

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 26

URZĄD KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO

10. Protokoły zjazdów konserwatorów z lat 1919, 1928, 1930-1935 i 1937. 1919-1937. K. 200.



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ZJAZDY⁰⁹ RADY KOSYS.

1919, 28, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 37

~~26~~



Уряд Консерват.

Державна бібліотека АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

№ УК-10

Консерват Управа.

Протоколи Консерват. з'їзди

~~1918~~, 1919, 1928, 1930-1935, 1937.

10

atorshu go

27

var

~~66-72~~

~~pozitsionnyy
dovodok~~

PROTOKÓŁ

pierwszego Zjazdu RADI KONSERWATORÓW

przy Ministerstwie Sztuki i Kultury
w Warszawie .

Pierwsze posiedzenie dnia 23 czerwca 1919 r. o godz. 5 popołud.

Obecni: pp.	Heurich Jan	-	Wiceminister Sztuki i Kultury
	Wojciechowski Jarosław	-	Naczelnik Wydziału Zabytków i Muzeów w Ministerstwie Sztuki i Kultury.
	Wiśniowski Teofil	-	Konserwator Okręgu Warszawskiego
	Piotrowski Józef	-	" " Łódzkiego
	Raciborski Józef	-	" " Kaliskiego
	Remer Jerzy	-	" " Częstochow- skiego.
	ks. Rokoszyński Józef	-	" " Radomskiego
	Siennicki Jerzy	-	" " Lubelskiego
	Husarski Wacław	-	" " Siedleckiego
	ks. Sledziwski Piotr	-	" " Łomżyńskiego
	Rokowski Zygmunt	-	" " Płockiego
jako gość	Szydłowski Tadeusz	-	" krajowy z Krakowa
	Lauterbach Alfred	-	Referent Wydziału Zabytków i Muzeów w Ministerstwie Sztu- ki i Kultury.

Pan Wiceminister Heurich powitał imieniem Ministerstwa Sztuki i Kultury pierwszy Zjazd Rady Konserwatorów, której członkowie, będący dzisiaj jeszcze młodymi urzędnikami niepodległego Państwa Polskiego, powinni zawsze pamiętać o tem, że w pierwszym rzędzie są obywatelami Polski. Następnie zwrócił się do p. dr. Szydłowskiego, jako gościa Rady, prosząc go o współpracownictwo w obradach i przyrzekając pomoc w kierunku rychłego przejęcia Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie przez Ministerstwo Sztuki i Kultury .

KONSERWATOR OKRĘGU ŁÓDZKIEGO	
weszło dn.	22/VI 1920
	60
ZAWIĄZANIKÓW	27 kartek (podark)

60

P. Wojciechowski wita Zjazd jako Przewodniczący Rady, podnosząc jej znaczenie praktyczne dla tych ideałów, które znalazły realizację w utworzeniu Urzędów Konserwatorskich, sprawujących dziś w wolnej Polsce państwową opiekę nad zabytkami sztuki i kultury.

W myśl art. 12 Rozporządzenia Ministerstwa Sztuki i Kultury w przedmiocie organizacji Urzędów Konserwatorskich, proponuje wybór sekretarza Rady.

Głosowanie odbyło się kartkami - wybrany został sekretarzem na przeciąg roku Remer Jerzy, Konserwator Okręgu Częstochowskiego.

Na pierwszy punkt obrad wysuwa p. Wojciechowski sprawę organizacji Urzędów Konserwatorskich na całą Polskę. Mając na uwadze ogólne sprawy konserwatorskie, należy dążyć do jaknaj-rychlejszego usunięcia granic między dzielnicami przez utworzenie pewnej ilości okręgów w b. Galicji, a następnie zastanowić się nad rzeczywistymi potrzebami Urzędów Konserwatorskich.

Dr. Szydłowski, powołując się na tradycje, które b. Galicja, a zwłaszcza Kraków, posiadają w kierunku opieki nad zabytkami, przedstawia organizację konserwatorską w Galicji. Organizacją najstarszą były tam dwa grona Konserwatorów /jedno na Galicję Zachodnią z siedzibą w Krakowie, drugie we Lwowie na Galicję Wschodnią/, składające się nie tylko z fachowców, co z miłośników. Ponieważ organizacja ta nie wystarczała i nie spełniała należycie swego zadania, nie mając egzekutywy, przeto Centralna Komisja dla Opieki nad

zabytkami w Wiedniu postanowiła utworzyć dwa Urzędy Konserwatorskie na Galicję Zachodnią i Wschodnią. Urzędy te miały się składać z konserwatora-historyka sztuki i konserwatora-architekta. Powołany do życia tuż przed wybuchem wojny Urząd Konserwatorski z siedzibą w Krakowie, obejmował opiekę nad zabytkami w całej Galicji, a nawet do czasu utworzenia, przy General-Gubernatorstwie w Lublinie, osobnego referatu dla spraw konserwatorskich, także okupację austriacką. Dzisiaj stan urzędu Krakowskiego jest opłakany, brak kredytów na przeprowadzenie najpilniejszych robót ochronnych około zniszczonych przez wojnę zabytków architektury i budownictwa drewnianego, niema funduszy, nawet na potrzeby kancelaryjne. Koniecznym jest zreorganizowanie urzędu i postawienie go na odpowiedniej stopie. Wszelką akcję połączoną z finansami utrudnia Delegatura Ministerstwa Sztuki i Kultury, skrepowana stanowiskiem delegata Rządu, który urzęduje we Lwowie. Wobec tego należałoby postawić wniosek, ażeby Urząd Konserwatorski w Krakowie podlegał wprost Ministerstwu Sztuki i Kultury.

Co się tyczy podziału terytorjum b. Galicji na okręgi, to ponieważ jest ono dość wielkie, przeto należałoby dążyć do utworzenia większej ilości urzędów, zwłaszcza że Śląsk Cieszyński, Spiż i Orawa przypadną prawdopodobnie Polsce. Oprócz więc dwóch urzędów w Krakowie i we Lwowie, wypadłoby utworzyć Urząd Konserwatorski dla Galicji środkowej w Przemyślu, który ma życie kulturalne rozbudzone i pewne tradycje opieki nad zabytkami dzięki usiłowaniam pewnych jednostek .

Wydaje się koniecznością ze względów politycznych powołać jednego konserwatora rusi-
na dla opieki nad zabytkami ruskimi. Razem
więc powinno być 4 konserwatorów w Galicji.
Nie należałoby jednak rozdrabniać Urzędów,
raczej rozbudować je przez powołanie do współ-
pracy architektów, o ile na czele urzędu
stać będzie historyk sztuki. Najważniejszym
jednak postulatem byłoby połączenie od 1 lip-
ca Galicji z Kongresówką celem ujednostajni-
nia akcji i przeprowadzenia nominacji, zwiła-
szcza na Galicję Wshodnią, która w obecnej
wojnie z Rusinami ogromne w dziedzinie zabyt-
ków poniosła szkody. Istnieją podobno refe-
renci wojskowi dla spraw opieki nad zabytkami,
znajdującymi się na linii frontu bojo-
wego, niestety skład tych konserwatorów woj-
skowych przedstawia się nieszczególnie. Nale-
żałoby raczej postarać się o pozyskanie od-
powiednich pełnomocnictw dla fachowców, osób
cywilnych, którzy by mogli działać tuż poza
frontem.- Należy wreszcie załatwić sprawę
Gron Konserwatorów, które po powstaniu Pań-
stwowego Urzędu Konserwatorskiego w Galicji,
zorganizowały się autonomicznie. W czasie
wojny Grona nie pracowały praktycznie, mają
jednak ambicje istnienia jako samodzielne
organizacje.

Ponieważ z przemówienia d-ra Szydłowskiego
wyłoniły się trzy sprawy, przeto p. Wojciechow-
ski proponuje następujące punkty porządku
dziennego:

I/ Podział Galicji na Okręgi Konserwa-
torskie;

II/ , opieka nad zabytkami w Galicji wschodniej, referenci wojskowi-

III/ Grona Konserwatorów w Galicji i ich stanowisko do Urzędów Konserwatorskich.

Ad I/. Dr. Piotrowski jest zdania, że nie należałoby tworzyć w Galicji więcej urzędów jak trzy, zwłaszcza że do pomocy konserwatorów we Lwowie musi być przydzielony rusin.- W sprawie pomocniczych sił fachowych podkreśla, że architekci powiatowi powinni za osobnem wynagrodzeniem spełniać do pewnego stopnia funkcje konserwatorów powiatowych, oczywiście zawsze tylko w ścisłym porozumieniu i wedle wskazówek zawodowego konserwatora okręgowego. Powinni również za odrębnem wynagrodzeniem sporządzać potrzebne do inwentaryzacji techniczne pomiary, rzuty, przekroje i tp. wszelkich zabytków budowlanych, tembardziej, że funkcje takie łączą się ściśle z ich czynnościami urzędowemi i poniekąd z nich wynikają, więc nie będą obarczeni pracą zupełnie nową i odmienną .. Zresztą, jak wiadomo, architekci powiatowo mają otrzymać do pomocy architektów młodszych, względnie rysowników. W związku z tem należałoby dążyć do zreformowania studjów na politechnice w ten sposób, by słuchacze jej mogli przez 3 do 4 półroczy wysłuchać wykładów z zakresu historii sztuki.

Dr. Szydłowski zgadza się zasadniczo z pomysłem korzystania z pomocy architektów powiatowych wątpi jednak, czy lepiej będzie opłacać ich za wykonaną pracę, czy też dać im stałą posadę .

Kons. Husarski przemawia za ujednostajnieniem organizacji konserwatorskiej w całej Polsce . Liczba trzech konserwatorów na całą Galicję jest

za małą . Konserwator Rusin nie może podlegać konserwatorowi Polakowi ze względów politycznej autonomji. Powinno się stworzyć odrębny urząd konserwatora Rusina z siedzibą np. w Stanisławowie.

Arch. Siennicki wyjaśnia, że korzystając można z pomocy biur budowlanych, które otrzymają w krótkim czasie okólnik z poleceniem zwracania uwagi na zabytki.

Arch. Wiśniowski uważa, że liczba 3-4 konserwatorów na Galicję jest za małą. Sprawy konserwatora Rusina lepiej narazie nie poruszać i nie rozstrzygać dopóki nie ułożą się stosunki polityczne. W każdym jednak razie należałoby w przyszłości władzę jednego i drugiego konserwatora ściśle rozgraniczyć. - Co do spodziewanej pomocy od architektów powiatowych, to nie należy się, przynajmniej narazie, spodziewać od nich zbyt wiele, gdyż są przeciążeni pracą w swych urzędach.

Przewod. Wojciechowski zwraca uwagę, by nie wnikać w dyskusji w szczegóły, sprawę zaś konserwatora Rusina pozostawić otwartą.

Kons. Remer jest za utworzeniem jak największej ilości Urzędów Konserwatorskich w ogóle, gdyż tylko przez ustawiczną kontrolę stanu zabytków można przeciwdziałać ich zniszczeniu i przeprowadzać racjonalną konserwację. Pozatem Urzędy Konserwatorskie, które są niejako ekspozyturami Ministerstwa Sztuki i Kultury, mogą w mniejszych środowiskach kulturalnych, na prowincjach, szerzyć do pewnego stopnia kulturę.

miłośnictwo zabytków przeszłości i wogóle czuwać nad wszelkimi sprawami kulturalnymi. Co do współpracy z architektami powiatowymi, to sprawę tę należy traktować indywidualnie, gdyż nie wszyscy z pośród architektów powiatowych mogą lub chcą pracować w dziedzinie opieki nad zabytkami. Pomyślnie rozwiązanie tej sprawy zależy od samego konserwatora, który może mniej lub więcej zainteresować danego osobnika dla poszczególnych wypadków w zakresie konserwacji czy restauracji zabytków.

Kons. Husarski zauważa, że rola architektów powiatowych powinna się ograniczyć do roli informatorów, również przy inwentaryzacji mogą być tylko pomocnikami w zakresie zdejmowania planów itp. Ponieważ w interesie Ministerstwa Dóbr Państwowych leży, by objekty, podlegające kontroli tegoż Ministerstwa były opisywane, przeto należałoby zwrócić się do Referenta Wydziału gmachów państwowych z prośbą, ażeby architekci powiatowi do opisów budowli zabytkowych załączali zdjęcia pomiarowe.

Dr. Piotrowski podnosi, że architekci powiatowi otrzymali ze swego Ministerstwa polecenie odbudowy zniszczonych przez wojnę kościołów. Należałoby zatem zwrócić się do Ministerstwa Robót Publicznych, by funkcjonariusze tegoż, zajęci odbudową kościołów, robili przy tej sposobności rysunki i pomiary.

Dr. Szydłowski poddaje w wątpliwość dobrowolną współpracę z architektami w Galicji. Jeśli jednak wyjdzie z samego Ministerstwa Robót Publicznych nakaz, by wogóle architekci powiatowi współdziałali z konserwatorami, to rezultat może być dobry.- Galicji nie należy rozdrabniać na

większą ilość okręgów konserwatorskich, raczej podzielić ją tylko na trzy, a poszczególne urzędy zaopatrzyć w fachowe siły pomocnicze.

Ks. Sledziewski przemawia za większą ilością okręgów konserwatorskich w Galicji, a to ze względu na łatwiejsze przeprowadzenie inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury. Proponuje utworzyć następujące urzędy konserwatorskie: w Krakowie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Przemyślu, w Stanisławowie i we Lwowie, któreby odpowiadały mniej więcej podziałowi na diecezje. Architekci powiatowi, których wiedza nie obejmuje obecnie całokształtu historii sztuki, mogą być tylko pomocnikami technicznymi Urzędów Konserwatorskich.

arch. Siennicki zauważa, że sprawę współpracy z architektami powiatowymi nie można traktować równomiernie, gdyż stosunki w Galicji różnią się pod tym względem zasadniczo od stosunków, panujących w b. Kongresówce, w której rola architektów powiatowych jest ściśle oznaczona i ograniczona. Tu i tam mogą być jednak architekci powiatowi doskonałą policją budowlaną, działającą według wskazówek konserwatora, która i tak każdy projekt przebudowy czy restauracji zabytku architektury musi zatwierdzić.

Dr. Lauterbach podkreśla, że w sprawie utworzenia urzędów konserwatorskich w Galicji nie ilość powinna decydować, a jakoś i dobór fachowych ludzi. Władza konserwatora Rusina nie da się ściśle rozgraniczyć z tego powodu, że w historii sztuki nie istnieje

je podział na zabytki ruskie i polskie, a jedno i drugie znajdują się na ziemiach naszych tak pomieszane, że rozgraniczenie władzy konserwatorskiej pod względem terytorjalnym jest nie do przeprowadzenia.

Przew. Wojciechowski zwraca uwagę, że należy reasumować wnioski co do Urzędów Konserwatorskich.

Dr. Szydłowski obstaje przy trzech okręgach, nominacji, narazie, samych polaków, a w przyszłości dwóch rusinów.

Dr. Rokowski podkreśla, że Galicję należy podzielić na okręgi w stosunku do terytorjalnej wielkości w porównaniu z Kongresówką.

Dr. Piotrowski przypomina, że Galicja ma 81 powiatów, więc konieczne są conajmniej 4 okręgi.

Dr. Szydłowski jest za podziałem historycznym, dzisiaj jednak można mówić jedynie o prowizorjum.

Przew. Wojciechowski przechyla się do zdania tych, którzy są za utworzeniem większej ilości urzędów konserwatorskich, nie uznaje potrzeby wyposażenia w przyszłości każdego urzędu w dwóch równorzędnych konserwatorów t. j. historyka sztuki i architekta. Ponieważ ustawa musi określić obowiązki architektów powiatowych co do współpracy z konserwatorami, przeto proponuje zaprosić na następne posiedzenie przedstawiciela Ministerstwa Robót Publicznych.

Dr. Szydłowski przemawia jeszcze raz za ograniczeniem liczby Urzędów Konserwatorskich

ze względu na ułatwienie współpracy wszystkich konserwatorów, skazanych na prowincjach na wyjałowienie, dodaje natomiast, że nad konserwatorami powinna być ustanowiona zwierzchnia władza inspektora, któremu przysługiwałoby prawo rozstrzygania w ważniejszych sprawach.

Przew. Wojciechowski jest przeciwny utworzeniu nowych urzędników w charakterze kontrolerów, gdyż do decyzji w sprawach ważnych powołaną jest Rada Konserwatorów przy Ministerstwie Sztuki i Kultury.

Na wniosek kons. Remera o zamknięcie dyskusji i załatwienie sprawy przez głosowanie członkowie Rady uchwalili:

RADA KONSERWATORÓW WYRAŻA OPINIĘ, ŻE PRZY TWORZENIU URZĘDÓW KONSERWATORSKICH W GALICJI NALEŻY WZIĄŚĆ POD UWAGĘ PODZIAŁ RÓWNOMIERNY, ODPOWIADAJĄCY BOGACTWU ZABYTKÓW POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI POLSKI Z UWZGLĘDNIENIEM USTOSUNKOWANIA DO TERYTORJUM CAŁEGO KRAJU, PRZYCZEM SPRAWĘ SIEDZIB KONSERWATORSKICH NIE NALEŻY PRZESĄDZAĆ.

ad II. Dr. Rokowski porusza sprawę mianowania referentów wojskowych dla ochrony zabytków znajdujących się na linii bojowej. Celem uzyskania stałego kontaktu z tymi referentami należałoby zwrócić się do Ministerstwa Wojny z propozycją odstąpienia informacji, którymi Ministerstwo w tych sprawach rozporządza, a następnie ujednostajnić akcję w kierunku zabezpieczenia zagrożonych zabytków.

Dr. Piotrowski komunikuje o wydaniu rozkazu przez generała Iwaszkiewicza, opiewa -

jącego, by żandarmerja polowa zajmowała się ochroną zabytków zagrożonych, następnie zaś zdawała relację Gronu Konserwatorów. Nad czynnościami żandarmerji na ozuwać p. Smolka i p. Dangiela .

Dr. Szydłowski jest zdania, że porozumienie się z władzami wojskowymi będzie bezcelowe. Na podstawie specjalnych legitymacji powinien cywilny konserwator dotrzeć na front i tam zwracać uwagę w kierunku ratownictwa zagrożonych zabytków .

Dr. Rokowski popiera zdanie przednówcy, uważa jednak, że zamianowanie konserwatora we Lwowie sprawy tej nie rozstrzygnie; praktyczniej byłoby, gdyby Ministerstwo Sztuki i Kultury wysłało na front swych przedstawicieli, którzy by mogli akeja, w porozumieniu z Ministerstwem wojny i referentami wojskowymi, kierować .

Dr. Piotrowski . zwraca na uwagę na liczne trudności, jakie tego rodzaju delegat cywilny musiałby na froncie napotykać .

Archi. Wiśniowski domaga się , by z ramienia Ministerstwa Sztuki i Kultury wysłać specjalnych delegatów, którzy by wywieźli z miejsc zagrożonych wszelkie zabytki ruchome w głąb kraju .

Dr. Szydłowski wyjaśnia, na przykładzie Podhorzec, na jakie trudności tego rodzaju akeja napotyka ze strony samych właścicieli z braku ludzi fachowych do pakowania zabytków i uciążliwości w transporcie .

Przewod. Wojciechowski oświadcza, że mianowanie konserwatora we Lwowie i Białymstoku

przynajmniej częściowo zapobiegnie katastrofie utraty zabytków ruchomych i proponuje powzięcie uchwały w tym kierunku .

RADA KONSERWATORÓW UWAŻA ZA NIEODZOWNE, BY ZE WZGLĘDU NA ZAGROŻONE ZABYTKI SKUTKIEM DZIAŁAŃ WOJENNYCH MINISTERSTWO SZTUKI I KULTURY JAK NAJRYCHLEJ ZAMIANOWAŁO KONSERWATORA NA OKRĘG LWOWSKI .

Ad III. Dr. Piotrowski. Sprawa Gron Konserwatorskich w Galicji znajduje się wobec istnienia i zamiaru utworzenia nowych państwowych urzędów konserwatorskich w takim stadium, że należy jej nieco więcej poświęcić uwagi . Grona konserwatorów w Galicji, jako poważne zjednoczenia członków najwyższej nauki, powinny być w każdym mieście uniwersyteckim zatrzymane, po prowincjach zaś należałoby stworzyć ich filje .

Dr. Szydłowski wyjaśnia genezę Gron Konserwatorskich w Galicji, które za czasów austriackich były koniecznością, wynikającą z dwoistości władz państwowych i autonomicznych /krajowych/. Ponieważ dwoistość ta już dzisiaj nie istnieje, przeto Grona jako samodzielne instytucje nie mają racji bytu. Ambicje, w kierunku zatrzymania ingerencji w sprawach konserwatorskich, Grona bezprzecznie posiadają, to też należy je wykorzystać w innym kierunku. Można mianowicie zamienić je na ciała doradcze, funkcjonujące przy Urzędach Konserwatorskich, wzmocnić je przez przybranie nowych ludzi, którzy z różnych powodów do Gron nie należeli i pozwolić takim Gronom na istnienie w formie pty-

watnego towarzystwa w charakterze miłośników zabytków lub t.p. Prowincjonalne Grona zaś, o ile będzie można takowe stworzyć, powinny pracować z konserwatorem okręgowym, który w dzisiejszych warunkach potrzebuje zawsze fachowej pomocy.

Przewod. Wojciechowski uważa, że stosunek powinien być odwrotny: nie Grona mają wywierać wpływ na konserwatora, lecz konserwator może organizować Towarzystwa Miłośników, które by miały głos doradczy w ważniejszych sprawach, a stanowiły redną policję konserwatorską.

Dr. Rokowski rzuca myśl stworzenia korespondentów przy Urzędach Konserwatorskich. Aby uniknąć nieporozumień, jakie mogą się zdarzyć wskutek istnienia Gron, nie można im pozostawić nazwy, a dążyć jednak trzeba do porozumienia się tak z nimi, jak i z Towarzystwami Opieki nad Zabytkami, gdyż tak jedne jak i drugie mogą Konserwatorowi swej pomocy udzielić.

Dr. Piotrowski proponuje zmianę Gron na Towarzystwa Miłośników.

Dr. Szydłowski zaznacza, że w każdym razie Grona nie mogą działać na własną rękę, rozporządzać funduszami i decydować w sprawach, należących do Konserwatorów Państwowych. Reorganizacja Gron jest konieczną a wynika nie z niechęcią przeciw ich zastępowaniu członkami, lecz z powodu zmiany samych warunków i postulatów życiowych. Przez mianowanie korespondentów, którzy istnieli przy b. Centralnej Komisji w Wiedniu, miałyby istotnie konserwator swe korzyści, i nie dotknęłyby się ani doje ludzi starszych i zasłużonych.

Ks. Sledziwski. Podstawą działalności konserwatorów jest "Dekret" z dnia 8 listopada 1918 roku, mający na celu opiekę nad zabytkami sztuki i kultury; z tegoż Dekretu rodzi się władza konserwatorska. Skoro zatem ta istnieje, nie można jej nie uznawać lub ją obchodzić. Należy wziąć pod uwagę powagę samej rzeczy, a nie liczyć się ze względami ubocznymi. Ponieważ Grona konserwatorów miały w innych czasach ten sam cel, który dzisiaj przyświeca konserwatorom państwowym, przeto można będzie na podstawie tych idealnych i kulturalnych związków, istniejących między Gronami a teraźniejszymi Urzędami Konserwatorskimi, stworzyć pewien wspólny cel w kierunku zaagitowania dla spraw opieki nad zabytkami tych czynników, z którymi Konserwator ma bezpośrednią styczność, jak z Konserwatorami biskupimi, proboszczami parafji, architektami, urzędami gminnymi i.t.d. Oczywiście, że organizacja jakichkolwiek ciał, działających w tym kierunku, musi wychodzić od Konserwatora, który niejako sankcjonuje każdy wysiłek w tych sprawach. Dla tego porozumienie się, czy to z Gronami, czy z Towarzystwami Opieki nad zabytkami przeszłości jest dla ogólnej sprawy konserwatorskiej nieodzowne.

Arch. Wiśniowski zauważa, że konserwator jako członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami powinien mieć prawo otwierania filji w miastach prowincjonalnych.

Dr. Piotrowski uważa, że same Towarzystwa powinny prosić konserwatora o zakładanie takich filji.

Przewodn. Wojciechowski jest zdania, że w sprawie tworzenia Gron czy Towarzystw powinno się

stawić do woli konserwatorów, którzy mogą wykształcić sobie miłośników zabytków, działających z korzyścią dla urzędów. Nie należałoby pod żadnym warunkiem dopuścić do zależności konserwatora od Towarzystw czy Gron, z których ostatnie nie mają racji bytu w dotychczasowej formie, a mogą funkcjonować tylko jako prywatne towarzystwa opieki nad zabytkami.

Ks. Rokoszyński uważa, że konserwator musi zachować pewien takt wobec Gron i Towarzystw, które są czemś innym jak urzędy państwowe. W skład Gron bowiem wchodzi ludzie nauki, badacze historii i sztuki, profesorowie uniwersytetów, bez pomocy których konserwator obejść się nie może. W każdym razie sprawę rozwiązania Gron nie należałoby traktować radykalnie.

Ks. Sledziwski dodaje, że konserwator w czynnościach swych nie może się liczyć z Gronami, które mogą zachować charakter towarzystw naukowych.

Dr. Szydłowski podkreśla, że w celu uniknięcia nieporozumień zmiana nazwy Gron na inną jest konieczna; należy postępować otwarcie t.j. zapytać się, czy Grona przemianują się na organizację prywatną, czy też chcą być ciałami doradczymi dla konserwatorów, a w tym wypadku należy pozostawić konserwatorowi wolną rękę w ułożeniu obustronnych stosunków.

Ks. Sledziwski zauważa, że jeżeli Gronom pozostawi się pracę naukową /np. Inwentaryzację zabytków/, to one zwrócą się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o zaakceptowanie ich organiza-

cji, a w ten sposób będziemy mieć dwoi-
stość w samych sprawach konserwatorskich.

Dr. Piotrowski dochodzi do przekonania,
że wniosek w sprawie przeistoczenia Gron
Konserwatorskich powinien wyjść z Minister-
stwa Sztuki i Kultury, do którego wpłynęły
odnośne pisma obu Gron Galicyjskich.

RADA KONSERWATORÓW WYRAZIŁA OPINIĘ, BY
MINISTERSTWO SZTUKI I KULTURY ZAPROPONOWA
ŁO GRONOM KONSERWATORÓW W GALICJI ZMIANĘ
NAZWY I USTALIŁO ICH KOMPETENCJĘ W SPRAWACH
OPIEKI NAD ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY .

Drugie posiedzenie dnia 24 czerwca 1919 r. o godz. 11 przed
południem .

Obecni: pp. Wojciechowski, Wiśniowski, Piotrowski, Raciborski, Remer, Siennicki, Husarski, ks. Śledziwski, Rokowski, Lauterbach, Szydłowski.

Przewodniczący J. Wojciechowski stawia na porządku dziennym sprawę inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury, rozpadającą się na dwa postulaty, t.j. 1/ sporządzenie spisów inwentaryzacyjnych w myśl " Rozporządzenia Ministerstwa w przedmiocie wpisywania zabytków do inwentarza" /Monitor Nr. 81, dn. 9.IV.1919/ i 2/ na przeprowadzenie inwentaryzacji naukowej. Ponieważ bezpośrednim łącznikiem między temi dwoma postulatami był referat J. Remera, wygłoszony na 1-szym Zjeździe Plastyków Polskich w Warszawie, przeto proponuje Przewodniczący, by referent streścił swoje wnioski w tej sprawie .

Dr. Piotrowski stawia nagły wniosek w sprawie niszczących obrazów temperowych i olejnych na deskach i płótnie z wieku XVI. do XVIII, znajdujących się w Bolińowie /pow. Łowicz/, w Izbicy /pow. Koło/ i w Boguszycach /pow. Rawa/. Obrazy te powinny być niezwłocznie na miejscu zabezpieczone przed dalszym łuszczeniem się, następnie przewiezione do restauratora obrazów, względnie do muzeum celem gruntownej naprawy i zbadania. Jednakże księża sprzeciwiają się stanowczo zabieraniu z miejsca obrazów bez zezwolenia Konsystorza, co sprawę niecierpiącą zwłoki naprawy zbyt długo przewleka lub wręcz uniemożliwia.

Uchwalono prosić Ministerstwo Sztuki i Kultury o zasadnicze rozstrzygnięcie tej sprawy w porozumieniu z władzami duchownemi .-

Konserwator Remer podaje w streszczeniu swój referat o potrzebie inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury, która jest podstawą dla racjonalnej i owocnej opieki nad temiż zabytkami. Inwentaryzację naukową podejmowały w Polsce na szerszą skalę jedynie Grona Konserwatorów w Galicji, które wydały swe Teki; w ostatnim czasie inicjatywa przeprowadzenia systematycznej inwentaryzacji na ziemiach całej Polski wyszła od Akademii Umiejętności w Krakowie, Komisji do badania historii sztuki w Polsce, która ma objąć kierownictwo tej sprawy, naglej i niecierpiącej zwłoki. Zanim jednak to wielkie przedsięwzięcie zrealizowane zostanie, zanim znajdą się fundusze na założenie stałych pracowni inwentaryzacyjnych, uposażonych w grona specjalistów, w laboratoria fotograficzne, w odlewy gipsowe z plastycznych dzieł sztuki i fragmentów architektonicznych - należy co rychlej przystąpić do najogólniejszego choćby spisu zabytków, aby ową resztę, jaka nam pozostała w spadku po przeszłości i ocalała z pożarów i wojen, grabieży i tylu klęsk narodowych, ocalić i zachować dla przyszłych pokoleń. Sprostać tak wielkiemu zadaniu nie potrafią w obecnych warunkach żadne instytucje lub towarzystwa, które nie posiadają odpowiednich funduszy, od których zaś rezultat całego przedsięwzięcia w pierwszym rzędzie zależy. To też realizacją tej pracy powinien zająć się przede wszystkim Rząd, w szczególności Ministerstwo Sztuki i Kultury, które rozporządza dzisiaj siłami fachowcami t.j. konserwatorami, działającymi w kierunku otoczenia opieką bezpośrednią zabytki, o których rejestrację dbać muszą, choćby z tego powodu, że ta jest nieodzowną przy wykonywaniu wspomnianej opieki. Nie przesadzając zatem udziału istniejących już instytucji, które do tej chwili zajmowały się inwentaryzacją naukową, należałoby utworzyć przy Urzędach Konserwatorskich komisje inwentaryzacyjne, subwencjonowane przez Rząd, tudzież towarzystwa i insty-

tucje naukowe. Rzeczone komisje miałyby powagę organów rządowych, od których otrzymywałyby środki materjalne, działalność swą oparłyby o Urzędy Konserwatorskie, obowiązane do gromadzenia materiałów inwentaryzacyjnych t.j. spisów, opisów, fotografii, planów i t.d., wreszcie, mogłyby porozumieć się z instytucjami naukowymi, które mają w swych gronach specjalistów. Komisje te powinny być stałe lub latające t.j. albo działające przez dłuższy okres czasu w pewnym okręgu konserwatorskim, albo według potrzeby przesiedlające się z miejsca na miejsce po dokonaniu inwentaryzacji zabytków, które ulegają szybszemu zniszczeniu t.j. ruchomych dzieł sztuki i przemysłu artystycznego. Publikacje zebranych materiałów powinny być powierzone tym instytucjom, które wyposażają prace komisji, inwentar. przy Urzędach Konserwatorskich, ostateczną redakcję zaś zebranych materiałów mogłaby dokonać Akademia Umiejętności w porozumieniu z Ministerstwem Sztuki i Kultury .-

Dr. Szydkowski zapytuje, w jaki sposób ma być przeprowadzony ten najogólniejszy spis zabytków, wymagający dłuższego okresu czasu. Należałoby już dzisiaj przyciągnąć siły pomocnicze, postarać się o odpowiednie kredyty i utworzyć komisje, których zadaniem byłoby dokonać równocześnie obydwu prac t.j. inwentaryzacji ogólnej i naukowej równocześnie, prowadzonych pod kierunkiem Ministerstwa.

Przewodniczący Wojciechowski podkreśla, że sprawa inwentaryzacji jest poważnym atutem w ręku Ministerstwa i pozycji budżetu tegoż, kwestjonowanych przez Skarb Państwa, należałoby zatem kwestję wszechstronnie rozważyć i konkretne podać wnioski .

Dr. Piotrowski uważa, że w budżecie Ministerstwa powinna być wstawiona pozycja "na ponoce naukowe".

Dr. Lauterbach demonstruje formularz ksiąg, do których mają być wnoszone zabytki, zakwalifikowane do inwentarza, i objaśnia poszczególne rubryki tychże ksiąg.

Dr. Piotrowski jest zdania, że księgi te są zbyt szczegółowe, gdyż nie podobna w nich pomieszczać szczegółowych opisów np. zabytkowych domów prywatnych, które nie wiadomo, czy wogóle należy wpisywać z tego względu, że ulega ją ustawicznemu przeróbkom, demolacji, zmianom właścicieli i.t.d.

Ks. Śledziwski proponuje, by o wpisywaniu tego rodzaju zabytków decydowała Rada Konserwatorów.

Arch. Siennicki jest zdania, że do niszczenia czy demolacji prywatnych domów zabytkowych nie można wogóle dopuścić.

Przewod. Wojciechowski zaznacza, że o wartości zabytkowej domu prywatnego decydować powinien, z racji swego obowiązku, Konserwator, sprawujący opiekę nad wszystkimi kategorjami zabytków.

Dr. Rokowski uważa, że do ksiąg inwentarza zabytków ruchomych czy nieruchomych należy wszystko wnosić, co ten charakter zabytkowy posiada - gorliwość w tym wypadku jest wskazana ze względu na coraz więcej niknące zabytki.

Dr. Lauterbach podkreśla, że generalizacja w tej sprawie jest niemożliwą, konserwator musi przesyłać opinię, czy zabytek nadaje się do wpisania do księgi, czy nie, zresztą książka nie jest definitywną.

Dr. Szaydowski podnosi, że sprawa komplikuje się, jeśli weźmiemy pod uwagę zabytki ruchome, których jest ogromna ilość, a z których nie wszystkie są naprawdę przedmiotami sztuki. Wartościowanie zatem być musi.

Dr. Piotrowski zapytuje czy i w jaki sposób należy wpisywać zabytki ruchome.

Przewodniczący Wojciechowski odpowiada, że należy, a obowiązek ten wynika z Dekretu .

Konserwator Husarski zwraca uwagę na zabytki, znajdujące się w prywatnym posiadaniu.

Dr. Lanterbach zaznacza, że kolekcje dzieł sztuki należy wpisywać na podstawie katalogu.

Przewod. Wojciechowski objaśnia, że w szczególności opisu nie należy się wdawać, pozostawiając je specjalnym badaniom, jednakże trzeba przeprowadzać spis choćby najogólniejszy wszystkich przedmiotów .

Ks. Sledziwski zapytuje, co robić w wypadku sprzedaży dzieł sztuki już zapisanych do inwentarza.

Przewodn. Wojciechowski wyjaśnia, że właściciel, którego zabytek wpisano do księgi inwentarza, powinien powiadomić Konserwatora, gdzie, kiedy i komu sprzedał lub odstąpił przedmiot zabytkowy . -

Dr. Piotrowski podkreśla trudności, na jakie napotyka fotografowanie większej ilości przedmiotów ruchomych .

Dr. Rokowski zauważa, że jeśli trafi się większa kolekcja dzieł sztuki, to Ministerstwo powinno wysłać swego delegata celem wykonania fotografii i opisów zabytków danego zbioru.

Dr. Szydłowski dowodzi, że doświadczenie pouczy, jak należy w tych sprawach postępować, w każdym razie trzeba by zapisywać jedynie najważniejsze zabytki ruchome .

Przewod. Wojciechowski przychyła się do tego zdania, że z własności prywatnej powinny być wpisywane tylko najcenniejsze i najważniejsze zabytki nieruchome; podaje do wiadomości, że Sekcja Inwentaryzacyjna Akademii Umiejętności przesała Ministerstwu projekt dla inwentaryzatorów - formularz będzie wydrukowany i rozesłany konserwatorom; kwestja zachodzi, czy inwentaryzację ma prowadzić Akademia pod swym kierunkiem, czy Rząd, który zapoczątkuje pracę w tym kierunku nad inwentarzem państwowym .

Dr. Szydłowski wyjaśnia, że Akademia Umiejętności chce prowadzić inwentaryzację naukową pod wyłączną swą egidą, co spowoduje trudność w publikacji materiałów zebranych przez konserwatorów, a więc będących własnością Rządu. Akademia środków nie posiada, nie ulega również wątpliwości, że i Rząd nie ma na ten cel odpowiednich funduszków. Nie należy zatem w tej chwili łączyć kwestji publikacji z przeprowadzeniem samej inwentaryzacji, która dla celów opieki nad zabytkami musi być jak najrychlej dokonana. Rozstrzygnąć jednak należy już dzisiaj, jaką inwentaryzację prowadzić.

Przewodniczący Wojciechowski zaznacza, że wobec ogromu prac konserwatora należy przede wszystkim zacząć systematyczny spis zabytków, który w przyszłości posłuży do prowadzenia inwentaryzacji szczegółowej.

Dr. Piłtrowski poddaje myśl, ażeby konserwatorzy przeprowadzili w tym roku inwentaryzację naukową choćby jednego powiatu.

Dr. Lauterbach powątpiewa, czy konserwator, wobec pracy, jaką musi podejmować w dzisiejszych warunkach, będzie w stanie dokonać naukowej inwentaryzacji jednego choćby powiatu, proponuje zatem inwentaryzację zabytków, znajdujących się w miejscu stałego pobytu konserwatora. Inwentaryzacją naukową muszą się zająć instytucje naukowe, działające w porozumieniu z Ministerstwem Sztuki i Kultury.

Ks. Sledziwski wysuwa jako najważniejszy postulat przeprowadzenie rewizji po kościołach, które przeważnie żadnych spisów nie posiadają.

Konserw. Raciborski zapytuje przedmówcę, czy nie przewiduje ze strony duchowieństwa trudności w tym kierunku.

Ks. Sledziwski zaznacza, że na złą wolę natrafia się wszędzie, lecz obowiązkiem konserwatora jest przełamać wszelkie trudności, które są i będą głównie z powodu nieuświadomienia szerszego ogółu w sprawach opieki nad zabytkami.

Przewodniczący Wojciechowski podkreśla, że z chwilą przeprowadzenia spisów zabytków ruchomych, znajdujących się w kościołach, będą tem samem wykonane inwentarze, do których obowiązuje duchowieństwo prawo kanoniczne .-

Dr. Szydłowski proponuje wstawienie specjalnej pozycji do budżetu na przeprowadzenie akcji inwentaryzacyjnej .

Po wyczerpaniu dyskusji Dr. Piotrowski przedstawi sprawę zabytków swego okręgu.- Ruin dawnych budowli, jako to zamków, pałaców, kościołów nie należy zmieniać na cmentarze /Łowicz/, ozdobne planty ani też zalesiać, gdyż po uzyskaniu odpowiednich funduszy rządowych będą wszystkie gruntownie zbadane przy pomocy rozkopów i technicznie pomierzone. Odkryte fundamenty będą utrwalone i pozostaną widoczne w poziomie odpowiednio założonych zieleńców / jak np. ruiny i fundamenty zamku Barbarossy w Chebie-Eger ; Wszystkie ruiny na ziemiach polskich powinny przejść na własność Państwa . Po rozkopaniu i umiejętnem urządzeniu powinno się pobierać wstęp za zwiedzenie .. Park, pałac, sztuczne ruiny i inne budynki zabytkowe Arkadji / pow. Łowicz/ znajdują się w stanie zaniedbania i opuszczenia. Należałoby zatem przejąć przez wykupno lub wywłaszczenie na własność Rządu lub gminy miasta Łowicza, a w pałacu i w jego budynku urządzić artystyczną szkołę i wzorowy warsztat wyrobów łowickiej sztuki ludowej .

W Skierniewicach b. pałac arcybiskupi, następnie carski wewnątrz stylowo urządzony, powinien nadal pozostać budynkiem reprezentacyjnym . To samo odnosi się do b. carskich pałaców myśliwskich w Spale .

We Włocławku, w muzeum djecezjalnem niszczeje cały szereg obrazów malowanych na desce, należałoby zabrać je do Warszawy .-

Malowidła temperowe w Boguszycach /pow.Rawa/, na stropie

z połowy XVI wieku, trzeba odkopiować kosztem Rządu na kartonach wielkości oryginału .

Wszystkie wnioski konserwatora Piotrowskiego Rada konserwatorów popiera i uchwała, przyczem

Przewodniczący Wojciechowski podnosi zasadniczą sprawę tak zwanych muzeów djeczjalnych, które nie odpowiadają przeważnie swemu celowi, a zabytki gromadzone w nich nie są należycie konserwowane . Należałoby w najbliższym czasie tej sprawie osobny poświęcić referat, oparty o dane faktyczne .-

Trzecie posiedzenie w dniu 24 czerwca 1919 roku o godzinie 5-ej po południu .

Obecni : pp. Wojciechowski, Wiśniowski, Piotrowski, Raciborski, Remer, Siennicki, Nusarski, ks. Sledziewski, Rokowski, Lauterbach, Szydłowski .

Na propozycję Przewodniczącego J. Wojciechowskiego Rada konserwatorów postanowiła wysłuchać następujących referatów, mających na celu racjonalną opiekę nad zabytkami oraz ich konserwację i restaurację .

Architekta Jerzego Siennickiego sprawozdanie z delegacji do Zamościa :

" Dnia 13 czerwca r.b. zwiedziłem na miejscu szereg budowli i rozpatrzyłem następujące sprawy :

- 1/ założenie parku miejskiego na byłym terenie fortyfikacyjnym w pobliżu b. pałacu Zamojskich ,
- 2/ przeróbki przed i w kościele po-franciszkańskim oraz w naprzeciwległych zabudowaniach po-klasztornych ,
- 3/ przeróbki w b. pałacu Zamojskich,
- 4/ kościół po-bazylijski ,
- 5/domy podcieniowe,
- 6/ sprawę ogólnego kierownictwa sprawami konserwatorskimi w Zamościu .

Ad 1/. Po obejrzeniu planu Zamościa, projektów parku ustaliłem co następuje: Zamość jest otoczony dawnymi fortyfikacjami, pochodzącymi prawdopodobnie z czasów jego świetności, dopełnionymi przez władze wojskowe polskie w początku XIX w.

Fortyfikacje składają się z bastjonów murowanych, fos i wałów.

Na przestrzeni, na której ma powstać park miejski, są dwa bastjony oraz mniej więcej dobrze zachowane wały i fosy. Plan miejski wykazuje ich dawniejsze położenie .

Wobec historycznego znaczenia wałów, oraz względnie dobrego zachowania tychże, należałoby dążyć do uwydatnienia

ich form w ogólnej figurze parku. Również różnice wysokości, w ten sposób uzyskane, nadałyby parkowi pewną malowniczość.

Sądziłoby należało, że zachowanie i może zaakceptowanie formy fortyfikacji wpłynęłoby dodatnio na ukształtowanie parku, z punktu widzenia zaś konserwatorskiego byłoby prawidłem - wem podtrzymanie cennego zabytku.

Obecnie roboty wykonywane są podług planów p. Kronenberga, nagrodzonego I nagrodą na konkursie ogłoszonym przez Magistrat m. Zamościa. Konkurs rozstrzygnięto w końcu 1918 r., w skład sądu konkursowego wchodziłi prócz władz miejscowych, inżynier Cornobis, malarz Pilatti, ogrodnik Szanior, oraz kilku zaproszonych obywateli miejskich. Zdaje się, że z ramienia Koła Architektów oraz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Polskimi nie było przedstawicieli.

O konkursie ani rezultacie jego urząd konserwatorski w Lublinie zawiadomiony nie był.

Stosownie do przedstawionych planów m. Zamościa oraz planu nowego parku widać, że ten ostatni nie jest dostatecznie zastosowany do właściwości terenu po-fortyfikacyjnego, skutkiem czego zachodzi potrzeba nasypiania całkowitego jednej z fos i silnego skopania dwóch wałów. Zarówno powyższe roboty ziemne jak i sposób rozłożenia drzew i zieleni całkowicie zamaskują kształt wałów i fos fortecznych, tak, że w przyszłości widz nie wtajemniczony nie będzie się tu mógł domyśleć istnienia dawnych fortyfikacji. Wobec tego, że sprawa jest skomplikowanej i subtelnej natury, nie chciałem jej rozstrzygać sam. Zarządziłem więc narazie częściowe wstrzymanie robót oraz zażądałem przedstawienia projektu parku miejskiego w celu zatwierdzenia. - Kierujący robotami architekt Kranz niezwłocznie zadośćuczynił tym żądaniom. Z podjęciem nanowo robót czekać będzie do chwili otrzymania planu zatwierdzonego z ewentualnymi zmianami."

Po oglądnięciu projektu /W.Kronenberga/ założenia parku miejskiego na b. terenie po-fortyfikacyjnym w Zamościu i po szczegółowej dyskusji na podstawie objaśnień referenta Rada konserwatorów postanowiła, że projekt wyżej wymieniony do wykonania się nie nadaje, jako niszczący wartość zabytkową dawnych terenów fortyfikacyjnych, na których ma powstać, oraz nie liczący się z ogólnym rozplanowaniem tej części starożytnego miasta. Natomiast na podstawie przedłożenia planów sytuacyjnych i rozpatrzenia się w nich Rada konserwatorów przyjęła zasadnicze wytyczne w sprawie założenia tegoż parku według planów Edwarda Krantza, architekta powiatowego, z tem zastrzeżeniem, że zasadnicze formy parku należy zachować podług dawnych fortyfikacji, a naokoło nich zrobić pas skwerowy."

ad 2/. " Co do przeróbek dokonywanych przed kościołem po-franciszkańskim oraz w budynkach naprzeciwległych, stwierdzono co następuje :

b. kościół po-franciszkański pomimo przeróbek dokonanych przez Rosjan i zamienienia go na koszary, przedstawia pierwszorzędną wartość, jako zabytek polskiej architektury barokowej.

Budynki naprzeciw położone noszą wybitne znamiona budowli po-klasztornej, być może, po-franciszkańskiej.

Cały w ten sposób stworzony placik nosi wdzięczne znamiona epoki, w której wymienione budowle powstały.

Obecnie p. o. budowniczego powiatowego, technik budowlany p. Płachecki, z polecenia miejscowych władz administracyjnych, dokonywa następujących przeróbek:

1/ w budynku po-klasztornym przebija cały szereg okien, przestawia ściany wewnętrzne, jednym słowem przygotowuje budowlę na przyjęcie biur i mieszkań dla urzędników.

Część placu przed powyższym budynkiem ma być otoczona murem. Mur ten wysokości około 3.5 m. wykonywany jest obec-

nie. Składa się on z równych pól dzielonych słupami, połączonymi łukami segmentowymi. Miejsce puste, powstające pomiędzy podniebieniem łuku a ostatnią warstwą poziomą muru, przechodzącego na wysokość pięt łuku, będzie wypełnione sztachetkami drewnianymi.

Roboty prowadzone są spieszenie i były podczas mojej obecności w Zamościu w połowie ukończone.

Postawił przed b. absydą kościoła po-franciszkańskiego prowizoryczny wychodek drewniany, mający jednak szczytową ścianę murowaną, oraz źle funkcjonujący dół kloaczny. Wychodek stoi w odległości kilkunastu kroków od kościoła, jest przeznaczony dla żołnierzy, mieszczących się w koszarach b. kościoła po-franciszkańskiego.

Zażądano złożenia projektu przeróbki b. klasztoru oraz planu ogrodzenia.

Poczyniono kroki w celu zatrzymania robót do czasu przejrzania i zatwierdzenia projektów przez urząd konserwatorski, oraz usunięcia wychodka.

Ad 3/. Stwierdzono, że w b. pałacu Zamojskich dokonywane są następujące przeróbki:

- 1/ odnawiają lice główne,
- 2/ zniesiono kaplicę, dostawioną przez Rosjan do lica głównego.

W pobliżu oswobodzonego miejsca przebito otwór drzwiowy, stosując się dokładnie do portalu, egzystującego z drugiej strony frontu.

3/ Odnawiają wnętrza, malują pokoje, stosując technikę szablonową, upiększając ściany fryzami.

Co do punktu 1/. profilowania zostały przy tynkowaniu zachowane. Jednakże całkowite zdrapanie starej farby z fasady, wytynkowanie i pobielenie nadały jej pewną sztywność.

Malowania wewnętrzne mają pewną jaskrawość lub mdłość, wywołane złym gatunkiem farb, oraz jednostronną rutyną ma-

larzy pokojowych, wykonywujących roboty. Ściany pokojów u góry przyozdobione są fryzami szablonowymi. Fryzy są niedolne i w złym smaku.

B. Pałac Zamojskich ze wspaniałym podwórcem honorowym, dwoma krytymi przejściami /nad sklepieniami przejazdami/, łączącymi główny gmach z bocznymi, pięknym podwórcem wewnętrznym, oraz salami o dobrych proporcjach, przedstawia szacowny zabytek naszego budownictwa.

Fasada obecnie odnowiona, skromna, lecz o szlachetnych proporcjach i szczegółach.

Ponieważ p. Płachecki nie uznał za stosowne zastosować się do prawa obowiązującego i nie przedstawił planów do zatwierdzenia w urzędzie konserwatorskim, przeto zażądano niezwłocznego przedstawienia planów robót oraz polecono traktować malowania ścienne możliwie spokojnie, unikając fryzów i upiększeń.

Ad 4/. Oględziny kościoła po-bazylijskiego dały następujące rezultaty:

Kościół w swoim czasie został przerobiony na cerkiew przez dorobienie kopuły rosyjsko-bizantyjskiej nad nawą główną oraz latarni o całokształcie bizantyjskim nad prezbiterjum. Prócz tego ażurowa latarnia w zwieńczeniu wieży nad kruchtą została założona malowanymi ikonami. Ikony usunięto, wskutek czego hełm wieżowy powrócił do powrotnego wyglądu o charakterze barokowym.

Projektowane są przeróbki, a mianowicie usunięcie kopuł rosyjskich, oraz ogólne odnowienie tynków i przemalowanie zielonych blaszanych dachów na szare.

Projekt przeróbek będzie przedstawiony przez architekta Krantza w najbliższej przyszłości.

Rozpatrzono dalej sprawę polichromji wnętrza kościoła. Przed powstaniem Urzędu Konserwatorskiego w Lublinie Dozór Kościelny polecił miejscowemu artyście-malarzowi wy-

konać polichromję . Myśl tę urzeczywistniono częściowo . Mianowicie pokryto malowidłami sklepienie kapliczki po prawej stronie ołtarza . Malowidło wykonane temperą. Na ciemnoniebieskiem tle główki aniołków. Zarówno rysunek, jak i kolor polichromji nie stoją na wysokości zadania. Ponieważ sklepienia w nawie głównej są pokryte pięknymi odciskami w zaprawie, medaljonami i pasami, wyłoniła się kwestja, czy wogóle wnętrze kościoła po-bazyljańskiego nadaje się do polichromji. Następnie nasunęły się wątpliwości co do wartości zdobniczej wykonanej już polichromji . Powstała myśl usunięcia tejże .

Narazie zatrzymano wszelkie roboty malarskie."

Dr. Szydłowski zaznacza, że wobec faktu dokonanego tj. pomalowania kaplicy, należy malatury wykonane w niej zostawić.

Ks. Sledziwski proponuje, by ofiarność parafjan zwrócić w innym kierunku np. racjonalnej konserwacji kościoła .

Rada Konserwatorów zdecydowała, by dalszej polichromji kościoła po-bazyljańskiego w Zamościu narazie nie wykonywać .

Ad 5/. Co do domów podcieniowych stwierdzono, że od dłuższego czasu żadne przeróbki nie były w nich dokonywane .

Ad 6/. Ze względu na poważną sytuację wytworzoną w Zamościu wskutek bezplanowo prowadzonych tam robót zastanowiono się nad sposobem zaradzenia złemu .

Ponieważ robót prowadzi się dużo i w szybkim tempie, ponieważ w najbliższej przyszłości projektowany jest cały szereg nowych robót, a mianowicie:

Przerabianie budynków fortyfikacyjnych, bram, barbakanów, kawaljerów na budynki mieszkalne i składy, porządkowanie placów miejskich i skwerów, stała konserwacja całego szeregu zabytkowych budynków,-

wyłoniła się konieczność osadzenia w Zamościu agenta Urzędu Konserwatorskiego Lubelskiego, któryby doglądał

wykonania robót budowlanych przy obiektach zabytkowych oraz dopilnowywał, aby wskazówki udzielane przez Urząd były ściśle i sumiennie przestrzegane .

Kwalifikacje przedstawiciela muszą być takie, aby pozwolić mu na swobodne orientowanie się w zagadnieniach konserwatorskich, musi on mieć odpowiednie wykształcenie fachowe, zamiłowanie i poczucie piękna, stylu i charakteru tego miasta tak cennego pod względem zabytkowym. Prócz tego musi on stale mieszkać w Zamościu. Warunkom tym odpowiadałby w pewnej mierze architekt miejski p. Kranz . Po porozumieniu się z nim proszono go, aby narazie zechciał dopatrzeć dokonania zarządzenia konserwatora i o rezultatach zawiadomił . Co do późniejszej działalności sądzę, że należałoby p. Kranza zaangażować w charakterze stałego przedstawiciela Urzędu Konserwatorskiego Lubelskiego w Zamościu, jako urzędnika kontraktowego z wynagrodzeniem Mk. 700.- miesięcznie . Gdyż jedynie stała obecność człowieka -uzależnionego przytem od konserwatora- dałaby rękojmię kontroli nad działalnością architektoniczną miejscowych budowniczych. Obowiązki p. Kranza polegałyby:

1/ na komunikowaniu o wszelkich zamierzonych robotach budowlanych w Zamościu ,

2/ na porozumiewaniu się z budującymi w celu otrzymania od nich projektów robót i przesyłania ich do zatwierdzenia do Urzędu Konserwatorskiego .

Projekty nasuwające poważne wątpliwości przedstawiane byłyby w Wydziale Zabytków i Muzeów .

3/ Na dopilnowaniu budujących, aby stosowali się ściśle do wskazówek konserwatora ,

4/ na utrzymaniu kontaktu z władzami wykonawczymi miejscowymi,

5/ na sporządzeniu projektów, które również muszą być przez odnośne Urzędy Konserwatorskie rozpatrywane i zatwierdzone .-

Podobna organizacja została zaprowadzona przez Ministerstwo Robót Publicznych w Kazimierzu n/W. Osadzony tam architekt wykonywać będzie związane z odbudową miasta czynności. Ponieważ jednak regulacja Kazimierza n/W. jest sprawą najbliższej przyszłości, będzie on musiał porozumiewać się jeszcze z Wydziałem Regulacji miast i Wydz. Arch. W.B. M.R.P. Wynagrodzenie otrzymywać będzie od Ministerstwa Robót Publicznych."

Dr. Szydłowski zaznacza, że wypadków takich, jak stała opieka konserwatorska w pewnym mieście będzie więcej-więc należałoby ustalić normy pracy i zakres działania takich delegatów Urzędów Konserwatorskich, a zarazem określić wysokość renumeracji .-

Arch. Wiśniowski jest zdania, że człowiek, zajmujący już jedną posadę rządową, nie może spełniać innych funkcji również w państwowej służbie .

Dr. Piotrowski zauważa, że wracamy do kwestji nieroztrzygniętej, czy i jakimi siłami pomocniczymi może rozporządzać konserwator. Należałoby zredagować w tym kierunku odpowiednią ustawę .

Dr. Szydłowski jest zdania, że pomoc można osiągnąć drogą zaszczytów przez zamianowanie wyrobionych ludzi delegatami Urzędów Konserwatorskich .

Przewodniczący Wojciechowski podkreśla, że w tym wypadku chodzi o siłę fachową, stale na miejscu przebywającą, gdyż roboty w Zamościu będą przez długi okres czasu przeprowadzane .

Rada Konserwatorów uznaje potrzebę osadzenia w Zamościu stałego współpracownika Urzędu Konserwatorskiego na Okręg Lubelski, względnie wykorzystanie tamtejszego architekta powiatowego, któremu należałoby przyznać dodatek do pensji z tem jednym zastrzeżeniem, że będzie we wszystkich sprawach zabytkowych zależnym od wspomnianego Urzędu Konserwatorskiego .

17

Dr. Szydłowski podaje do wiadomości, że Zamość /ordynacja zamojska/ jest zinwentaryzowany przez prof. Szyszko-Bohusza, tak, że z odnośnych materiałów można korzystać, fotografie zaś i plany znajdują się w Wiedniu, skąd można będzie je wydostać, a były robione dla wydawnictwa Generał-Gubernatora Lubelskiego /"Landsitze"/.

Przewodniczący Wojciechowski dodaje, że zdjęcia korpusu inżynierskiego z r.1820 znajdują się w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie .

Konserwator Józef Raciborski odczytuje referat w sprawie obrazu Rubensa "Zdjęcie z Krzyża", znajdującego się w kościele Sw. Mikołaja w Kaliszu .

"Najpiękniejszą i najwięcej cenną ozdobą starożytnego kościoła Sw. Mikołaja w Kaliszu jest umieszczony w ołtarzu wielkim obraz, wyobrażający "Zdjęcie z Krzyża", który w latach ostatnich wskutek warunków niepomyślnych, w jakich się znajduje, uległ niestety tak znacznemu uszkodzeniu, że zabezpieczenie odpowiednie zabytku tego, jedyne bodaj na ziemiach Polski, jest sprawą doniosłości nadzwyczajnej i niecierpiącą zwłoki .

Obraz ten wyróżniający się genialnością kompozycji i żywością kolorytu, pełen dramatycznej siły i anatomicznej ścisłości, jest znakomitem arcydziełem Pawła Rubensa. Świadczy o tem wizyta kościelna z roku 1639, w jakiej delegat arcybiskupa gnieźnieńskiego, archidjakon Kaliski Stanisław Zychowicz zaznacza, że tworcą obrazu był Rubens, a ofiarodawcą Kuchmistrz Koronny, Piotr herbu Pobóg Żeromski .

W przechowywanym w archiwum kościoła św. Mikołaja oryginalne wizyty odnośny ustęp posiada treść następującą :

"Visitato Stanisłai Zychowicz expedita Anno Domini 1639 in Collegiata Sancti Nicolai C.R.L. Calissii.", gdzie na

stronie trzeciej w opisie ołtarza wielkiego kreśli te słowa:

"..... Cuius major imago est depositio de Cruce Domini Nostri Jesu Christi, Anteripiae depicta hic temporibus a celebri pietore Rubens allata et donata huic ecclesiae per Illustrum et Magnificum olim Petrum Żeromski, Sacrae Regiae Majestatis Culinae Praefectum et Capitaneum Bydgoskiensem"

Zacytowana dosłownie wzmianka, pochodzenie zabytku stwierdzająca, zgodnie z tradycją, świadectwem piśmiennym, przez długie lata nie ulegała żadnej wątpliwości i na nią powoływali się wszyscy autorowie, którzy w pracach swych o Kaliszu na arcydzieło to zwracali uwagę. Dopiero Franciszek Maksymiljan Sobieszczański i historyk sztuki Władysław Łuszczkiewicz, przy powierzchownym zbadaniu, złudzeni tym, jakim nieudolna restauracja obraz pokryła, podali w wątpliwość autentyczność pracy Rubensa, wyrażając zdanie, że obraz, choć istotnie posiada rysunek, układ i fakturę Rubensowską, lecz koloryt przeczy, aby był on dziełem rąk tego mistrza.

Sprawy ustalenia autentyczności twórcy obrazu podjął się dopiero w latach ostatnich proboszcz parafji św. Mikołaja ks. prałat Sobczyński; z jego inicjatywy przybyły z Krakowa w 1908 roku specjalny znawca dzieł Rubensa, profesor historii sztuki w Uniwersytecie Jagiellońskim, Jerzy hr. Mycielski, po zmyciu i dokładnem zbadaniu wyjętego z ołtarza obrazu stwierdził, że obraz jest bezprzecznie dziełem Rubensa, jakkolwiek uszkodzony nieumiejętną restauracją. O nieudolnej restauracji obrazu, jak słusznie zaznacza prof. Mycielski, posiadamy szczegóły takie:

Obraz "Zdjęcie z Krzyża" był pierwotnie przyklepiony na desce sosnowej, z której wydzielająca się żywica przechodziła na płótno. W celu zaradzenia temu w r. 1847 płótno zdjęto z drzewa, przyczem obraz uszkodzono. Zauważono przy-

tem liczne uszkodzenia od robaków drzewnych tak zwanych termitów . Trudną do wykonania pracę zdjęcia płótna z deski sosnowej do której było bezpośrednio przyklejone, wykonano w ten sposób że heblowano deskę a gdy hebel zbliżył się do samego już kartonu obrazu zdrapywano drzewo szklę i szlifowano pomeksem . Po zupełnym usunięciu drzewa cały karton Rubensa podłożony został na nowe gruntowane płótno malarskie i umieszczony w metalowym blejtranie w rodzaju szafy, zabezpieczającej odwrotną stronę obrazu od wilgoci ściany. Całej tej czynności dopełnił miłośnik zabytków sztuki, major Michał Chylewski, komendant kaliskiego oddziału inwalidów wojsk polskich. Restaurację uszkodzeń obrazu i jego odnowienia podjął się ówczesny nauczyciel rysunków w szkołach kaliskich, malarz Karol Mejbaum, uczeń i zięć głośnego niegdyś malarza warszawskiego Blanka . Wyrównał on przy pomocy kitu wszystkie uszkodzone na obrazie miejsca oraz dokonał bardzo wadliwie częściowej restauracji malowidła, którą opłacono z umyślnie złożonego na ten cel legatu, zatwierdzonego przez b. Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, jak wskazuje skorowidz do Dziennika Praw .

To też tynk, jakim Karol Mejbaum oryginał pokrył, przy mniej ścisłym badaniu mógł w błąd wprowadzić Sobieszczańskiego i Łuszczkiewicza, gruntowne zaś badanie prof. Mycielskiego ułatwiło wielce wyjęcie obrazu z ołtarza. Orzeczenie i wyniki swoich badań prof. Mycielski przedstawił na plenarnem zebraniu Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki i kultury w Krakowie oraz na zebraniu Akademii Umiejętności w referacie skreślonym pod tytułem : "Pierwszy obraz Rubensa w Polsce" którego treść in extenso była taka:

" W kościele św. Mikołaja w Kaliszu, fundowanym w XIII wieku przez Księcia Bolesława Pobożnego i jego żonę Jolantę przebudowanym następnie w szlachetnym stylu gotyckim za Ka -

zimierza Wielkiego i Kanonikom Regularnym oddanym, znajduje się od końca pierwszej ćwierci XVII wieku, we wspinałym barokowym ołtarzu znacznych rozmiarów obraz olejny. W ciągu minionego wieku uchodził on na miejscu za obraz Rubensa, ale poza Kaliszem i jego okolicą nie wiadano o nim prawie. Z okazji dopiero odnowienia dosyć lichego, po roku 1840 przypominano go sobie nieco więcej w Królestwie. Ukazały się o nim w "Kaliszaninie", w "Kłosach", w "Kurjerze Warszawskim" bezwartościowe artykuły dziennikarskie, a wśród nich jedynie większą wartość merytoryczną odznacza się praca p. Alfonsa Parczewskiego z Kalisza. /Noworocznik Kaliski z 1876 roku str. 147 i nast./ Naukowo jednak ani pod względem historycznym, ani artystycznym utwór ten dotąd zbadany nie został. Oto rezultat moich badań nad nim dokonanych z bardzo znaczną pomocą ks. kanonika I. Sobczyńskiego, obecnego proboszcza kościoła św. Mikołaja w Kaliszu.

Obraz przedstawia "Zdjęcie z Krzyża" i jest niezawodnie autentycznym dziełem Piotra Pawła Rubensa z roku 1621.

Wraz z przepysznym barokowym złożonym ołtarzem, fundował go w tymże roku Piotr Żeromski, sekretarz królewski, później Kuchmistrz Koronny i starosta bydgoski, zmarły w Krakowie w r. 1633. Żeromski rodem z Kaliskiego, wychowany starannie w Rzymie, posiadający kilka języków, był jednym z ulubionych dworzan Zygmunta III i król posyłał go często w różnych legacjach za granicę.

Z listopadowego Sejmu w roku 1620 wysłany znów Żeromski został w sprawie uzyskania subsydjów na wojnę turecką do Flandrji, gdzie namiestnikiem był wówczas Albrecht, arcyksiążę austrijski. Subsydjów nie uzyskał, ale nabył w pracowni Rubensa w Antwerpji wspaniałe "Zdjęcie z Krzyża", które zapewne jeszcze w roku 1621 do Kalisza sprowadził. Nieledwie współczesnym dokumentem stwierdzony jest ten

fakt i autentyczność obrazu. Wizytacja w kościele św. Mikołaja dokonana 26 listopada 1639 roku przez Stanisława Zychowicza, archidjakona kaliskiego, w imieniu arcybiskupa gnieźnieńskiego, której współczesny rękopis znajduje się w archiwum kościelnym, stwierdza powyższe fakty niezbić.

Dokument ten jest źródłem współczesnym Rubensowi, który umiera dopiero w roku 1640, a współczesnym także w znacznej mierze Zeromskiemu i duchowieństwu z nim w stosunkach będącemu.

Obraz malowany na płótnie na wysokość 2 metry i 20 cm. a szerokości 2 m. i 12 cm. Grupa, wspaniale ułożona, składa się z pięciu osób. Przepyszne ciało Chrystusa zdejmują z krzyża Józef z Arymatei i św. Jan, na prawo stoi precudowna postać Madonny, u stóp Krzyża klęczy z rękami w górę wyciągniętymi św. Marja Magdalena. Utwór należy do drugiej z rzędu grupy nieco późniejszych "zdjęć z krzyża" Rubensa. Do grupy pierwszej przedewszystkiem dramatycznej złożonej z osób 9-ciu, obok naczelnego dzieła w katedrze w Antwerpii z r. 1612. zaliczyć należy obraz z Saint-Omer, z Lille i z Valenciennes."

Grupę drugą /Waagen stanowczy zwrot do realizmu Rubensa zaznacza dopiero na rok 1624 "Kunst und Künstler des XVII Jahrhunderts von A. Wolff, Becher Leipzig 1864 str. 246" Petrus Paulus Rubens "Kleine Schriften" Stuttgart 1975 art. 261 / liryczną pełną smutku i spokoju reprezentowały dotąd obrazy w kościele św. Jana Ewangelisty w Arras oraz w katedrze tamtejszej.

Maks Rooses, najznakomitszy dziś badacz Rubensa, uważa pierwszy z tych obrazów za dzieło uczniów Rubensa około roku 1625 wykonane, przez mistrza tylko miejscami retuszowane, a drugi obraz za całkiem popsuty, nieoryginalny utwór. Okazuje się po powyższych dowodach niezbić, że "Zdjęcie z Krzyża" w Kaliszu jest oryginałem powyższej grupy. Obraz kaliski jest co do układu identyczny z obrazem w Arras, lecz

wyższym odeń o 40 cm., a szerszy o 7 cm.; barwy szat Madonny i Józefa z Arymatei są również w obrazie kaliskim odmienne i mają charakter o wiele więcej za oryginałem świadczący jak na obrazie w Arras. Cała technika szeroka i nad wyraz wszelki płynna, świetny koloryt oraz nastrój ogólny arcydzieła, wszystko świadczy, że obraz kaliski jest utworem oryginalnym wielkiego antwerpskiego mistrza, niezawodnie pierwszym, który do Polski przybył, gdyż późniejsze stosunki Polaków z Rubensem i artystami Flandrji zaczynają dopiero od roku 1624, mianowicie od znanej podróży królewicza Władysława do Brukselli i Antwerpji."

Niezależnie od powyższego referatu prof. Mycielski wygłosił w roku 1912 w Wiedniu odczyt pod tytułem "Rubens i Polska", w jakim po scharakteryzowaniu dziejów malarstwa w Polsce w okresie XVI i XVII wieku, ujawnił, że aczkolwiek Rubens sam nigdy w Polsce nie był, to jednak znakomite dzieło mistrza posiada kościół św. Mikołaja w Kaliszu.

Odczyt ilustrowany świetlaną reprodukcją "Zdjęcia z Krzyża" wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno w kołach artystycznych, jak i naukowych Wiednia i drukowany był w poważnej publikacji tamtejszej "Jahrbuch der Zentralkommission für Denkmalpflege".

Prócz obrazu kaliskiego, drugim, o ile wiem, dziełem Rubensa, związanem z Polską, jest portret króla Władysława IV, zrobiony na zamówienie infantki Izabelli w czasie pobytu króla Władysława w stolicy Niderlandów w 1624 r.

Portret ów nigdy nie był znanym w Polsce, gdyż pozostał w Brukselli, a dzisiaj znajduje się w Genui w zbiorach pałacu Pallavicini, gdzie uchodzi za autoportret Van Dycka .-

O trzecim dziele Rubensa, mającem łączność z Polską, tyle tylko wiadomo, że był to fantazyjny rysunek króla Ka-

zimierza Wielkiego, przedstawionego na tle symbolicznych murów, ilustrujących Polskę murowaną. Pracę tę wykonał Rubens zapewne na zamówienie króla Władysława IV dla zamku na Wawelu. Oryginał przeto "Zdjęcia z Krzyża" jest jedynym znanym arcydziełem mistrza nam ziemiach Polski.

Obraz ten oddawna zwracał uwagę znawców i miłośników piękna. Pełnomocnik Napoleona I, marszałek Davoust, w czasie pobytu swego w roku 1808 w Kaliszu zachwycał się obrazem i pragnął przesłać go do galerji paryskiej, dopiero na przedstawienie ówczesnego prefekta Departamentu kaliskiego, Garczyńskiego, że ludność miejscowa szczególnym pietyzmem obraz ten otacza, zaniechał powziętego zamiaru. Z koronowanych miłośników sztuki utwór mistrza Flamandzkiego podziwiali w Kaliszu: Fryderyk August, król Saski i Wielki Książę Warszawski, który w towarzystwie Ministra Saskiego hr. Senft-Pilsach i polskiego Ministra Sekretarza Stanu, Brezy, w dniu 4 maja 1810 roku zwiedzał starożytną świątynię św. Mikołaja; w dniu 20 sierpnia tegoż roku oglądał obraz książę Józef Poniatowski, przybyły do Kalisza w charakterze Ministra wojny na rewję wojsk. Książęciu towarzyszyli generałowie dywizji Dąbrowski i Fiszer w maju 1812 roku, Hieronim Buonaparte, brat Napoleona I, król Westfalski; w lutym 1813 roku oglądali "Zdjęcie z Krzyża" Fryderyk Wilhelm III, król Pruski i Aleksander I, car rosyjski, na piedestale bohatera epoki wówczas stojący.

W pierwszej połowie ubiegłego stulecia dwaj wybitni posłowie województwa kaliskiego, bracia Wincenty i Bonawentura Niemojewscy podjęli piękny projekt utworzenia specjalnego legatu na konserwację utworu Rubensa. Wypadki polityczne, zniewalające Niemojewskich do opuszczenia kraju, nie pozwoliły na wprowadzenie w czyn tego projektu, a w lat parę później tj. w r. 1847 uszkodzony został nieumiejętną restauracją, podjętą, jak zaznaczyłem, przez majora Chylewskiego i Karola Mejbauma.

Od gruntownej restauracji kościoła św. Mikołaja, podczas której prof. Mycielski miał możność przeprowadzić studia nad "Zdjęciem z Krzyża", upłynęło 11 lat. W krótkim tym czasie obraz ucierpiał bardzo poważnie, a dzień każdy przynosi mu nowe i dotkliwe uszkodzenia, pomimo pietyzmu, jakim go proboszcz miejscowy, miłośnik zabytków przeszłości, ks. J. Sobczyński, otacza.

Przy starannem badaniu obrazu przeze mnie zauważyłem, że tenże posiada 11 dziur od 4 do 12 centymetrów w wielkości, twarze uszkodzeniu nie uległy, tylko tło i zawój na głowie Nikoдемa. W wielu miejscach grunt łuszczy się, a farba zesza z płótna. Uszkodzeń tych przed 11 laty w czasie badania przez hr. Mycielskiego nie było, pochodzą więc one z czasów ostatnich. Obraz, jak zaznaczyłem, umieszczony jest w szafkowym blejtranie szczelnym, metalowym i wzmocniony płótnem. Zabezpiecza go to od wilgoci zewnętrznej ściany kościelnej, izolowanej jeszcze pustą przestrzenią.

Uszkodzenia zetem malatury pochodzą niewątpliwie z powodu zewnętrznych warunków ujemnych, w jakich obraz istnieje, a mianowicie z powodu wilgoci, braku światła, przewiewu powietrza, a przede wszystkim niszczącego wpływu oświetlenia gazowego.

Sądzę, że mamy tutaj analogiczny wypadek, jaki miał miejsce w 1892 r. przy restauracji kościoła zwanego Bürger-saal przy Neuhauserstrasse w Monachjum t.j. że wpływ szkodliwy na obraz wywarła budowlana restauracja kościoła, gdyż od czasu jej podjęcia obraz ulega stale licznym i poważnym uszkodzeniom. W okresie tej restauracji dano w oknach witraże bez luftów, pozbawiające kościół dobrej wentylacji, oraz zaprowadzono tak szkodliwe w świątyniach oświetlenie gazowe.

W czasie licznego napływu ludu do kościoła, ciepłota nie mogąc wyparować, skrapla się na ścianach świątyni i obrazie tak dalece, że tenże ocieka wodą, jednocześnie zaś silne oświetlenie gazem wnętrza kościoła, a w szczególności wiel

kiego ołtarza pokrywa znajdujący się w nim obraz kopciem i wytryskiem saletry, wywołując łuszczenie farby i pęknięcie płótna, to też konserwacja cennego tego zabytku sztuki, polegająca na usunięciu przyczyny, wywołującej zniszczenie i takim zabezpieczeniu malowidła, aby dotychczasowy szybki proces nie posuwał się aż do całkowitej zagłady dzieła sztuki, jest sprawą nagłą i absolutnie konieczną.

Jako środek ,zabezpieczający obraz od szkodliwych wpływów atmosfery, złej wentylacji i gazu, uważam za konieczne oszklenie go pod kierunkiem specjalisty, po uprzednim zbadaniu przez powołaną ad hoc z ramienia Rady Konserwatorów delegację znawców.

W zakończeniu niniejszego sprawozdania, proszę Szanownych Panów o uchwalenie wniosku nagłego do Pana Ministra Sztuki i Kultury o wyznaczenie subwencji na konserwację oryginału Rubensa w Kaliszu w ilości zależnej od orzeczenia biegłych.

Rada Konserwatorów przychyliła się do wniosku konserwatora Raciborskiego o subwencję na konserwację obrazu Rubensa w Kaliszu oraz zaleca usunięcie tegoż obrazu od bezpośredniego sąsiedztwa lampy gazowej.

Z kolei konserwator Jerzy Remer odczytał referat pod tytułem "Zasadnicze wytyczne w sprawie odbudowy kościoła pokolegjackiego w Wiślicy", poprzedzając go cytatai z publikacji konserw. Dr. Tadeusza Szydłowskiego "Ruiny Polski", /p.28-36 195 i 196/.

/patrz załącznik/.

Rada Konserwatorów akceptuje stanowisko konserwatora J. Remera i prof. A. Szyszko-Bchusza w sprawie definitywnej odbudowy zniszczonego skutkiem działań wojennych kościoła pokolegjackiego w Wiślicy, zastrzegając się jednak aż do zbadania przez specjalną komisję przeciw:

- 1/ użyciu betonu na sklepienia, 2/ przeciw wymurowaniu cegłą wyłomów wewnętrznych ścian świątyni. W pierwszym

wypadku proponuje użycie tak zwanych pustaków, w drugim-
kamienia, o ile nie okaże się istotna potrzeba postąpienia
według myśli referenta.

Konserwator Zygmunt Rokowski referuje sprawę częściowe-
go zniszczenia sklepienia kościoła Bernardyńskiego w Przasny-
szu, którego restauracją zajmuje się arch. Tolloczko. Po omó-
wieniu szczegółów restauracji podaje referent konkretny wnio-
sek pod uchwałę Rady, a mianowicie, ażeby Ministerstwo Sztuki
i Kultury zwróciło się do Ministerstwa Robót Publicznych o
przysnanie na restaurację kościoła Bernardyńskiego w Przasny-
szu zasiłek w wysokości 100.000 marek.

U c h w a l e n o .

W końcu konserwator Husarski Wacław zdał sprawę ze sta-
nu "Ruin Zamku ks. Mazowieckich w Liwie."

"Stan ruin jest istotnie smutny. Sklepienia w wieży,
które istniały jeszcze lat temu kilkanaście, zawaliły się.
Mieszkańcy Liwa wybierają cegłę i kamienie z podmurowania,
zwłaszcza ze ściany północnej, która jest pęknięta w dwóch
miejscach i grozi rozpadnięciem. Ściana wschodnia pałacyku,
znajdującego się przy Zamku, rozebrana jest niemal doszczet-
nie. Utrudnia sprawę ratowania zabytku okoliczność, że zamek
nie posiada prawego właściciela. Rości sobie do niego prawa
mieszkaniec Liwa, Michał Czapski, mieszkańcy okoliczni atoli
nie uznają go za właściciela. W sporach tych zresztą chodzi
raczej o pięć morgów łąki, otaczającej zamek, z której obec-
nie korzysta cała osada, a którą to Michał Czapski uważa za
swoją własność.

Referent stawia wniosek, ażeby wobec braku istotnego
właściciela wszcząć kroki celem uczynienia ruin Zamku włas-
nością państwową, z pozostawieniem łąki do użytku mieszkań-
ców Liwa i z włączeniem do zamku jedynie pasa dookoła ruin,
oraz z zastrzeżeniem wolnego dojścia. Zamek należałoby oto-
czyć drutem kolczastym, ażeby utrudnić dalszy rabunek. Po
przejściu zamku na rzecz Państwa należałoby niezwłocznie przy-

stąpić do robót konserwatorskich, na które potrzebny fundusz złożą niewątpliwie obywatele okoliczni .

Wnioski Rada przyjęła jednogłośnie .

Na wniosek przewodnicząc. J. Wojciechowskiego Rada Konserwatorów postanowiła zaprosić na następne posiedzenie przedstawiciela Ministerstwa Robót Publicznych celem zasiągnięcia informacji, jakie stanowisko zajmują lub mogą zająć w sprawie konserwacji zabytków architektury powiatowi, których współpracownictwo z konserwatorami okazuje się nieodzowne .

U c h w a l o n o .

Czwarte posiedzenie dnia 25 czerwca 1919 roku o godzinie 10 przed połud.

O b e c n i : pp. Wojciechowski, Wiśniowski, Piotrowski, Raciborski, Remer, Sienniński, Husarski, ks. Sledziowski, Rokowski, Lauterbach i Szydłowski.

Z a p r o s z e n i : pp. Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie Gembarzewski i Inspektor Biur Odbudowy Raniecki.

Dyr. Gembarzewski omawia aktualną sprawę restauracji obrazów i ich ewentualnego pomieszczenia w Muzeum Narodowym w Warszawie. Chodzi w pierwszym rzędzie o założenie warsztatu restauracyjnego, powołanie na kierownika tegoż p. Rutkowskiego z Inowrocławia, następnie w kwestji kosztów przewozu i samej restauracji. Należy przedewszystkiem ustalić procedurę, kto ma koszta restauracji danego obrazu ponosić, czy właściciel, czy Rząd, czy Muzeum, czy Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości. Jeśli Muzeum to należałoby żądać zwrotu kosztów, w tym wypadku jednak, gdy właściciel obrazu nie zostawi dzieła sztuki w depozycie przynajmniej przez 3 lata. Referent zapytuje Przewodniczącego, czy Ministerstwo ma fundusze na pokrycie kosztów przewozu i restauracji obrazów.

Przewod. Wojciechowski wyjaśnia, że w nowym budżecie jest na ten cel przewidziana odpowiednia kwota.

Dr. Piotrowski proponuje, by Ministerstwo zaangażowało stałego restauratora obrazów i wogóle dzieł sztuki.

Konserwator Husarski zwraca uwagę, że w Warszawie jest restaurator obrazów p. Mróz /mieszka przy ul. Miodowej/, który zna się na technicznej i artystycznej stronie restauracji dzieł sztuki.

Po dyskusji w tej sprawie i decyzji zebranych, że Ministerstwo zajmie się sprowadzeniem p. Rutkowskiego i przyjmie na swój koszt restaurację obrazów, Dyrektor Gembarzewski oświadcza, że udział Muzeum będzie wtórny, t.j. ograniczy się do przechowania obrazów i czuwania nad restauracją dzieł sztuki.

Rada Konserwatorów uchwala niezbędną potrzebę powołania stałego restauratora obrazów którego Ministerstwo Sztuki i Kultury wyśle na praktykę zagranicę.

Dr. Gembarzewski omawia następnie sprawę wystawy w Łazienkach /Sto lat malarstwa polskiego/, której urządzeniem zajmuje się Komitet Czerwonego Krzyża. Zdaniem mówcy pomieszczenie obrazów w Pałacu Łazienkowskim jest niewłaściwe ze względów estetycznych i praktycznych. Zachodzi obawa, że wnętrza Pałacu zostaną zeszpecone obrazami nowoczesnymi, które nie licują z charakterem Łazienek, a następnie wskutek spodziewanej frekwencji conajmniej 1000 ludzi dziennie mogą ulec zniszczeniu posadzki.

Dr. Lauterbach zgadza się ze zdaniem przedmówcy, stwierdza atoli, że do tej chwili urządzający wystawę obchodzą się ze ścianami dość ostrożnie gwoździ nie wbijają, - nie da się jednak zaprzeczyć, że obrazy wieszane są bezceremonjalnie, bez względu na charakter i styl pałacu.

Arch. Wisniowski podkreśla, że Komitet Wykonawczy wystawy otrzymał pozwolenie zawieszania obrazów na ekranach ad hoc sporządzonych i oświadczył, że żadnych instalacji połączonych z jakimkolwiek uszkodzeniem ścian, przeprowadzać nie będzie.

Przewodniczący Wojciechowski zaznacza, że Rada nie może protestować przeciw urządzaniu wystawy malarstwa polskiego w Łazienkach przez wzgląd na cel, który przyświecał Komitetowi Czerwonego Krzyża, lecz sprawa ta, jak wogóle tego rodzaju używanie i nadużywanie gmachów zabytkowych przez różne instytucje, znajdzie swój wyraz w Sejmie, do którego Ministerstwo wystąpi z konkretnymi wnioskami, mającymi na celu oddanie budowli zabytkowych pod wyłączną opiekę Ministerstwa Sztuki i Kultury.

Następnie Przewodniczący oznajmia, że przedstawiciel Ministerstwa Robót Publicznych przyjść na zaproszenie Rady nie może, natomiast pewnych wyjaśnień w sprawie współdziałania architektów powiatowych z konserwatorami udzieli p. Raniecki, inspektor budowlany.

P. Raniecki wyjaśnia, że co do sprawy poruszonej przez Przewodniczącego to nie może dać szczegółowych wyjaśnień, gdyż w tym kierunku nie rozporządza odpowiednimi informacjami. Natomiast zwraca uwagę na Biura Odbudowy Powiatów, których kierownicy nie są jednak architektami, a mają na celu akcję budowy siedzib ludzkich /przeważnie budynków drewnianych/ i w ogóle uruchomienie ruchu przemysłu budowlanego. Skład dzisiejszego personelu rzeczonych Biur nie jest idealny z powodu braku ludzi ukwalifikowanych, jedynie inspektorzy są architektami.

Arch. Siennioki zgadza się z przedmówcą co do kwalifikacji kierowników Biur, które z architekturą nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego. Ponieważ jednak między kierownikami tychże Biur trafiają się jednostki wrażliwe na piękno przeto należałoby je wciągnąć do określonych celów konserwatorskich, a współpracę unormować.

P. Raniecki dodaje, że Ministerstwo Robót Publicznych ma wydać odpowiednią ustawę budowlaną, w której podkreślone zostaną punkty w sprawach opieki nad zabytkami.

Przewod. Wojciechowski potwierdza informację p. Ranieckiego i zaznacza, że Szef Sekcji p. Matuszewski w Ministerstwie Robót Publicznych wyda w najbliższym czasie okólnik w tej sprawie do architektów powiatowych.

P. Raniecki podkreśla jeszcze znaczenie Biur Odbudowy, które dać mogą pierwszą pomoc przy odbudowie zniszczonych przez wojnę zabytków w postaci materiałów. Chodzi tylko o porozumienie się w tym kierunku z Ministerstwem Robót Publicznych, względnie z samymi kierownikami Biur.

Na wniosek konserwatora Remera Rada Konserwatorów uchwala, by Wydział Zabytków i Muzeów w Ministerstwie Sztuki i Kultury dostarczył Ministerstwu Robót Publicznych rzeczowego materiału w jaki sposób ma być okólnik w sprawie współdziałania architek-

tów powiatowych z konserwatorami zredagowany, celem jak-
najrychlejszego wprowadzenia w życie odpowiedniej usta-
wy budowlanej.

Następnie przystąpiono do sprawy nowego budżetu Mini-
sterstwa Sztuki i Kultury.

Przewod. Wojciechowski objaśnia poszczególne pozycje
budżetu i podaje ich wysokość, a mianowicie:

Pobory dla konserwatorów pozostają niezmiennione.

Wstawiono do budżetu konserwatorów następujące sumy:

Na urządzenie biura	2500 mk.
" bibliotekę podręczną	1500 ..
" materiały i pomoce techniczne	3000 ..
" wynajęcie lokalu dla biur konserw.	350 .. /mie- sęcz- nie./
" obsługę i utrzymanie biur w porząd- ku	250 ..
" rozjazdy i diety	4500 ..

Ponadto po szczegółowej dyskusji, w której zabierali głos
pp. Siennicki, Remer, Szydłowski, Raciborski, postanowiono
wstawić do ogólnego budżetu Ministerstwa pozycję na:

- 1/ zakupno maszyn do pisania dla Urzędów Konserwatorskich,
- 2/ aparat fotograficzny dla Centrali fotograficznej,
- 3/ zakupy okazów przemysłu artystycznego 10000 mk.,
- 4/ podręczny dyskrecyjny fundusz a conto wszystkich
pozycji budżetu Urzędów Konserwatorskich
- 5/ drobne roboty konserwacyjne.

Arch. Siennicki podnosi kwestję pokrzywdzonych konserwa-
torów w b. okupacji austriackiej, którzy pobierają pensję
w stosunku 1 mk. - 1.50 kor. podczas, gdy inni urzędnicy
otrzymują w stosunku 1 mk. - 1.75 kor.

Konserw. Remer zaznacza, że należałoby wstawić do budże-
tu konserwatorów osobną pozycję na opłacenie ekspertów, rów

niez przewidzieć pobory maszynistek oraz postarać się, by kwoty, przewidziane budżetem konserwatorów były kredytowane przez poszczególne Kasy Powiatowe w wysokości uchwalonego budżetu.

Konserwator Raciborski podkreśla ważność rychłego wydania broszurki Naczeln. Wojciechowskiego p.t. "Ochrona zabytków."

Przewodniczący Wojciechowski komunikuje, że Ministerstwo zamierza wydać publikację pod tytułem "Miasto i jego pomniki", na co przeznaczona została kwota 30000 mk.

W końcu Rada Konserwatorów zastanawiała się nad sprawą przydziału konserwatorom samochodów, powoływania ekspertów i urządzenia kursów konserwatorskich i postanowiła w sprawach powyższych zwrócić się z osobnym memorjałem do Pana Ministra Sztuki i Kultury, a redakcję memorjału powierzyła konserwatorowi Remerowi i Szydłowskiemu.

Memorjał brzmi dosłownie:

"Rada Konserwatorów na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 1919 roku poddaje decyzji Pana Ministra prośbę o podwyższenie pewnych pozycji budżetu, przeznaczzonego dla Urzędów Konserwatorskich, a mianowicie:

1/ Wobec trudnych warunków komunikacyjnych, a konieczności jak najszybszego objazdu każdego z okręgów konserwatorskich celem sporządzenia inwentarza oraz zaopiekowania się uszkodzonymi przez wojnę zabytkami, upraszamy o najrychlejsze przydzielenie samochodów osobowych dla każdego z konserwatorów.

2/ Wobec całego szeregu trudnych robót konserwacyjnych, które po długoletnim ich zaniedbaniu jak najrychlej przeprowadzić należy, koniecznem okazuje się powołanie w poszczególnych wypadkach jaknajwybitniejszych specjalistów, gdyż tylko najbardziej doświadczeni fachowcy zdołają obmyśleć wspólnie z konserwatorami techniczne środki zaradcze.

- 3/ Wobec ciągłego zwiększania się agend Urzędów Konserwatorskich oraz konieczności porozumiewania się z licznymi urzędami, władzami, instytucjami, towarzystwami i t.p. istnieje nieodzowna potrzeba posiadania przez każdy urząd maszyny do pisania oraz maszynistki, która by mogła zarazem prowadzić pewne czynności kancelaryjne, a odciążąc w ten sposób sekretarza, który będzie się mógł z większym pożytkiem pracy fachowej oddać.
- 4/ Równocześnie ze wzrostem agend Urzędów Konserwatorskich istnieje konieczność znacznego powiększenia pozycji budżetowej na materiały i pomoce techniczne.
- 5/ Ponieważ dotychczasowa praktyka wykazała, że asygnowanie poszczególnych kwot trwa czas dłuższy i uniemożliwia niejako wielokrotnie działalność konserwatora, upraszamy, by przyznane nam budżetem kwoty można było podejmować z kas powiatowych, któreby miały otwarty dla nas kredyt w wysokości oznaczonej budżetem.
- 6/ Konserwatorzy b. okupacji austriackiej upraszają o uregulowanie stosunku marki do korony, gdyż dotychczas była im wypłacana pensja po t.zw. kursie urzędowym, t.j. 1.50 koron za 1 markę, podczas gdy inni urzędnicy pobierają już od 1.IV.r.b. po kursie 1.75 kor.
- 7/ Wobec specjalizacji wiedzy i potrzeby, by konserwatorzy we wszelkich dziedzinach fachowej opieki nad zabytkami mieli jak najgruntowniejsze i najdalej idące wykształcenie, Rada Konserwatorów wyraża prośbę, by w ciągu sezonu zimowego zorganizowano specjalne kursy dla konserwatorów i zaproszono na te kursy rzeczoznawców, którzyby wygłosili odczyty i przeprowadzili ćwiczenia praktyczne z każdego działu. Pożądaną ze wszechmiar rzeczą byłoby, ażeby kursa powyższe odbyły się w odpowiednim środowisku kulturalnym.
- 8/ Rada Konserwatorów pozwala sobie zwrócić uwagę na utworzenie centrali fotografii i przezroczy.

Sekretarz Rady Konserwatorów
/-/ Jerzy Hamer
Konserwator Okręgowy

Przewodniczący Rady Konserwatorów
/-/ J. Wojciechowski
Naczelnik Wydziału Zabytków i Muzeów w Min. Sztuki i Kultury

W sprawie odbudowy kościoła po-kolegjackiego
w Wiślicy .

Kościół po-kolegjacki w Wiślicy był najcenniejszym zabytkiem z epoki Kazimierza Wielkiego, budowlą, nie mającą pierwowzoru nie tylko w naszej architekturze, lecz wogóle w europejskim budownictwie. Układ dwunawowy, połączony z bogactwem palmowych sklepień, był najoryginalniejszą cechą naszego zabytku i najważniejszą istotą jego wartości. Wszystkie inne dwunawowe kościoły nasze, znacznie mniejsze w rozmiarach, o jednym lub dwóch filarach, były wzorowane na kolegiacie Wiślickiej.

Jeśli zatem mamy dążyć do przywrócenia naszemu zabytkowi jego istotnej wartości i wyznaczyć mu miejsce, które w rozwoju naszej architektury zajmował, to powinniśmy konsekwentnie zmierzać do przywrócenia jego oryginalnego systemu sklepieniowego tem bardziej, że w grę wchodzi, w tym wypadku, jedynie przywrócenie szkieletu architektonicznego budowli, a nie naśladowanie historycznych form dekoracyjnych .

Ze względów estetycznych, jak również konstrukcyjnych przykrycie stropem płaskim tak wielkiej przestrzeni z pozostawieniem resztek sklepień przy ścianach, a więc rozwiązanie prowizoryczne nie może być brane pod uwagę . Sądzymy, że ten pierwszorzędnej wartości zabytek zasługuje na wyrestaurowanie definitywne a w sposób jak najstaranniejszy .

Co się tyczy praktycznej strony prowadzenia w ten sposób pojętej odbudowy, to zaznaczyć musimy, że stałym inspicjentem takich robót powinien być człowiek fachowy, a przebywający stale na miejscu, któryby równocześnie potrafił przeprowadzić zbadanie i odrysowanie resztek romańskiego kościoła, co możliwem będzie jedynie teraz, przy sposobności tak gruntownej restauracji .

Przechodząc do poszczególnych części budowli zaznaczyć na wstępie należy, że uważamy za wskazane użycie przy restauracji materiału w najlepszej jakości i w formie identycznej z pierwotną. Ze względów konstrukcyjno-technicznych należy jednak wyłomy ze

wewnętrznych ścian wymurować cegłą, która, podobnie jak kamień, będzie wyprawiona, zgodnie z pierwotnym stanem, na co wskazuje zachowana pod warstwą cienkiej pobiałej, polichromja .

A. Część zachodnia kościoła.

Wobec zupełnego zniszczenia górnych partji tej części, t.j. górnych partji obydwóch wież romańskich z podwójnymi okienkami, oraz gotyckiego okna wbudowanego między te wieże, należy część tę zaprojektować na nowo i to w wysokości nie obecnej, którą uważamy za prowizoryczną, lecz w wysokości dawnej, albowiem uwarunkowane to jest wysokością arkady, która łączyła przestrzeń pomiędzy wieżami a wnętrzem kościoła, a która zachowała się w całości. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby dążyć należało do identycznego z dotychczasowem rozwiązaniem . Wskazaniem by było jedynie powtórzenie w tym wypadku tych samych wielkich mas, jakie były przed zbombardowaniem. Odbudowanie tej części w dotychczasowej wysokości pożądanem jest w znacznej mierze również ze względów konstrukcyjnych, ponieważ wieże stanowiły rodzaj pilonów dla zachodniego szczytu kościelnego .

Dawna wschodnia ściana północnej wieży, wykazująca obecnie znaczne wybrzuszenie do wewnątrz kościoła, powinna być zgruntu wyrulowana w krytycznym miejscu .

Wszystkie inne pęknięcia murów w tej części kościoła są przeważnie starszej daty, nie wykazują tendencji do dalszego rozszerzania się i łatwo mogą być usunięte przez przemurowanie od lica muru a zalanie wewnątrz cementem. Przy tej sposobności ta część kościoła powinna być przedewszystkiem odpowiednio zbadaną, gdyż na murach wież romańskich odcyfrować można, już nawet obecnie, wysokość posadzki romańskiego kościoła, wysokość jego naw i sposób połączenia wież z nawami .

Chórek muzyczny, wykonany w ostatnich latach przed wojną, powinienby ulec zmianie. Odkryte, obecnie, dawne wejście do klatki schodowej, prowadzącej na strych kościelny, powinno być przywrócone, natomiast, teraźniejsze, zewnątrz prowadzące, zniszczone i zamurowane .

B. Nawy kościoła .

W myśl uwag, wypowiedzianych na wstępie, uważamy za wskazane odbudowanie częściowo tylko stojących na miejscu trzech filarów i wspartego na nich sklepienia. Wsporniki i kosze sklepienne zachowały się w całości, odtworzyć zatem należałoby jedynie żebra sklepienne, przyczem zapewne dałoby się zużyć kawał dużo części żebrowania pierwotnego, a przede wszystkim wszystkie zważniki sklepienne, które powinny być umieszczone ściśle na swoim miejscu. Pierwotne sklepienia wykonane były z cegły, opartej na żebdach z kamienia pińczowskiego. Ze względów konstrukcyjnych, dla uniknięcia bocznego parcia sklepień na mury zewnętrzne, wskazanem by było użycie zamiast cegły betonu.

Wszelkie późniejsze zamurowania okien należy usunąć.

Przy sposobności tych robót powinno się zbadać kwestje północnego, bocznego wejścia do kościoła, przerobionego w XVII wieku.

Wszystkie antependja, pochodzące z XIV wieku, jako cenne i rzadkie okazy muszą być starannie odnowione i pozostawione na swoim miejscu.

Do pokrycia posadzki użyć należy płyt starych marmurowych, które ocalały. Przed ułożeniem posadzki powinno się zbadać wschodnią część nawy dla odnalezienia absydy pierwotnej bazyliki, ewentualnie poczynić poszukiwania za resztą murów romańskich.

C. Wnętrze kościoła .

Ślady dawnej polichromji z XIV wieku, które się obecnie odkryły w prezbiterjum, zapewne nie dadzą się zachować, należy je jednak odczyścić, odfotografować, ewentualnie nawet skopjować w kolorach lub w całości zdjąć z muru. Całe zaś wnętrze odnowionego kościoła, podobnie jak pierwotnie, powinno być pokryte cienką warstwą wyprawy gipsowej. Dla efektu całości po-

adaniem by było zamieszczenie w oknach witrażów, co pociągnę-
łoby za sobą polichromję całego wnętrza kościoła .

Ponieważ dotychczasowe urządzenie kościoła t.j.: ołtarze,
konfesjonały, stalle i ławki zostały prawie doszczętnie zni-
szczone, /nie przedstawiały jednak znaczniejszej wartości ar-
tystycznej/, przeto nowe sprzęty kościelne muszą być na nowo
zaprojektowane i wykonane w sposób możliwie prosty; dotyczy
to przede wszystkim ołtarzy w nawie, które umieszczone na
tyle filarów, nie powinny jak dotychczas tych filarów zasła-
niać.

D. Dachy .

Wiązanie dachowe, uzupełnione obecnie, uważamy za defini-
tywne, natomiast pokrycie, wykonane w dachówce felcowanej, na-
leżałoby zmienić na dachówkę t.zw. karpiówkę. Kształt dachu
pozostał bez zmiany za wyjątkiem obydwóch szczytów. Co do tych
ostatnich uważamy za wskazane je odbudować z cegły, w dawnej
formie, z wprowadzeniem jednak rodzaju fundamentu z belki
żelazo- betonowej, położonej na murze kościelnym ponad tęcza-
mi zachodnią i wschodnią, dla uzyskania równomierniejszego
ciężaru szczytów. Szczyty te mogłyby być wymurowane nie jako
ściany pełne o jednolitej grubości, lecz z zastosowaniem pi-
lastrów wewnętrznych lub nawet zewnętrznych .

Dzwonnicę, mającą dotychczas ściany bardzo nadwężone
pociskami, zwłaszcza narożnik od rynku większego, a pożarem
zupełnie zniszczone wiązanie i pokrycie dachowe, należałoby
coprędzej zabezpieczyć przez odpowiednie podmurowanie nadtrza-
skanych części murów. Górne szczyty, częściowo rozbite, odre-
staurewane po pożarze w drugiej połowie XIX wieku, powinny
być usunięte, a szczytowa nasada wraz z hełmem na nowo zapro-
jektowana.

KONSERWATOR CRKOŁI ŁÓDZKIEGO	
weszło dn.	22/II 1920
	60
ZAKĄCZNIKÓW	27 (półtarka.)

60

Do L: 18352 20/XI. 1928.²⁸
AD. 2.

PROTOKÓŁ

XIII ZJAZDU RADY KONSERWATORÓW

W DN. 25 I 26 PAŹDZIERNIKA 1928 ROKU

W WARSZAWIE.

Przewodniczy p. Dyr. Dep. Sztuki prof. W. Jastrzębowski

Obecni:

J. Wojciechowski, Nacz. Wydz.

T. Sawicki, Rada Minist.

Dr. E. Dobrowolski

Dr. H. Pajzderski

Dr. J. Piśmiński

J. Ramez

Konserwatorzy

Dr. Z. Rekowski

J. Siennicki

Dr. T. Szydłowski

T. Wiśniowski

Dr. A. Lauterbach, p. o. Dyr. Zbior. Państw.

J. Jodkowski, Kustosz Muzeum w Grodnie

J. Rutkowski, Kierownik pracowni restauratorskiej

- I. OMÓWIENIE NAJPILNIEJSZYCH POTRZEB Z DZIEDZINY KONSERWACJI ZABYTKÓW W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH. GŁÓWNE BRAKI DOTYCZĄCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI.
- II. OMÓWIENIE SPOSOBÓW I ŚRODKÓW ZMIERZAJĄCYCH DO ZAPEWNIENIA ZABYTKOM BARDZIEJ SKUTECZNEJ OPIEKI. WSPÓŁDZIAŁANIE Z INSTYTUCJAMI I ZWIĄZKAMI KULTURALNO-OŚWIATOWEMI.

W szczególnej dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni, Rada Konserwatorów stwierdziła, że - poza ogólnym podłożem wynikającym z wielkich zniszczeń wojennych i zaniedbania, w jakim odziedziczono zabytki po okupantach oraz z niskiego poziomu kulturalnego społeczeństwa i braku przez to uświadomienia - główne braki dotyczącej organizacji konserwatorów i ich

działalności mają swoje źródło:

- 1/ w zbyt małej liczbie konserwatorów w stosunku do obszaru Państwa i braku dla konserwatorów wszelkiej pomocy fachowej;
- 2/ w niewspółmiernie małym budżecie na cele konserwacji;
- 3/ w trudnościach komunikacyjnych i braku odpowiednich środków lokomocji;
- 4/ w nie dość ścisłym kontakcie Ministerstwa z Województwami, względnie Oddziałami Sztuki;
- 5/ w nie sprecyzowanej dotychczas roli konserwatora, jako kierownika Oddziału Sztuki; w nieunormowaniu zakresu działalności Oddziałów Sztuki oraz organizacji administracyjno-biurowej.

Prócz tego poważną przeszkodę dla należytego postawienia sprawy stanowi Konkordat, na którego zasadzie z pod państwowej opieki konserwatorskiej wyjęte są wszystkie ruchome zabytki kościelne.

Dla poprawienia obecnego stanu rzeczy R.K. uchwaliła:

- ad 1/ zwiększenie liczby konserwatorów odpowiednio do ilości Województw, a do czasu możliwości wprowadzenia tego w życie - uzyskanie fachowych sił pomocniczych dla tych Oddziałów Sztuki, które są siedzibą konserwatora; odzyskanie etatów t.zw. sekretarzy konserwatorów, odstąpionych w swoim czasie przez Ministerstwo W.R. i O.P. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.
w
Obsadzenie tych Oddziałów Sztuki, w których niema konserwatora, t.zw. ekspozytur, uznano za nieodpowiednie i niewskazane, pomocnicze bowiem siły fachowe powinny być koncentrowane przy konserwatorach.
- ad 2/ do czasu możliwości uzyskania znaczniejszego zwiększenie budżetu na konserwację, w celu należytego zużytkowania obecnej sumy budżetowej - przyjąć jako zasadę odpowiedni i uzgodniony z ogólnym programem podział jej między Oddziały Sztuki, z tem, że w Centrali pozostaje tylko nieznaczna rezerwa;
- ad 3/ uzyskanie pozwolenia na korzystanie w poszczególnych wypadkach przez konserwatorów wojewódzkich z taksówek; uzyskanie od Ministerstwa Komunikacji biletu wolnej jazdy na kolejach;
- ad 4/ nawiązanie ściślejszego i częstszego kontaktu Ministerstwa z Wojewódzami oraz Wojewódzkimi Oddziałami Sztuki /inspekcje, udział w zjazdach Wojewodów/;

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

W WARSZAWIE, DN. 13 listopada 1928 r.

Nr V.PZ.3930/28.

W odpowiedziach należy powoływać się na Nr. powyższy.
Rada Konserwatorów.-

Odpowiedź na pismo
z dnia 1928 r. Nr.

1 załącznik.-

29

Do

Urzędu Wojewódzkiego

Oddział Sztuki

we L w o w i e.

Ministerstwo przesyła odpis protokołu
XIII Zjazdu Rady Konserwatorów, jaki odbył się
w Warszawie dn.25 i 26 października r.b.-

Za Naczelnika Wydziału

Tymoteusz Sawicki
/Tymoteusz Sawicki/
Rada Ministerjalny

AD.

Dep
72

WOJEWÓDZTWO LWOŹSKIE
Podano 20. LISTOPADA 1928.
LAL 18352 4

AD

Protokół przechodu
do aktów

Lwów 30/xi. 1928.

Konserwator: R

Konserwator

- ad 5/ a. działalność konserwatora nie powinna ograniczać się tylko do spraw opieki nad zabytkami. Konserwator jako kierownik Oddziału Sztuki powinien być opiniodawcą dla Ministerstwa W.R. i O.P., a doradcą dla Wojewody we wszystkich sprawach z dziedziny sztuki i kultury, wchodzących w zakres działalności Departamentu Sztuki;
- b. sprawę zakresu działalności Oddziałów Sztuki unormuje opracowywany obecnie statut organizacji Województw oraz odpowiednio zarządzenie Ministerstwa;
- c. uniezależnienie konserwatora jako urzędnika fachowego, sposób przechowywania akt i t.p. załatwi rozporządzenie wykonawcze do Ustawy o opiece nad zabytkami "O prawach i obowiązkach konserwatorów", co do projektu którego R.K. wypowiada się pod punktem III.

W związku ze stwierdzeniem braku należytego poparcia akcji konserwatorskiej ze strony społeczeństwa, R.K. stwierdza upadek Towarzystw opieki nad zabytkami przeszłości, które, jako instytucje przedwojenne, okazywały ożywioną i pożyteczną działalność, obecnie zaś wskutek zasadniczej zmiany warunków przestały odgrywać należyłą rolę, tem samem nie dając konserwatorowi żadnego oparcia. Natomiast znacznie bardziej żywą działalność wykazuje Towarzystwo Krajoznawcze, którego oddziały obecnie reorganizują się.

Wobec tego dla zapewnienia sobie ze strony społeczeństwa odpowiedniej pomocy, jako też i w celach propagandowych - konserwator powinien szukać oparcia przede wszystkim w samorządzie, zwłaszcza w wojewódzkim, a z instytucji - w Uniwersytetach Regionalnych, Towarzystwach Krajoznawczych, Związkach Nauczycielskich i t.p.

Należy pozatem wprowadzać odpowiednie wykłady na kursach dla nauczycieli oraz popierać drogą subwencji odpowiednie wydawnictwa popularne, jak "Ziemię" oraz czasopisma regionalne.

Specjalne pismo fachowe, którego potrzebę stwierdziła R.K. niejednokrotnie na poprzednich zjazdach, będzie mogło być uruchomione w razie utworzenia Instytutu Inwentaryzacyjnego.

W związku z poruszoną sprawą KONKORDATU-R.K. uważa za możliwe poprawienie sytuacji odnośnie ruchomych zabytków kościelnych przez:

- a/ odpowiednie zwężenie zakresu tych zabytków, które mają podlegać Komisjom Mieszanym - w myśl istotnej intencji, jaka niewątpliwie przebija z tekstu

art.XIV Konkordatu;

- b/ zmianę składu członków Komisji przez wprowadzenie drugiego delegata Ministerstwa /przedstawiciela Wydziału Archiwów/;
- e/ skreślenie § 13 rozporządzenia z dn.19 grudnia 1925 roku w sprawie Komisji Mieszanych.

III. PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O PRAWACH I OBOWIĄZKACH KONSERWATORÓW.

W sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opiece nad zabytkami z dnia 6 marca 1928 roku "O prawach i obowiązkach konserwatorów", którego projekt przedstawił p.Nacz.Wojciechowski, R.K. uchwalą po szczegółowej dyskusji:

Redakcja § 7 powinna uwzględnić udział konserwatora w charakterze członka Rady Wojewódzkiej, jak to ma miejsce dotychczas.

Skreślić § 8., w którym jest mowa o pomocy konserwatora ze strony Wojewody.

Redakcja § 9., który wywołał ożywioną dyskusję, dotyczącą sposobu urzędowania konserwatora na obszarze Województw podległych mu, a niebędących jego siedzibą - zostanie ustalona przez Ministerstwo po nadesłaniu przez Konserwatorów danych, stwierdzających obecny stan rzeczy, gdyż jak się okazuje w każdym Województwie sprawa ta wbrew obowiązującej instrukcji jest załatwiana zupełnie odmiennie.

IV. SPRAWA INWENTARYZACJI NAUKOWEJ.

Konserwator Remer odezwał przedłożony Ministerstwu w swoim czasie memorjał o Instytucie Inwentaryzacji. Ponieważ okazuje się, że uzyskanie na zapoczątkowanie inwentaryzacji naukowej potrzebnej kwoty z Funduszu Kultury Narodowej nie jest możliwe, w celu zrealizowania już tak dawno zamierzonej inwentaryzacji, która staje się obecnie sprawą palącą, - R.K. uchwalą jednocześnie wnioski P.Nacz.Wojciechowskiego, aby przeznaczyć 100.000 zł. na inwentaryzację z kwoty 350.000 zł. przeznaczonej w zatwierdzonym przez Ministerstwo Skarbu preliminarzu budżetowym na rok 1929/30 na cele inwentaryzacji zabytków /Dz.8 rozdz.5 § 12 poz.2/.

Ze sprawą tą łączy się utworzenie w Departamencie Sztuki specjalnej organizacji naukowej, mającej na celu prowadzenie systematycznej i zgóry objętej programem pracy inwentaryzacyjnej. Szczegóły tej organizacji będą w swoim

//.

ustalone przez Ministerstwo.

Kons.Szydkowski zawiadamia o przygotowanym już do druku tomie inwentaryzacji powiatu nowotarskiego. Pracę tę wspólnie z Dr.Szydkowskim podjął Dr.Tomkiewicz na podstawie dawniej już zebranych przez siebie materiałów. Wydawnictwo to, obejmujące dalsze powiaty, rozłożone na lat kilka, uzyskało obecnie subwencję Sejmiku Wojewódzkiego.

R.K. przyjęła oświadczenie Kons.Szydkowskiego do wiadomości, uważając, że, aczkolwiek podciągnięcie tego wydawnictwa pod całość zamierzonej inwentaryzacji rządowej byłoby b.pożądane, jednakże nie należy wstrzymać ukazania się rzeczonożego wydawnictwa, które może być potraktowane jako odrębne.

Uchwalono jednocześnie, aby Ministerstwo W.R.i O.P. /Departament Sztuki/ zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zalecenie sejmikom wstawiania corocznie pewnych sum na inwentaryzację zabytków.

V. SPRAWOZDANIE DELEGATA Z DZIAŁU KONSERWATORSKIEGO NA Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Sprawozdanie z dotychczasowego stanu prac zdaje Kons.Remer, przedstawiając konieczność dotrzymania przez konserwatorów ustalonych terminów co do nadsyłania materiałów do eksponatów.

Ustalono za obowiązujące następujące terminy:

dla klisz fotograficznych 1 grudnia r.b.;

dla kartek inwentaryzacyjnych do map zabytkowych - 15 grudnia r.b.;

dla zdjęć architektonicznych - 1 stycznia 1929r.

Wobec pilności sprawy R.K. zwraca się do Ministerstwa o wydanie zezwolenia na użycie kwot na pokrycie wydatków związanych z przygotowaniem przez konserwatorów materiałów na Wystawę - z kredytów przekazanych Oddziałom Sztuki na konserwację zabytków.

Kons.Remer podaje ponadto pod opinię Rady projekty układu map inwentaryzacyjnych powiatów, jakiegoby należało się trzymać przy rozmieszczeniu eksponatów, a także projekty układu fotografii.

R.K. oświadczyła się za przyjęciem jednego formatu map powiatów, bez względu na wielkość powiatu, oraz z przedstawionych dwóch układów fotografii - pierwszy /górnny/.

Z powodu braku środków oraz przewidywanego braku miejsca na Wystawie - postanowiono nie wykonywać zamierzonych początkowo modeli architek-

nieznych.

VI. SPRAWY BIEŻĄCE.

VII. WNIOSKI.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie podniesienia zdrowotności i wyglądu kraju, a dotyczący między innymi malowania domów i chat wiejskich.

R.K. stwierdza, że okólnik ten godzi w najbardziej zasadniczą stronę opieki nad sztuką ludową w zakresie całokształtu budownictwa zarówno murowanego, jak i drewnianego, a także opieki nad zabytkami i krajobrazem. Malowanie chat i domów wiejskich oraz maćmiasteczkowych spowodowałoby w najbliższym czasie znaczne zatarcie różnic regionalnych poszczególnych dzielnic Polski, na czym w wysokim stopniu ucierpiałoby piękno kraju.

Okólnik ten ze względów natury ogólnej powinien być odpowiednio zmieniony, w każdym zaś razie nie może mieć zastosowania odnośnie budowli zabytkowych, jako sprzeczny z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928r. o opiece nad zabytkami.

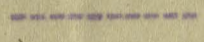
Polichromja Rynku Starego Miasta w Warszawie.

Wychodząc z założenia, że powierzchnia fasad domów staromiejskich, wykonana w tynku t.j. materiale nietrwałym i niemonumentalnym, a przez to w przeważającej większości nowa, nie stanowiła istoty tych zabytków; że o wartości zabytkowej Rynku decydują nie poszczególne domy, ani ich fasady, lecz cały zespół, w którym każdy poszczególny obiekt, chociaż stanowi odrębną jednostkę, powinien jednak podporządkować się ogólnemu obrazowi całości; że wreszcie domy te były dotychczas malowane, lub bielone przygodnie przez pułstych malarzy zwykle bez należytego dozoru i że skutkiem tego położenie odpowiednich barw, szarmonizowanych w ogólnym efekcie kolorystycznym, było ze względów estetycznych nie tylko dopuszczalne, ale wskazane - Rada Konserwatorów wyraża opinię, że pomysł polichromowania Rynku Starego Miasta w zasadzie nie jest sprzeczny z postulatami konserwacji. Jednak przeprowadzenie polichromji należy uważać za chybiłe z następujących względów:

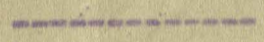
- 1/ polichromja jako całość nie jest uzgodniona ani pod względem kolorystycznym ani pod względem charakteru ornamentów;
- 2/ Rynek nie został potraktowany jako całość, lecz kolorystycznie rozbity na pojedyncze domy, względnie grupy domów;

- 3/ większość domów posiada polichromję zatracającą w całości architekturę;
- 4/ ornamenty są w różnej skali, częstokroć nieodpowiednie lub sprzeczne z architekturą;
- 5/ charakter ornamentów wykazuje ogromną rozbieżność od motywów historycznych do konstruktywistycznych.

P.Nacz.Wojciechowski wyjaśnił, że sprawa, ze względu na pośpiech i pewne zaangażowanie się finansowe przez projektodawców nie mogła uzyskać normalnego biegu. Rola Ministerstwa ograniczyła się jedynie do udziału konserwatora w odnośnej komisji.



Pż y końcu Kons.Szydzkowski poruszył sprawę restauracji Zamku Wawelskiego. Dyskusja była luźną i nie pociągnęła uchwalenia wniosków, wobec tego, że sprawę tą zajmuje się zasadniczo Komitet ^{Robót} w Gmachach Reprezentacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej.



Na zaproszenie konserwatora Województwa Śląskiego Dr.Dobrowolskiego postanowiono następny zjazd odbyć w Katowicach.-

/-/ J.Wojciechowski
Przewodniczący
Rady Konserwatorów

/-/ Tymoteusz Sawicki
Sekretarz
Rady Konserwatorów

Protokół

XIV Zjazdu Rady Konserwatorów w dn. 26, 27 i 28 października
1929 r. w Poznaniu.

Obecni: pp.

W. Jastrzębowski, Dyr. Dep. Sztuki
J. Wojciechowski, Naczelnik Wydz.
J. Remer, konserwator generalny
T. Sawicki, Radca Ministerjalny
A. Leuterbach, p.o. Dyr. Zbiorów Państwowych
T. Dobrowolski, konserwator
A. Karczewski, zastępca konserwatora
St. Lorentz, konserwator
A. Oleś, p.o. konserwatora
N. Pajzderski, konserwator
J. Piotrowski, konserwator
Z. Rokowski, konserwator
J. Siennicki, konserwator

oraz zaproszeni pp.:

St. Bochnig
G. Chmarzyński
Z. Hornung
J. Kluss
A. Piasecka
J. Przeworska
H. Schramówna.

Na porządku dziennym:

I. Zwiedzenie

- a/ działu państwowej opieki nad sztuką na Powszechnej Wystawie Krajowej w pawilonie rządowym.
- b/ Wystawy we wszystkich działach związanych z problemami wchodzącymi w zakres czynności Departamentu Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

II. Inwentaryzacja naukowa.

IV ZJAZD KONSERWATORSKI
w dniach 10-13 października 1930 r.
w Katowicach i Krakowie.

O b e c n i :

Wicewojewoda Śląski - Żurawski

Dyrektor Departamentu Szuki, W. Skoczyles

Naczelnik Wydziału J. Wojciechowski

Konservator Generalny J. Remer

Radca Ministerjalny T. Sawicki

Konservatorzy:

H. Pajdowski

St. Lorentz

A. Oleś

Z. Rokowski

T. Dobrowolski

K. Piwecki

E. Hornung

W. Terlecki

J. Kluss

Pomocnicy konserwatorów: G. Głuchowski

W. Siedlecki

oraz p. J. Przeworska z Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego.

Prócz tego zaproszeni: pp. A. Selecki i

St. Świerz-Zaleski.-

//.

I i II DZIEŃ. KATOWICE I WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.

Do powitania Zjazdu przez p. Wicewojewodę Żurawskiego, przewodnictwo objął p. Dyrektor Departamentu Skoczylas, który zajął obrady.

Referat Konserwatora Śląskiego Dra T. Dobrowolskiego.

Konserwator Dobrowolski wygłosił referat o zabytkach Śląska ze szczególnym uwzględnieniem zabytków, z którymi Zjazd Konserwatorów miał zapoznać się na miejscu.

Referat, podany w formie najważniejszych wytycznych, będących podstawą do pracy naukowej referenta na ten temat, wywołał dyskusję ze względu na poruszone w nim zagadnienia budownictwa drewnianego, a w szczególności planów kościołków drewnianych, ich pochodzenia, ustosunkowania do budownictwa murowanego, wpływu krajów sąsiadujących z Polską, oraz krajów północnych.

W wyniku dyskusji powzięto uchwałę zacierającą do poprawienia zamierzeń Departamentu Sztuki odnośnie planowego wydawnictwa Sztuki Ludowej, obejmującego też dział zabytków budownictwa drewnianego.

Zwiedzono Muzeum Śląskie w Katowicach, podkreślając wysoki poziom, jaki cechuje to Muzeum zarówno co do doboru ekspozycji, ich konserwacji i rozmieszczenia, co zwłaszcza było trudnym ze względu na niedostateczny do potrzeb muzealnych przewidywany narazie lokal w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Zwiedzanie zabytków.

Popołudnie dnia 10 października i dzień następny poświęcono zapoznaniu się na miejscu z niektórymi zabytkami Województwa Śląskiego.

//.

Zwiedzono

Tarnowskie Góry, Stare Tarnowice, Peczoryn, Stare Bielsko, Międzyrzecze, Sineradz, Godzałkowice i Cieszyn.

W P e c z o r y n i e przy zwiedzaniu drewnianego kościoła otoczonego pięknym drzewostanem, nacóż dobrze zachowanego, zwrócono uwagę na konieczność częściowej restauracji sobót.

W S t a r e m B i e l s k u, gdzie w starym kościele gotyckim prowadzone są roboty restauracyjne malowideł ściennych średniowiecznych i barokowych w prezbiterjum, zwrócono uwagę na konieczność bardziej szerszego doboru fachowego zarówno pod względem technicznym, jak i artystycznym ze strony ogólnego kierownika robót p.J.Rutkowskiego.

W drewnianym kościółku w M i ę d z y r z e c z u bardzo dobry obraz malarstwa sechowego XV w., stanowiący część środkową dawnego tryptyku, a umieszczony obecnie w oktarzu barokowym, jest zasłonięty przez nadającą nowej pseudogotyckiej mensy z cyborjum i tabernaculum. Do czasu, kiedy okaże się możliwość skomponowania nowej mensy w innym, bardziej odpowiednim dla całości wnętrza prezbiterjum charakterze, postanowiono celem oszczędzenia wiązki na obraz usunąć cyborjum.

Natomiast Zjazd Konserwatorów wypowiedział się przeciwko przyrządzaniu całości tryptyku przez zestawienie z wyżej wymienionym obrazem luźno wiszących obecnie skrzydeł na ścianach bocznych prezbiterjum.

W C i e s z y n i e, prócz Wiaty Piastowskiej, świeżo odrestaurowanej, a za czasów austriackich zniekształconej w górnej partji, zwiedzono miejscowe Muzeum, zawierające dość bogatą kolekcję zbiorów etnograficznych, będące obecnie w stadium urządzania.

III DZIEŃ. KRAKÓW.

Po zwiedzeniu wnętrza Zamku Wawelskiego, gdzie zapoznano się ze stanem obecnym w stosunku do stanu przed restauracją na podstawie fotografii i wyjaśnień Kustosza zbiorów p. Świerza-Zaleskiego oraz po zapoznaniu się z pracami polichromji i restauracji w kościele Marjańskim, odbyło się posiedzenie, na którym p. Dyrektor Skoczylas omówił w zarysie sprawy ogólne, dotyczące się:

a/ stanu budżetowego Departamentu i ustosunkowania się w nim pozycji konserwacji do innych działów Departamentu.

b/ zamiaru powołania Rady Sztuki, a względnie w przyszłości Akademji Sztuki.

c/ konieczności interesowania się i współdziałania konserwatorów we wszelkich sprawach działy sztuki, a nie tylko ograniczenia się do sprawowania opieki nad zabytkami.

W dyskusji nad sprawami ogólnymi zwrócono uwagę na przestrzeganie wypłacania wszelkich subwencji /artystom, instytucjom i t.p./ za pośrednictwem Oddziałów Sztuki; uregulowanie stosunku konserwatorów do teatrów oraz kin.

W sprawie Zamku na Wawelu omawiano zasady racjonalnej konserwacji, restauracji i rekonstrukcji tego najcenniejszego zabytku, traktując zagadnienie to raczej teoretycznie ze względu na to, że sprawa ta była tematem wielokrotnych rozważań przez powołany do tego Komitet do spraw odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, uważając natomiast dyskusję tę za pewnego rodzaju wskazówkę dla tych członków Zjazdu Konserwatorskiego, którzy zasiadają w odpowiednich Komisjach powołanych do spraw restauracji Wawelu.

//.

Dyskusja dotyczyła się jedynie wnętrza, przyczem wyrażono pogląd, że pod względem konserwatorskim nie osiągnięto w wielu wypadkach rezultatów zadowalających.

Sprawa ta jednak powinna znaleźć należyte oświetlenie w naukowym artykule np. w czasopiśmie "Ochrona Zabytków", gdzie możnaby przedstawić ją obiektywnie przez podanie w reprodukcjach i opisie stanu przed i po restauracji.

W związku z tem pożądana i wskazana byłoby delegowanie p.Naczelnika Wojciechowskiego zagranicę celem zwiedzenia i zapoznania się z najnowszymi metodami restauracji zabytków o tej wartości, co Zamek na Wawelu.

Kościół Marjański.

Po zapoznaniu się na miejscu z robotami konserwatorskimi i restauratorskimi prowadzonymi w Kościele Marjańskim, omawiane sprawę: nowej polichromji w kaplicy Benerowskiej i kruchalic^{ej} bocznych od północy; drzwi głównego wejścia oraz daszka nad wejściem od strony południowej.

Uchwał nie powzięto.

Ochrona zabytków numizmatycznych.

Referat na temat powyższy wygłosił zaproszony na Zjazd p.Dr.Adam Selecki, prowadząc sprawę ochrony zabytków numizmatycznych do 3-ich zasadniczych pytań:

- a/ jakie normy prawne regulują obecnie w Polsce ochronę zabytków numizmatycznych,
- b/ dokąd konserwator może zwracać się po fachową opinię w kwestiach spornych czy trudniejszych,
- c/ jakim instytucjom muzealnym konserwator może powierzać przechowywanie obiektów chronionych.

//.

Kwestję tę Ministerstwo uważa za otwartą i w odpowiednim czasie zamierza ją uregulować wspólnie z zainteresowanym tą o charakterze naukowym sprawą Departamentem Nauki.

Konserwator Generalny p.Kamer przedstawił następujące sprawy:

- I. Sprawy organizacyjne dotyczące się znajomości rozporządzeń, okólników i ustaw w zakresie administracji ogólnej, w szczególności zaś Ministerstwa W.R.i O.P.
 - a/ rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o opisie nadzabytkami z dnia 6 marca 1928r.
 - b/ instrukcja Ministerstwa W.R.i O.P. z dnia 2.VI.1930 wydana w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych o prawach i obowiązkach konserwatorów, jako fachowych organów wojewódzkich władz administracji ogólnej /Dz.Urz. Min.W.R.i O.P. Nr.7/227/ z dnia 31.VII.1930r. poz.129/
 - c/ rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlansm i zabudowaniu osiedli /Dz.U.R.P. Nr.25 z dn.16 lutego 1928r./.

W wyniku dyskusji zwrócono uwagę na niedostateczną znajomość przez Konserwatorów rozporządzeń, okólników i t.p., wymienionych w punkcie a, b, c:

d/ sprawozdania kwartalne

Konieczność regularnego nadsyłania sprawozdań kwartalnych z działalności Oddziałów Szuki /względnie nadsyłania umożliwionych uprzedliwień/, utrzymując co do terminów ważność rozszerzonego w swem czasie okólnika

e/ kontakt Konserwatorów z Ministerstwem

wprowadzenie systemu meldunkowego w stosunku do Minister-

//.

stwa w sprawach t.zw. incydentów między stronami, o które te sprawy może być jednocześnie interpelowane Ministerstwo za pośrednictwem np. prasy oraz w sprawach ważniejszych robót konserwatorskich z punktu widzenia teorii i techniki;

zawiadomienie o dłuższych wyjazdach służbowych lub odpoczynkowych

F/ załatwianie spraw ogólnej opieki nad sztuką przez Oddział Sztuki

zagadnienie to należy rozpatrywać pod kątem stanowiska zajmowanego przez Konserwatora, który, jako kierownik Oddziału Sztuki, jest doradcą Wojewody a informatorem Ministerstwa w sprawach ogólnych sztuki, z tego też tytułu do konserwatora należy inicjatywa w dziedzinie zagadnień, zmierzających do uspołecznienia opieki nad sztuką.

II. Sprawy opieki nad zabytkami, a w szczególności:

konieczność zapoznania się z okręgiem konserwatorskim na terenie;

sporządzenie tymczasowych spisów zabytków celem rozszerzenia ich starostwom i wójtostwom z poleceniem przestrzeżenia odnosnych przepisów, względnie wstrzymywania robót, sprawowanie osobistego przez Konserwatora nadzoru przeprowadzanych robót na terenie;

przygotowanie sporządzenia rejestru zabytków,

porozumienie się z Kurjami biskupimi co do nadejkania w okresie zimowym projektów i programów przewidywanych robót celem racjonalnego przygotowania rozkładu prac konserwatorskich przed sezonem budowlanym

//.

restauracja malowideł ściennych, wględnie polichromja wnetrz świątyń zabytkowych powinny być dopuszczane tylko w wyjątkowych razach po wszechstronnem zbadaniu sprawy zarówno samego obiektu, jak i projektu zamierzonej polichromji. W związku z tem wyrażono opinię, że pożądanę by-
 Zoby zorganizowanie odpowiedniej szkoły, gdzie kilku uc-
 niów mogłoby odbywać praktykę na obiektach pod kierunkiem
 np. Konserwatora obrazów p. Rutkowskiego. Z tem wiąże się
 też sprawa dokształcenia artystów, którzy w tej dziedzi-
 nie już pracowali oraz przeprowadzenie ich rejestracji.

III. Inwentaryzacja

prowadzona w roku bieżącym w pięciu powiatach jest na
 ukończeniu i przygotowuje się do druku.

Celem uzupełnienia opracowania map województw i powiatów,
 które nie mogły być w swoim czasie wykonane w związku
 z przygotowywanemi materiałami na Powszechną Wystawę Kra-
 jową w Poznaniu konserwatorowie powinni nadaykać stale
 odpowiednie dane do kartoteki.

Pożądanę byłoby w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją
 ustalenie słownictwa architektoniczno-technicznego.

IV. Czasopismo "Ochrona Zabytków".

I zeszyt czasopisma jest obecnie w druku. Z podród nade-
 śłanego materiału tylko część została wykorzystana do
 I-go numeru. Konieczna jest jednak stała i trwała współ-
 praca konserwatorów, celem stałego zasilania czasopisma
 tego artykułami. Pismo to powinno mieć charakter arty-
 styczny-naukowy, a żywotność jego powinna między innymi
 polegać na zamieszczaniu krótkich wiadomości bieżących
 z dziedziny opieki nad zabytkami z ilustracjami.

//.

V. Sprawy ogólne.

Opinjonowanie projektów nowych budowli.

Na skutek incydentu, jaki wynikł w Oddziale Sztuki w Wilnie w stosunku do Dyrekcji Robót Publicznych w sprawie zatwierdzania projektów świątyni, zostało wyjaśnione, że niema podstawy prawnej, na której możaby oprzeć obowiązek władz budowlanych do zasięgnięcia opinii konserwatorów w sprawach projektów budowlanych.

Ze względu jednak na ochronę interesu artystycznego i kulturalnego województw Ministerstwo wystąpiło do Ministerstwa Robót Publicznych o wydanie odpowiedniego zarządzenia mającego na celu powoływanie konserwatorów na członków Rad Budowlanych względnie zasięgnięcie ich opinii przynajmniej w ważniejszych sprawach projektów nowych budowli.

Polityka muzealna.

W sprawie muzeów na prowincji, ich powstawania, charakteru i potrzeb, Ministerstwo po otrzymaniu od Oddziałów Sztuki danych zajmie się tą sprawą w porozumieniu z Departamentem Nauki i Szkół Wyższych.

Krajoznawstwo.

Pożądanym jest udział konserwatorów w akcji prowadzonej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a to przez współdziałanie z nim i popieranie ruchu krajoznawczego.

Sprawy budżetowe.

Preliminarze budżetów Oddziałów Sztuki, podawane przez konserwatorów, powinny być układane planowo z uwzględnieniem jedynie najważniejszych zabytków wymagających

//.

subwencji, a ile nie mogą one znaleźć innej pomocy, oraz powinny być sporządzane na podstawie szczegółowych kosztorysów.

Poruszone wreszcie sprawę rezerwatów etnograficznych, jak np. chat, których stałą konserwację dąłoby się przeprowadzić przy niewielkim stosunkowo wydatku /kilkaset złotych rocznie/. Konserwatorzy powinni nałożyć odpowiednie zgłoszenia w tej sprawie do Ministerstwa.

Na ten Zjazd zamknięto, proponując jako następne miejsce Zjazdu - Lwów, Stanisławów.-

Przewodniczący

/W. Skoczylas/
Dyrektor Departamentu Sztuki

Sekretarz

/Tymoteusz Sawicki/
Radaca Ministerjalny

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI
Weszła dnia 10 MARZ 1931
Ak 148 (seces)

~~bpolue~~
~~Jermini~~ 10/3⁴³

84/31
m. 200

~~bpolue~~
Jermini
10/3

a/a

odp. niedł. telefonicznie.

13. II 1931

27

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego.

Warszawa

Dnia 7. marca 1931 r.
Nr.V.PZ- 647/31

Ponaglenie.

Do Urzędu Wojewódzkiego *A.*

Oddział Sztuki

w e. Lubnie

Ministerstwo nie otrzymało dotychczas odpowiedzi na pismo
z dnia 9. lutego Nr.V.PZ- 647/31 . w sprawie . .
. tytułu referatu na Zjazd Komisji

Brak załatwienia sprawy względnie usprawiedliwienia z po-
vodu niewykonania reskryptu do dnia 12.6.31 b.r. Mini-
sterstwo uważać będzie za uchybiecie ze strony Konservatora
/Kierownika Oddziału Sztuki/.

J. R.
GENERALNY KONSERWATOR

Do
L: M. 84. / kms. ca 1931.

mp

Do

Pana L. Hiquiera I Forcuera
Konserwatora orsz.

w Męjcu

Deleguję Pana na XVI. Zjazd
Konserwatorów w Warszawie.

W dniu 14/III. 1931.

Za Zarządcę:

W. K. [Signature]
Kaselnik W. Dziś

Weszło	17/4 193	
Odbyło		
Sprządzono		
Wyszło	18/3	

84 koms 31

44

45

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego

W a r s z a w a

Dnia 9 lutego 1931 roku

Do Wszystkich

Nr.V.PZ-647/31.

Panów Konserwatorów.

XVI Zjazd Konserwatorów w War-
szawie.-

Ministerstwo zwakuje na dzień 16, 17 i 18 marca b.r. Zjazd
Konserwatorów do Warszawy. Początek Zjazdu dnia 16.III.o godz.10-iej
w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
/sala konferencyjna Departamentu Sztuki, III p./. Na porządku
dziennym znajdują się następujące sprawy:

1/ Kredyty: a/ na konserwację, b/ na inwentaryzację zabyt-
ków sztuki na rok budżetowy 1931/32.

2/ Najważniejsze i najpilniejsze roboty konserwatorskie
w poszczególnych okręgach w przyszłym sezonie budowlanym.

3/ Rezultaty dotychczasowej pracy inwentaryzatorskiej
i program na najbliższy sezon.

4/ Zagadnienia z zakresu konserwacji zabytków architektury
i malarstwa.

W związku z powyższym programem Zjazdu Ministerstwo wyja-
śnia:

Ad 1/. Umówione będą kredyty Działu 7, rozdz.2, § 12, poz.
2 i 3 budżetu na rok 1931/32.

Ad 2/. Odnosnie do tego punktu zechcą P.P.Konserwatorzy
przygotować na Zjazd wykaz najważniejszych i najpilniejszych robót,
które mają być prowadzone w najbliższym sezonie budowlanym a/ z fun-
duszów społecznych, b/ z subwencji rządowych. O ile chodzi o te
ostatnie, należy wykaz poprzeć rzeczową motywacją /pożądane są
koscztorysy, plany, w każdym razie fotografie/. Wykazy te /liczące
się z rocznym kredytem ok.300.000 zł./ będą dyskutowane w związku
z podziałem kredytów.

Ad 3/. Centralne Biuro Inwentaryzacyjne przedstawi materiał inwentaryzacyjny z powiatu Nowotarskiego i Sieradzkiego, przygotowany do druku.

P.P.Konserwatorzy zechcą ze swej strony przygotować krótkie sprawozdanie ze swych poczynąń w dziedzinie systematycznej inwentaryzacji oraz przedstawić program jej w swych okręgach na najbliższy sezon.

Program ten będzie dyskutowany.

Ad 4/. Punkt ten porządku dziennego ma na celu omówienie takich zagadnień z zakresu konserwacji zabytków architektury i malarstwa /zarówno sztalugowego, jak i ściennego/, które nasuwają w rozwiązaniu ich trudności pod względem konserwatorskim /artystycznym, technicznym i t.p./.

W związku z tem zechcą P.P.Konserwatorzy przygotować odpowiedni referat /najwyżej 1/2 godziny/ wraz z całym materiałem dyskusyjnym. Tytuły referatów należy zgłosić Ministerstwu najpóźniej do 5.III.b.r. Problemy z zakresu konserwacji zabytków malarstwa przedstawi Pracownia Konserwatorska przy Państwowych Zbiorach Sztuki, co nie wyklucza, że mogą być dyskutowane również na podstawie referatów P.P.Konserwatorów.-

Dyrektor Departamentu

Wł. Skoczylas
/W. Skoczylas/



Emil Kaus

OPIS ZABYTKU.

148 kow 31

Okrąg konserwatorski

Nr.....

Powiat

Gmina

Miejscowość

Ulica

Nr. polic.
hipot.

Nazwa zabytku

.....
.....
.....
.....

Imię, Nazwisko i adres właściciela zabytku, względnie urzędu, instytucji ub osoby, pod pieczę których zabytek się znajduje. (Gdy właściciel lub miejsce jego pobytu nie jest wiadome, należy to wyraźnie zaznaczyć).....

.....
.....
.....
.....

Nazwa i adres ewentualnego urzędu, instytucji lub też Imię, Nazwisko i adres osoby uprawnionej do korzystania z zabytku oraz tytuł korzystania (dzierzawa, zastaw i t. p.)

.....
.....
.....
.....

XVI ZJAZD KONSERWATORSKI
w dniach 16, 17 i 18 marca 1931r.
w Warszawie.

Obecni:

Dyrektor Departamentu Sztuki, W.Skoczylas
Konservator Generalny, J.Remer
Radca Ministerjalny, T.Sawicki

Konservatorzy:

- Z.Hornung
- J.Kluss
- St.Lorentz
- A.Oleś
- N.Pajzderski
- K.Piwocki
- Z.Rokowski

Pomocnicy konserwatorów:

- G.Chmarzyński
- W.Siedlecki

J.Przeworska z Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego
oraz zaproszeni:

- Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki, A.Lauterbach
- Kustosz Muzeum w Grodnie, J.Jodkowski
- Kierownik Pracowni Konserw.Obrazów, J.Rutkowski
- Kustosz Zbiorów na Wawelu, St.Świerz-Zaleski.

Nieobecność swą usprawiedliwili:

Naczelnik Wydziału Plastyki i Zabytków, J.Wojciechowski
Konservator T.Dobrowolski.

Kredyty Departamentu Sztuki i polityka subwencyjna na rok

1931/32.

Po powitaniu Zjazdu przewodnictwo objął p. Dyrektor Departamentu Skoczyła, który zobrazował dane dotyczące kredytów Departamentu Sztuki i zaznajomił z polityką subwencyjną na 1931/32 rok. Przedstawiając podział kredytów na poszczególne działy Departamentu z wyodrębnieniem Wydziału Zabytków, - zwrócił uwagę na konieczność dostosowania - w nadchodzącym roku budżetowym - potrzeb do preliminowanych sum z uwzględnieniem przewidywanej kompresji budżetu.

System podziału kredytów na konserwację i inwentaryzację zabytków sztuki.

Generalny Konserwator Jerzy Remer podał cyfrowe dane kredytów przydzielonych w roku 1930/31 Oddziałom Sztuki na konserwację, według następującego podziału:

Kraków	- 102.500 zł. /w tem 75.000 Kościół Marjacki/
Wilno	- 65.000 zł.
Warszawa-Komisarjat	- 44.600 zł.
Lublin	- 27.000 zł.
Lwów	- 26.000 zł.
Warszawa-Województwo	- 20.025 zł.
Poznań	- 9.500 zł.

Na inwentaryzację wydano w tymże roku 1930/31: w Oddziale Sztuki Warszawa-Komisarjat Rządu 32.000 /głównie na inwentaryzację powiatu sieradzkiego/; w województwie krakowskiem 20.800 /głównie na inwentaryzację powiatu nowotarskiego/. Poza tem w województwie warszawskiem 12.500; lwowskiem - 11.000; wileńskiem - 8.950; lubelskiem - 3.000.

Omawiając sprawę kredytów na konserwację w roku budżetowym przyszłym, Generalny Konserwator zaznaczył, że przy podawaniu przez pp. Konserwatorów danych ze swoich okręgów należy rozgraniczyć zabytki na: I. objekty użytkowane przez gminy, parafje i t.p., a zatem wyma-

gające tylko konserwacji i II. zabytki niemające opieki ze strony zainteresowanych czynników, jak np. ruiny zamków. Tym obiektem Państwo może przyjąć z pomocą.

Najważniejsze i najpilniejsze roboty konserwatorskie w poszczególnych okręgach w najbliższym sezonie budowlanym.

referowali pp.Konserwatorzy.

Konserwator Kluss z Oddziału Sztuki przy Komisarjacie Rządu m.st.Warszawy w referacie swym, pomijając warszawę, która subwencji nie otrzymuje, uważa za najpilniejsze roboty w województwie kieleckim - Tu pod łączną, przewidując ^{tam} kontynuowanie robót konserwatorskich Poza tem na Izbię, Bienenrow, Radzim, Brzeźno, Piotrków /kościół parafialski i farny/, Wielgomłyny, Gidle, oraz na kościołki drewniane w Racynie, Strzałkowie, Boryszewicach, Wielaniu, wreszcie na restaurację obrazu z kościołka w Rychnowie - drobne drobne subwencje. Ogółem ca. 40.000 zł.

Konserwator Sokowski:

w województwie warszawskim: freski w Gzerdźsku /2.000 zł./; Radziejów Kujawski /2.500/; Bielawy /1.000/; Rawa Mazowiecka /2.000/; Brzeźów /1.000/; Gzerak /600/;

w województwie białostockim: Drohiczyn m/B. /10.000/; Siemiatycze /4.000/; Koźle p.Grodnem /3.000/, Włgry /2.000/; Białystok i Grodno /7.500/; ogółem ca.33.000.

Konserwator Hornung:

w województwie lwowskim: Stare Sioło, Lasaki, Murowane, Żółkiew;

w województwie tarnopolskim: Brzeźany, Zbarań, Toki, Skokół, Sidorów, Knyszyn, Kremowla, Husiatyn, Jasłowice, Juszkowice;

w województwie stanisławowskim: Pniów, Boleszowce, Rohatyn, Sw.Stanisław, ogółem około 40.000 zł.

Konserwator Pajzderski:

w województwie poznańskim: Morkowo /1.500/; Tarnowo /1.500/; Lednica /3.000/;

w województwie pomorskiem: Toruń /10.000/, Żukowo /4.000/; Żarnowiec /1.000/. Ogółem 21.000 zł.

Konserwator Lorentz:

w województwie wileńskim: Wilno - góra zamkowa /10.000/, kościół W.W.Swiętych /6.000/; Troki /40.000/;

w województwie nowogrodzkim: Nowogródek /10.000/. Ogółem 66.000 zł.

Konserwator Oleś:

w województwie krakowskim: Biecz /1.000/; Grywałd /1.000/; Frydman /2.000/; St.Sącz /2.000/; Szerzyny /1.000/; Trybsz /1.000/; Kraków - kościół św.Piotra /5.000/;

w województwie kieleckim: Chęciny /2.500/; Janowiec /1.000/; Koprzywnica /4.000/; Mstów /1.000/; Ogrodzieniec /2.000/; Olsztyn /1.500/; Opatów /1.500/; Podzamcze Chęc. /2.500/; Szydłów /8.000/; Zawichost /5.000/; Sw.Krzyż /800/ oraz Kamionka i Smerdzewice. Ogółem ca 48.000 zł.

Konserwator Piwocki:

w województwie lubelskim: Lublin - kościół powiżytkowski /10.000/; Kazimierz Dolny /2.000/; Siedlce /2.000/; Włodawa /1.000/;

w województwie wołyńskim: Wiśniowiec /7.000/; Czartorysk /3.000/;

w województwie poleskim: Lubieszów /1.000/. Ogółem 26.000 zł.

Ogółem przewidziano, licząc się z możliwością kompresji, w roku budżetowym 1931/32 na konserwację we wszystkich Oddziałach Sztuki - - 279.000 zł. z prelininowanej w budżecie sumy 300.000 zł.

Pokaz materiałów inwentaryzacyjnych powiatu nowotarskiego i sieradzkiego.

Przedstawiony w Centralnem Biurze Inwentaryzacji pokaz materiałów inwentaryzacyjnych dwóch dotychczas opracowanych powiatów miał na celu zapoznanie konserwatorów z systemem, według jakiego prowadzona była ta

inventaryzacja na podstawie szczegółowej instrukcji. Powiat nowotarski opracował Dr. Sajdowski, powiat sierański - Zakład Architektury Politechniki Sarszawskiej.

Konservator Generalny odczytuje sprawozdania wymienionych wyżej autorów inventaryzacji; artykuły te są niejako podaniem metody pracy oraz streszczeniem jej wyników. Celem porównania ujęcia sprawy odczytano zostały dla przykładu opisy inventaryzacji Grywałda w pow. nowotarskim i Buźnina w pow. sierańskim. Obydwa te opisy zabytków zilustrowane zostały szeregiem fotografii. Po dyskusji wypowiedziano się naogół za unikaniem zbyt szczegółowych opisów, a traktowaniem ich bardziej zwięźle, zwłaszcza przedmiotów popartych materiałami ilustracyjnymi.

Z tematów ogólnych zwrócono uwagę na wykorzystanie w miarę możliwości archiwaliów przy okazji prowadzenia inventaryzacji; również samych opisów - na konieczność podawania przy opisach rzeczy - barwy polichromacji; zaś co do strony technicznej - stosowanie przepisowego formatu fotografii.

Program inventaryzacji na najbliższy sezon w poszczególnych okręgach konserwatorskich.

Strona finansowa inventaryzacji, podana wyżej, uzupełniona została przez Konservatora Komora danymi odcinkiem zamierzeń na rok następujący.

Z kwoty preliminarzowej 100.000 zł. proponuje 60.000 zł. przeznaczyć na inventaryzację, 40.000 zł. zaś na druk dwóch opracowanych powiatów.

Po wyjaśnieniach podanych przez p. Dyrektora Departamentu, że suma 100.000 zł. obejmuje na równie i koszty wydawnictwa czasopiśmiennego "Ochrona Zabytków" oraz licząc się z możliwością kompresji budżetu o 25% - realna suma 75.000 zł. została podzielona w następujący sposób: inventaryzacja 40.000 zł.; druk jednego tylko z opracowanych powiatów - 15.000 zł.; czasopiśmienniczo - 20.000 zł.

Z zamierzeń na przyszłość w dziale inventaryzacji przewidziano zostało po przedstawieniu prac konserwatorów sprawozdań ze stanu pracy:

w Oddziale Sztuki w Wilnie: na uzupełnienie pow. brzesławskiego będącego już na ukończeniu oraz na rozpoczęcie prac w pow. dziańdowski - 10.000 zł.

w Oddziale Sztuki Warszawa-województwo: na ukończenie pow. rawskiego - 7.000 zł.

w Oddziale Sztuki we Lwowie: na wykonanie pow. zkozcowski i pow. buszackiego - 10.000 zł.

w Oddziale Sztuki w Lublinie: na pow. zamojski - 4.000 zł.

w Oddziale Sztuki w Poznaniu: na pow. turecki i część wojew. poznańskiego - 8.000 zł.

Łączna inwentaryzacja w roku przyszłym wyniesłaby ca 40.000 zł.

Zwiedzanie opactwa w Czerwińsku ze szczególnym uwzględnieniem badania konserwacji malowideł ściennych.

Po zwiedzeniu kościoła klasztorowego w Czerwińsku, pochodzącego z XII w., przebudowanego w XVII w., sprawę odkrytych w prezbiterjum kościoła w Czerwińsku podczas restauracji przed kilku laty malowideł ściennych z XIV, XV i XVI stulecia przedstawił kierownik pracowni konserwatorskiej obrazów p. Rutkowski oraz kons. Rokowski. Odnalezienie malowideł z kilku epok wykonało zagadnienie utrzymania status quo względnie poszukiwania najstarszej epoki przez usuwanie późniejszej.

Zjazd Konserwatorów wypowiedział się za prowadzeniem tych poszukiwań tylko w wypadku bezwzględnej potrzeby, że pod obecnym malowidłem znajdują się bardziej cenne średniowieczne.

Zwrócono również uwagę na konieczność odrestaurowania malowideł ściennych w Kaprytji, pochodzących z końca XIV w., uzupełnionych w w. XVI, oraz fragmentu z w. XV. Wreszcie poruszono sprawę skomercjonalizowania odrestaurowanej części refektarza z zamierzoną w przyszłości restauracją pozostałej późniejszej części sali.

Wyniki międzynarodowej konferencji w Rzymie w sprawie naukowych metod badania i konserwacji dzieł sztuki.

Sprawozdanie złożył Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki, Dr. Lauterbach podając do wiadomości przebieg konferencji oraz omawiając zagadnienia tam poruszone, jak to tyzące się międzynarodowej klasyfikacji cech charakterystycznych dzieł sztuki; stanu obecnego badań mikrochemicznych malarstwa; przyczyn powodujących niszczenie dzieł sztuki i usuwanie tych przyczyn; środków optycznego badania obrazów; konserwacji obrazów na drzewie i rzeźb drewnianych; konserwacji kamienia i ściana. W konkluzji p. Lauterbach wspominał, że na zjeździe wysunięte zostały postulaty odnośnie: polepszenia warunków muzeów pod względem światła, ogrzewania i powietrza; poza tem zjazd zapowiedział opracowanie podręcznika dla dyrekcji muzeów, opartego na wynikach konferencji.

O potrzebie utworzenia pracowni konserwatorskiej w zakresie nowoczesnych wymagań.

Referowała Dr. Przeworska proponując, jako najłatwiejsze zrealizowanie tego postulatu, nawiązanie kontaktu ze światem naukowym i powołanie pewnego rodzaju kolegjum specjalistów, którzyby współdziałali w sprawach konserwacji technicznej, chemicznej, przyrodniczej.

W dyskusji wyłoniły się dezideraty: zorganizowanie w przyszłości zjazdu naukowców celem porozumienia się w sprawie omówionej wyżej kollaboracji; wzmocnienia Departamentu Sztuki w fachowe siły różnych dziedzin konserwacji. wystosowanie pisma do biskupów o konieczności porozumiewania się z Oddziałami Sztuki czy Departamentem Sztuki w razie zamierzonych prac restauratorskich, czy konserwatorskich obrazów, tkanin, rzeźb i innych dzieł sztuki; przeprowadzenie rejestracji osób zajmujących się konserwacją dzieł sztuki i uprawnienie ich do tej pracy przez wydanie odpowiednich dokumentów/ np. dyplomów/; sporządzanie przez kon-

serwatorów kalendarzowych protokółów z prac konserwatorskich i restauratorskich obrazów, rzeźb i t.p.; zwrócenie uwagi szkołom zawodowym na działy nauki konserwacji dzieł sztuki /np. haftarstwo zabytkowe/.

Przykłady konserwacji obrazów w różnych stadiach robót.

Podawał w Pracowni Konserwatorskiej na Zamku, kierownik tej Pracowni, p. Rutkowski.

Na przedstawionym obrazie Canaletta tłumaczył sprawę usuwania przemałowia późniejszych sposobem mechanicznym, bądź chemicznym. Pierwszy z nich bardziej niebezpieczny dla obrazu zachodzi w wypadku kiedy przemałowanie miało miejsce na obrazie pierwotnym nie pokrytym wełnikiem, a wiele korzystniejszym jest zdjęcie przemałowań położonych na obrazie wełnikowanym; stosuje się wtedy sposób chemiczny.

Sprawa restauracji części pozostałych z Tryptyku Bodzeńtyńskiego wywołała dyskusję. W związku z niebezpieczeństwem jakiemu mogłyby ulec te części Tryptyku po przeniesieniu go na dawne miejsce do kościoła w Bodzentynie, stało się owarciem zgodnienia racjonalnego zażądania tej sprawy i negujących się spotykać analogicznych w przyszłości - a niewiele nie zwracanie obrazu parafji, a umieszczenie go w miejscu dającym gwarancję bezpieczeństwa.

Zjazd uchwalił porozumienie się w tej sprawie z episkopatem.

Zagadnienia z zakresu konserwacji architektury i malarstwa.

Dr. Pajzderski wygłosił referat na temat: "Doświadczenia z dziedziny malarstwa ściennego na podstawie prac wykonanych na terenie województwa poznańskiego".

W referacie tym omówił stosowane na wspomnianym terenie przy polichromji kościołów różne techniki malarskie, jak kazeinową, temperową, kazeinowo-woskową, bizantyjską, t.zw. "cera colla", wapienną wreszcie użycie farb mineralnych Keima, przyczem reasumując wyniki przeprowadzo-

nych prac w ciągu ostatnich lat dwudziestu stwierdził, że największym wrogiem polichromji jest brak odpowiedniej wentylacji. Kościołów o zawilgoconych murach zatem nie należy wogóle dekorować. Jako bezwzględnie najtrwalszą techniką w naszych warunkach klimatycznych Dr. Pejszderski zaleca - farby mineralne Keima.

W dyskusji na temat powyższy zaznaczono, że połączeniem byłoby urządzenie konferencji z artystami-malarzami zajmującymi się polichromją celem omówienia szeregu spraw związanych z dekorowaniem świątyń.

Poza tem Ejazd wysunął dezyderat, aby Urząd Konserwatorski polecał do wykonania polichromji, tych tylko artystów, którzy dają gwarancję należytego wywiązania się z poleconej pracy.

Konserwator Lorents poruszał zagadnienia wynikłe przy restauracji ruin zamków, jak użycie formatu cegieł, rodzaju zaprawy i zabezpieczenie korony murów, z których to zagadnień ostatnia zwłaszcza sprawa wywołała dyskusję.

Odnośnie sprawy restauracji kościoła P. Marii Zwycięskiej /po-wizytkowego/ w Lublinie przedstawionej przez kons. Piwockiego, a referowaną w jego zastępstwie przez Konserwatora Generalnego wypowiedziano się na zachowanie elewacji dolnej bez zmiany. Wyrażono również opinię, ażeby nie zaznaczać odkrytego śladu okna gotyckiego; wieść zaś otynkować, a w szczycie starać się laskowania doprowadzić do stanu pierwotnego.

Konserwator Dr. Kluse przedstawił przebieg prac konserwatorskich prowadzonych w Tarnie pod Łęczycą sposobem wiercenia w blokach ściany zewnętrznej otworów i wstrzykiwania przez nie rzadkiego cementu do wnętrza ściany po uprzednim przepukaniu wodą.

Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Konserwator Generalny przypomnia o systemie meldunkowym w stosunku do Ministerstwa w sprawach t.zw. incydentów między stronami oraz o opracowywaniu sprawozdań w formie, któreby nadawała się, jako materiał

rzeczowy do opublikowania w czasopiśmie "Ochrona Zabytków".

W sprawie powołania członka Państwowej Rady Ochrony Przyrody do Okręgowych Komisji Konserwatorskich Zjazd wypowiedział się za nieuwzględnieniem zgłoszonego dezyderatu z powodu ograniczonej liczby członków, w skład których powinni wejść w pierwszym rzędzie osoby pracujące na polu historii sztuki i sztuk plastycznych, natomiast uważa za możliwe powołanie ich, jako rzeczoznawców, względnie członków korespondentów.

Sprawę wprowadzenia nowego formularza orzeczeń uznania za zabytek referował radca T. Sawicki, wyjaśniając podstawy prawne nowego zarządzenia oraz omawiając sposób jego wykonania.

Na tem Zjazd zamknięto, proponując, jako następne miejsce Zjazdu na jesieni Lwów, Stanisławów.-

Przewodniczący

/-/ W. Skoczylas

Dyrektor Departamentu

Sekretarz

/-/ Tymoteusz Sawicki

Radca Ministerjalny

XVII. Zana
Konserntor

1932. —

P r o t o k ó ł

XVII Zjazdu Konserwatorów odbytego w dniach od 5 do 13 czerwca 1932 r. na terenie województwa Tarnopolskiego i Stanisławowskiego.

Obecni pp: 1/ Jarosław Wojciechowski, 2/ Jerzy Remer, 3/ Jadwiga Przeworska, 4/ Alfred Lauterbach, 5/ Tymoteusz Sawicki, 6/ Józef Kluss, 7/ Stanisław Lorentz, 8/ Ksawery Piwocki, 9/ Zbirniew Hornung, 10/ Bogdan Treter, 11/ Andrzej Oleś, 12/ Tadeusz Dobrowolski, 13/ Nákodem Pajzderski.

Dnia 5 czerwca uczestnicy Zjazdu przyjechali ze Lwowa do Brzeżan w celu zbadania stanu zamku Sieniawskich wraz z kaplicą. Stwierdzono, że stan zamku od czasu zniszczenia wojennego nietylko nie poprawił się, ale wskutek długoletniego całkowitego zaniedbania przez właściciela znacznie się pogorszył. Brak jakiegokolwiek opieki i przeprowadzenia najniezbędniejszych zabezpieczeń zarówno w stosunku do zniszczonej ściany /wyrwy/ jak i odwilgocenia terenu /rywny/ spowodował daleko idące zniszczenia, do czego przyczynia się wieloletnie niedbalstwo ze strony użytkowników, nie dających żadnej gwarancji racjonalnego utrzymania zabytku. Podobnie kaplica zamkowa wykazuje stan zaniedbania głównie wskutek zawilgocenia widocznego już we wnętrzu, posiadającym dekoracje i pomniki, które ulegają powolnemu rozkładowi.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu wyjechali automobilami do Tarnopola. 6 czerwca odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Tarnopolskiego posiedzenie Zjazdu. Po powitaniu Zjazdu przez Pana Wicewojewodę, który zwrócił uwagę na wyjątkowe znaczenie zabytków, znajdujących się na terenie Województwa z prośbą o uwzględnienie potrzeb najpilniejszych w zakresie ich konserwa-

cji. Naczelnik Wydziału Jarosław Wojciechowski i Generalny Konserwator Jerzy Remer podziękowali p. Wivewojewodzie za pomoc w przygotowaniu Zjazdu oraz zaznaczyli, że bezpośrednie zetknięcie się z zabytkami da obraz ich stanu i potrzeb, które będą uwzględnione w miarę możliwości finansowych. Z kolei p. radca Tomasz Kunzek przedstawił w związku z wykonanymi mapami przez Urząd Wojewódzki całokształt zagadnień z zakresu i ze stanowiska społecznej opieki nad zabytkami sztuki i kultury, podkreślając, że Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze /posiadające 16 oddziałów na terenie/ podejmowało i mogłoby nadal prowadzić akcję bezpośredniej opieki nad najcenniejszymi zabytkami, które ze stanowiska turystycznego specjalną przedstawiają atrakcję. Niestety brak funduszy nie pozwala na wykonanie robót konserwacyjnych głównie ruin zamków, które wymagają specjalnej pieczołowitości, zwłaszcza, że stan ich jest coraz gorszy. Zdołano przeprowadzić zabezpieczenie ruin zamku w Krzywczu i w Trembowli, gdzie podjęto również poszukiwania archeologiczne i rozkopy, celem zbadania charakteru zabytku. Następnie konserwator Dr. Zbigniew Hornung zreferował w ogólnym zarysie historję najważniejszych zabytków, zwracając uwagę na te z pośród nich, które wymagają przeprowadzenia robót konserwacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem obiektów, mających być przedmiotem obrad Zjazdu.

Nawiązując do przedstawienia ogólnego obrazu stanu zabytków na terenie województwa tarnopolskiego przeprowadzono szczegółową dyskusję nad problemem zachowania zamku i kaplicy Sieniawskich w Brzeżanach, przy czem ustalono, że tego rodzaju obiekty nie posiadające należytej opieki ze strony właścicieli, którzy zgłaszają gotowość oddania zabytków na własność Państwa bez rekompensaty, należy przejmować na rzecz Państwa

gdyż jedynie ono może dać gwarancję należytego utrzymania tych zabytków. Odnosi się to głównie do ruin zamków, które pośród innych zabytków są najzupełniej zaniedbywane przez właścicieli jako t.zw. zabytki martwe, a nawet często niszczone przez rozbiórkę na materiał budowlany. Odnośnie do zamku brzeżańskiego Zjazd wysunął dezyderat jaknajszybszego ukończenia pertraktacyj z właścicielem p. Jakóbem Potockim, który zgłaszał propozycję wyzbycia się zabytku na rzecz Państwa bezinteresownie. Zjazd podkreśla konieczność przystąpienia do robót konserwacyjnych wedle programu, w którym na pierwszym miejscu stawia sprawę zabezpieczenia zniszczonej ściany, założenia brakujących rynien, usunięcia szkodliwego zadrzewienia przy baszcie, uporządkowania terenu w związku z jego odwilgoceniem, niedopuszczenia do niewłaściwego użytkowania części zamieszkałych, a przeznaczonych między innymi na stajnię i oborę. Co do kaplicy należy również zabezpieczyć ją od szkodliwych wpływów atmosferycznych i zawilgocenia terenowego oraz podjąć roboty wewnątrz kaplicy celem zapobieżenia dalszemu niszczeniu.

Po wyczerpaniu dyskusji radca Kunzek przedstawił działalność Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w zakresie zagadnień muzealnych.

Na podstawie obszernej dyskusji uznano za konieczne zorganizowanie centralnego muzeum w Tarnopolu, któremu podporządkowane byłyby mniejsze muzea regionalne o ściśle określonym zasięgu i charakterze. Przy sposobności poruszono również sprawę fundacji Baworowskich w Myszkowicach z 1885 r. dla Muzeum w Tarnopolu, która do tej chwili nie została zrealizowana i stanęła na martwym punkcie.

Następnie Generalny Konserwator zakomunikował:

1. o projekcie nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami idącej

w kierunku zmiany artykułów odnoszących się do wywozu zabytków;
2-o o projekcie ustawy muzealnej, która ma uporządkować pod
względem prawnym dotychczasowy stan rzeczy;

3. następnie zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia rejestru zabytków potrzebnego do należytego wykonywania Państwowej Opieki nad nimi, gdyż brak rejestrów utrudnia, a nawet uniemożliwia pomyślne załatwianie spraw odwoławczych. Powinny być przede wszystkim wpisane do rejestru zabytki najważniejsze i te, których wartości artystyczne i historyczne nie ulegają żadnej wątpliwości. Wedle tego omówionego już dawniej i zaleconego w okólnikach ministerjalnych wewnętrznego classement, Ministerstwo spodziewa się, że w ciągu okresu zimowego będą wszystkie zabytki wpisane do rejestru.

W związku z tem pozostaje sprawa katalogu zabytków, która pomimo wielokrotnych ponagleń nie posuwa się naprzód. Biorąc pod uwagę istotnie gorsze warunki finansowe, Ministerstwo zdecydowało otworzyć znaczniejsze kredyty na rozjazdy konserwatorów w okresie letnim, ażeby dać możności zapoznania się pp. konserwatorom z zabytkami na poszczególnych terenach i w tym zakresie Ministerstwo spodziewa się, że obowiązek sporządzenia katalogu będzie w ciągu najbliższych miesięcy spełniony.

Co do naukowej inwentaryzacji zabytków sztuki, należy stwierdzić, że wobec braku odpowiednich kredytów, nie może ona obejmować nowych terenowych prac, niemniej jednak należałoby dążyć do ukończenia rozpozczętych prac, w szczególności opisów, pozostawiając narazie kosztowną inwentaryzację pomiarową na później. W związku z tym stanem rzeczy konserwatorzy obowiązani są przedstawić programy szczegółowe zamierzonych w b.r. prac

Wreszcie zwrócono uwagę na konieczność utworzenia we wszystkich okręgach konserwatorskich Komisyj, a w szczególności powołania jaknajwiększej ilości członków korespondentów, którzy

mogą zastąpić do pewnego stopnia nieistniejącą społeczną opiekę nad zabytkami, gdyż właściwie tylko dwa towarzystwa podolskie i wołyńskie zajmują się sprawami opieki nad zabytkami i współdziałają z czynnikami rządowymi.

Na tem posiedzenie zamknięto celem udania się do Muzeum Towarzystwa Podolskiego. Następnie wedle ustalonego uprzednio programu uczestnicy Zjazdu zwiedzili zabytki miasta Tarnopola i wyjechali do Zbaraża, gdzie zbadano ruiny zamku i kościół OO. Bernardynów. Wieczorem wyświetlono dla konserwatorów w kinie Palace propagandowy film krajoznawczy p.t. Zwiedzajcie Podole, który spotkał się z uznaniem ze stanowiska artystycznego i celowej propagandy krajobrazu i zabytków województwa.

Dnia 7 czerwca uczestnicy Zjazdu wyjechali zamówionym na całą marszrutę autobusem do Mikuliniec, gdzie zbadano ruiny zamku /zaniedbane z powodu braku dozoru/ i zwiedzone kościół. Z Mikuliniec udało się do Trembowli celem zbadania ruin zamku oraz przeprowadzonych tamże robót konserwacyjnych i odkrywczych. Zbadano również stan opuszczonego kościoła O.O. Karmelitów

Z Trembowli wyjechano do Husiatyna, gdzie zwiedzono resztki zamku Kalinowskich z XVII w., kościół pobernardyński z 1610 /w którym zauważono ślady gotyku/, cerkiew z XVII w. oraz zniszczoną wskutek działań wojennych bożnicę, obecnie restaurowaną, przy czem stwierdzono stan robót i wydano na miejscu szereg wskazówek co do sposobów jej rekonstrukcji, stwierdzając, że attyka nie posiada pierwotnego wyglądu, który został zmieniony w późniejszych czasach. W dalszym ciągu dnia nastąpiło zwiedzenie ruin zamku w Sidorowie /własność prywatna Pachertów/, które wymagają pilnych robót konserwacyjnych, nie podejmowanych w ostatnich czasach przez właściciela skutkiem braku środków na ten cel. Oglądano również kościół tamtejszy z 1741 r. na rzucie strzały herbowej fundatorów Kalinowskich/. Pod wieczór

V tegoż dnia przyjechano do Krzywca na nocleg do ruin zamku
 V Kąckich z pocz. XVII w., gdzie zanocono w baszcie, będącej
 własnością Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
 a ofiarowaną temuż przez właściciela Krzywca.

Dnia 8 czerwca zbadano stan ruin znajdujących się w
 dobrym stanie zachowania dzięki przeprowadzonym robotom konser-
 wacyjnym i celowej adaptacji wspomnianej baszty na schronisko.
 Po zwiedzeniu słynnych grot kryształowych i kościoła, odbyto
 konferencję na temat zasad konserwacji ruin zamku w Trembowli.
 Ustalono mianowicie, że dotychczasowe prace przeprowadzane w
 kierunku konserwacji i poszukiwań archeologicznych nie są sko-
 ordynowane. Należy zatem dążyć do racjonalnego nakreślenia
 programu robót, który przedewszystkiem winien objąć zabezpie-
 czenie ruin po ścisłym ich zbadaniu. Praca badawcza musi się
 oprzeć na przekopach w terenie, a to przez zdjęcie poziomu
 warstw ziemi, przychem tą ostatnią nie można wyrzucać na zew-
 nątrz, jak to ma miejsce przy baszcie narożnej niedawno odkopa-
 nej i oczyszczonej wewnątrz. Wobec całego szeregu wątpliwości
 co do wieków murów, należy wykonywać zdjęcia pomiarowe, zaznacza-
 jąc na nich wszystkie fragmenty nowe odkrytych murów, co może
 dać po ukończeniu rozkopów na całym terenie właściwy i pewny
 obraz. Co do charakteru przekopów, to należy je przeprowadzić
 trzema rowami podłużnymi i poprzecznymi oraz po dokładnem zmie-
 rzeniu i sfotografowaniu odkrytych murów, należy je potem zasyp-
 pać, zaznaczając w terenie ich ślady.

Ponieważ dzisiejszy otwór wejściowy wraz ze schodkami
 /nowszemi/ budzi wątpliwości co do swego pochodzenia i związa-
 nia z murami obwodowymi i basztą oraz nie jasnego poziomu,
 należy przeprowadzić ścisłe badania celem ustalenia pochodze-
 nia wątku murów obwodowych przy bramie i baszty. Poszukiwania
 archeologiczne mogą i powinny być przeprowadzane, nie powinny

jednak decydować o głównym zadaniu, to jest pracach odkrywco konserwatorskich, którym powinny być podporządkowane. W południe nastąpił wyjazd do Kudrynies, gdzie zbadano ruiny zamku Herbur-
 tów z pocz. XVII w. i skonstatowano całkowicie zadawalający stan ruin, co jest zasługą w głównej mierze starosty borszerowskiego Wasiewicza, który rozacza baczna, owocną opiekę nad zabytkami. Z Kudrynies udano się do Okopów św. Trójcy celem obejrzenia pozostałości obwarowań i zamku /Bramy t.zw. lwowska i kamieniecka/ Stwierdzono, że baszta, znajdujący się nad brzegiem Zbrucza, w której bronił się Puławski w 1769 r. znajduje się w złym stanie zachowania i że należy natychmiast przystąpić do wzmocnienia murów i zrekonstruowania ściany, która z wiosną b.r. odpadła. Następnie po zwiedzeniu kościoła z 1749 r. udano się przez Mikulińce i Wygodę /Wał Trajana/, Ujście Biskupie i Kasperowce do Zaleszczyk, gdzie zwiedzono kościół paraf. i ratusz z końca XVIII w.

Dnia 9 czerwca uczestnicy wyjechali do Czerwonogrodu dla zwiedzenia pałacu /przebudowanego z dawnego zamku, a obecnie znajdującego się w całkowitem zaniedbaniu/ oficyn dworskich i kościoła. Z Czerwonogrodu przez Uścieczko udano się na teren województwa stanisławowskiego do Horodenki, gdzie przy badaniu kościoła pomisjonarskiego z XVIII w. stwierdzono rysy w murach i udzielono na miejscu wskazówek celem dalszego obserwowania ruchów w murach i fundamentach i koniecznego remontu. Po zwiedzeniu cerkwi z 1766 r. udano się przez Czerniatyn, Soroki i Gwoździec /cerkiewki drewniane/ do Kołomyji. W czasie podróży stwierdzono, że drewniane cerkiewki są kryte widocznie świeżym dachem blaszanym, co postanowiono wyjaśnić celem wydania odpowiednich zarządzeń przeciwstawiających się tego rodzaju niewłaściwości. Z Kołomyji nastąpił wyjazd dnia 10 czerwca do Pistynia, Kossowa, Kut /cerkiewki drewniane/ i z powrotem przez Zabłotów

do Kołomyji, skąd w drugiej połowie dnia zwiedzono południową część województwa /Delatyn, Jaremcze, Jamna, Mikuliczyn i Worochta/

Dnia 11 czerwca udano się z Mikuliczyna przez Nadwórnę do Pniowa, gdzie zbadano ruiny zamku Kuropatwów z XVI w. utrzymane w niezłym stanie konserwacji oraz cerkiew z 1770 r. a stąd do Bohorodczan celem obejrzenia prac odbudowy kościoła i klasztoru OO. Dominikanów z poł. XVIII w. zniszczonego dotkliwie w czasie wojny. Stwierdzono, że zabytek został uratowany przed ruiną, wymagać jednak będzie znacznych nakładów finansowych potrzebnych do przywrócenia mu pierwotnego wyglądu. Tegoż dnia zatrzymali się uczestnicy w Stanisławowie. Skąd następnego dnia 12 czerwca po zwiedzeniu zabytków w Stanisławowie i po konferencji Generalnego Konserwatora z Wojewodą Stanisławowskim uczestnicy wyjechali do Halicza, gdzie zbadano ruiny zamku, a następnie w Św. Stanisła wie cerkiew św. Pantaleona, odrestaurowaną po zniszczeniach wojennych, przyczem poddano krytyce sposób przeprowadzonych robót /niewłaściwe reparacje zlasowanego kamienia cementem i sztuczne fugi/ oraz zastanawiano się nad ewentualną rekonstrukcją portalu elewacji frontowej obligując konserwatora do przedstawienia opracowanego na podstawie zachowanych części projektu rekonstrukcji portalu z uwzględnieniem do tychczas zachowanych części bez wprowadzenia względnie powtarzania nowych dekoracyjnych elementów. Popołudniu zwiedzono jeszcze Klasztor OO. Karmelitów z poł. XVIII w. w Bołszowcach, kościół potrynitarski z 1740 - 1774 r. w Bursztynie oraz zabytki w Rohatynie t.j. kościół paraf z XVI w. /przebudowany i cerkiew murowaną i drewnianą z XVI/XVII w. z cennym ikonostasem. W Rohatynie nastąpiło zamknięcie Zjazdu i wyjazd do Lwowa.

Na podkreślenie zasługuje udział Urzędu Wojewódzkiego Tarnopolskiego w zorganizowaniu Zjazdu, dzięki któremu uczestnicy Zjazd korzystali z wszelkich ułatwień i udogodnień, co przyczyniło się do szybkiego stosunkowo przebycia 749 km. autobusem z Brzeżan do Rohatyna.-

XVIII Jäna.

Konservertorer

88

PROTOKOŁ XVIII ZJAZDU KONSERWATORÓW, ODBYTEGO W KRAKOWIE

W DNIACH 4 i 5 LISTOPADA 1932r.

Obecni pp:

Jarosław Wojciechowski

Jerzy Remer

Jadwiga Przeworska

Tymoteusz Sawicki

† Józef Kluss

Stanisław Lorentz

Tadeusz Dobrowolski

Ksawery Piwocki

Zbigniew Hornung

Bogdan Treter

Andrzej Oleś

† Józef Dutkiewicz

Oraz zaproszeni:

pp .Szydłowski

Makarewicz

Rutkowski

Zarzycki

Dziękuję za...

Dnia 4 listopada o godz. 9.30 został otwarty w Zakładzie Historji Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego XVIII Zjazd Konserwatorów. Posiedzenie zagał Naczelnik Wydziału, p. Jarosław Wojciechowski, poczem nastąpił referat prof. Szydłowskiego, który przedstawił całokształt sprawy obecnej konserwacji ołtarza Wita Stwosza w Kościele Marjackim, poruszając zasadnicze zagadnienia konserwacji ołtarza oraz zmiany powstałe wskutek restauracji w XIX w. na podstawie fotografii Rzewuskiego z 1860r i rysunku Łekowskiego.

Dyskusję nad zagadnieniami poruszonemi w referacie odłożono do popołudnia, a uczestnicy Zjazdu udali się do kościoła Marjackiego celem dokładnego obejrzenia i zbadania ołtarza oraz do pracowni konserwatorskiej w Muzeum Techniczno-Przemysłowem celem obejrzenia płaskorzeźb z ołtarza, będących w konserwacji. Objasnień udzielali pp. Jan Rutkowski i Julian Makarewicz.

O godz. 16-ej odbyło się posiedzenie w Muzeum Techniczno-Przemysłowem przy udziale pp. Szydłowskiego, Rutkowskiego i Ma-

karawicza, którego tematem była dyskusja nad poszczególnymi zagadnieniami konserwatorskimi, dotyczącymi specjalnych kwestyj, i przedstawionych w referacie przez prof. Szaydłowskiego, mianowicie:

1. Architektura/np. uzupełnienie gzymsu/
2. Dorabianie części uszkodzonych.
3. Odrzucenie dodatków.
4. Tła.
5. Polichromja
6. Program i termin ukończenia robót.
7. Sprawa reprodukcji.

Dyskusja.

/architektura/.

do p.1.

Prof. Szaydłowski zaznaczył, że do tej pory *przy obecnych robotach* nie zostały przeprowadzone żadne zmiany w dotychczasowym wyglądzie architektonicznym ołtarza, jedynie zostały założone zamiast starych zawieszonych żelazka kulkowe przy skrzydłach ołtarza. Jedną z zasadniczych spraw jest kwestja dorobienia gzymsu wieńczącego na skrzydłach nieruchomych. W tym wypadku można zająć 3 stanowiska: 1 - nie przywracać gzymsu do pierwotnego stanu, 2 - przywrócić z nadwieszonym gzymsiem, 3 - uzupełnić gzyms i przeprowadzić go nad całością z zakamaniem. Prof. Szaydłowski opowiedział się za uzupełnieniem gzymsu z zakamaniem.

p. Wójcieszowski uważa, że żadnych zmian w fragmentach nie należy wprowadzać, chyba że wymaga tego sama konstrukcja i jest zdania, że nie należy dorabiać już gzymsu. Uzupełnienie gzymsu byłoby możliwe, gdybyśmy dążyli do zrekonstruowania całej nadstawy na ołtarzu z galeryjką włącznie. Przywracanie częściowe dawnego stanu nie jest słuszne.

p. Remer zauważył, że jeżeli architektura całego ołtarza została częściowo zniszczona, a wskutek *tego* nie istnieje w pierwotnym wyrazie, a wychodząc z założenia, że nie przywraca się żadnych fragmentów, uzupełnienie gzymsu byłoby cząstkowym załatwieniem zagadnienia, gdyż istnieją wprawdzie fotografie, ścianki przy-
wycię, lecz nie jest wiadomem, czy gzyms nie służył do podtrzymania

nia zwiecznienia i dlatego jest za niedorabianiem gzymsu.

p. Sawicki opowiada się za niedorabianiem gzymsu, gdyż brak jego na skrzydłach zupełnie nie razi.

p. Makarekiewicz zwraca uwagę, na znalezione jeszcze resztki gzymsu, które wystarczą na jedno skrzydło. Pozostawienie zaś gzymsu na nad główną częścią ołtarza po restauracji w XIX w. tłumaczy potrzebą zwiecznienia głównej części.

Prof. Szydlowski stwierdza, że znaleziono jedynie małe fragmenty brakującego gzymsu.

P. Kluss jest za dorobieniem gzymsu, gdyż przez to zyskałaby całość.

P. Lorentz stawia sprawę zasadniczo, a mianowicie czy ołtarz Stwosza traktować z punktu widzenia muzealnego, czy też użytkowego. Wobec wyjątkowej wartości dzieła stanowisko muzealne jest skusniejsze. Ponieważ zostawia się to, co pozostało w polichromji, a więc i w konsekwencji nie należy uzupełniać gzymsu, co innego, gdyby się była znalazła cała reszta gzymsu.

p. Wojciechowski jest zdania, że znaleziony kawałek gzymsu należy zachować, a nie rekonstruować. Za wytyczną w całej pracy konserwatorskiej należy brać pod uwagę wyłącznie zabytek muzealny.

p. Remer jest za unikaniem wszelkich uzupełnień poza konstrukcyjnymi oraz za niewprowadzaniem żadnych nowych zmian i nowych elementów.

W końcu całej grono konserwatorów opowiedziało się za niedorabianiem gzymsu.

do p. 2 i 3. / dorabianie części uszkodzonych i odrzucenie dodatków/.

P. Szydlowski wyjaśnia, że w ornamentyce zostało dużo fragmentów dorobionych, najważniejszą rzeczą jest jednak sprawa iglicy w zakończeniu zwiecznienia części głównej, która została wprowadzona w czasie ostatniej restauracji w XIX w. i która wskutek swojej wysokości spowodowała obniżenie w głównej części sceny Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, co daje się łatwo stwierdzić przy porównaniu fotografii z przed i po restauracji w XIX w., a co odbiło się na całości kompozycji.

P. Wojciechowski jest zdania, że ~~zainteresowanie~~ rekonstrukcja jest ko-

nieczna, ~~...~~ gdyż iglica na środku jest zbyt silnym akcentem; *skasowanie jej podwyższenie wrażenie całości.*

p. Remer uważa, że gdyby nie chodziło o całą scenę, można by zachować stan obecny, jednakże wskutek wprowadzenia iglicy została zreformowana pierwotna kompozycja i dlatego jest za przywróceniem zwieńczenia do dawnego wyglądu.

P. Wojciechowski stwierdza, że ma ona przeprowadzona w XIX w. była tak zła, że iglicę należy bezwzględnie usunąć.

Za zdaniem p. Wojciechowskiego opowiedzieli się wszyscy uczestnicy Zjazdu.

Następnie p. Szydłowski przedstawił sprawę brakujących części i dorobionych w XIX w. Z dorabianych palców u rąk poszczególnych postaci kilka odpadło, niema też celu ich obecnie dorabiać. Chrystus w scenie "Zmartwychstanie" trzyma pierwotnie chorągiewkę, której obecnie brak i nie powinna być również dorobiona. Między innymi również w Józefowi z głównej sceny brak latarki, w XIX w. dorobiono koneweczkę, która przepadła. W scenie Bożego Narodzenia dorobiono Chrystusowi rączkę tak nieproporcjonalnie wielką, że należałoby ją usunąć i zastąpić lepszą. Również i w "Zwiastowaniu" dorobiono rękę Najświętszej Marii Pannie, i lartkę pierwszą w książce, lecz tych nie należy usuwać, gdyż nie rażą. Natomiast w "Hołdzie Trzech ról" należałoby uzupełnić brakującą arkadę ze względów konstrukcyjnych. Jeden z apostołów w scenie głównej trzyma świecę fałszywie/dorobioną później/, należałoby więc pozostawić podstawkę i nie dorabiać pierwotnej kandelabry. Poza tym cały szereg aniołków ma skrzydła nowsze, lecz trzeba je pozostawić, Pierwotne promienie dookoła Wąłbowskiego były inaczej rozstawione, przy zastąpieniu ich nowymi w XIX w. zasady pewnie zmiany i obecnie możliwa jest tylko pewna drobna korektura.

P. Lorentz jest za usunięciem rączki Chrystusa oraz wszystkich części dorobionych oraz za bezwzględnym niedorabianiem niczego.

P. Wojciechowski wychodzi jednak z założenia, że ołtarz służy do celów kultu i dlatego Dzieciątko Jezus nie może być okaleczone.

p. Piwocki zauważa, że usunięcie wszystkich części dorobionych wraz z tkami, wykonanemi przez Gramatykę doprowadziłoby do absurdu i jest za pozostawieniem rączki Dzieciątka.

P. Lorentz zapytuje, czy dyskusja ma na celu ustalenie programu pracy czy też zasady konserwacji.

p. Wojciechowski wyjaśnia, że opinia konserwatorów jest często *większa od ostatecznej decyzji* i podaje za przykład sprawę kościoła Ormiańskiego, w Lucku, ~~gdzie usunięto wszystkie dorobione części~~.

P. Przeworska jest za nieusuwaniami wszystkich dorobionych części, gdyż to doprowadziłoby do okaleczenia całego dzieła.

P. Wojciechowski uważa, że zasadą ogólną powinno być: nie ~~do-~~rabiać i z tem łączy się również sprawa usuwania złych części, jak np: rączki Dzieciątka i zastąpienia jej nową. To ostatnie łamie tę zasadę i może być precedensem dla dalszych uzupełnień. Dlatego jest za pozostawieniem starej rączki.

P. Szydłowski jest zdania, że usunięcie świeczki nie stworzy precedensów.

P. Emer jest za unikaniem wszelkich precedensów, które mogą być bardzo niebezpieczne. Rączkę Dzieciątka można pozostawić tem bardziej, że zdaleka nie jest bardzo rażąca i jest dokumentem XIX w. Na początku prac konserwacyjnych przy ołtarzu była tendencja do rabiania brakujących części, którą się jednak zwalczyło.

P. Sawicki jest za zrobieniem wyjątku dla rączki Dzieciątka.

p. Dutkiewicz zauważa, że wygłoszenie opinji, dążącej do usunięcia wszystkich części dorobionych i nieprzeprowadzenie tego desyderatu byłoby rażąca sprzecznością.

P. Szydłowski uważa, że wszelkie zasady wymagają odchylenia wobec wymogów życia. Bez względu na zasady nie dadzą się wprowadzić w życie, konieczne są czasami pewne kompromisy. Dlatego też jest za wymienieniem rączki Dzieciątka.

P. Emer: usunięcie rączki spowodowałoby usunięcie wszystkich innych dorobionych części. Zniszczenie zaś w rzeźbie przedstawiają się inaczej, niż w polichromji. W kwestji zastąpienia rączki nie może być załatwienie kompromisowo. Zasadą powinno być: nie ~~do-~~rabiać, a więc i rączki nie ruszać, lichtarz usunąć, palce dorobione pozostawić. Także drzewo Messago jest nowe z XIX w., lecz niema

żadnych podstaw do rekonstrukcji.

p.Lorentz podaje opinię Zjazdu: Rozważając całokształt ołtarza, należy pozostawić dorobione części, jednak należy usunąć rączkę Dzieciątka i świecę lichtarza w ręce apostoła w scenie głównej.

p.Szydłowski przechodzi do omówienia sceny głównej i reasumując dyskusję stwierdza, że iglicę w zwieńczeniu należy bezwzględnie usunąć i przywrócić dawny stan. Należy również, opierając się na dokumentach przywrócić aniołki po obu stronach Wniebowzięcia na dawne miejsce, zostały one bowiem przemienione w czasie ostatniej restauracji w XIX w. Również należy przekręcić niektóre figury apostołów do dawnej pozycji oraz podnieść do dawnej wysokości scenę Wniebowzięcia.

P.Remer: nie ulega wątpliwości, że w czasie obecnej konserwacji figury muszą być ruszone, co stwierdzili pp.Rutkowski i Makarewicz.

P.Szydłowski uważa, że konserwacja figur apostołów jest konieczna z powodu kornika i dlatego figury ruszyć trzeba.

P.Remer: ponieważ wysuwa się konieczność ruszenia figur, więc należy się zastanowić, czy figury ustawić z powrotem do obecnego stanu, czy też pierwotnego na podstawie fotografii Rzewuskiego. Niewłaściwe przekręcenie figur powstało w XIX w. Kompozycja całej sceny głównej została naruszona, zmienione zostały: stosunki wysokościowe, ustawienie figur oraz pozycja aniołów, ponieważ zostało to podyktowane wstawieniem iglicy w zwieńczeniu. Posiadamy materiał wizerunkowy, który świadczy o zaszłych zmianach i dlatego głosuje za przywróceniem kompozycji do pierwotnego stanu a więc i podniesieniem "Wniebowzięcia".

Pozatem uważa, że tematem dyskusji nie powinno być "jak ma być wykonane" lecz należałoby raczej uchwalić zasadę, czy należy ruszać figury i skorygować ich położenie. Ponieważ zagadnienie to polega przede wszystkim na wyczuciu artystycznym, więc może najlepiej byłoby, aby Komitet odnowienia Kościoła Najświętszej Marji Panny wraz z zaproszonymi artystami zdecydował, jak przestawić figury. Należałoby zrobić próby w granicach możliwości i wtenczas zdecydować. Zjazd nie może wziąć odpowiedzial-

ności, jak to ma wyglądać.

p. Wojciechowski: Zjazd zupełnie nie może brać odpowiedzialności. Sprawa jest zasadniczo prosta. Całą scenę główną należy doprowadzić do stanu przed ostatnią restauracją w XIX w. Najlepiej byłoby skorygowanie to powierzyć prof. Szydlowskiemu, któryby wraz z komitetem i zaproszonymi rzeczoznawcami-artystami, czuwał nad dobrem wykonaniem, nie oddając jednak inicjatywy w ręce artystów, gdyż ich sąd subiektywny mógłby znowu doprowadzić do niewłaściwych zmian.

p. Sawicki zapytuje, czy obniżenie sceny "Wniebowzięcia" było tylko następstwem wprowadzenia do zwiedzenia iglicy.

P. Szydlowski wyjaśnia, że bezwzględnie wprowadzenie iglicy było tego powodem, co potwierdzają fotografie. Rekonstrukcja Essenweina jest całkiem indywidualna. Ciało wielogłowe nie może decydować o zmianie w układzie figur, lecz odpowiedzialność za należyte ich ustawienie bierze na siebie, gdyż praca ta będzie przedsięwzięta po należytej rozwadze.

P. Hornung uważa, że kwestję zmiany aureoli należy postawić komitetowi.

p. Szydlowski jest zdania, że możliwa jest tylko pewna korektura promieni w aureoli Wniebowzięcia, gdyż promienie są nowe, a robienie bez podstaw jeszcze nowszych jest nie do pomyslenia.
do p.3 /tła/.

P. Szydlowski: Tła są wszystkie nowe. Niema żadnych ścisłych danych co do jego pierwotnego koloru. Na żadne ślady nie natrafiono. Tła wykonane przez Gramatykę są zniekształceniem dawnych form, lecz należy je pozostawić. Gwiazdki na tle złote były przed restauracją w XIX w. papierowe. Jakie były pierwotnie - niewiadomo. Gwiazdek było mniej, były prawdopodobnie mniejsze. Obecnie są wykonane w drzewie, gdyż są trwalsze.

P. Dobrowolski zapytuje, czy są jakieś dane, jakie gwiazdki były pierwotnie i przypuszcza, że były malowane.

p. Szydlowski: w zwieczeniach poszczególnych płasko rzeźb były gwiazdki prawdopodobnie rzeźbione, w tłach mogły być malowane i dlatego można obecnie wprowadzić rzeźbione. Gwiazdki były raczej

elementem dekoracyjnym a nie gwiazdkami na nocnym niebie. Przed restauracją w XIX w. we wszystkich tłach były gwiazdki. Tłach były pierwotnie pokryte kolorem lapis lazuli, z powodu zbyt wysokich kosztów wprowadzono w XIX w. ultramarynę, Tłach bywały iluzjonistyczne założone kolorem niebieskim, co było równorzędne z tłachmi tłoczonymi.

p. Wojciechowski zaznacza, że najlepiej byłoby ~~zrobić~~ tłach złote.

p. Remer: ponieważ sprawa dobrania koloru niebieskiego tłach następuje ogromnej trudności, wykonano około 20 prób, które nie dały rezultatu. Tłach wytłaczane były zupełnie wykluczone. Jakiego jednak rodzaju były tłach lapis lazuli, - niewiadomo, czy były jednolite, czy też dawały iluzje nieba, jaśniejsze dołem i coraz ciemniejsze ku górze. Niema żadnych dokumentów, że tłach były jednolite, analogie mówią o stopniowaniu też. Krajobrazy są realistyczne prowadzące do iluzjonizmu, lecz nie wszystkie. Artysta kierownik musiał wychodzić z pewnych założeń i dlatego wątpliwem jest aby artysta mógł założyć tłach jednolitym kolorem, zrywając z iluzjonizmem krajobrazu. Kolor pałacu zależony w obramieniu nie może decydować o całym tle. Światło jest bardzo różnorodne i należy się zastanowić, czy tłach nie były komponowane w związku z całością krajobrazu. Jeżeli polichromja jest integralną częścią całego dzieła, to artysta nie mógł założyć dekoracyjnego tłach. Komponowanie i wykonanie jednak też do poszczególnych kwater jest niemożliwe i dlatego należy wykonać jakieś jedno tło.

p. Rutkowski: nieba powinny może być skomponowane od jasnego do ciemnego, lecz próby nawet tylko spatynowanego nieba nie dawały dobrych rezultatów. Jedynie próby jednolitego założenia tłach są możliwe.

p. Makarewicz uważa, że jeżeliby Stwosz projektował nieba iluzjonistyczne, toby je wyrzeźbił. Tłach dekoracyjne były zaprojektowane przez Stwosza dla złaczenia całości. Np. tam gdzie są fragmenty architektoniczne, nie mogłyby być iluzjonistyczne.

p. Szydkowski: tłach jednolite mogą wydawać się zbyt kontrastem, nawet brutalnym. Restauracja w XIX w. nie zastała lapis lazuli, pierwotna polichromja była przemalowana. Nie jest wykluczone że niektóre tłach były indywidualnie traktowane, Fotografie stare

wykazują pewne różnice między tonem nieba pod fryzami i nad płaskorzeźbami.

p. Rutkowski uważa, że tło było jednolite, gdyż wyklucza tła iluzjonistyczne dla Stwosza. Tła nie były prawdopodobnie malowane gładko, lecz musiały być jakies ~~ściemniowanie~~ ściemniowanie dla uzyskania pewnych miękkości. Tło założone próbnie jednolicie robiło wrażenie ciemniejsze pod fryzem.

p. Dobrowolski: w polichromjach gotyckich zdarzają się często nieba z gwiazdkami o symbolicznem znaczeniu. Niejednokrotnie bywa perspektywa powietrzna w pejzażu/ np. w ołtarzu w Starem ~~Książku~~ Książku Bielsku/, a niebo jest złoczone, grawiurowane. Różnica tonów we fryzie i "niebie" jest spotykana, jak również złote "nieba" i niebieskie fryzy/arkadki/. Nieba iluzjonistyczne w tym wypadku wydają się wątpliwe, i dlatego wprowadzenie tła niejednolitego nie jest możliwe. Tło było dekoracyjne, jednostajne. Dobranie odpowiedniego koloru jest trudne, należałoby raczej wprowadzić barwę niebieską obojętną, o ciepłym tonie, zmatowaną.

p. Szydłowski zaznacza, że należy rozróżnić wnętrze od pejzażów.

p. Hornung zapytuje, czy ma być kolor dekoracyjny ciemny, czy ma podchodzić pod niebo. Najlepiej byłoby dobrać kolor jasny niebieski złamany.

p. Kluss zwraca uwagę, że dyskusja jest czysto akademicka, gdyż kwestja dobrania koloru tła może być zdecydowana tylko w kościele

p. Rutkowski wyjaśnia, że kolor został dobrany na podstawie znalezionych śladów w arkadzie środkowej i żadnych innych śladów niema.

p. Żarzycki uważa, że na holkelach powinien być raczej kolor czerwony. U Stwosza niebieski wyszedł raczej przypadkowo post factum, pierwotne założenie było ściśle malarskie i nieba powinny być iluzjonistyczne. Dla scalenia wszystkiego zdecydował założyć całą strukturę ołtarza i nieba lapis lazuli.

P. Remer uważa, że nie do przyjęcia było założenie też jednolitym kolorem. Kwestja nie rozstrzygnięta, czy tła nie były tonowane. Przez założenie jednolitego tła uzyskamy fałszywy stosunek barw w obrazie. Pewne zróżnicowanie koloru jest konieczne. Tła muszą być wykonane na końcu. Wszystkie płaskorzeźby powinny być założone na

miejsca w ołtarzu i dopiero w kościele należy zrobić ostateczne próby.

Wywoły p. Makarewicz o złączeniu całości jednolitem tłem wydają się nieprzekonywujące.

p. Dobrowolski sądzi, że p. Makarewicz ma rację i podaje za przykład 4 skrzydła ołtarza w Markłowicach, gdzie niebo jest wszędzie analogicznie potraktowane. "aden kolor nie będzie należycie grał, bo płaskorzeźby mają patynę.

p. Wojciechowski zaznacza, że tło musi być jednostajne i za największe uważa matowe srebro.

p. Szydłowski: każdy kolor wywoła krytykę. jednolite założenie srebrem byłoby niezłe, lecz jako konserwatorzy nie możemy tego wprowadzać, gdyżby bowiem pierwotnie tła były złoczone, tradycja byłaby je przekazała. Chodzi więc przede wszystkim o to, aby spatynować tła niebieskie, tło nie może być za mocne, nie może dawać akcentu.

P. Makarewicz: kolor niebieski, nawet gładko założony będzie przez różnorodność rzeźby sam grał.

Na ten posiedzenie przerwano od godz. 22 odkładając dalszy ciąg dyskusji na następny dzień.

Posiedzenie 5 listopada o godz. 9.

p. Szydłowski stwierdza, że na rysunkach Gerchy i Lepkowskiego widać różnicę między "niebkiem" jaśniejszymi tłami pod górną ornamentyką płaskorzeźb.

p. Wojciechowski zapytuje: czy więc tła mają być jednostajne, czy też cieniowane. Ołtarz zamknięty bowiem i otwarty tworzą właściwie dwie całości. Przy otwartych skrzydłach przy wnętrzach powinno dać się wrażenie różnorodności. Przy zamkniętych skrzydłach jest dużo płaskorzeźb nie wypełniających ram. Wąskie tła i szersze poszarpane nie mogły być założone jednym kolorem. Dzisiaj można tło rozwiązać tylko jednym naturalnym kolorem.

p. Szydłowski: istnieją dwie alternatywy: 1/ albo były tła jednostajne, które łączą całość, jak uważa p. Makarewicz, 2/ albo były tła komponowane dla wszystkich płaskorzeźb z

pewnym rozjaśnieniem ku dołowi.

Decyzja może zapadć dopie ro po wstawieniu wszystkich płaskorzeźb i po założeniu wszystkich teł.

p.Dobrowolski: rysunki i akwarele nie są wystarczającym materiałem, gdyż z punktu widzenia malarsko-technicznego dla wydobywania szczegółów mogli Sercha i Lepkowski założyć części teł różnymi kolorami.

p.Rutkowski podkreśla, że fotografie i rysunki nie mogą być dokumentami.

P.Dobrowolski: iluzjonistyczne traktowanie teł jest odczuciem wyłącznie subiektywnym.

p.Wojciechowki: te schematyczne nie mogło być celowe, jednak nie istnieją płaskorzeźby w połączeniu z tłami iluzjonistycznymi.

P.Rutkowski: początkowo wydawało mu się, że tła były zestrojone z krejobrazem, obecnie doszedł do przekonania, że tła mogły być tylko jednolite.

p.Lorentz: w obecnym stanie może być tylko tło jednolite lapis lazuli o tonie neutralnym.

p.Dutkiewicz: wobec niemożności stwierdzenia pierwotnego stanu należałoby sięgnąć do dzieł tego czasu, jak np. w Luśnicy, Książnicy Wielkiej lub Zyweu. Tło ujęte schematycznie powi no być zróżnicowane, gdyż tak każde rozwiązanie będzie twórczością.

p.Remer: tła były skomponowane, gdyż dla czego oprócz wnętrza w 2 kwaterach miałyby być w tłach pustki. Polichromja cała miała malarskie ujęcie. Rekonstrukcja nie jest możliwa i dlatego należy tło założyć jednym kolorem dekoracyjnym z wyłączeniem skrzydeł ruchomych przy otwartym oktarzu.

p.Bluss: akwarela Lepkowskiego mogłaby rzucić pewne światło na tło. Między ramą oktarza a płaskorzeźbami będą wiążące paski niebieskie. Holkele między wałkami są niebieskie, czy nie należałoby w filunkach założyć inny kolor.

P.Rutkowski: niema żadnych danych, aby zmienić ~~kolor~~ kolor w obramieniu, jeżeli zastało się kolor niebieski.

P.Szydlowski: niema mowy o podkładach złotych. p. Lepkowski zastał tło jednostajne niebieskie. Założenie teł dwoma odcieniami jest według p.Rutkowskiego niemożliwe. Skrzydła wewnętrzne bywały

bogatsze i może być, że były zamierzane tła złote, lecz wykonane zostały niebieskie, gdyż ten kolor zanotowany jest w protokołach.

Płaskorzeźby są spatynowane o dlatego tła nie mogą być intensywne muszą być spatynowane i szarocznizowane. Należy przytem spróbować zróżnicować tła gładkie i pod ornamentem.

p. Wojciechowski: należy wybrać tła jednostajne i szarocznizowane różnice w tonacji są nieuchwytnie, a przyciemnienie jednych partyj a rozjaśnienie innych nie dałoby efektu.

P. Przeworska: W tak całkowicie skomponowanej całości nie może być mowy o przypadkowości, artysta bowiem projektując ołtarz miał z pewnością na celu skomponowanie jednej wielkiej zestrojonej całości :

do p. 5. / Polichromja/

P. Szaydłowski przedstawia stan polichromji z przed restauracji opowiada ogólne wytyczne, jakimi są kierowane przy obecnej konserwacji, zaznaczając, że polichromja obecnie oczyszczona nie będzie miała już tej intensywności, co pierwotnie, wskutek patyny oraz przemalowań w czasie restauracji w XVIII i XIX w. Porusza również sprawę oświetlenia, która jest bardzo ważna ze względu na kopie świec na ołtarzu.

p. Wojciechowski zapytuje o zasady, na jakich się opiera obecna konserwacja.

p. Rutkowski wyjaśnia, że każdy kolor bada się na poszczególnych płaskorzeźbach, biorąc pod uwagę przede wszystkim wiek jego pochodzenia. Wszystkie przemalowania w XIX w. usuwa się. Niektóre płaskorzeźby zachowały około 100% starej polichromji, tam gdzie nie występuje kolor czerwony. Wszystkie czerwone kolory są połowiczne, gdyż usunięto z nich laserunki w czasie dawnych restauracji. Zasadą wogóle jest odjęcie wszystkich przemalowań, jednakże z tem, że tam gdzie pod przemalowaniami późniejszymi niema starej polichromji zostawia się przemalowanie. Na przykład prawie wszystkie podszewki w dperjach sukien są przemalowane w XVIII w. niebieskim kolorem na czarnym dawnym, lecz czarna farba jest tak zniszczona, że trzeba pozostawić niebieskie przemalowania.

p. Lorentz: Sprawa koloru niebieskiego pochodząca z XVII w, XVIII i XIX w. wydaje się niejasna. Kolor ten bowiem nie posiada żadnej wartości a usunięcie go nie przedstawia trudności. Czy nie należałoby więc wobec zniszczenia w 80% starej polichromji zdjęć przemalowania niebieskie, które stoją w wyraźnej kolizji z całością i dać nowy kolor neutralny, któryby mniej raził, gdyż zrekonstruowanie czarnego jest bardzo trudne.

P. Rutkowski: jeżeliby się przemalowało partje niebieskie, to byłoby pojęcie co do przemalowania całości.

p. Wojciechowski uważa, że jest to problem pierwszorzędnej wagi, ponieważ kolor niebieski w płaskorzeźbach stoi w rażącej sprzeczności z tłem.

P. Dobrowolski jest za przywróceniem dawnego koloru.

p. Zarzycki wyjaśnia, że na podstawie śladów trudno jest określić pierwotny kolor, ponieważ może być niebieski lapis lazuli i niebieski indygo, który ciemnieje, gdyż spoiwa temperowe przy organicznych barwnikach ciemnieją. Wszystkie np. zielone są prawie że czarne. Niewiadomo więc, jaki był istotnie pierwotny kolor podszewek, jeżeli były malowane indygiem.

P. Kluss, Szydlowski i Dutkiewicz wypowiedzieli się za pozostawieniem koloru z XVII wieku, gdyż dodawanie jakichkolwiek nowych barw jest ryzykowne i narusza zasadę.

P. Zarzycki podkreśla, że jeżeli w XVII w. przemalowano te partje na niebiesko, to musiał być powód położenia właśnie koloru niebieskiego.

P. Lorentz uważa, że kolor niebieski został wprowadzony szkodził nie ma żadnej wartości i dlatego należy na jego miejsce wprowadzić kolor neutralny. Przy zmianie też można zmienić i kolor niebieski.

p. Wojciechowski wyjaśnia, iż istnieje zasadnicza różnica, ponieważ tła ultramarynowe nie mogą być zachowane i są malowane na nowych deskach w XIX w.

P. Rutkowski podkreśla, że na małych figurkach z obramienia 80% starej polichromji zostało zniszczone wskutek wykonywania odlewów gipsowych. W zasadzie więc zostawi się polichromję z XIX w. lecz rażące partje domalować należy zmienić.

p. Remer: 80% tego, cośmy zastali, trzeba położyć na karb dyletan-
tyzmu. O ile w XVII w. była pewna postawa estetyczna, to jednak
zatarte zostały finanse XVII w. Nie mając jak tylko 10% starej
polichromji na podszewkach, należy przemalowania pozostawić.

p. Rutkowski: tam, gdzie było to możliwe przemalowania w pod-
szewkach usunięto, jak np. AnDz w Zwiastowaniu miał około 95%
starej polichromji pod przemalowaniem.

p. Szydkowski wyjaśnia p. Lorentzowi, że wszystko prawie pocho-
dzące z XIX w. usuwa się, natomiast w XVII w. tylko tam, gdzie
jest pierwotna polichromja, też ultramarynowych nikt nie broni,
jako szkodliwych, nowsze będą prawdopodobnie lepsze.

p. Zarzycki wyjaśnia, że już w 1820r. występuje ultramaryna
sztuczka oraz przedstawia proces chemiczny zachodzący z czasem
w połączeniu indyga z bielą pod wpływem powietrza.

W końcu uczestnicy Zjazdu opowiedzieli się za tezą p. Rutkowskie-
go, aby pozostawić kolor niebieski w tych partjach, gdzie próby
wykażą, że stara polichromja pierwotna została całkowicie zniszczo-
na.

do p.6./ program i termin/.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Rutkowski,
Szydkowski, Remer, Lorentz, Kluss, Przeworska i Zarzycki postanow-
no przede wszystkim z powodu bliskiego terminu Bożego Narodzenia
ukończyć konserwację 18 płaskorzeźb i drobnych figurek i o ile
czas okaże się zbyt krótki odłożyć konserwację wielkich figur
z głównej sceny do wiosny, z tem jednak, że całość zostanie wy-
kończona przed majem, miesiącem Najświętszej Marii Panny.

Kwestja, czy figury będą konserwowane w kościele, czy też
w pracowni może być dopiero zdecydowana po dokładnem zbadaniu
i stwierdzeniu stanu poszczególnych figur.

do p.8 /sprawa reprodukcji.

p. Remer: Zdjęcia fotograficzne są opłacone przez Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego są wykonywane bar-
dzo szczegółowo.

p. Szydkowski porusza sprawę barwnych reprodukcji, które powinny
być wykonane, oraz stwierdza, że poruszona w pismach sprawa wyko-
nania odlewów gipsowych z oktarza jest bezwzględnie nie do prze-

prowadzenia, ponieważ doprowadziłoby to do zniszczenia polichromji, co podkreślał p. Rutkowski przy konserwacji figurek, z których złażka polichromja stara wskutek wykonania odlewów w XAV.

Na tem zakończono dyskusję nad pracami konserwatorskimi przy ołtarzu Wita Stwosza. O godz. 12 rozpoczęły się obrady Zjazdu nad sprawami wewnętrznymi.

P.^{rem} omówił sprawę rejestru i katalogu zabytków, zaznaczając, że sprawa ta jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych, bez której nie może być wykonywana racjonalna opieka nad zabytkami. Następnie pp. Konserwatorzy przedstawili stan rejestru zabytków w poszczególnych województwach, który ilościowo przedstawia się jeszcze bardzo ~~nie~~ niesadawalająco, gdyż do tąd ogółem wpisano 1526 zabytków nie ruchomych na przeszło 7.000 zabytków znanych.

Sprawa katalogu zabytków przedstawia się jeszcze gorzej, ponieważ do tychczas nadesłanych zostało zaledwie 819 kartek, a wykonanie katalogu jest konieczne ze względów administracyjnych i naukowych. W związku z tem pp. Konserwatorzy mają przesłać Ministerstwu do świąt Bożego Narodzenia program i termin ukończenia prac około katalogu zabytków. Po dyskusji, w której brali udział wszyscy uczestnicy Zjazdu, p. Sawicki przedstawił kartki katalogowe przez siebie wykonane, w których oprócz opisu zabytku umieścił krótką charakterystykę wyposażenia wnętrza oraz schematyczny plan/rzut poziomy/zabytku. Uchwalono przyjąć ten typ kartki katalogowej za wzór.

na str. 16

O godz. 18 odbyło się ⁷⁹ zaproszenie ks. inf. Kulinowskiego posiedzenie w Prażatówce wspólne Zjazdu Konserwatorów i Komitetu restauracji kościoła Najświętszej Marii Panny w sprawie konserwacji ołtarza Wita Stwosza, w której z racienia komitetu wzięli udział: prezes dr. Tomkiewicz, ks. inf. Kulinowski arch. Maczyński, dyr. Marzycki, prof. Szykowski, prof. Rutkowski, Makarewicz Dr. Szabłowski. Posiedzenie zagaik Nacz. Wojciechowski, po czem p. Remer podniósł rasugi ks. inf. Kulinowskiego, prezesa Tomkiewicza oraz członków Komitetu. Następnie złożył sprawozdanie z obrad Zjazdu, podając jego wyniki dotyczące sprawy konserwacji ołtarza Wita Stwosza. Na zakończenie zabrał głos prezes Tomkiewicz, który zreasumował wszystkie kwestje

konserwatorskie, dotyczące ołtarza, dziękując przytem Zjazdowi Konserwatorów za żywy udział w wspólnej pracy nad zachowaniem jednego z najcenniejszych zabytków.

Następnie o godz. 20-ej konserwatorzy ułożyli sprawozdanie z prac inwentaryzacyjnych.

P. Dobrowolski przeprowadził inwentaryzację całego Śląska. P. Lorentz wykaże powiat bracki. P. Oleś zebrał materiały opisowe i fotograficzne do pow. pądzkiego. P. Hornung z p. Piotrowskim pracują nad powiatami złoczowski i żużewski, rozpoczęli również inwentaryzację pow. Zólkiewskiego. P. Piwocki ma na ukończeniu pow. zamojski, p. Klus z wykaże rawski i zamierza w przyszłym roku dokonać pow. łowicki.

Po krótkiej dyskusji postanowiono przede wszystkim ukończyć w 1933r. wszystkie rozpoczęte powiaty oraz w przyszłości ograniczyć zdjęcia pomiarowe do minimum, a dać nacisk położyć na inwentaryzację opisową i fotograficzną.

p. Lorentz poruszył jeszcze sprawę uregulowania obowiązków konserwatora w Urzędach Wojewódzkich, którą to sprawę po wyjaśnieniu ze strony konserwatorów postanowiono załatwić w centrali Ministerstwa. Następnie p. Lorentz przedstawił kopje barwne z malowideł w zamku trocki, zwracając uwagę na ich wartość ze względu na całkowite zanikanie resztek dochowanych malowideł na murach zamkowych.

O godz. 23.30 zamknięto obrady Zjazdu.

do str. 15. * / IX.

O godz. 14-ej uczestnicy Zjazdu udali się do Niepołomia autobusem celem obejrzenia malowideł ściennych średniowiecznych w zakrystji kościoła parafialnego i nad chrórem muzycznym w kościele, które odkrywa i konserwuje p. Szymborski.

Protokół

XIX Zjazdu Konserwatorów, odbytego w dniach od 25 do 30
września 1933 r. na terenie województw: poznańskiego
i pomorskiego.

Obecni: pp. Jarosław Wojciechowski, Jerzy Remer, Jadwiga Przeworska, Tymoteusz Sawicki, Józef Kluss, Stanisław Lorentz, Bohdan Treter, Andrzej Oleś, Ksawery Piwocki, Zbigniew Hornung, Tadeusz Dobrowolski, Witold Dalbor, Józef Jodkowski.

Dnia 25 września o godz. 9 odbyło się pierwsze posiedzenie XIX Zjazdu Konserwatorów, na którym, po zagajeniu przez Generalnego Konserwatora, zabrał głos wojewoda poznański Raczyński, przedstawiając szereg aktualnych zagadnień konserwatorskich na terenie województwa poznańskiego, podkreślając przytem, że cały szereg spraw wymaga komisyjnego zbadania i wypowiedzenia się. Między innymi poruszona została sprawa konfesji św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej. Jak stwierdzono, konfesja ta została w miesiącu lipcu b. r. rozebrana "na próbę" na skutek kategorycznego zarządzenia ks. biskupa Laubitza. Wszyscy obecni wyrazili się przeciwko zniesieniu konfesji i przerobieniu cokołu. Od godz. 12 do 14 uczestnicy Zjazdu zwiedzili kościoły: farny, pofranciszkański i pobernardynski. w których przeprowadzono w ostatnich czasach restauracje. Stwierdzono przytem, że przy restauracji ołtarzy w kościele farnym i pofranciszkańskim zastosowano zbyt jaskrawe i całkowicie nieodpowiednie barwy nowej polichromji. O godz. 15 odbyło się wspólne posiedzenie ze "Związkiem Muzeów w Polsce" w Muzeum Wielkopolskiem. Po zagajeniu przez Generalnego Konserwatora, który podkreślił znaczenie współpracy Konserwatorów z muzeologami zostały wygłoszone następujące referaty:

- 1/ Dyr. Dr. Alfreda Lauterbacha : Stosunek Muzeów do zabytków ruchomych szczególnie średniowiecznych.
- 2/ Dyr. Ilarjona Świącickiego: O restauracji malowideł temperowanych w Ukraińskim Muzeum Narodowym we Lwowie.

Następnie Dyr. Dr. Nikodem Pajzderski przedstawił szereg odrestaurowanych obrazów i rzeźb średniowiecznych, wystawionych w salach Muzeum Wielkopolskiego.

Po wyczerpującej dyskusji posiedzenie zamknięto o godz. 19,30.

Dnia 26 września o godz. 7 uczestnicy Zjazdu udali się autobusem do Ostrowia na jeziorze Lednicy, gdzie przeprowadzili szczegółowe badania ruin kaplicy i zamku pochodzących z X w., poczem udali się do Gniezna, gdzie stwierdzono w katedrze, że konfesja św. Wojciecha została rozebrana całkowicie, a usunięte części architektoniczne znajdują się złożone w 2 kaplicach. Wskutek usunięcia konfesji ogromnie ucierpiało wnętrze katedry, sam bowiem cokół i mensa na której stoi trumna św. Wojciecha wydają się zbyt małe i tworzą zbyt nikły akcent w stosunkowo pustym wnętrzu środkowej nawy; dawna architektura konfesji podnosiła wnętrze i przez przerwanie nawy optycznie wyolbrzymiała je. Uczestnicy wypowiedzieli się jednogłośnie przeciwko tego rodzaju inowacjom i niszczeniu zabytków. Stwierdzono również, że wielki ołtarz został nienależycie odrestaurowany, podkreślając szczególnie nieodpowiednie zastosowanie tła między kolumnami, imitującego wytłaczaną skórę. Skonstatowano też, że tryptyk z Zielenca został rekonstruowany wbrew wszelkim zasadom przez wprowadzenie szeregu figur i elementów całkowicie nowych, imitujących stare oraz przez złą restaurację zachowanych części. Kaplica zaś Potockiego została przemalowana w jaskrawym kolorze rdzawym, nieodpowiadającym wnętrzu. Odkopane natomiast fragmenty romańskiej katedry zostały zakonserwowane z dużym

zrozumieniem. Następnie zauważono, że przy kościele św. Jerzego, stojącym obok katedry, przybudowano pochyłe ścieki kamienne przy cokole, przez co została zepsuta architektura kościoła. Po zwiedzeniu kościoła farnego oraz kościoła św. Jana z malowidłami ściennymi z XIV w. odkrytymi przed kilkunastu laty i zabezpieczeniemi w 1920 r. udano się do kościoła pofraciszkańskiego z XIII w. Tu stwierdzono, że kościół ten, którego lewą boczną nawę tworzy dawny kościół SS. Klarysek został wskutek ostatniej przebudowy wnętrza / wyprucie murów i wybudowanie arkad między oboma kościołami / w wielkim stopniu zniszczony.

Z Gniezna udano się do Trzemeszna, gdzie stwierdzono groźny stan kościoła parafjalnego / jedna z najstarszych fundacyj kościelnych d. opactwa Augustjanów / pochodzącego z epoki późnoromańskiej a rozbudowanego w XV w. i w 2 -ej połowie XVIII w., z którego to czasu pochodzi dzisiejszy wygląd rokokowy kościoła. Wskutek złego stanu dachów i braku okien, kościół został silnie zawilgocony, a przez brak wieloletniej konserwacji sklepienia zarysowały się w wielu miejscach. Obecnie przystąpiono do jego restauracji i w b. roku zostały już naprawione i wzmocnione kamienne latarnie na kopułach, stiuki wewnątrz kościoła oraz przed zimą zostaną, dzięki zabiegom tamtejszego proboszcza, wstawiono nowe okna. W przyszłym zaś roku zostaną rozpoczęte systematyczne roboty konserwatorskie celem zabezpieczenia całego kościoła. Najcenniejsze paramenty kościelne znajdują się w specjalnie opancerzonym skarbcu, którego koszt wyniósł 40.000 zł., co wydaje się wobec katastrofalnego stanu kościoła niezrozumiałem.

Następnie uczestnicy wyruszyli do Mogilna, gdzie zwiedzili kościół parafjalny dawniej OO. Benedyktynów z romańską kryptą pod prezbiterjum i fragmentami murów widocznych w późniejszych murach gotyckich i barokowych.

Potem udano się do Strzelna - celem zbadania ostatnio przeprowadzonych robót konserwatorskich przy kościołach : parafjalnym / dawnej SS. Norbertanek / i św. Prokopa, pochodzących z XII i XIII w. W ostatnich latach uregulowano dziedziniec otaczający obydwie kościoły, wybudowano mурowany parkan i założono trawniki na dziedzińcu. Odrestaurowano kościół św. Prokopa, przyczem wytynkowano wnętrze, niepotrzebnie podkreślając pasy sklepienne szaro-niebieską farbą i zakrywając oryginalną konstrukcję sklepień. Wyrażono dezyderat aby tynki te zbić i doprowadzić kościół do dawnego wyglądu. Również kościół ponorbertański został odrestaurowany, wewnątrz jednak wymaga pewnych robót jak np. usunięcia oszalowanych schodów na chór i zastąpienia ich innymi. W najbliższym czasie powinna też zostać przemalowana zakrystja, która przed kilku laty została polichrowana przez artystę malarza Procajkowicza w stylu " ludowym " nie licującym z charakterem tego wnętrza o wyjątkowym sklepieniu, wspartem na jednym środkowej kolumnie romańskiej, bogato ozdobionej. O godz. 20-ej udano się do Torunia na nocleg,

Dnia 27 września odbyło się posiedzenie o godz. 9. W Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, na którym po powitaniu Zjazdu przez Naczelnika Wydziału tam. Urzędu zabrał głos Generalny Konserwator, poczem uczestnicy udali się do kościoła N.R.Marji. W ostatnim bowiem czasie zauważono, że ściany zachodnia i południowa kościoła wychyliły się z pionu o 60 cm. Przeprowadzono dokładne badania i obliczenia pod ~~kierunkiem~~ kierunkiem inż. Widügera. Stwierdzono, że istnieją głębokie rysy w górnych kondygnacjach ścian pod dachem, które prawdopodobnie wystąpiły wskutek zbyt silnego parcia dwuspadowego dachu na ściany zewnętrzne. W związku z tem podwieszono i wzmocniono wiązanie dachowe. Szczegółowych wyjaśnień udzielał inż. Widüger, przyczem szczegółową dyskusję oraz przedstawienie projektu ratowania kościoła przeniesiono na posiedzenie popołudniowe. Następnie zwiedzano kościół św. Jana, w którym konieczne jest przeprowadzenie wewnętrznego remontu, odbicie tynków i zakonserwowanie odkrytych

malowideł ściennych, które w ostatnich latach podlegają pewnego rodzaju rozkładowi. O godz. 13 - ej zwiedzano Muzeum Miejskie, w którym została urządzona wystawa z okazji 700 - lecia istnienia miasta Torunia, oraz ratusz, w którym do tej pory nie zostały zmienione jaskrawo czerwone i fioletowe malowane cokoły na korytarzach i klatkach schodowych, natomiast została wymalowana sala posiedzeń sądu na kolor jaskrawo rdzawy, szpecący architekturę wnętrza. Po krótkiej przerwie obiadowej zwiedzano kościół św. Jakóba oraz stare domy, bramy i mury miejskie, które należałoby bezwzględnie utrzymać w dotychczasowym charakterze nie pozwalając na tego rodzaju przebudowy i łączenie domów jak to miało miejsce z dwoma domami w pobliżu " Krzywej Wieży " , które wskutek całkowitej i złej przebudowy straciły bezpowrotnie charakter zabytkowy.

O godz. 18 odbyło się posiedzenie w Urzędzie Wojewódzkim pomorskim, na którym referował sprawę konserwacji kościoła N.P. Marji inż. Widüger przedstawiając szereg przekrojów i wykresów, wykazujących z wielką dokładnością odchylenie ściany południowej i zachodniej. Jakie były faktyczne powody tego wychylenia ścian trudno z całą pewnością stwierdzić, przyczyną jednak bezpośrednią - zdaniem referenta - były prawdopodobnie ruchy w fundamentach oraz zbyt wielkie parcie sklepień i murów, które wywoływały rozpieranie ścian. Przede wszystkim należałoby wzmocnić fundamenty przez wstrzykiwanie cementu i stworzenie nowej ławy fundamentowej. Gdyby jednakże cement natrafił na zły grunt / humus / wzmocnienie fundamentów byłoby iluzoryczne. Dlatego też robota musi być wykonana bardzo starannie. Najlepiej byłoby wprowadzić wiercone pale cementowe / wbijać ich nie można z powodu zarysowania się ścian /, któreby się opierały o dawną dość szeroką ławę fundamentową, związać je z fundamentami i murami. W ścianę zewnętrzną należałoby wprowadzić belkę żelbetową, któraby opierała się na palach żelbetowych. Wzmocnienie fundamentów nie umocniłoby jednak samych ścian i dlatego należałoby na ścianach założyć żelazne szyny i ściągi, któreby tworzyły rodzaj żelaznego opancerzenia ścian. Żelazne szyny można-

by obłożyć murem i w ten sposób stworzyć rodzaj pilastrów czy przypór, aby nie szpeciły murów. Ściąg wewnętrzny kościoła nie szpeciłyby wnętrza, należałoby jedynie istniejące obecnie wymienić i dać silniejsze o przekroju 55 mm. Kotwy zewnętrzne należałoby usunąć, a ściąg pionowy omurować we wnękach. W ten sposób cała fasada zachodnia otrzymałaby okratowanie żelazne, któreby przejmowało działanie ciśnień. Przez odkotwienie zaś ściągów wewnętrznych ściana zachodnia nie pociągałaby za sobą sklepień. Szyny zewnętrzne idące wzdłuż murów byłyby natomiast zakotwione w kilku kondygnacjach, aby przytrzymać ściany i ciśnienie sklepień.

Reasumując wywody p. Widügera sprawa konserwacji kościoła N.P. Marji rozpada się na trzy zasadnicze zagadnienia: 1/ wzmocnienie fundamentów, 2/ założenie ściągów, 3/ okratowanie żelazne ścian zewnętrznych. Ponieważ dwa pierwsze zagadnienia są ściśle konstrukcyjno - techniczne postanowiono, na wniosek p. Naczelnika Wojciechowskiego, przeprowadzić dyskusję tylko na temat okratowania / opancerzenia / ścian. W wyniku wyczerpującej dyskusji uznano, że zasadą w tego rodzaju pracach powinno być zastosowanie wszystkich najnowszych zdobyczy techniki z warunkiem jednak niewprowadzania nowych elementów i zmian w widocznych częściach zabytku. Opancerzenie ścian z zewnątrz zmieniałoby zupełnie charakter zabytku i oszpeciłoby go całkowicie. Jednogłośnie wypowiedziano się więc bezwzględnie przeciwko zastosowaniu tego rodzaju konstrukcji, wysuwając następujące wnioski: 1/ Należy w najbliższym czasie zaprosić grono wybitnych fachowców celem zbadania faktycznego stanu budowli oraz poddać pod dyskusję projekt wzmocnienia jej 2/ Zjazd Konserwatorów opowiada się za zastosowaniem najnowszych zdobyczy techniki pod warunkiem, że zabytek nie ulegnie zeszpeceniu i że nie zostaną wprowadzone jakiegokolwiek widoczne zmiany i przeróbki.

Następnie przystąpiono do spraw inwentaryzacji, rejestru i katalogu zabytków. Po przedstawieniu dotychczasowego stanu prac przez Generalnego Konserwatora pp. konserwatorzy złożyli szczegółowe sprawozdania działalności w powyższym zakresie. Po wyczerpującej dyskusji okazało się

że z powodu zbyt małej ilości sił roboczych oraz zbyt małych kredytów na podróże katalog zabytków nie będzie mógł być wykonany przed upływem 5 lat, cały nacisk będzie położony na rejestr zabytków, które to prace mogą być do pewnego stopnia współrzędne. Inwentaryzacja natomiast wskutek braku kredytów została prawie całkowicie zahamowana, a pomoc Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, które prowadzi inwentaryzację pomiarową z zasiłku Funduszu Pracy, wydała dotychczas z powodu późnego rozpoczęcia robót i świeżo angażowanych sił niewielkie rezultaty.

W związku z ogłoszeniem ustawy z dnia 23 września 1932 r. "O sposobie chronienia przedmiotów zabytkowych będących własnością Państwa" oraz w związku z wpisywaniem zabytków do rejestru pp. konserwatorzy zwrócili się do Ministerstwa o wydanie okólnika wyjaśniającego niektóre ~~zawiąże~~ sprawy prawne. Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 22,30 odkładając dalszy ciąg obrad do następnego wieczora.

Dnia 28 września o godz. 8 rano nastąpił wyjazd do Bierzgłowskiego Zamku, gdzie zbadano resztki dawnego zamku krzyżackiego z XIII w., tkwiące w budowlach zrekonstruowanych przez Prusaków w XIX w. Następnie zwiedzano kościół ewangelicki i farny w Chełmży z XIII/XIV w., zwracając ^u / farze główną uwagę na odkryte malowidła ścienne z XIV w. oraz nową polichromję ścian w głównym korpusie kościoła, przyczem uważano, że niektóre kolory / jak np. fioletowy / zostały położone zbyt jaskrawo, oraz, że polichromja ta została pod względem technicznym wykonana niedbale. Z Chełmży udano się do Chełmna, gdzie zwiedzano ratusz i następujące kościoły: farny p. w. N.P. Marji, OO. Dominikanów, O.O. Franciszkanów, św. Marcina, dawny kościół szpitalny św. Ducha, oraz św. Jacka, SS. Miłosierdzia, w którym odkryto w ostatnich czasach b. ciekawe malowidła ścienne z XIV w. na chórze. Następnie uczestnicy Zjazdu udali się do Świecia, gdzie stwierdzili, że stan kościoła farnego / zw. na Łęgach / znajduje się mimo opuszczenia i corocznego prawie zalewu łachy wiślanej w dobrym stanie i że należy dołożyć wszel-

kich starań celem uratowania tego wyjątkowo cennego zabytku. Skonstatowano również, że stan ruin zamku jest zadawalający. Stąd udano się do Grudziądza, gdzie o godz. 21,30 odbył się dalszy ciąg obrad. Nawiązując do przerwanej dyskusji nad rejestrem i katalogiem zabytków postanowiono poddać jeszcze raz rewizji metody i sposób wykonania rejestru i katalogu, biorąc pod uwagę konieczność jaknajrychlejszego sporządzenia rejestru przynajmniej najważniejszych zabytków nieruchomych, co również odnosi się do katalogu tychże. Ostateczny termin nadesłania kart katalogowych i ewidencji zabytków zarejestrowanych zostanie przez Ministerstwo ustalony. Następnie pp. konserwatorzy przedstawili skład Okręgowych Komisji Konserwatorskich w poszczególnych okręgach, przy czym stwierdzono, że Komisje nie funkcjonują w okręgach: Lubelskim, Lwowskim, Wileńskim i Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy. Konserwator Generalny zwrócił uwagę na konieczność utworzenia Komisji ze szczególnym uwzględnieniem członków korespondentów, którzy mogą spełnić funkcje informatorów, a to wobec nienależycie funkcjonujących organów I instancji, które nie spełniają należycie swych obowiązków. Zwrócono również uwagę na brak w aktach Oddziałów programów i protokołów robót, przeprowadzanych przy poszczególnych obiektach zabytkowych, co jest ^{za} równo ze stanowiska dozoru administracyjnego jak i historii ~~wystawy~~ zabytków niewłaściwe. W końcu przedyskutowano listę artystów - restauratorów, znajdującą się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ^{na} podstawie której będzie można wydać zaświadczenie, upoważniające do wykonywania pracy w tym zakresie. Na tem obrady zakończono o godz. 24.

Dnia 29 września o godz. 8 zwiedzano zabytki Grudziądza, a mianowicie resztki dawnych murów miejskich i zamku, ratusz oraz kościoły: farny. d. Jezuitów i poklasztorny Benedyktynek. Zwrócono uwagę na niewłaściwe rozplanowanie ogródkowe wokół baszty zamkowej oraz na użycie płyt nagrobnych jako stożków, zakwestjonowano również malowane napisy firmowe na starych domach miejskich od Wisły. Powyższe uwagi zamierzające do zacho-

wania charakteru miasta zakomunikowano na konferencji z prezydentem miasta, który przedłożył również obecnym u niego p. Wojciechowskiemu, Remerowi i Dalborowi projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego, mający stać na gruntach kolejowych.

Z Grudziądza udano się o godz. 9,30 do Gniewa celem zwiedzenia kościoła farnego z XIV w. oraz Zamku krzyżackiego. Jak stwierdzono, zamek będący na terenie zabudowań wojskowych znajduje się w stanie opuszczenia, zwłaszcza wnętrza są zupełnie zniszczone wskutek braku jakichkolwiek zabezpieczeń po pożarze w 1922 r. Następnie wyruszono do Pelplina, gdzie zbadano dokładnie katedrę ze szczególnym uwzględnieniem resztek malowideł średniowiecznych, niedawno odkrytych, a wymagających natychmiastowego zabezpieczenia. Pod przewodnictwem Ks. D-ra Furmanika, członka Okręgowej Komisji Konserwatorskiej zwiedzono Pałac Biskupi, w którym znajdują się zbiory, mające utworzyć Muzeum Diecezjalne. Zwrócono uwagę na zupełnie niewłaściwe restauracje rzeźb polichromowanych, które wskutek rekonstrukcji polichromji zatraciły wartość zabytkową. Stąd udano się o godz. 20 do Starogrodu na nocleg.

Dnia 30 września po zwiedzeniu kościoła parafjalnego i dawnych murów miejskich w Starogrodzie nastąpił wyjazd do Kartuz, gdzie dłuższy czas badano d. kościół Kartuzów i dawny refektarz z podziemiami. Stwierdzono, że wieża kościelna w górnej kondygnacji pod hełmem wykazuje widoczne pęknięcia na skutek niezwiązania muru nowego ze starym, co wymaga w najbliższym sezonie budowlanym podjęcia robót zabezpieczających. Stwierdzono również, że nowa polichromja artysty malarza Smoguleckiego, zwłaszcza na sklepieniach / ornament winnej latorośli / jest niewłaściwa, a pod względem z technicznym nienależycie wykonana.

W Kartuzach nastąpiło o godz. 16 zamknięcie Zjazdu.-

8

XX ZJAZD KONSERWATOROW.

P r o t o k ó ł

obrad na XX Zjeździe konserwatorów okręgowych w Krakowie
w dniach 5 i 6 października 1934r.

Dnia 5/X.

Obecni:

Dyrektor Dep. Nauki i Sztuki Prof. Dr. Jan Stanisław Bystroń,

Naczelnik inż. arch. J. Wojciechowski,

Generalny Konserwator J. Remer,

Konserwatorzy:

Dr. Witold Dalbor,

Dr. Tadeusz Dobrowolski,

Dr. Józef Dutkiewicz,

Dr. Zbigniew Hornung,

Dr. Józef Kluss,

Dr. Stanisław Lorentz,

Dr. Andrzej Oleś,

Dr. Franciszek Ksawery Piwocki,

Inż. arch. Tymoteusz Sawicki,

Inż. arch. Bogdan Treter.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się o godz. 10.15 w Wojewódzkim Oddziale Sztuki w obecności Dyrektora Departamentu Nauki i Sztuki prof. Jana Stanisława Bystronia.

Konserwator Generalny J. Remer powitał przybyłego na Zjazd Dyrektora Departamentu, dziękując mu za okazane zainteresowanie się sprawami opieki nad zabytkami, poczem przedstawia w zarysie historję i zadania zjazdów konserwatorskich, które obok programów o charakterze ściśle administracyjnym, informacyjnym i poznawczo-terenowym mają również cele nakowe, gdyż są naturalnym warsztatem pracy, przy którym rozpatrywane bywają ogólne zagadnienia z zakresu konserwatorstwa, metodyki i sposobów konserwacji.

XX Zjazd, mający ten sam cel, co poprzednie a w szczególności rozpoznanie 2-ch ewentualnych zagadnień t.j. sposobu dalszego odnowienia wnętrza zamku królewskiego na Wawelu i wikarówki w związku ze zburzeniem starej a projektem nowej, miał się odbyć na terenie województwa kieleckiego; pierwotny projekt zjazdu zmieniono na Kraków w związku z 1-szym ogólnym Zjazdem Historyków sztuki, aby ułatwić pp.konserwatorom udział w tym zjeździe a także nawiązać kontakt z nowopowstającą instytucją, w której konserwatorzy mogą i powinni odegrać znaczną rolę, jako przedstawiciele świata naukowego i wykonywujący swój zawód na podstawie fachowego wykształcenia.

Następnie Konserwator Generalny odczytał porządek dzienny obrad, obejmujący następujące sprawy:

I. Plan finansowy na rok 1935/36.

II. Rejestr zabytków.

III. Katalog zabytków.

IV. Inwentaryzacja zabytków.

V. Uwagi na temat ustawodawstwa o opiece nad zabytkami.

VI. Wnioski.

proponując zwyczajem poprzednich zjazdów złożenie przed porządkiem sprawozdań przez pp.konserwatorów. Po przemówieniu konserwatora generalnego konserwatorzy składają sprawozdania z przeprowadzonych najważniejszych robót w bieżącym sezonie letnim. Po złożeniu sprawozdań /co trwało do godz. 12.15/ Dyrektor Dep. opuścił zebranie a członkowie zjazdu udają się na Wawel celem zapoznania się z robotami, przeprowadzonymi w ostatnim roku.

O godz. 12.30 -15-ej członkowie zapoznali się z robotami, prowadzonymi przy kościółku św. Wojciecha na Rynku Głównym, a następnie szczegółowo z robotami dokonanymi w ostatnich czasach na salach zamku wawelskiego, przyczem wyjaśnieniami udzie-

łaż kustosz zbiorów państwowych na Wawelu Dr. Swierz-Zaleski. Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 17.25. Na prośbę Konserwatora generalnego przewodnicтво objął Naczelnik J. Wojciechowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego Generalny Konserwator zabrał głos, aby podzielić się z zebranymi konserwatorami refleksjami, jakie nasunęły mu się w związku ze sprawozdaniami kwartalnymi za rok bieżący oraz wynikami inspekcji, wreszcie z ustnymi sprawozdaniami pp. konserwatorów. Refleksje te są naogół dodatnie, gdyż sprawozdania wykazują szeroki zakres i różnorodność robót konserwatorskich. Jednak w niektórych okręgach występuje jeszcze brak współdziałania konserwatora ze społeczeństwem, które należałoby zainteresować sprawami opieki nad zabytkami i sztuki. Pracę tę należy jednak dobrze zorganizować. Również okazało się, że nie wszędzie władze są dostatecznie temi sprawami zainteresowane. Należy dążyć do uzyskania pełnego poparcia przez Wojewodę tak w formie przyznawania specjalnych kredytów na cele opieki nad zabytkami, jak też w formie polecenia podwładnym czynnikom udzielania poparcia pracy konserwatora.

Następnie porusza sprawę wyjazdów służbowych, które winny być zawsze celowe - zbyt częste wyjazdy do jednej miejscowości powodować muszą zaniedbywanie innych terenów okręgu.

Co się tyczy terminów nadsyłania sprawozdań, powinny być one zawsze dotrzymane. Prócz tego należy w pilnych i aktualnych sprawach składać Ministerstwu szczegółowe sprawozdania w formie raportów, jak to ustalili znany okólnik Ministerstwa. Dr. Lorentz porusza sprawę 1/ diet konserwatora, 2/ uprzedzenia go o przyjeździe Ministra do danego okręgu, 3/ formy sprawozdania, które radzi dwojako podawać: kwartalne, jak dotąd, roczne, jako skrót całości do druku. 4/ wreszcie udziału konserwatora w organizacjach.

Gen.kons.Remer. Ad.1/ Tabela stanowisk i diet ustalona została przez najwyższe czynniki.

ad.2/ tylko Wojewoda może uprzedzić konserwatora o przyjeździe Ministra.

ad.3/. jest możliwość wydania dwóch dalszych tomów "Opieki nad zabytkami". Przychyla się do wniosku dr.Lorentza, aby były dwa: kwartalne i roczne/te do druku/. Sprawozdania kwartalne mogłyby być powielane i rozsyłane wszystkim kolegom.

ad.4/. W sprawie należenia do organizacji pozostawia kolegom zupełną swobodę, podkreśla tylko to, że konserwator winien starać się zainteresować jaknajbardziej społeczność sprawą opieki nad zabytkami, w jakiej formie to będzie robił, zależy od stosunków miejscowych i temperamentu konserwatora.

Nacz.Wojciechowski, przypomina, że kolega Treter poruszył w swym sprawozdaniu zagadnienie zachowania charakteru zabytkowego małych miasteczek.

Gen.kons.Remer. Problem ten zasługuje na szersze omówienie, jako ~~oddzielny~~ punkt obrad w związku z pismem, jakie Min.W.R.i O.P. przesłało w tej sprawie do Min. Spraw Wewnętrznych/ref.J.Wojciechowskiego./

Nacz.Wojciechowski -przypomina, że należy na obecnym zjeździe, zgodnie z poleceniem M-stwa wydać opinię co do "wikarówki" i stropów wawelskich.

Następnie przystępując do p.1 porządku dziennego "Plan finansowy na rok 1935/36", Gen.kons.Remer informuje zebranych, że na rok budżetowy bieżący pozostała jeszcze na konserwację zabytków kwota 15.452 zł/ z tego rozdzielono już w bieżącym miesiącu 4.000 zł/ na inwentaryzację 2.658 zł.15 gr./ w tem do opłacenia stały współpracownik w M-stwie/ na wyjazdy służbowe 2.000 zł.-na pomoce naukowe 1.000 zł., która ta kwota będzie wypłacona z końcem roku budżetowego.Zaznacza, że na przyszły rok przewidziane są

oszczędności, jednakże jest nadzieja utrzymania kredytów w dotychczasowej wysokości.

Godz. 15.30 przychodzi Dyr. Dep. Dr. Bystroń.

d.c. Gen. konserwator zwraca się do zebranych, aby dyspozycje kredytowe na rok następny, przy uwzględnieniu podziału zabytków na stałe, sezonowe i nieprzewidziane—przysłać do Ministerstwa najpóźniej w lutym. Przypomina przytem, że nie od wszystkich konserwatorów otrzymuje dane do dyspozycji miesięcznych.

Dr. Lorentz. zapytuje, czy nie możnaby urządzić Zjazdu konserwatorów w czasie trwania projektowanej wystawy sztuki średniowiecznej.

Gen. Kons. Remer wyraża nadzieję, że może się to da zrealizować z innych funduszy, jako pomoc jednorazowa dla konserwatorów.

II.p. Z kolei przystąpiono do II p. porządku dziennego "Rejest zabytków."

Nacz. Wojciechowski zwraca uwagę, że przedewszystkiem rejestrem powinny być objęte zabytki najważniejsze, których wartość nie ulega najmniejszej wątpliwości. Forma prowadzenia rejestru nie jest dotąd ustalona. Najpraktyczniej jest, aby każdy zabytek był na oddzielnym arkuszu, na którym byłyby następujące pozycje: numer porządkowy, numer i data orzeczenia, miejscowość/powiat/, daty, tyczące się zabytku, imię i nazwisko właściciela, w końcu uwagi. Ważnem jest podanie dokładnych szczegółów, tyczących się nazwy zabytku—jego określenie. Zwraca uwagę, że w przesłanych przez konserwatorów M-stwa rejestrach nie są naogół uwzględniane zabytki, uznane dekretem Rady Regencyjnej z 1918r.

Gen. konser. Remer stwierdza, że ilość zarejestrowanych zabytków wzrosła, jednak jeszcze nie dostatecznie. Jeszcze wiele zabytków znanych, a najważniejszych, brak, szczególnie tych, które są własnością Państwa/Rozporządzenie wykonawcze o Opiece nad zabytkami/Należy przygotować sobie ewidencję wszystkich zabytków i na tej podstawie ustalić kolejność rejestracji i uznawania.

Dr. Lorentz porusza znaczenie terminu "nieistniejący", "były", "dawny". Co do zabytków, będących własnością Państwa, przypomina, że właściciel jest według ustawy zobowiązany sam zgłaszać zabytek i dlatego stawia wniosek, aby M-stwo przypominało odnośnym M-stwo o tym obowiązku. W końcu zapytuje, czy należy robić jeden arkusz dla jednego właściciela kilku obiektów zabytkowych/kościół, dzwonnica, plebanja itd./ czy dla każdego zabytku oddzielnie.

Nacz. Wojciechowski - wyjaśnia, że chodzi w pierwszym rządzie o rejestr zabytków, więc każdy zabytek powinien posiadać oddzielny arkusz rejestru. Na zapytanie Dr. Lorentza, jak należy zawiadamiać strony o uwzględnieniu rekursu, odpowiada, że należy się ograniczyć do zwykłego zawiadomienia, bez uzasadnienia, które przeznaczone jest tylko dla konserwatora.

Dr. Dobrowolski - sądzi, że rejestr powinien mieć formę ustaloną i dlatego radzi, aby Ministerstwo poleciło wydrukować druki odpowiednie, które roześle wszystkim Oddziałom Sztuki.

Nacz. Wojciechowski zwraca uwagę, że z rejestrem wiąże się sprawa odwołań, które często wskutek wadliwego postępowania idą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Dochodzą tam wyłącznie odwołania właścicieli prywatnych, pisane przez adwokatów. Dlatego też należy przy przesyłaniu odwołania do Ministerstwa - dokładnie uмотywowywać uznanie, podać charakterystykę zabytku wraz ze swoją opinią o zarzutach, w odwołaniu zawartych. Podkreśla przytem, że załatwiając sprawę odwołania, powinien konserwator dany zabytek bezwzględnie poprzednio znać z autopsji.

Dr. Dalbor zauważa, że są wypadki, iż zredagowaniem pisma, towarzyszącego odwołaniu, zajmuje się naczelnik wydziału administracyjnego - co jego zdaniem jest niedopuszczalne.

Dr. Lorentz - podaje, iż otrzymał pisemne polecenie przedkładania wojewodzie wniosków o uznanie zabytków do aprobaty.

Gen. kons. Remer oświadcza, że fakt ten wymaga sprostowania meryto-

rycznego, -skorzysta przy zjeździe wojewodów, aby podobne sprawy uregulować.

III p. porządku dziennego 'Katalog zabytków'.

Gen.konser. Remer zwraca się do konserwatorów, aby przyspieszyli opracowywanie kart katalogowych i ich wysyłanie do Ministerstwa. Przyznaje, że ludzi do tej pracy niema poza nielicznymi wyjątkami. Prosi również, aby przy przesyłaniu w lutym planu finansowego na przyszły r.b., podali również nazwiska współpracowników w zakresie inwentaryzacji czy katalogu oraz jakie powiaty będą objęte planem. Zwraca uwagę, że Biuro Historyczno-wojskowe żąda wykazu zabytków, co trzeba w niedługim czasie wykonać, oraz że Biuro dla Spraw Zabytków przy Lidze Narodów oczekuje wykazu zabytków w Polsce.

IV p. porządku dziennego 'Inwentaryzacja zabytków'.

Gen.konser. Remer:

Inwentaryzacji opisto-^{wo} naukowej w tej formie, jak było już zrobione, w tej chwili nie robi się, jednakże praca ta nie może być przerwana i może być wykonywana przy pomocy różnych funduszy czy środków. Panów konserwatorów tę pracę obciążać nie można, jednakże Oddziały Sztuki mogą i powinny dostarczać zarówno zdjęć fotograficznych zabytków, jak i ich opisów, dokonywanych w czasie podróży służbowych - zgodnie z "Instrukcją". Wykonywanie pomiarów uzależnione jest niestety najbardziej od funduszy. Od nich zależy też wydanie dotąd opracowanych materiałów.

V p. "Uwagi na temat ustawodawstwa o opiece nad zabytkami".

Gen.konser. Remer ~~N~~iewątpliwie nasza ustawa o opiece nad zabytkami nie jest doskonała - wszelkie konieczne uzupełnienia robić należy z wielkim rozmysłem. W tym celu pożądanym jest w pierwszym rzędzie wykorzystanie dotychczasowych doświadczeń. Dla przykładu przypomina, że sprawa konserwatora generalnego nie została w ustawie uwzględniona. Koniecznym jest, aby weszła do ustawy

wzmianka o "instrukcji". Zdaniem Generalnego Konserwatora /wpis do ksiąg hipotecznych własności kościelnej jest niecelowy/-co innego natomiast klasztor, względnie plebanja, zabytki przyrody itp./. Zwraca się zatem do konserwatorów, aby spisywali swoje na ten temat spostrzeżenia, przesyłali i po pewnym czasie do Ministerstwa, które poda je do omówienia na zjeździe konserwatorów.

Wspomina następnie o wykładającym się zagadnieniu powołania do życia międzynarodowej opieki nad zabytkami sztuki, a także o t.zw. "Pakcie Röhricha" - ochrona zabytków w czasie wojny. Należałoby omówić formę udziału Polski w pakcie. Konserwatorzy będą w swoim czasie proszeni o wypowiedzenie się w tych sprawach.

Po wyczerpaniu punktów porządku dziennego przystąpiono do dyskusji nad sprawą "wikarówki".

Na wstępie kons. Treter przedstawia historję tej sprawy przypominając, że "wikarówka" była w stanie takiego zniszczenia, iż o jej konserwacji nie można było myśleć. Narzuciła się konieczność budowy nowego budynku, któryby w formach i sylwecie był do dawnego zbliżony, jednak pod względem planu i wykonania odpowiadał bardziej wymaganiom, jako budynek mieszkalny. Przedłożony w swoim czasie Magistratowi i Urzędowi Wojewódzkiemu projekt, wykonany przez architekta Fr. Mączeńskiego, wprowadził pewną zasadniczą zmianę, polegającą na skróceniu dawnej długości budynku o 1.50, przy równoczesnem powiększeniu szerokości, przez wystąpienie ze ściany zachodniej ku kościołowi Marjackiemu o 1.50. Przy krótszej ścianie od strony ulicy Szpitalnej na parterze zaprojektowano przejście pod arkadami, jako komunikacja dla pieszych między Rynkiem Głównym a Małym. Poza to autor starał się o możliwe zachowanie charakteru fasad, harmonizujących z otoczeniem Małego rynku. Projekt ten zyskał aprobatę urzędu konserwatorskiego, a Ma-

gistrat wydał konsens na budowę, z wykluczeniem fasad, zalecając rozpisanie konkursu. Konkurs spodziewanego rezultatu nie dał, wobec czego architekt Mączyński wykonał projekt ostateczny, w którym uwzględnił przede wszystkim żądanie urzędu konserwatorskiego, aby w nowym budynku znalazło się pomieszczenie na skład sprzętów kościelnych, skłóconych dziś w brzydkich przybudówkach między skarpami prezbiterjum, zbudowanych w połowie XIX w. Stało się to kosztem redukcji lokal i sklepowych do ilości 3-ech otworów od Małego Rynku. Konserwator poprzednio zastrzegł, że tylko pod warunkiem rozebrania wspomnianych przybudówek zgadza się na wzniesienie nowej wikałówki. Wobec przedłożenia ostatecznego projektu konserwator może fakt ten wykorzystać w kierunku ewentualnej rewizji opinii.

Udzielając poprzednio zezwolenia na wybudowanie nowej "wikałówki" na miejscu dawnej, z której część południowa przy kościele św. Barbary pozostała, kierował się konserwator zasadą, że w danym ukształtowaniu otoczenia kościoła Marjackiego i św. Barbary, placu Marjackiego, Głównego Rynku i Małego, nie można wprowadzać żadnych zasadniczych zmian, któreby przeobraziły istniejący stan gruntownie. Z tego też względu nowa wikałówka, zatrzymując dotychczasową wysokość kalenicy dachu, tę samą linię zabudowania od strony Małego Rynku, skracając nieco długość swoją, naogół zachowuje zasadniczo dawny stan, wprowadzając we fasadach tylko pewne zmiany w kierunku lepszego harmonizowania architektury z fasadami otaczających domów. Jeśli chodzi o to, czy kościół Marjacki i wrażenie, jakie wywiera widok na prezbiterjum będzie przez nową budowę osłabione, względnie unicestwione nawet konserwator jest zdania, że dotychczas wywierane wrażenie nie tylko nie będzie pomniejszone, lecz spotęgowane, ponieważ skrócenie długości budynku od ul. Szpitalnej będzie dla widoku korzystniejsze; następnie, wrażenie jakie przechodzić odniesie,

gdy przechodząc podziemiem od Małego Rynku nagle stanie wobec fasady wschodniej prezbiterjum, będzie dzięki temu momentowi niespodzianki bez porównania silniejsze, niż wówczas gdyby teren po dawnej wikarówce był niezabudowany, a widok na wschodnią stronę kościoła był otwarty z daleka. Przykłady otoczenia katedr gotyckich za granicą dowodzą, że z tym momentem działania przez kontrast i zaskoczenie liczone się w epoce gotyku, umyślnie nie zostawiając wolnej dużej przestrzeni w otoczeniu kościoła gotyckiego. O sile efektu, jaki wywrze na przechodnia prezbiterjum, oglądane z pod podcienia, daje miarę wrażenie, jakie się otrzymuje, wchodząc na plac Marjacki przejściem przy kościele św. Barbary. Wysuwane zarzuty utrudnienia komunikacji są niesłuszne, gdyż obecna szerokość jezdni przy wylocie ul. Szpitalnej powiększona będzie o 2 metry, podczas gdy dla pieszych będzie zarezerwowane przejście pod podcieniem. Na powtarzany często zarzut zwięzienia przestrzeni między nową wikarówką a kościołem odpowiadać należy argumentem, dostatecznie przekonującym, że usunięcie / przy wykończeniu nowej budowy / przybudówek międzyskarpowych, wystających ponad 1.50 na plac, nie tylko da ekwiwalent straconego pod nową budowę miejsca, ale wpłynie w sposób decydujący na podniesienie piękna architektury prezbiterjum. Wówczas bowiem zakryte dotąd na wysokość ponad 8 mt. ściany i skarpy, będą odsłonięte aż do samej podstawy.

Nacz. Wojciechowski formułuje stanowisko znacznej większości konserwatorów, którzy stoją na stanowisku, że jest niedopuszczalnym, aby odsłaniać widok na całe prezbiterjum, czego motywów nie trzeba. Wyburzenie całej ściany Małego Rynku byłoby zniweczeniem zdożenia urbanistycznego. Wikarówkę należy odbudować przy zachowaniu dawnej bryły i charakteru całości. Należy stwierdzić, że przedłożony projekt odpowiada tym wymaganiom.

Dr. Dalber podaje przykłady, zaczerpnięte z wydawnictwa "L'architecture d'aujourd'hui", które wskazują, że gotycki kościół był z reguły otoczony domami. Notre Dame w Paryżu była tylko z jednego miejsca w średniowieczu oglądana. Podkreśla wspomniany poprzednio moment zaskoczenia, który podnosi estetyczne odczucie.

Dr. Dutkiewicz zapytuje, czy w Puffendorfie i Braunie można dostrzec, jakie było otoczenie kościoła Marjackiego. Wskazuje na moment historyczny oraz na analogję i wzgląd estetyczny, jaki w danym wypadku mogą przemawiać za lub przeciw stawianiu nowego budynku. Jeśli chodzi o pierwszy, to dowodów pewnych zupełnie nie mamy, iż strona wschodnia za kościołem Marjackim była zabudowana. Prócz przykładów, podanych przez poprzedników, że kościoły gotyckie były obudowane, można zebrać dowody że było też inaczej, więc ten argument nie jest przekonujący. Zdaniem konserwatora Dutkiewicza wikařówki starej nie należało burzyć, lecz ją tylko wyrestaurować. Zadać sobie trzeba pytanie, czy prezbiterjum zyska, czy straci przez niebudowanie wikařówki. Projekt nowej budowy koliduje z sylwetą kościoła, co do której nie należałoby się obawiać, iż zmieni skalę, gdy się daleki widok na kościół odsłoni. Pozostawienie pustego zupełnie miejsca byłoby może ryzykowne, należałoby się jednak zastanowić nad możliwością architektonicznego zakończenia przejścia przy kościele św. Barbary czydi wydatnego zmniejszenia długości budynku.

Dr. Hornung jest zdania, że zamknięcie placu jest bezwzględnie konieczne. Uważa jednak, że projektowana fasada od Małego Rynku jest monotonna i pewne jej rozbicie, urozmaicenie płaszczyzny jest pożądanę. Budynek powinien być prócz tego skrócony przynajmniej o szerokość podcienia.

Dr. Bobrowolski oświadcza, iż argumenty za nową budową nie prze-

konywują go- dla uzyskania wrażenia intymności zakątką nie można poświęcić architektury kościoła. Rozprawy dotychczasowe opartą się na wyobrażeniu, które może sprowadzić zawód- stawia zatem wniosek, aby rusztowanie usunięto i umożliwiono wykonanie dużej ilości zdjęć fotograficznych a wówczas będzie jeszcze można sobie zdać sprawę, po czyjej stronie jest słusność.

Dr. Dalbor zauważa, że podany przez przedmówcę przykład kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu był niewłaściwie przytoczony, gdyż dopiero przed paru laty zburzono najbliższe zabudowania przy samym kościele. Przypomina, że w średniowieczu otoczenie gotyckich kościołów pełne było straganów i bud przy okalającym go cmentarzu. Istotą obrazu średniowiecznego było natłoczenie przy kościele.

Dr. Piwocki sądzi, że skrócenie większe, czy mniejsze, nie rozwiązuje zupełnie problemu- sklepowe portale są pożądanym urozmaiceniem fasady od strony Małego Rynku. Co do otwartego widoku na kościół, przypomina przykre wrażenie, jakie wywierają neogotyckie kościoły, budowane w II połowie XIX wieku, stojące na otwartych placach.

Dr. Hornung wyraża opinię, że historyczne rozprawy chybiają celu. Kościół św. Barbary zgóry przesądza konieczność utrzymania jakiegoś budynku przy nim- sądzi jednak, że po zburzeniu wikarówki mamy większą swobodę w rozwiązaniu zadania i możemy nie krępować się architekturą i sylwetą dawnego budynku. Radzi zatem wziąć pod uwagę możliwość skrócenia budynku celem częściowego odsłonięcia widoku na kościół.

Gen. kons. Remer. Historia zagadnienia sięga przynajmniej lat 30-tu. Za odsłonięciem całkowitem widoku na kościół wypowiedziały się przede wszystkim sfery malarskie. Mają one na uwadze tylko prezbiterjum, o niem się tylko mówi- chcę dla niego otworzyć

perspektywę—ale gdzie ma być granica dla tej perspektywy. Jest to moment czysto subiektywny i nie może być brany pod uwagę. Miasto średniowieczne nie było obliczone na perspektywę, w jego budowie decydowała użyteczność w pierwszym rzędzie—momenty perspektywiczne występowały mimochodem. Przypomina, że Rynek Główny wytyczony był w r. 1257 po rozpoczęciu budowy kościoła. Później wokół kościoła był cmentarz, otoczony wysokim murem. Następnie powstał w XIV wieku kościół św. Barbary—kształtował o tu Mały Rynek, zapewniając środek zabudowaniami rzeźniczymi. Cała ta część śródmieścia żyła, rozwijała się— a teraz omawiając sprawę, nie możemy sięgać zbyt wstecz lecz rozważyć ją pod kątem zagadnień konserwatorskich. Musimy więc oprzeć się na fakcie, że śródmieście jest najcenniejszym i że jako całość, przekazana przez przeszłość—należy ją zachować. Nie możemy powziąć postanowienia, aby wybić dziurę, która by połączyła trzy place, tem samem zaś zdecydować tak zasadniczą zmianę w organizmie śródmieścia. Zapytać trzeba, czy występował kto za zburzeniem wikařówki, gdy stała.

Następnie porusza problem malarskości. Prof. Wyczółkowski oświadczył, że wyszukiwanie interesujących perspektyw, ujęć, sprawia mu właśnie największą estetyczną rozkosz.

Wprowadzanie elementów plachowych, któreby zdaniem jednego z przedmówców miały nawiązać do architektury kościoła, jest niebezpieczne—byłoby to historyzowanie architektury, którą należy tylko uprościć, uszlachetnić.

Co do sklepów wyraża opinię, że one ożywiają plac i fasadę.

Wziąwszy wszystko pod uwagę sądzi, że gdyby zostawiono pustą plac, przesądzonoby tem sprawę zabytkowego Krakowa wogóle. Zaczęłaby się pasja odkrywania coraz to innych perspektyw w imię tych hasel, które przy tej sprawie się wypowiada. Należy posługiwać się argumentami wyłącznie urbanistycznymi—zabytkowymi—

i o tem pamiętać trzeba, że napewno mniejszą szkodę zrobimy budując, niż burząc. Zauważa wkłódcu, że opinia zjazdu nie jest dla konserwatora obowiązująca, bo zjazd nie jest wyższą instancją.
O godz. 2h.45 wyszedł Dyr. Bystron.

Dr. Hornung stawia wniosek o uzgodnienie ostatecznej opinii przez zakończeniem zjazdu.

Dr. Dutkiewicz zauważa, że przyjął na siebie rolę strony przeciwniej w tej myśli, że pozwoli to na możliwie wszechstronne omówienie sprawy i pogłębienie dyskusji.

Na tem obrady o godz. 22.10 ukończono.

6/X. Dalszy ciąg obrad rozpoczął się w dniu następnym / 6/X / o godz. 17.45, po powrocie uczestników zjazdu z Tarnowa, gdzie zwiedzono pod kierunkiem ks. prał. Bulandy Muzeum Diecezjalne i Miejskie w Ratuszu oraz katedrę ze skarbcem. Obecni wszyscy konserwatorzy z wyjątkiem Dyr. Bystronia. Jedynym punktem porządku dziennego: wnętrza Zamku na Wawelu.

Na wstępie koledzy: Dr. Hornung, Dr. Dutkiewicz i Dr. Lorentz, wybrani w czasie samego zebrania do przygotowania swych poglądów do dyskusji popołudniowej, przedstawiają je kolejno zebrany.

Dr. Dutkiewicz zauważa, że nie zna historycznych danych, dotyczących się sal ze stropami z XVII w. na Wawelu. Wiadomo, że dane te są bardzo nikłe i niejasne. Przeciwny jest szczegółowemu omawianiu plafonów. Podnosi ważny przy rozważaniu sprawy moment że zamek jest rezydencją Prezydenta. Doradza ograniczyć restaurację wewnątrz do pokazania pozostałości stylowych, stosując przy reszcie motywy stylowe, przekomponowane w duchu współczesnym. Obecny wewnątrzom sal II p./od północy/ zarzuca: 1/ fałszywy historycyzm, 2/ zbyt liczny przepych i bogactwo, 3/ niewłaściwe zestawienie posadzek, ścian, stropów, pomijając plafony.

Dr. Kluss uważa, że pewne rzeczy są już przesądzone - należy zatem

starać się o ocalenie sal, jeszcze nie urządzonych. Jest przeciwny obiciom kurdybanowym; plafonom odmawia dostatecznego poziomu artystycznego.

Dr. Sawicki zauważa, że koledzy podali za dużo materiału dyskusyjnego, podczas gdy memoriał nasz winien zawierać konkretne punkty, rozwinięte w uzasadnieniu.

Przeciwnie, dr. Hornung uważa, że ogólniki są nie na miejscu. Nie należy poprzestać na krytyce, ale podać trzeba, jak miałyby być sale potraktowane. Uważa, że kurdyban jest ~~nie~~ dopuszczalny i artystycznie bardzo wartościowy.

Dr. Lorentz .Nawiązując do zdania Dr. Klussa-uważa, że do urządzenia sal, w których nic jeszcze nie zrobiono, należałoby powołać najwybitniejszych artystów i architektów do opracowania urządzenia wnętrza. Nie wiemy, czy sale na II p. należą do rezydencyjnych czy muzealnych. Jest przeciwny kurdybanowi, jako materiałowi zbyt bogatemu.

Dr. Dutkiewicz podaje wniosek na przyszłość, że sale pozbawione jakichkolwiek fragmentów zabytkowych, powinny być traktowane nowoczesnie/przykład ratusz w Sztokholmie/.

Dr. Dalbór zwraca uwagę na to, że rzeczy nowe wystąpiłyby na plan pierwszy i nie byłyby podporządkowane zabytkowi.

Gen. kons. Remer przypomina, że zjazd ma zająć stanowisko wobec faktów-dlatego zwraca się do Nacz. Wojciechowskiego, aby nakreślił ogólne ramy dla opinii, zasadę, poczem zostanie omówione uzasadnienie naszego stanowiska.

Nacz. Wojciechowski proponuje następujące ujęcie: Zjazd konserwatorów stwierdzając, że dalszy ciąg poprzednio już wykonanych prac przy architektonicznym urządzeniu wnętrza wawelskich jest błędny i zawiera uchybienia natury konserwatorsko-zabytkowej i artystycznej, a mianowicie :

1. Kierownictwo wprowadza do wnętrza fałszywy historycyzm

/stropy, kurdybany, posadzki/ i nadaje im zbyt pompatyczny charakter, nie mający usprawiedliwienia w historii urządzenia zamków królewskich w Polsce, a w szczególności zamku wawelskiego.

2/ Autor operuje temi samymi elementami bez względu na skalę i nie stworzył w poszczególnych wnętrzach harmonijnej całości, a w szczególności

ad 1/ w komnatach wawelskich, odrestaurowanych ostatnio przez Kierownictwo Odbudowy, zachowało się jedynie kilka fragmentów pierwotnego wyposażenia wnętrz. A mianowicie w kaplicy dochowały się sklepienia z ornamentyką stiukową z początku XVII w., w sali zaś zwanej "Pod ptakami" barokowy kominek z herbem Wazów. Pozatem w kilku przyległych salach pozostały marmurowe oddrzwia z tego samego czasu. Natomiast w komnatach, w których nie było żadnych remanentów artystyczno-historycznych, swoboda twórcza mogła być większa. Kierując się tą zasadą wprowadzono stropy, wzorowane na innych tegorodzaju zabytkach, wskutek czego powstały bezwartościowe falsyfikaty, oraz obito ściany kurdybanami, które jakkolwiek same przez się przedstawiają wartość artystyczną, lecz w zastosowaniu do danych wnętrz stały się zbyt silnym elementem, zwłaszcza użyte w takim nadmiarze. Pozatem w niektórych komnatach dano nowe oddrzwia kamienne i marmurowe, wzorowane na starych.

ad 2./ Dano zbyt podobne stropy i o jednakowej sile plastycznej w salach różnych wymiarów, co odnosi się również do marmurowych posadzek i kurdybanów/co do skali/.

Stropy, ściany, malowidła i posadzki nie są naogół związane, to znaczy, że poszczególne elementy nie wiążą się z sobą. W szczególności, kłócą się bogate złocenia stropów z plafonami, kolorystyka i siła tonu, nie dostosowanymi do całości wnętrza/zaznacza, że Rankiewicz dobry/.

Wychodząc z powyższych założeń, zjazd wypowiada się z całą

stanowczością za

- 1/ wstrzymaniem tych robót .
- 2/ poddaniem rewizji dotychczasowej metody architek^{to}nicznej^o rozwiązania wnętrza,
- 3/ sporządzeniem nowego programu i szczegółowego projektu dla będących w toku oraz zamierzonych dalszych prac, a także dla skorygowania już wykonanych.

113

ZAŁĄCZNIK DO PISMA
MINISTERSTWA W. R. i O. P.

Nr. IV *kt.* 10742/35

Protokół XXI

Zjazdu Konserwatorów, odbytego w Warszawie
w dniach 2, 4 i 5 Maja 1935 roku.

O b e c n i:

1. Jerzy Remer, Główny Konserwator w Ministerstwie W.R.i O.P.
2. Jarosław Wojciechowski, Radca Ministerjalny w Ministerstwie W.R.i O.P.
3. Jadwiga Przeworska, Referendarz w Ministerstwie W.R.i O.P.
4. Alfred Lauterbach, Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki
5. Jan Rutkowski, Kierownik Państwowej Pracowni Konserwatorskiej
6. Marjan Słonecki, Urzędnik Kontraktowy w " " "
7. Maciej Masłowski, " " " w Centr. Biura" Inwent. Zob.
8. Tymoteusz Sawicki, Konserwator
9. Józef Kluss, " "
10. Stanisław Lorentz, " "
11. Tadeusz Dobrowolski, " "
12. Zbigniew Hornung, " "
13. Bogdan Treter, " "
14. Andrzej Oleś, " "
15. Józef Dutkiewicz, " "
16. Witold Dalbor, " "

Dnia 2 Maja, po zwiedzeniu Wystawy Polskiej Sztuki Gotyckiej w Instytucie Propagandy Sztuki, gdzie oprowadzał członków zjazdu i udzielał fachowych wyjaśnień komisarz wystawy p.dr. Michał Waliński, oraz referował zagadnienia konserwacji obrazów kierownik Pracowni Konserwatorskiej p. Jan Rutkowski - zjazd został otwarty o godz. 1 po południu w lokalu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w obecności p. Ministra Wacława Jędrzejewicza p. Dyr. Departamentu Jana Stanisława Bystronia i p. Naczelnika Wydziału Sztuki Władysława Zawistowskiego.

Pana Ministra w imieniu zjazdu powitał Główny Konserwator p. Jerzy Remer poczem wygłosił następujący raport:

Panie Ministrze! Melduję XXI Zjazd Konserwatorów w 17 roku istnienia państwowej opieki nad zabytkami. Obecność Pana Ministra na dziesiętym Zjeździe, pierwszego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na dorocznych obradach fachowych wykonawców służby konserwatorskiej, nakłada na nas obowiązek zdania sprawy - przynajmniej w najogólniejszym zarysie - z dotychczasowej działalności konserwatorstwa, oraz zwrócenia uwagi na jego najistotniejsze i najpilniejsze potrzeby.

Wedle ustalonego porządku Zjazdy Konserwatorskie mają obok programów o charakterze administracyjnym, informacyjno-porządkowym i poznawczo-terenowym również cele naukowe. Będąc bowiem naturalnym środkiem porozumienia w sprawach bieżących prac i planowego działania, są one zarazem naturalnym warsztatem pracy w zakresie konserwatorstwa, jego metod i sposobów technicznej konserwacji. XXI Zjazd Konserwatorów, mający w programie te same, co poprzednie zjazdy cele, jest zarazem wielkim świętem polskiego konserwatora, dla którego unoszenie zabytków polskiej sztuki gotyckiej, na trwającej wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki, przedstawia wyjątkowy materiał badawczy, nie tylko ze stanowiska historycznego, lecz także i głównie ze stanowiska wiedzy konserwatorskiej, rozbudowywanej i pogłębianej w naszych warunkach na bezpośredniej obserwacji prawie wyłącznie naszego materiału zabytkowego. Poza tem świadomym sobie, że tego rodzaju przystępny dla szerszego ogółu społeczeństwa pokaz zabytków sztuki może walnie się przyczynić do podkreślenia znaczenia idei konserwatorstwa jako zagadnienia kultury, co nie jest jeszcze, niestety, udziałem powszechnej świadomości nawet aktywnej inteligencji w Polsce. Zjawisko to, prowadzące dość często do negatywnego ustosunkowania się do pozytywnych wartości kulturalnych, obejmowanych coraz częściej programem działalności w dziedzinach najszerszej ujętego gospodarstwa narodowego /np. w dziedzinie turystyki/, jest przedmiotem najgłębszej troski konserwatorstwa powojennego. - W bilansie odbudowy kraju, po odzyskaniu niepodległości, opieka nad zabytkami sztuki i kultury, w szczególności nad zabytkami architektury, zajęta bardzo poważne pozycje, oparując w stosunku do zniszczeń w znaczeniu skutków działań wojennych

tak nikłemi środkami materialnymi, że zadania ratownictwa wspomnianych zabytków przed zupełną ruiną, a tem samem zdeklasowania ich pod względem materialno-użytkowym, są nadal aktualne i stanowią na kilku obszarach wciąż żywe zagadnienie, nie mogące znaleźć rozwiązania, ani w normalnym budżecie resortowego Ministerstwa, ani też w możliwościach finansowych i w ofiarności, czy samopomocy społeczeństwa. To też nie możemy ukrywać oczywistych faktów, że mimo wysiłków konserwatorstwa znaczna część zniszczonych przez wojnę zabytków architektonicznych stała się lub stanie dosłownie martwym inwentarzem, w najlepszym razie, przy sprzyjających koniunkturach, tracąc pełnowartościowe znaczenie nie tylko dla historii kultury. Nie obciążając nikogo odpowiedzialnością za ten stan rzeczy stwierdzamy bez sentymentalizmu fakty, mówiące same za siebie swym realizmem, a świadczące, co też nie należy przemilczeć, o braku racjonalnego stosunku do pewnych wartości majątku narodowego. Dostateczna ilość przykładów, o których zameldują w swych sprawozdaniach p. Konserwatorzy, pozwala mi pozytywnym przykładem poprzeć i wyjaśnić nasze intencje w omawianem zagadnieniu. Przejęcie przez wojskowość d. zanku Sieniawskich w Brzeżanach i zamierzona odbudowa tegoż, uwzględniająca, mimo tak specjalnych potrzeb adaptacyjnych, pozostałe części XVI-ej budowli wraz z wyjątkowo cenną barokową kaplicą zankową, przekonywa, że przystosowanie wielu tego rodzaju obiektów, będących jak wspomniany w stanie daleko posuniętej dezolacji, jest możliwe i celowe, a w licznych wypadkach mogłoby zaoszczędzić poważne sumy inwestycyjne. - Z odbudową zniszczonych przez wojnę zabytków wiąże się, na terenie d. zaboru rosyjskiego, sprawa kościołów, przebudowanych na cerkwie prawosławne. Rekonstrukcje tych zabytków, wykonywane na podstawie badań i szczegółowych zdjęć inwentaryzacyjno-architektonicznych, są w znacznej mierze na ukończeniu. Wymagają one jednak jeszcze, jeśli chodzi o wystrój wnętrza, bardzo znacznych funduszy i prac przygotowawczych, projektów artystyczno-malarskich i rzeźbiarskich, co daje i tutaj pole konserwatorstwu do współdziałania ze sztuką współczesną, stojącą przed temi zadaniami, z natury rzeczy b. trudnymi, nie zawsze na wysokości zadania tak pod względem artystycznym /kompozycji/ jak i technicznym /technik malarskich, przystosowanych do naszych warunków klimatycz-

nych w kościołach przeważnie zawilgoconych/. Przygotowanie do tych zadań malarstwa ściennie-dekoracyjnego artystów w Wyższych Uczelniach Artystycznych , a także w przyszłych szkołach artystycznego rzemiosła jest sprawą niecierpiącą zwłoki, naco zwracają uwagę specjalne konkursy, nie dające odpowiednich rezultatów /np. konkurs na polichromję d.katedry chełmskiej/. Podobnie w zakresie restauracji czy konserwacji zabytkowego malarstwa ściennego odczuwa się,poza szczupłym gronem konserwatorów-malarzy, brak przygotowania sił fachowych,które mogłyby sprostać tego rodzaju zadaniom, wymagającym oprócz artystycznego wykszolenia specjalnej wiedzy w zakresie techniki i chemji malarskiej, naogół zaniedbanych lub lekceważonych przez uczelnie artystyczne. Najlicniejszą grupę stanowią zabytki architektury, znajdujące się w stanie długowiecznego zaniedbania, które spowodowało, że zewnętrzny ich wygląd, a w licznych wypadkach również ich trwałość konstrukcyjna, wzbudzają poważne zastrzeżenia i obawy. Przyzwyczajenie właścicieli tych zabytków do podejmowania nieraz minimalnych robót ściśle konserwacyjnych, niewymagających ani znacniejszego zakładu finansowego, ani też specjalnego nadzoru techniczno-konserwatorskiego, jest ciągłą troską władz konserwatorskich, spotykających się coraz częściej ze zrozumieniem tego podstawowego żądania o należyłą pieczę nad zabytkiem ze strony jego bezpośredniego zawiadowcy. Należy jednak zaznaczyć, że znaczna część subwenoyj, udzielonych ze Skarbu Państwa z budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przeznaczana była do ostatnich czasów na konserwację zabytków zaniedbanych, które powinny być doprowadzane do należytego wyglądu czy stanu ze specjalnych fundusów czy z innych źródeł finansowych, stojących do dyspozycji w szczególności władz kościelnych.- Jeśli zwrócimy uwagę na zabytki, będące własnością Skarbu Państwa, administrowane przez poszczególne resorty, to obraz opieki nad nimi przedstawia się w ostatnich latach w jaśniejszych kolorach, nie tak jednak jasnych, ażeby i te zabytki, niewątpliwie uprzywilejowane, można było zaliczyć do kategorii najlepiej zachowanych. Resortowe Ministerstwa, zarządzające wspomnianymi zabytkami i użytkujące je /jak np.poklasztorne budynki, zamki pałace i t.p./, nie zawsze rozporządzają na ten cel odpowiednimi budżetami, uważając często, że właściwym resortem, który winien asygnować pie-

niądze na konserwację zabytkowych budynków jest Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Powzięcie decyzji co do tego postulatu na podstawie szczegółowego spisu zabytków, będących własnością Skarbu Państwa, pozwoliłoby na uregulowanie strony materialnej zagadnienia, które pod względem merytorycznym zostało już przesądzone rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23.IX.1952r. o sposobie chronienia przedmiotów zabytkowych, będących własnością państwa. - W gorazym stanie znajdują się zabytki, należące do samorządu miejskiego i gmin wiejskich, w szczególności t.zw. zabytki martwe, przedewszystkiem ruiny zamków, które zbiegiem różnych okoliczności i formalno-prawnych stosunków z czasów niewoli, znalazły się przeważnie pod opieką wspomnianych czynników publicznych. Ta grupa zabytków, należących bez-sprzecznie do najcenniejszych i w wielu wypadkach do najstarszych dokumentów plastycznych historii i kultury na naszych ziemiach, Znajduje od kilku lat specjalną opiekę ze strony państwowych władz konserwatorskich, które zdają sobie sprawę, że podtrzymanie tych nieużytecznych, a tak wymownych świadków przeszłości jest nie tylko sentymentem, czy romantyzmem /jak to było w XIX w./, lecz obowiązkiem wobec przeszłych i przyszłych pokoleń. Obok tych przesłanek historyczno-naukowych działają w tym wypadku jeszcze inne względy jak silny, niemal nierozzerwalny związek tych zabytków z naszym krajobrazem, przedstawiającym dla krajoznawczej turystyki własnej i obcej wyjątkową atrakcję. W ostatnich miesiącach duże zainteresowanie dla tej grupy zabytków okazuje ze ~~zrozumia-~~ ^{zamiernajace} iych względów Wojskowe Biuro Historyczne, ~~zamierzające~~ ^{zamiernajace} w porozumieniu z C.B.I. podjąć szczegółową inwentaryzację d.warowni, zamków obronnych i ich ~~zmienn.~~ ^{zmienn.} - Problemem największej wagi ze stanowiska ~~urbanistyczno-konserwatorskiego~~ ^{urbanistyczno-konserwatorskiego} jest zachowanie rozplanowania zabytkowych miast i dzielnic staromiejskich w związku z planami zabudowy i regulacyj. Sprawa ta tak aktualna dla rozwoju życia miejskiego i jego nowoczesnych potrzeb, uwzględniających charakter zabytkowy szeregu miast takich np. jak Kraków, Lublin, Zamość, Krzemioniec i w. in., nie znajduje żadnego rezonansu ani w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ani też w miejscowych przepisach, co prowadzi do zasadniczych błędów ze stanowiska urbanistycznego i stwarza raz poraz wyjątkowe

trudności dla państwowej opieki nad zabytkami /np. głośna sprawa t.zw. wikarówki w Krakowie/. Stan zabytków, należących do prywatnej własności, ulega i ulegnie znacznemu pogorszeniu. Utrzymanie zabytków nieruchomych, w znacznej części należących niegdyś do wielkich fortun magnackich, a więc zamków, pałaców i dworów, staje się dla ich obecnych właścicieli ciężarem zbyt wielkim w stosunku do możliwości finansowych. Podtrzymywanie tych obiektów, zgłaszanych coraz częściej w formie darowizny lub transakcyj za zadłużenia czy zaległości podatkowe Skarbowi Państwa, może się stać wkrótce najtrudniejszym problemem dla konserwatorstwa, rozumiejącego obustronną kłopotliwość sytuacji, niemogącego jednak przejść nad stratą tych zabytków do porządku, czego nie uczyniły żadne zmiany ustroju społecznego od czasów rewolucji francuskiej, aż do ostatnich czasów.

W zakresie metodycznej pracy nad konserwacją zabytków sztuki należy stwierdzić na podstawie analogji z innymi państwami, że konserwatorstwo polskie, które po odzyskaniu niepodległości Państwa, - ^{stanęło} ~~stało~~ przed najcięższymi zagadnieniami odbudowy i restauracyj zniszczonych lub uszkodzonych pomników architektury, wywiązało się już w pierwsz~~ym~~ dziesięcioleciu swego istnienia z tych zadań niegorzej od innych krajów, dotkniętych przez wojnę. Podstawy naukowe konserwatorstwa i techniczne środki konserwacji, stosowanych przez państwo opiekę we Francji, Italji, Niemczech, Szwecji i Hiszpanji, nie były obce polskiemu zabytkoznawstwu i polskiej ochronie, co stwierdziliśmy wielokrotnie na ~~szereg~~ między-narodowych kongresach fachowych, a o czem świadczy też najnowsza publikacja międzynarodowa, ustalająca ogólne metody konserwatorstwa, porównana z naszym wydawstwem, poświęconem ochronie zabytków, które spotkało się z uznaniem najwybitniejszych specjalistów naszego fachu. Podobnie w dziedzinie legislacyjnej i administracyjno-organizacyjnej opieka nasza nad zabytkami nie stoi niżej od obcej, w wielu wypadkach przewyższając ją ostatnią pod względem jasności, czy stanowczości form i przepisów prawnych, odnoszących się do zabezpieczenia kulturalnego dziedzictwa narodu. Zadania konserwatorstwa, dzielące się na działalność moralno-wychowawczą, prawodawczo-ad-

ministracyjną i techniczną znajdują w naszych organach konserwatorskich pewne zrozumienie pomimo, że rozporządzamy małym aparatem urzędników fachowych, zbyt małym w stosunku do ilości zabytków i obszaru państwa, podzielonego na okręgi konserwatorskie, obejmujące 2 lub nawet trzy województwa. Ten stan rzeczy pod względem organizacyjnym nie jest zadowalający, zwłaszcza, że nasze placówki zespolone z Urzędami administracji ogólnej II-giej instancji mają jeszcze zadania ogólnej opieki nad sztuką, wymagające na niektórych terenach wszechstronnej inicjatywy i społecznego nastawienia. Brak fachowych sił ~~pozostających~~ ^{pomocniczych} w Wojewódzkich Oddziałach Sztuki oraz niedostateczny budżet na wyjazdy inspekcyjne konserwatorów odbija się na pracy konserwatorskiej także w innej dziedzinie, która należy do najważniejszych zadań nauki i ochrony. Dziedziną tą jest inwentaryzacja zabytków sztuki.

Sprawa inwentaryzacji zabytków sztuki.

Sprawa inwentaryzacji zabytków sztuki, przygotowana przez wielostronne rozważania i długoletnią dyskusję weszła w odrodzonym Państwie w nowe stadium w 1929r. t.j. po utworzeniu w Ministerstwie Wymiarów Religijnych i Oświecenia Publicznego "Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki". Powstanie tegoż Biura było wynikiem jednomyślniej opinii historyków sztuki i konserwatorów, którzy od 1919r. na zjazdach fachowych lub w licznych artykułach i referatach /głównie a m.in. w kilku tomach roczników p.t. Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój/ domagali się założenia centralnej instytucji, mającej na celu systematyczne pod względem topograficznym i naukowym opracowywanie zabytków architektury i sztuki plastycznych w postaci szczegółowych i możliwie wyczerpujących zdjęć pomiarowych, fotograficznych i opisów i t.d., oraz, bezpośrednio z tem zadaniem związanego wydawnictwa - inwentarza zabytków sztuki w Polsce. Dopiero jednak II-gi ogólnopolski zjazd konserwatorski, odbyty w jesieni /w dn. 3 - 5.XI/ w 1927r. w Warszawie - uchwalił na podstawie referatów i wniosków ś.p. Dra Stanisława Tomkowiaka, Dra Tadeusza Szydkowskiego, ś.p. Dra Zygmunta Rokowskiego i mówiącego te słowa - zwrócić się do władz państwowych o utworzenie państwowego instytutu inwentaryzatorskiego, celem /jak brzmi uchwała Zjazdu/ przeprowadzenia

inventaryzacji zabytków i wydania artystycznej topografii Polski. Jednomyślna uchwała Zjazdu, w którym brali udział historycy Sztuki, konserwatorzy oraz fachowi przedstawiciele wyższych uczelni, muzeów, archiwów i towarzystw opieki nad zabytkami, była równocześnie stwierdzeniem faktu, że żadna instytucja nie zamierza i nie może się podjąć przeprowadzenia całokształtnej i systematycznej inventaryzacji, wymagającej - co podkreślali wszyscy - ciągłości, planowości i równomierności pracy, a zarazem stałych i wydatnych funduszy. Do wykonania tej, bodaj najważniejszej uchwały Zjazdu przyczyniła się z całą pewnością Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, w szczególności jej niepozorny objętościowo, a tak wiele mówiący dział konserwatorski, urządzony wprawdzie /p.t. Dział opieki nad zabytkami Sztuki w Polsce/ pod specjalnym kątem propagandowo-dydaktycznym, dający jednak w Polsce po raz pierwszy zarówno w kartografii zabytków, jak i w przeglądzie najcenniejszych, czy najważniejszych obiektów zabytkowych w fotografiach, w zdjęciach pomiarowych i t.d. - dostateczny, a poglądowy materiał do zorientowania się w możliwościach zrealizowania zagadnienia w zakresie inventaryzacji. Poza tem - a co ważniejsze - praca przygotowawcza /trwająca niespełna jeden rok/ do wspomnianej wystawy unoczniała ówczesnym czynnikom ministerjalnym i samemu kierownikowi tego zagadnienia /w osobie mówiącego/, że przeprowadzenie inventaryzacji zabytków na terenie Rzeczypospolitej pracą zespołową i programową, może mieć widoki powodzenia i może liczyć na specjalne fundusze z państwowego budżetu w resortowym Ministerstwie. Korzystając zatem z przychylnego stanowiska ówczesnego Ministra ś.p. Sławomira Czerwińskiego i oddanego sprawie inventaryzacji prof. Wojciecha Jastrzębkiego, ówczesnego Dyrektora Departamentu Sztuki, a po Zjeździe Konserwatorów państwowych w Poznaniu, zjeździe odbytym pod hasłem wyłącznie realizacji zagadnienia inventaryzacyjnego, nie wahałem się - gdy wrócić zostałem powołany na stanowisko generalnego konserwatora w Ministerstwie W.R. i O.P. - postawić wniosek o utworzenie G.B.I. w Ministerstwie, zdając sobie sprawę, że utworzenie samodzielnego, państwowego instytutu inventaryzacyjnego z własnym personelem i budżetem, jest niemożliwe ze względów tak merytorycznych jak

brak wyszkolonych pracowników, głównie zaś powodu trudności w wyposażeniu tego rodzaju instytucji we wszystkie pomoce, opierające się oczywiście o budżet państwowy. Rozumowałem, że nowa placówka, choćby najmniejsza, kierowana jedną myślą, zespolona ściśle z trwałym organizmem resortowego Ministerstwa i z jego organizacją, do której zaliczyć oczywiście musiałem organy oficjalne, wykonywujące w II-giej instancji opiekę nad zabytkami t.j. konserwatorów, daje dostateczną gwarancję utrzymania jej nawet w najgorszej koniunkturze, do której wolałem przedewszystkiem trudności finansowe. ^{Żadnie} nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że tylko na płaszczyźnie ministerjalnej można było wówczas pokusić się o ^(realnie) postawienie zagadnienia inwentaryzacji, to zagadnienie wciągnąć niejako w program organizacji i działalności Ministerstwa i temu zagadnieniu zapewnić trwałą opiekę. A trzeba jeszcze, zaznaczyć, że opierając się z jednej strony na możliwościach istniejących wówczas w Ministerstwie, a z drugiej na ~~szkawkach~~ konkretnych wynikach pracy konserwatorów, gromadzących od samego początku /t.j. od 1918r./ utworzenia ^{Komisji} ~~komisji~~ państwowej opieki nad zabytkami sztuki, materiały inwentaryzacyjne, co prawda przypadkowe /bo zbierane przede wszystkim pod kątem potrzeb konserwatorskich t.j. w związku z zagadnieniami odbudowy, restauracji, konserwacji poszczególnych zabytków oraz w związku z inwentarzem, później rejestrem ich dla celów administracyjno-ewidencyjnych/, że opierając się, powtarzam, na tym fundamencie ustroju służby konserwatorskiej i jej zdobyczy, w postaci wspomnianych materiałów mogliśmy przypuszczać, że te fundamenty formalno-prawne, a także i głównie rzeczowe, bo dające faktyczny, choć ani kompletny, ani systematyczny zaczątek archiwum inwentaryzacyjnego, łatwiej będzie wysyskać pod dalszą budowę. To oparcie nie wykluczało, i nie wykluczyło oczywiście wciągnięcia do zespołowej pracy, - a na niej tylko można budować pełne dzieło inwentarza zabytków - szeregu pokrewnych instytucyj względnie indywidualnych pracowników, gdyż od samego początku powstania C.B.J. a nawet z jego założenia wynikało, że tylko przy współpracy znacznej, jak na największej ilości fachowców można będzie myśleć o systematycznym przeprowadzeniu zagadnienia. Chcąc zatem bezzwłocznie, po utworzeniu C.B.I., przystąpić do realizacji powziętego programu, przystąpiliśmy do opracowania Instrukcji

Szczegółowej dla inwentaryzatorów zabytków sztuki, wydanej w 1930r. przez Ministerstwo W.R. i O.P., zatwierdzonej przez Ministra 16.VI.1930r. /Nr.V.P.Z. 2425/30/. Wychodząc z założenia, że naczelną zasadą naukowego inwentarza powinna być jego zupełność, obiektywność i dokładność, uznano, że cel inwentarza zabytków jest dwójaki: teoretyczny i praktyczny. Pierwszy wiąże się ściśle z postulatami nauki /historji sztuki/, która bez kompletnego inwentarza bezpośrednich źródeł, t.j. zabytków nie może opracować syntetycznego obrazu dziejów sztuki w Polsce; drugi winien mieć na względzie należyte wykonywanie czynności administracyjno-ochronnych w stosunku do zabytków. Nie pominięto również jeszcze znaczenia wychowawczego, jakie ma inwentarz zabytków dla szerokiego społeczeństwa, któremu uprzystępnia poznanie skarbu kultury i sztuki. Ustalono także przedmiot inwentaryzacji, a to ze względu na 1/ art.1-asy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6.III.1928r., w którym jest mowa o zabytkach nie tylko artystycznych, lecz i kulturalnych, historycznych, archeologicznych i paleontologicznych, oraz /2/ na możliwości przeprowadzenia pracy przez ograniczony zespół historyków sztuki. Zacieśniając świadomie ramy inwentaryzacji wyłącznie do zabytków sztuki, zarówno nieruchomych jak i ruchomych, uznano tem samem konieczność możliwie rychłego jej przeprowadzenia.

W ten sposób zagadnienie inwentaryzacji weszło w okres planowej, systematycznej pracy. W budżecie na r.1931/32 uzyskaliśmy po raz pierwszy specjalną pozycję p.t. "Naukowa inwentaryzacja zabytków sztuki", wyrażającą się sumą 100.000 zł. Z chwilą przyjęcia ^{ad/} zarys topograficznej w znaczeniu podziału administracyjnego Rzeczypospolitej na województwa i powiaty, program inwentaryzacji w tej części zagadnienia, zarysował się bardzo jasno. Mapę Rzeczypospolitej podzielono na odpowiednią ilość odcinków inwentaryzacyjnych, odpowiadających ilości powiatów. Na czoło wysunęły się jednak te powiaty w województwach, do których albo już uprzednio zebrano znaczniejszy materiał inwentaryzacyjny, albo też takie, które były zupełnie pod tym względem nieopracowane. Od 3 lat, muszę zaznaczyć dla ścisłości, roczny budżet na inwentaryzację spadł do 20.000 zł, co oczywiście nie pozwoliło nie tylko na początkowy rozmach, ale

na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb w omawianej akcji, przedewszyst-
kiem zaś na sporządzenie szczegółowych zdjęć pomiarowych, które nie potrze-
bują dodawać, stanowią najpoważniejszą pozycję budżetową w inwentaryzacji.
Dlatego z też prajęliśmy z dużym zadowoleniem pomoc Funduszu Pracy, który
udzielając 100.000 z Towarzystwu Opieki nad zabytkami Przeszłości w Warsza-
wie dla zatrudnienia wyłącznie bezrobotnych architektów i techników budowla-
nych, przyczynił się w 1933r. i częściowo w następnym roku do zrealizowania
minimalnego programu terenowej pracy, która została wedle uzgodnionego
z C.B.I. planu należycie wykonana.

Pierwszy szkielet programu, sporządzony przez C.B.I. na podstawie wniosków,
opracowanych przez konserwatorów jako kierowników Okręgowych Biur Inwentary-
zacyjnych, obejmował: W. Województwie Warszawskiem - powiat rawski i grójce-
cki, w Wojew. Białostockiem - powiat białostocki i wołkowski, w Wojew. Łódz-
kiem - pow. łódzki i wieluński, w Wojew. Krakowskim - pow. krakowski /d. pod-
górski/, nowotarski, grybowski, nowosądecki i myślenicki, w Wojew. Kieleckim
pow. będziański, zawierciański, olkusi, miechowski i kielecki, w Wojew. Poznań-
skiem - pow. kępiński, ostrzeszowski, odolanowski, ostrowski, pleszewski
i krotoszyński, w Wojew. Pomorskim - pow. toruński i m. Toruń, w Wojew. Lubel-
skim - pow. zamojski i m. Zamość, w Wojew. Poleskim - pow. piński i brzeski,
w Wojew. Wołyńskim - pow. łucki i m. Łuck, w Wojew. Lwowskim - pow. żółkiewski,
żańcucki i brzozowski, w Wojew. Tarnopolskim - pow. kopyczyniecki, tarnopolski
i buczacki, w Wojew. Śląskiem - pow. lubliniecki, tarnowsko-górski, świętochło-
wicki, katowicki i pszczyński.

Po szczegółowym rozpatrzeniu materiałów, odnoszących się do wymienionych
powiatów według zaznaczonej kolejności, z uznano za konieczne uzupełnić w pier-
wszym rzędzie materiały fotograficzne, które wprowadzają w sedno zagadnienia
na terenie. We wszystkich niemal okręgach konserwatorskich dokonano zatem
specjalnych objazdów, mających na celu szczegółowe poznanie terenu pod wzglę-
dem interesu wyłącznie inwentaryzatorskiego. Wyniki pierwszego etapu tej pracy
pozwoliły na ściślejsze określenie jej ram, ograniczonych zresztą przyznanymi
kredytami. W następstwie ustalone przeprowadzenie inwentaryzacji w powiatach:

krakowskim /d.podgórskim/, nowotarskim, sieradzkim, brasławskim, rawskim, łowickim, złoczowskim, buczackim i zamojskim. Opracowanie pow. nowotarskiego oddano prof.dr. Tadeuszowi Szydlowskiemu, pow. sieradskiego Zakładowi Architektury Polskiej i Historji Sztuki w Politechnice Warszawskiej, inwentaryzację innych powiatów przeprowadzają konserwatorzy przy pomocy historyków sztuki i architektów.

Dotychczasowe doświadczenie, nabyte w okresie kilku sezonów letnich pracy terenowej, poucza, że w realizacji dzieła inwentaryzatorskiego najważniejszą sprawą byłoby wyszkolenie odpowiednich współpracowników a więc historyków sztuki, pomiarowców i fotografów. Wyszukowanie takie mogłoby się odbywać w uniwersytetach pod kierunkiem profesorów historji sztuki w porozumieniu z Centralnem Biurem Inwentaryzacyjnem, w którym poszczególni specjaliści znaleźliby odpowiedni warsztat pracy. Wełgnięcie do pracy nad inwentarzem zabytków sztuki w Polsce młodszego pokolenia historyków sztuki jest sprawą niecierpiącą zwłoki, podobnie jak wypracowanie metod inwentaryzatorskich nie może być pozostawione na wyłączną odpowiedzialność inwentaryzatorów, przystępujących do tego rodzaju zespołowej pracy po raz pierwszy. Instrukcja dla inwentaryzatorów, opracowana w szczegółach i dająca odpowiedź na wszystkie wątpliwości, musi być wadecum każdego pracownika w zakresie inwentaryzacji. Indywidualna zaś interpretacja tejże instrukcji prowadzi jednak do wielu nieporozumień, które absorbują czas i narażają na nieprzewidziane wydatki. Brak doświadczenia a jeszcze w większym stopniu brak metodycznego przygotowania do zespołowej pracy może całą akcją znacznie opóźnić. Drugą zaś niemięjszą, bolączką w akcji inwentaryzatorskiej jest powiększenie funduszy. Od wysokości tych ostatnich zależy w znacznej mierze rozpiętość i nasilenie pracy. Bez odpowiednich kredytów, przyznawanych przez Skarb Państwa Ministerstwu W.M. i O.P., niepodobna myśleć o racjonalnej rozbudowie Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego, które czasami powinno się rozporządzać gronem inwentaryzatorów oatkowicie i wyłączenie tej pracy oddaniem. Nie chodzi w tym wypadku o etaty urzędników, gdyż centralna komórka w Ministerstwie nie może być biurokratyczną pracownią. Należy jednak z komórki tej zrobić odpowiedni warsztat pracy, wyposażony zarówno

pod względem personelu jak i techniki tak, ażeby kierownicy poszczególnych działów inwentaryzatorskich mogli z pełną odpowiedzialnością spełniać swoje funkcje kierownicze. Znaczniejszych, od dotychczasowych, kredytów wymaga przede wszystkim sama inwentaryzacja w terenie, najkosztowniejsza ze względu na konieczność wykonywania zdjęć pomiarowych, choćby tylko orientacyjnych /nie monograficznych/ i jak najszczegółowszych zdjęć fotograficznych, które w znacznej części powinny być reprodukowane w drukowanym inwentarzu i muszą pozostać w ogólnym katalogu zabytków sztuki w Polsce, założonym już w C.B.I. Chcąc bowiem zastąpić do pewnego stopnia szczegółowy inwentarz zabytków sztuki, wymagający dziesiątków lat pracy /o czym świadczą inwentarze francuskie, niemieckie, austriackie, czeskie i t.d./, postanowiliśmy, głównie powodu braku odpowiednich środków materialnych, opracować i wydać drukiem katalog zabytków sztuki w formie katalogu rozumowanego, ilustrowanego zdjęciami fotograficznymi i mapkami, na wzór tego ^{rodzaju} ~~rodzaju~~ katalogów niemieckiego i hiszpańskiego. Postulat ten, podyktowany m.in. przez międzynarodowy kongres ^X zabytków ^X historycznych w międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelktualnej Ligi Narodów stawiany na najbliższe lata do wykonania, uważając go obok wydania atlasu zabytków architektury w Polsce za minimum w zakresie podjętej pracy inwentaryzatorskiej, która nawet w obecnych warunkach nie może zejść na plan ostateczny.

Składając powyższy raport Panu Ministrowi, odzwierciedlający tylko w ogólnych zarysach stan zagadnień konserwatorstwa, zwracam się z poskuszną prośbą o wysłuchanie 5-cio minutowych sprawozdań konserwatorów, którzy moje uwagi uzupełnią danymi faktycznymi z prac^{ych} swych okręgach.

Po przemówieniu Głównego Konserwatora, słożyli sprawozdania z działalności oddziałów sztuki pp. Konserwatorzy: Sawicki, Kluss, Freter, Hornung.

Poczem zabrał głos p. Minister Wacław Jędrzejewicz, zaznaczając, że brak czasu nie pozwala mu wysłuchać specjalnie dlań interesujących sprawozdań z terenów wschodnich Rzeczypospolitej. Podkreślając doniosłość konserwacji i inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce p. Minister zatrzymał się nad zagadnieniami, które w mniejszym stopniu, zostało uwzględnione w sprawozdaniach konserwatorów okręgowych, a do którego p. Minister przykładła dużą wagę.

*V konserwator
w Atenach
i przynosi
niezobowiązujący
międzynarodowy
do komisji*

W ramach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Konserwatorzy winni spełniać rolę przedstawicieli ministerstwa, obejmujących całe kształt zagadnień sztuki i kultury w kraju.

Im głębiej w teren, tem większej wymagają te sprawy pieczy. Przed konserwatorem na prowincji wyrasta cały kompleks zagadnień teatru, literatury, urbanistyki i t.d. Komplikuje to niewątpliwie służbę konserwatorów, ale jest konieczne.

W tych wszystkich sprawach państwo musi mieć swój głos.

Konserwator winien być przy osobie wojewody centralą doradcą, oddział sztuki zaś w województwie spełniać rolę wydziału sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P.

Nie chodzi o etatyzację sztuki. Konserwator winien działać tutaj autorytetem człowieka, który reprezentuje kulturę w najszerszym zakresie. Działać mniej zakazem, który jest nieraz formą za bardzo biurokratyczną, a raczej drogą stałej perswazji. Kiedy dla społeczeństwa stanie się jasnym, że zagadnienie kultury to fach konserwatora, ludzie będą sami zwracali się doń o radę we wszystkich tych sprawach.

Z całego zespołu różnorodnych zagadnień sztuki i kultury p. Minister wysuwa zagadnienie urbanistyki, jako najbardziej aktualne.

Buduje się dużo bezplanowo i robi się poważne wkłady w inwestycje - wywołuje się to ogólne zaniepokojenie społeczeństwa. - Rzecz cała wyryka się z pod jakiegokolwiek opieki. Należy się zdecydować na kierunek, w jakim te sprawy winny być prowadzone - należy wpływać, aby nie budowano śle.

Stwierdzić można coraz większe zrozumienie dla zagadnień urbanistycznych na odcinku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które ma tutaj głos decydujący. Sprawy budowy gmachów monumentalnych, która dawniej należała do urzędów wojewódzkich, obecnie ma w swej kompetencji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Jako ujemny przykład nowoczesnych budowli sakralnych podaje p. Minister kościoły w Kowlu i Druskienikach.

- W województwach Konserwatorzy winni działać za pośrednictwem wydziałów budowlanych. Nie zawsze da się to zrobić przy pomocy ustawy - raczej kredyt zaufania, jaki winien posiadać konserwator, może tutaj decydować. Konserwator winien podsycać powszechne dzisiaj ambicje artystyczne, - może od zagadnienia szyldu, reklamy, książki, dojdzie się czasem do tego, że bez opinii konserwatora, nie wybuduje się żadnego gmachu. Państwo niema nikogo poza konserwatorami, kto mógłby o tych sprawach ingerować. P. Minister, kończąc, wyraża życzenie, aby wszystkie te sprawy, wykraczające poza konserwację¹ i inwentaryzację zabytków sztuki, zostały ujęte na przyszłym zjeździe i przepracowane w porozumieniu z wydziałem sztuki. P. Remer dziękuje p. Ministrowi za przybycie na zjazd i zamyka posiedzenie.

Następne posiedzenie o godz. 17³⁰

P. Remer otwiera dyskusję nad konserwacją obrazów, podkreślając, że spowodu wysokich kosztów, możliwym jest konserwowanie tylko najważniejszych zabytków. - Wielka ilość ruchomych obiektów, znajdujących się w b. złym stanie - o czym przekonała nas wystawa - wymaga wyszkolenia szeregu fachowców. Przy objazdach należy narazie odnotowywać objekty wymagające konserwacji, nie angażując się w obietnice przeprowadzenia jej. Korzystając z wyjątkowej okazji jaką nam daje Wystawa Gotycka powinniśmy się zastanowić, w jakim należy iść kierunku przy konserwacji obrazów, jakimi kierować się zasadami.

P. Rutkowski - jako przykład cytuje historję obrazu, całkowicie przemalowanego, który był w rękach Kmáthändlerów. "Obraz ten przedstawiano prof. Rutkowskiemu i wszystkim muzeom - wreszcie, nie znalazły w Polsce nabywcy, wywieziono do Wiednia i tam sprzedano - okazało się, że jest to Dürer - W dany raz konieczną była restauracja, - zdjęcie przemalowań i konserwacja. Posługiwanie się wszędzie tylko metodą Pettenhoffer'a nie jest możliwe.

Z tryptyku włocławskiego trzeba było zdjąć wszystkie przemalowania i spiritusowe werniksy i dojść do pierwotnej farby, - po tym zabiegu obraz wygląda oczywiście świeżo, a sztuczne patynowanie go byłoby błędne.

P. Romer - stwierdza, że większość zabytkowych obrazów jest bardziej zniszczona, niż zabytki architektury i wymaga ^{go}inne/nastawienia. Celem racjonalnego ujęcia zagadnienia w samej dyskusji prosi Dyr. Laurerbacha o przedstawienie pokrótce wyników zjazdu konserwatorskiego w Rzymie.

P. Laurerbach. W Rzymie były poruszane sprawy jakościowej i ilościowej restauracji. W Muzeum Watykańskim 90% rzeźb jest restaurowanych całkowicie z dorabianiem części. Inne jest nastawienie w stosunku do zabytków niedawno wydobytych w Muzeum Kapitołińskim, zostawia się je w stanie znalezienia - konserwując je tylko.- Rzeźba jest wykonana z jednego materiału.- i uszkodzenia mniej tutaj rażą, znacznie bardziej w płaskorzeźbie, a najbardziej w malarstwie. Dlatego inaczej musimy postępować przy konserwacji rzeźb, a inaczej przy konserwacji obrazów.

Pierwszą czynnością przed zabiegami restauratorsko-konserwacyjnymi musi być stwierdzenie stanu zachowania obrazu a zatem postawienie diagnozy. Badanie stanu obrazu można przeprowadzać w następującym kolejnym porządku:

1. stwierdzić czy obraz nie został zmniejszony lub powiększony. W tym celu należy zwrócić uwagę na kompozycję, na ślady obcięcia płótna lub deski, na ewent. nierówności techniki, kolorytu i stylu, na wzajemny stosunek obu stron obrazu.

2. Zbadać przez lupę pęknięcia na warstwach oryginalnych i przemalowane względnie przez mikroskop powiększający 20-40 razy, równość pociągnięcia pędzlem i szereg drobnych szczegółów, dotyczących stanu powierzchni.

3. Krakelury czyli pęknięcia stanowią bardzo ważny czynnik dla stwierdzenia autentyczności. Zasadnicze badania w tej dziedzinie przeprowadzili Frimmel, Laurie i Eitner. Należy po pierwsze rozróżniać krakelury xx wczesne od krakelur wywołanych przez czas.

Krakelury wczesne powodowane są pustką jaka wytwarza się wewnątrz warstwy farby w czasie schnięcia obrazu a to przez zanik części wiążących. Oba rodzaje pęknięć mogą być na tym samym obrazie, lecz kształt ich będzie różny, w zależności od grubości warstwy farby i jej składu.

Pęknięcia skutkiem starości obrazu spotykają się w regule na obrazach zupełnie wyschniętych, a to skutkiem różnicy rozciągliwości jaka zachodzi między elastycznością warstwy farby a rozciągliwością deski lub płótna. Formy pęknięć są oczywiście różne na deskach i na płótnach. Pęknięcia pokrywają zazwyczaj całą powierzchnię obrazu i przenikają przez warstwę aż do gruntu. Brzegi pęknięć są często zwinięte i wyszeszerbione.

Jeżeli pęknięcia są zbyt regularne na całej powierzchni obrazu, to zachodzi podejrzenie, iż zostały wywołane sztucznie. Jeżeli pęknięcia /krakelury/ na desce nie odpowiadają słojom drzewa lecz tworzą linię przekątną do słoju, a w szczególności jeżeli pęknięcia są powierzchniowe i nie przechodzą przez całą warstwę farby - krakelury są podejrzane t.j. wywołane mechanicznie, rysowane, drapane i t.p. co można zauważyć przez lupę.

Obserwacje te pozwalają na postawienie pierwszej diagnozy, która nie dając rezultatów zupełnie pewnych, stwarza jednak podstawę do dalszych badań.

Badania mikrochemiczne.

Celem badań mikrochemicznych nie jest jedynie stwierdzenie restauracji i przemalowań, lecz ujawnienie różnych materiałów i sposobu ich zastosowania w różnych epokach malarstwa zarówno ściennego jak stalugowego. Punkt ciężkości polega na badaniu składu barwników i spoiwa /agglutinants, Bindemittel/.

Ponieważ różne epoki i różne style używały różnych materiałów, które być może były nawet powodem zmiany stylów czy manier malarskich, znajomość środków technicznych przyczynia się znakomicie do ściślejszych określeń, pochodzenie, daty i t.d.

Rozwój mikrochemii pozwala obecnie na podstawie bardzo drobnej ilości materiału, przeprowadzić badania, nie powoduje zatem żadnego niebezpieczeństwa uszkodzenia obrazu. W szczególności daleko posunięte zostały badania barwników nieorganicznych, natomiast stan badań nad barwnikami organicznymi nie jest dotychczas zadowalniający. To samo dotyczy materiałów wiążących, które stanowią bodaj jeszcze ważniejszy czynnik dla stwierdzenia epoki, albowiem rozwój techniki malarskiej zależy jest bardziej od rodzaju środków

wiązanych, niż od samych materiałów barwiących.

Dotychczas więcej pewnych wiadomości dostarczyła mikrochemia w stosunku do malarstwa temperowego, niż do malarstwa olejnego. Rozróżnienie między środkami wiążącymi olejowymi i żywicznymi dotychczas jeszcze nie jest pewne. Nie ma też dotąd środków reakcji na rozróżnienie białka od kazeiny.

Należy się spodziewać że badania nad środkami wiążącymi dadzą pozytywne rezultaty tak aby naprz. wciąż jeszcze aktualna kwestja techniki van Eyck'ów została ostatecznie wyjaśniona.

Należy zaznaczyć, że ani promienie Roentgena ani lampa kwarcowa nie mogą zastąpić badań mikrochemicznych, gdyż sposoby te nie wyjaśniają składników pigmentu ani materji wiążącej. Promienie Roentgena wykrywają natomiast nowe warstwy farby położone na starych, i powinny być traktowane jako szlachetny sposób zbadania i stwierdzenia zmian i przesalowań, lecz samej techniki materiałów malarskich nie wyjaśniają.

P. Kluss stwierdza, że największe wrażenie robiły na *mię* zawsze obrazy nierestaurowane, braki w obrazie nie powinny być przy konserwacji dopełniane. Obraz przeniesiony na nowe drzewo robi inne wrażenie, niż obraz nietknięty.

P. Rutkowski zaznacza, że przy przeprowadzaniu restauracji należy pamiętać o dalszym przeznaczeniu obrazu.

P. Scielechowski podkreśla, że trzeba sobie uświadomić różnice między konserwacją, a restauracją. Konserwować należy obraz tylko w dobrym stanie. Wszystkie inne w *tych* stanie należy restaurować. Restauracja idzie w dwóch kierunkach technicznym i artystycznym; ś.p. Roakowski zawsze mówił, że brud nie jest patyną. Dlatego też nie można iść za sentymentem. Sztuczna patyna jest niedopuszczalna. Od stanu obiektu zależy, jak daleko muszą iść uzupełnienia. Zasada jest słuszną, że dzieło sztuki musi być pełne, skompletowane. Miarą przy restauracji powinno być to, z jakich czasów pochodzi, im starsze tem większe robi wrażenie i mniej musi być uzupełniane. Grupy, gotyckiej np. nie trzeba uzupełniać.

Uzupełnienie drobnych uszkodzeń jest zasadniczo konieczne.

P. Rutkowski pokazuje fotografię obrazu św. Trójcy.

P. Kluss - mimo całej maestrii w przeprowadzeniu restauracji obrazu św. Trójcy - nie godzi się z tego rodzaju uzupełnianiem. Niektóre dzieła sztuki powinny być zachowane w tym stanie, w jakim je znaleziono. Większe wrażenie robi obraz w stanie nie restaurowanym.

P. Remer - stanowisko p. Klussa jest b. słuszne z punktu widzenia artystycznego - zachodzi jednak pytanie, czy można pozostawić niekmiętym zniszczony obraz i skazać go na śmierć. Jeżeli jednak stwierdzamy, że 50% kościółów jest zawilgoconych, trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że musimy te dzieła sztuki uodpornić od dalszego niszczenia. P. Remer jest przeciwny uzupełnianiu, które wprowadza nowe elementy - jednak gdybyśmy pozostawili 50% zabytków w stanie, w jakim się obecnie znajdują - należałoby je wykreślić za parę lat z inwentarza.

P. Lorentz - Została przyjęta zasada, że patyną jest to, co zostało istotnie w samym pierwotnym zabytku, wyłączając nawet werniks. Patyny nie wolno usuwać. Konserwacja jest wtedy - kiedy usuwa się nowe naważnienia, kiedy ~~nie~~ nie narusza się samego zabytku. Ważne byłoby przedyskutowanie: 1/ czy drobne odpryski należy wypunktować całkowicie, czy też założyć naturalnym kolorem? czy jeżeli brak laserunków wolno je uzupełniać.

P. Rutkowski - przy odtarciu Stwożza zastanawiano się nad tem zagadnieniem. Okazało się, że kolor nowego laserunku wyszedłby tak mocno, że trzeba by inne kolory przemalować - wobec tego pozostawiono stare laserunki bez uzupełnienia.

Zasadniczo, jeżeli uszkodzenie obejmuje 20% malowidła i jest rozproszone po całym - można je uzupełnić, jeżeli zaś całe 20% jest w jednym miejscu - należy je założyć neutralnie. Punktowanie kładzie się na werniksie i można je zawsze usunąć.

P. Leuterbach. Trzeba stwierdzić, co jest autentycznym stanem zabytku. Nalacianości trzeba usunąć - nawet z punktu widzenia muzealnego. Objekty, które się prezentuje - muszą być podane w pewnej formie. Tam, gdzie da się to zrobić, należy uzupełniać, nie fałszując.

P. Dutkiewicz - zwraca uwagę, że powyższe zasady, dotyczą również architektury - pozostawienie subiektywnych wrażeń nie powinno mieć miejsca, powinno się iść po linii przywrócenia dawnego pierwotnego wyglądu. Należy usunąć destrukcje. W ten sposób zbliżymy się do obiektywnego pierwotnego stanu zabytku.

P. Sawicki - podkreśla odmienność postępowania wobec zabytków użytkowanych i muzealnych. Zapytuje, czy można uzupełnić obraz w ten sposób, aby stare, autentyczne części były widoczne.

P. Sobrowski zauważa, że konserwacja musi dążyć do odsłonięcia pierwotnego wyglądu obrazu.

P. Kluss nie godzi się z restauracją i uzupełnianiem. Dzieła sztuki należy tylko konserwować, a nie restaurować.

P. Lorentz - deskę nie pokrytą należy jednak zakładać neutralnym gruntem.

P. Kojciechowski podtrzymuje zdanie p. Klussa, gdyż restauracje idą często zbyt daleko. Jeżeli miejsc brakujących jest bardzo mało, można je wypunktować lecz daleko idące uzupełnienia /40%/ nie są możliwe.

P. Remer. Zabytki w muzeum możemy traktować naukowo - zabytki kultowe, musimy uważać za żywe. Jak np. traktować malowidła na wisłicy.

Następne posiedzenie 4 Maja godz. 10.

P. Remer stwierdza, że dyskusja nad umalarstwem zabytkowym, prowadzona na marginesie Wystawy Gotyckiej, wykazała, że stan tych zabytków, wymaga specjalnej opieki. W większości powinny one przejść do muzeów. Konieczne jest porozumienie się z właścicielami, parafiami, djecezjami i t.d. Sprawa powinna być poruszona na Okręgowych Komitetach Konserwatorskich.

P. Lorentz proponuje, aby zjazd powziął następujące uchwały:

- 1/ uznanie organizatorem za urządzenie wystawy.
- 2/ Zabytków w złym stanie nie wolno oddawać z Warszawy bez ich zakonserwowania.
- 3/ Selekcja zabytków na muzealne i użytkowe powinna być przeprowadzona przez Państwową Pracownię Konserwatorską w porozumieniu z właściwym konserwatorem.

P. Remer - ad 1 - uchwały takiej nie można oficjalnie zakomunikować, z uwagi na to, że zjazd nie jest samodzielną jednostką. ad 2 i 3- Selekcję przeprowadza się z p. Walickim i Rutkowskim i prześle pp.konserwatorom do wglądu.

P. Dobrowolski zapytuje, czy chodzi tutaj o zakonserwowanie i zwrot obiektów, czy też o zatrzymanie dla muzeów.

P. Remer - wyjaśnia, że o zatrzymaniu w muzeach nieme mowy, można będzie tylko oddając je, zwrócić uwagę, że nadają się do Muzeum Djecezjalnego.

P. Dobrowolski - Większość swych obrazów gotyckich zgromadził w Muzeum Śląskim w ten sposób, że wyjaśniał księżom, że obiekt, który jest w stanie ostatecznego zniszczenia, może być odrestaurowany sumptem Skarbu Śląskiego, o ile zostanie złożony w depozycie do Muzeum Śląskiego.

P. Przeworaka - Można proponować, jak to robi Muzeum Narodowe w Krakowie, konserwację na złożenie w depozycie na 10 lat.

P. Remer - zaznacza, że sprawy te należy uzgadniać na Komisjach Biskupich Mieszanych, które nie są jeszcze zmontowane.

P. Falbor podaje do wiadomości, że w Poznaniu i Gnieźnie powstają muzea djecezjalne. - Proboszcz św. Jana w Toruniu oświadczył, że gdyby otrzymał pożyczkę na odnowienie kościoła, oddałby obrazy w zastaw państwu. Porusza sprawę spisu restauratorów, gdyż opinia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, byłaby bardzo pożądana, choćby dla biskupów.

P. Remer - W sprawie spisu -okazało się, że nie można wydawać żadnych świadectw w stosunku do prywatnego człowieka, jakim jest restaurator obrazów, można to czynić tylko w stosunku do organizacji. Możliwe byłoby to tylko po znowelizowaniu Rozporządzenia /jak w Ustawie Budowlanej, gdzie tylko ci, którzy mają egzamin w danego zakresu, mogą otrzymać koncesję na prowadzenie robót. Znnowelizowanie to nie może jednak nastąpić w krótkim czasie.

Znnowelizowanie musi objąć już wszystkie paragrafy niecyfrowe jak np. wstawianie tabliczek na kościołach i wpisywanie do ksiąg gruntowych.

Spis restauratorów obejmuje 90% ludzi nie wykwalifikowanych, trzeba by je wybrać kilku i jako stypendystów podporządkować Państwowej Pracowni Konserwatorskiej. Szkolenie będzie możliwe w szkołach przemysłu artystycznego, po

ich reorganizacji - w Krakowie np. powstań specjalne kursy konserwacji obrazów.

P. Piwocki - Należałoby utworzyć kurs konserwatorski przy Państwowej Pracowni i tym absolwentom dawać świadectwa.

P. Remer - Dyrekcja nie ma uprawnień do wydawania świadectw,.

P. Piwocki - Mogą być kursy ad hoc powołane.

P. Sawicki - Kursy takie powinno się zorganizować. Zaświadczenie otrzymane nie byłoby równoznaczne z koncesją.

P. Lorentz. Jaką formę przyjąć to obojętne - chodzi tylko o powołanie takich kursów. Państwowa Pracownia Konserwatorska powinna mieć na warsztacie tylko najlepsze objekty - w okręgach konserwatorskich powinny istnieć także pracownie konserwatorskie. Pracownie takie mogłyby się utrzymać, kwestja finansowa nie będzie trudna. Jednak konserwatorzy -malarze - muszą przejść pewne wykształcenie. Nie wszystkie objekty nadają się do Państwowej Pracowni Konserwatorskiej. Na przykład polichromja kościoła Franciszkanów w Wilnie nie jest tego poziomu, żeby warto było zapraszać p. Rutkowskiego - w terenie zaś niema nikogo należycie wykształconego.

W n i o s e k: Wybrać pewną grupę konserwatorów -malarzy ze wszystkich okręgów i wyszkolić. Jeżeli chodzi o konserwatorów, których biskup już powołał proponuje opracowanie regulaminu. gdzie zostałyby sprecyzowane, co obowiązuje konserwatorów -malarzy: przedstawić projektu w skali, rezultatów badań, techniki pracy i t.d. Dotychczas wnioskodawca natrafiał zawsze na opór ze strony prowadzących roboty malarskie, jeśli chodziło o przedstawienie programu prac.

P. Remer uważa, że każda sprawa powinna być tak przedstawiona jak plan robót w kaplicy św. Maksimierza. I dlatego nie widzi potrzeby regulaminu. Brak jest w Oddziałach protokołów konserwacji, które są nieodzowne. Powinno być wszystko wypunktowane szczegółowo-przebieg sprawy powinien być spisany-zaprotokolowany.

P. Lorentz - Chodzi o coś bardziej szczegółowego - i dlatego wartoby opracować instrukcję, co trzeba przedstawić przy projekcie do zatwierdzenia. Jak np. konserwator - zabezpiecza drzewo, jak zabezpieczy grunty, jak zabezpieczy przed oksydacją srebra i t.d.

P. Remer - Właściwie to wszystko jest sprawą oferty.

P. Lorentz - Chodzi o instrukcję do przeprowadzania robót.

P. Remer - Powołany specjalista musi zawsze przedstawiać program robót.

P. Dalbor - Należy więc żądać szczegółowej oferty.

P. Remer - Od wykonawcy należy przecież żądać szczegółowego programu.

W kosztorysie już są zaznaczone wszelkie roboty i malowania.

P. Hornung stwierdza, że historykom sztuki brak jest wiedzy technologicznej. To też konserwator nie może decydować o technicznych zabiegach, bez udziału ekspertów. Regulamin o jakim wspomina p. Lorentz, nie uważa za potrzebny - musiałby to być podręcznik technologii sztuki.

P. Dalbor zaznacza, że nie zawsze oferty były szczegółowe, gdy np. miał zaufanie do restauratora, a poza tym często restauratorzy uważają te sprawy za swoje tajemnice. W sprawach obrazów postanowił zasięgać opinii Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki.

P. Dutkiewicz - Konserwatorzy państwowi nie mogą rozumieć się na wszystkie, znać praktycznie wszystkie techniczne procedury.

P. Kluss - Istnieje wielka literatura, lecz nie fachowcomi trudno się w nią sorientować i decydować, który "wynalazek" jest dobry.

P. Dutkiewicz - Należałoby zorganizować kurs dla konserwatorów-praktyków, którego absolwenci, byliby pewnego rodzaju ekspertami, dotyczyłoby to również konserwatorów rzeźby. Za przykład może służyć konserwacja stiuków w Dubnie.

P. Remer - Kurs taki nie mógłby być wszechstronny. Ministerstwo dały do wykształcenia ekspertów. Należałoby zebrać wszystkich ekspertów, aby spisali swoje recepty i przepisy. Strona formalna podniesiona przez p. Lorentza musi być zatwierdzona z urzędu.

P. Sawicki podziela całkowicie stanowisko p. Lorentza. Czasem małe roboty są b. ważne, a kredyty na ekspertyzy powinny być większe, lub powinna być specjalnie jakaś suma w budżecie przeznaczona na ekspertyzy. Przez stałe stykanie się z ekspertami, konserwator dużo sam zyskiwał.

P. Remer podkreśla, że konserwator nie jest skrapowany w powoływaniu ekspertów.

P. Lorentz wychodzi w swym uzasadnieniu ze stanu, który istnieje. Bardzo są rzadkie wypadki szczegółowych ofert, jak np. w jaki sposób będzie przeprowadzana konserwacja stiuków. Chodziłoby o usunięcie najgrubszych błędów przez napisanie instrukcji. Sprawa ekspertów jest bardzo ważna, lecz nie daje rozwiązania administracyjnego. Instrukcja taka dla konserwatorów byłaby wielkim ułatwieniem, pozwoliłaby wysuwać jednolite żądania, na które otrzymywano by jednolitą pisemną odpowiedź. I tak np. przy polichromji odsłoniętej, uszkodzonej - można by żądać projektu szczegółowego, w jaki sposób te uzupełnienia będą wykonywane.

P. Remer. - To jest właśnie obowiązkiem konserwatora. Tak samo jak przy robotach budowlanych - należy żądać programu robót malarskich i stiukatorskich.

P. Wojsiechowski . Zagadnienie każdej restauracji rozpada się na 1/badanie, 2/projekt i 3/wykonanie. Konserwator musi mieć możliwość przeprowadzenia badań przez ekspertów - musi mieć na to zapewnienie odpowiedniej kwoty.

P. Lorentz sapytuje w jakiej formie otrzymują konserwatorzy projekty robót.

P. Kluss. - Bez badań nie można wogóle mówić o projekcie, a dopiero po zatwierdzeniu projektu przez fachowców, można przystąpić do prowadzenia robót. Konserwator musi mieć zaufanie do autorytetów.

P. Remer. - Konserwator sam jest organizatorem pracy - kiedy ma zagadnienie ważne, powołuje ekspertów. Ułożenie schematu dla żądania od stron, aby w określony sposób przedstawiali oferty, jest określone w rozporządzeniu.

P. Przeworska. - Schemat dałby się opracować na wzór przepisów budowlanych.

P. Dutkiewicz zapytuje, czy nie możnaby powołać - równoległe do komisji. Mieszanych Rzymsko-katolickich - podobnych Komisji Mieszanych z klerem prawosławnym. Zwierzchność jest nastawiona przychylnie dla konserwatorów, ale w terenie, w cerkwiach jest inaczej.

P. Remer. Nie leży w interesie Ministerstwa stwarzanie takich komisji. Konserwatorzy powinni mieć opiekę bezwzględną. Tutaj nie obowiązuje § 14 Konkordatu, który dotyczy wyłącznie kościoła rzymskiego.

P. Dutkiewicz zapytuje czy ingerencja konserwatora w cerkwi prawosławnej, obejmuje także zabytki ruchome.

P. Remer - wyjaśnia, że wszystkie mobilia z wyjątkiem katolickich podlegają władzy konserwatora.

Skolci, jako następny punkt porządku dziennego zjazdu, zostały omówione sprawy budżetowe. P. Remer wyjaśnia, że wobec zarządzenia wewnętrznego p. Ministra, subwencjonowanie prac konserwatorskich musi być zgóry rozplanowane na cały rok budżetowy, i w tej formie przedstawione p. Ministrowi do zatwierdzenia. Przystąpiono do korekty planu prowizorycznego, ułożonego w Ministerstwie. W pierwszym rzędzie pomieszczono zabytki, które, jak np. Troki lub Tuł, wymagają stałej dotacji; sumą pozostałą rozdzielono na zabytki, potrzebujące do-
różnej pomocy. - Po uzgodnieniu dezcyderatów wszystkich poszczególnych okręgów konserwatorskich - przyjęto następujący ostateczny projekt podziału:

Województwo Łódzkie.

Tuł pod Łęczycą, d. kolegiata 2000 zł.

Łódź, kościół i klasztor pacysterski 1000 zł

Wieluń, kościół poang. 500 zł

Kazimierz Biskupi, Klasztor 1000 zł.

Województwo Warszawskie i Białostockie.

Łowicz, Kościół parafialski 1000 zł

Sochaczew, ruiny zamku 500 zł

Grodno, cerkiew na Kołkoły 5000 zł.

Grodno, zamek 2500 zł

Sięmiatycze, kościół i klasztor pomisjonarski 500 zł.

Województwo Krakowskie.

Kraków, kościół św. Piotra /figury Apostołów/ 700 zł.
Kraków, Kościół św. Wojciecha 800 zł.
Dębno, kościół dr. 500 zł.
Orawa, kościół dr. 1000 zł
Biecz, kościół par. 1500 zł
Osiek, kościół drewn. 500 zł

Województwo Kieleckie.

Chęciny, ruiny zamku 1000 zł
Czarnca
Czarnca, kościół paraf. 500 zł
Janowiec, zamek Firlejów 500 zł
Korskiów, dwór obronny 500 zł
Jędrzejów, kościół pcysterski 1000 zł
Wiślica, d.kolegjata 3000 zł

Województwo Lubelskie i Poleskie.

Stążycza, kościół paraf. 500 zł
Kazimierz n/ Wisłą Kamienica Celejowska 500 zł
" " zamek 300 zł
Węgrów fara 1500 zł
Wistyczka, kościół 1500 zł
Wołczysk, kościół 1500 zł
Puławy, Świątynia Sybilli 400 zł
Zamość, Kamienica w Rynku 1500 zł

Województwo Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowski.

Zbaraż, Trembowla, Czortków, Kudzynce, ruiny zamków 2000 zł
Olesko, zamek 2000 zł
Magielów kościół paraf. 1000 zł
Żarów, kościół paraf. 1000 zł
Sienki, Wignanka, Ucisków i Sasów, cerkwie drewn. 1000 zł
Siemianówka, kościół 2000 zł
Rohatyn, d.klasztor poddominikanski 1000 zł

Województwo Poznańskie i Pomorskie.

Ostrów na Lednicy, ruiny 500 zł
Toruń, kościół N.P.M. 700 zł
" " św. Jakóba 6000 zł
Brodnica, brama miejska 1000 zł
Gniezno, kościół św. Jana 500 zł
Golub i Bolesławiec, ruiny zamków 500 zł
Szubin, ruiny zamku 300 zł
Trzemeszno, kościół 1000 zł

Województwo Wileńskie i Nowogródzkie.

Wilno, kościół św. Jana 1000 zł
" katedra, kapł. św. Kazimierza 2000 zł
Troki, ruiny zamku na wyspie 6000 zł
Krewo, ruiny zamku 2000 zł
Nowogródek, ruiny zamku 1500 zł

Województwo Wołyńskie.

Ostróg, kaplica pokapucyńska 500 zł
Kisielin, kościół 500 zł
Dubno, zamek ks. Ostrog. 2000 zł
Lucek, zamek Lubartowa 2000 zł
Wiśniowice, d. pałac 1500 zł
Turzysk, kościół par. 1000 zł
Czartorysk, kościół par. 1000 zł

Razem 74.700 zł.

Następnie p. Remer zawiadomił zebranych konserwatorów, że p. Minister zatwierdził ostatecznie pismo w sprawie przekazania archiwów oddziałów sztuki do Archiwum Centralnego Biura Inwentaryzacji. Sprawa powyższa była już wielokrotnie omawiana na poprzednich zjazdach. Centralne Biuro musi rozporządzać pełnym materiałem klisz, odbitek i zdjęć pomiarowych. Teczony są obecnie,

niezależnie od zwołania archiwów konserwatorskich, pertraktacje o przejęcie do C.B.I. zbiorów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Tempo przekazywania archiwów oddziałowych będzie uzależnione od funduszy, jakimi rozporządza Ministerstwo. Na pierwszym planie należy postawić przeniesienie klisz fotograficznych - ze zdjęć pomiarowych zaś narazie takich, które dają obraz całokształtu pp powiatów. W oddziałach sztuki pozostaną odbitki z klisz i światłodruk^{ów} odbitki planów przekazanych Ministerstwu. Brakujące odbitki z klisz będą mogły być wykonane w pracowni fotograficznej C.B.I. i przesłane konserwatorom - co do światłodrukowych zdjęć pomiarowych, to lepiej aby zostały wykonane na miejscu w Oddziałach Sztuki. Termin przekazywania zbiorów oddziałowych, po dokonaniu selekcji klisz pod kątem znaczenia ich dla inwentaryzacji, ustalił p. Remer na okres od 30 września do końca grudnia 1935 roku - W dyskusji zabierali głos pp. Dobrowolski, Hornung, Kluse, Lorents, Przeworska, Treter.

Następne posiedzenie - godz. 5 po poł. - poświęcone inwentaryzacji, otwiera Główny Konserwator Remer dłuższem przemówieniem. Stwierdza, że inwentaryzacja naukowo-opisowa jest do pewnego stopnia zatrzymana, wobec braku funduszy.

Tu i owdzie wykażą się jeszcze jakiś powiat - tak, że 10 powiatów jest prawie w komplecie. Zwążyć, znieść, zakres tych prac jest rzeczą ~~prawką~~ trudną. - Można robić mniej zdjęć pomiarowych, mniej plansz - na tem cała ta redukcja mogłaby się zakończyć. Realną natomiast sprawą jest doprowadzenie do końca rozpoczętego katalogu zabytków - nie tylko w sensie koniecznej ewidencji ale także jako wydawnictwa. Przykładem podobnych publikacji zagranicą mogą służyć Dehio i Hiszpański katalog. - Ten ostatni skromny ~~guzi~~, jeśli chodzi o stronę opisową - głównie konstatuje i zwraca uwagę, Ostatni tom Dehio ma podobne podejście.

Nasz katalog mógłby być o tyle lepszym, że miałby pomiarowe zdjęcia orientacyjne, ilustracje i mapki.

Jakimi dotąd rozporządzamy materiałami? - Od ostatniego zjazdu /X.1934r./ na którym te sprawy były szeroko omawiane, przybyło od konserwatorów 249 kartek - razem więc posiadamy obecnie 1236 kart, wobec co-n 10.000 zabytków architektury. Nie we wszystkich okręgach konserwatorzy otrzymali na ten cel fundusze. W sumie jednak wydano 15.000 złotych na pomoc dla prac przy katalogu, na opłacenie inwentaryzatorów i na fotografie. Rodzi się pytanie, czy nie należy zmienić systemu, czy nie zwolnić konserwatorów od obowiązku organizowania prac nad katalogiem i nie przenieść całej akcji do centrali - chociaż nie byłoby to korzystne dla konserwatorów, którzy przy tej okazji poznają lepiej swój teren. Gdyby iść w takim tempie, po 500 kart rocznie, wykonanie całości trwałoby 20 lat.

P. Hornung jest za kontynuowaniem dotychczasowego systemu pracy. Narazie miał trudności z przeszkoleniem ludzi wysyłanych w teren. Obecnie jest już lepiej. Koszta opracowania katalogu zabytków w jednym powiecie kalkuluja się na co-n 200 zł. W ciągu ostatniego roku całkowicie zrobiono 6 powiatów, 3 są na ukończeniu, 4 powiaty są zadatkowane, wykonano razem ponad 500 klisz fotograficznych. Cerkiewki katalogowało się pochodzące nawet z 1860 roku. Rezultat całej pracy jest pozytywny.

P. Klus jest również za prowadzeniem prac w dotychczasowej formie. Kartek wykończył niewiele. Pomoc miał niewystarczającą. Na ukończeniu na powiaty: Warszawski, rawski, łowicki, rozpoczęto: radzymiński, skierniewicki, sochaczewski.

P. Piwocki - nie otrzymał subwencji. Mógł przesłać tylko to, co miał w swoich notatkach. Stąd chaotyczność. Bez pomocy nie mógłby się podjąć dalszej pracy powiaty w Okręgu kons. dość i trudne do objazdu. Proponuje podzielić 15.000 na parę okręgów i tam prowadzić rzecz systematycznie, nie wymagać zaś nadsyłania kart przez konserwatorów, nie mających na ten cel dotacji.

P. Dutkiewicz wyraża przekonanie, że tylko praca specjalnie wysyłanych grup inwentaryzatorskich ma rację bytu.

P. Treter rozpoczął inwentaryzację powiatów zachodnich, aby przechodzić systematycznie dalej. Opracowano w ostatnim roku 48 zabytków w 28 miejscowościach. Materiały będą wkrótce nadesłane. System pracy -powiatami jest najlepszy.

P. Oleś - wypowiada się również za kolejnym opracowywaniem poszczególnych powiatów. Na terenie woj. kieleckiego uważa za najpilniejsze, bo najmniej znane pow. kozienicki i włoszowski.

P. Dalbor - jest za prowadzeniem katalogu inwentaryzacyjnego metodą dotychczasową. Obok pracy nad inwentaryzacją szczegółową Poznania, zbadano w ostatnim okresie 46 obiektów zabytkowych w 40 miejscowościach do katalogu. Wykono szkice drutów poziomych i 102 zdjęcia fotograficzne. Wskutek braku sił wykwalifikowanych, narazie prace przerwano. Przygotowanie katalogu z jednego powiatu trwa 10 dni.

P. Saviński - Grupa Walicki, Zachwatowicz pracowała ubiegłego lata nad terenem wieluńskiego i kaliskiego. Katalog nie został jeszcze złożony konserwatorowi. P. Konserwator Saviński sam wykonał i złożył około 100 kart katalogowych. Wypowiada się^{2a} o oddawaniu pracy grupom inwentaryzatorskim - konserwator sam nie może wziąć tego na siebie.

P. Przeworska. System angażowania doraźnego specjalistów daje najlepsze rezultaty - trzeba ich tylko wyszkolić. Efekt zeszłego roku dość słaby, bo przystąpiono do pracy dość późno. Opisy winny być opracowywane odrazu po zebraniu materiału.

P. Remer. Przeszkolenie ludzi - to najprostszy sposób dojścia do pożądanego efektu. Nie zawsze bowiem można polegać na dyplomach uniwersyteckich. Wykształcenie historyków sztuki w Polsce ma dominujące akcenty teoretyczne. Brak niestety umiejętności najprostszego opisu. Katedry historii sztuki winny współdziałać z zagadnieniami konkretnymi.

Nadesłane dotychczas karty katalogu są bardzo nierównomiernie opracowane. Nasuwa się teraz pytanie - czy sumę na inwentaryzację podzielić pomiędzy wszystkich konserwatorów, czy też ograniczyć się do tych okręgów, które mają wyszkolonych pracowników.

P. Piwocki uważa, że byłoby celowe dać jakąś sumę także tym okręgom, które nie mogą wykonać tak wiele jak Okręg Lwowski - sam zobowiązuje się wykonać 1 powiat.

P. Lorentz. Mógłby zacząć katalog, o ile przysłano by do Wilna wyszkolonego pracownika.

P. Przeworska projektuje wyznaczyć jakieś specjalne wynagrodzenie dla tych konserwatorów, którzy sami prowadzą prace nad katalogiem.

P. Hermung. Należy zrobić ewidencję fachowców, jakimi rozporządzamy w środowiskach uniwersyteckich Okręg Lwowski mógłby przy pomocy sił miejscowych wykonać maximum 6 powiatów w sezonie.

P. Przeworska wyjaśnia, że zgodnie z dotychczasowym doświadczeniem koszt jednego powiatu waha się między 300 a 500 złotych. Zebranie materiałów trwa przeciętnie około 2 tygodni - najlepiej wysłać ludzi nie grupami, ale pojedynczo.

P. Wojciechowski - podkreśla konieczność wykonywania całkowitego opisu za bytków na miejscu.

P. Hemer - zamykając dyskusję zwraca się do pp. konserwatorów o nadsyłanie na piśmie wniosków w sprawie prac nad katalogiem, z ilością powiatów, z podaniem nazwisk współpracowników - licząc jeden powiat na ca 300 zł.

P. Lorentz - zwraca się z propozycją przesyłania konserwatorom obiegów publikacji "Deutsche Kunst und Denkmalpflege".

P. Hemer - zgadza się narazie rozesłać roczniki 1934r. i część 1935r.

P. Dobrowolski - zapytuje, wobec tego, że rozpoczyna wydawnictwo naukowej inwentaryzacji Śląska - o granice tych badań. Czy inwentaryzacja musi objąć także mniej ważne objekty, jak kapliczki, które ^{krzyż} przydrożne i jak wyczerpująco i czy wobec tego nie należałoby jeszcze raz obejrzeć dokładnie całego terenu.

P. Remer - wyraża przekonanie, że redukcje mogą obejmować tylko stronę redakcyjną wydawnictwa - w śladnym zaś stopniu nie mogą dotyczyć znajomości terenu.

Walszy ciąg posiedzenia /godz. 7/ odbył się wspólnie z wydziałem konserwatorskim Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w domu Baryczków na Starem Mieście. Posiedzenie otworzył p. Jan Witkiewicz, zapraszając na przewodniczącego p. Jarosława Wojciechowskiego, który zagaił zebranie oddając głos p. Witkiewiczowi.

P. Witkiewicz, przewodniczący wydziału, witając w gorących słowach przybyłych do Baryczków, Konserwatorów - wyjaśnia cel zebrania, które nawiązuje do niewykonanych uchwał Zjazdu Ogólnopolskiego z 1927 roku - wskazujących na konieczność skoordynowania akcji opieki nad zabytkami w całym kraju, zjednoczenia działalności towarzystw społecznych z akcją państwową. Wskazania Zjazdu 1927 roku dotychczas nie zostały zrealizowane. Zebranie obecne ma zapoczątkować nowy, twórczy okres w życiu Towarzystwa, które pragnie wypełniać swą rolę pomocy społecznej wobec państwowych władz konserwatorskich. Mówca zwraca się do konserwatorów, prosząc o wypowiedzenie, czy ta pomoc, współpraca społeczna Towarzystwa ma swoją rację bytu.

P. Remer - w dłuższym przemówieniu odpowiada na apel Towarzystwa do konserwatorów. Sprawa jest istotnie doniosłej wagi, z czego konserwatorstwo państwowe zawsze sobie zdawało sprawę, państwo musi oprzeć się na sieci przyjaciół w społeczeństwie. Do tej akcji zabraliśmy się dość późno. Od uchwał 1927 roku minęło dobrych 8 lat, sprawa nie posunęła się naprzód. Sądzono więc docznie, że skoro powstały państwowe władze konserwatorskie, one wezmą na siebie cały ciężar odpowiedzialności. Tak się też stało w pełnym sensie.

Konserwatorzy niewątpliwie pozyskali sobie opinię i zaufanie. Jako dowód tego - może służyć fakt, że przy niewielkich dotacjach państwa - na ochronę zabytków społeczeństwo daje około 2 milionów rocznie. Parafje własnym kosztem podtrzymują większość kościołów. A jednak wszystko to nie wystarcza i trzeba przyjaciół zabytków ująć w jakąś organizację. Dzisiaj przy takim rozroście przeróżnych Towarzystw jest to niełatwą rzeczą. Nauczycielstwo jest

przebiegające - trudno jest o tego oddanego człowieka na prowincji, większość jest już zaangażowana w inne prace społeczne. Nie możemy więc szukać stawia, horoskopów zbyt optymistycznych. Myślą przewodnią uchwał 1927 roku było połączenie wszystkich towarzystw opieki nad zabytkami - wówczas - było to możliwe - chwila ta została przeoczona, pozostał właściwie tylko Łódź, bo towarzystwa w Wilnie, Lublinie, Krakowie przez ten czas zostały zlikwidowane. - Można było stworzyć jedno towarzystwo z oddziałami autonomicznymi. Obecnie trzeba zacząć od restytucji małych komórek. Słusznie opracowany ostatnio Regulamin "Baryczków" położył tak nacisk na Kółka, te najmniejsze komórki w terenie. Stworzenie owych Kół - także nie będzie łatwe - mamy doświadczenie, jak dla komisji konserwatorskich jest trudno zdobyć t.j. ~~przejakniwxxx~~ członków korespondentów.

Trzeba ich będzie dla projektowanej akcji Towarzystwa wyszukiwać pojedynczo - jako zaczyna. Kończąc p. Remer zwraca się do pp. konserwatorów o relacje z terenu.

P. Prezes Lalewicz pragnąłby także usłyszeć krytykę regulaminu oddziałów kół, delegatów - chętnie zmienionoby regulamin, gdyby zaszała potrzeba.

P. Piwocki - na posiedzeniach 20 towarzystw w Lublinie spotyka tych samych 8 osób. Słuszną jest rzeczą wprowadzenie delegatur - ale należy je tworzyć wprost przy centrali w Warszawie.

P. Karczewski . - Pomoc społeczna dla konserwatorów jest potrzebna. Współpraca nie dała dotąd konkretnych wyników, wskutek obaw natury kompetencyjnej. Jeżeli mamy realizować opiekę społeczną - trzeba zdać sobie sprawę w jakich ramach. Czy konserwator będzie urzędnikiem administracyjnym, czy rzeczoznawcą. Na ten temat trzeba się jasno wypowiedzieć.

P. Lalewicz . Na te pytania odpowiada regulamin. Konstrukcja oddziałów oparta ^{jest} na fachowości, - kółka mają inicjować akcje - o uzgodnieniu z konserwatorami mówi str. 5

P. Klusa - tworzenie kół nasunie duże trudności. Czy opieka nad zabytkami nie zorganizować analogicznie do ochrony nad przyrodą. Delegaci dla spraw Ochrony Przyrody znakomicie wywiązują się ze swych zadań - w każdym mieście i

wincjonalnem moglibyśmy znaleść jakiegoś inżyniera, czy architekta.

P. Witkiewicz - Regulamin tak jest pomyślany. aby ta opieka społeczna była najpożyteczniejsza dla konserwatorów - bez współpracy z konserwatorami nasze istnienie jest niecelowe. Przed wojną pracowali w tej dziedzinie głównie architekci, dziś świat młodej architektury odnosi się z rezerwą do spraw opieki nad zabytkami. Trzeba to zmienić. Chcielibyśmy tutaj zgrupować tych architektów, którzy mają zainteresowania konserwatorskie, tak samo malarzy, rzeźbiarzy, złotników, stolarzy, stworzyć całe biuro pośrednictwa - stwarzając kursa dokształcające i t.d.

P. Wojciechowski - analizując nowy Regulamin, stwierdza, że główną komórką jest oddział - delegata, który ma się stykać z konserwatorem powołuje oddział - całe więc zagadnienie sprowadza się do potworzenia tych oddziałów okręgowych. Akcja społeczna jest koniecznością, zamarka ona chwilowo, trzeba ją do życia obudzić.

P. Sawicki. Dla konserwatorów najpożyteczniejsze zorganizowanie delegatów wypadowych z centrali. Znając trudności wyszukania korespondentów do Komisji konserwatorskich - spodziewa się niemiejszych przy zdobywaniu fachowców-delegatów.

P. Rutkiewicz - na Wołyniu udało się zawiązać Oddział Towarzystwa Opieki - Weszli głównie architekci - narazie omawia się problemy - na zebraniach dyskusyjnych, tworzą się środowiska.

P. Lalewicz. Po paru latach kontaktu z konserwatorami wyrobią się ludzie. Nam są potrzebni detektywi, którzy będą "policją" konserwatora. - Wszędzie ostrożna decyzja będzie należeć do władz państwowych konserwatorskich.

P. Witkiewicz. - Delegatem może być tylko czynny członek Wydziału - będzie więc musiał mieć wystarczające kwalifikacje.

P. Hornung. Towarzystwo lwowskie nie wykazuje żadnej aktywności - propagandę kultu dla zabytków musi prowadzić samo społeczeństwo. W sprawie regulaminu zaznacza, że skutecznem jest, aby każdy ważniejszy zabytek miał swego opiekun społecznego, który będzie nad nim roztaczał stałą opiekę. Dobrze pracuje Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu, głównie zabiegają o

148

konserwację ruin zamków - część wykupiono na własność Towarzystwa.

P. Kluss. Taka sieć przyjaciół to rzecz pierwszorzędnej wagi. Delegat nie będzie decydował - będzie się opiekował. W swej praktyce miał niedawno wypadek, że młodzież szkolna pod kierunkiem dyrektora zebrała pewną kwotę na konserwację zabytku. Zabytek ten został dobrze zakonserwowany pod kierunkiem konserwatora - a teraz młodzież otacza go stałą opieką.

P. Skórewicz zawiadamia, że Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu zgłosiło swój akces do "Baryczków".

P. Lalewicz - Sprawa ta nie jest jeszcze uzgodniona - wysuwane są żądania całkowitej autonomii.

P. Piwocki - zwraca uwagę na powstanie organizacji przyjaciół miast przez nie można by także działać.

P. Hejzlechwajki - raz jeszcze podnosi, że najważniejsze to stworzenie oddziałów jako środowiska promieniującego. Praca społeczna - to akcja zbiorowa. Sam członek korespondent byłby oderwaną jednostką.

P. Lalewicz wyjaśnia, że delegat - korespondent będzie zwracał się do centrali, gdzie będzie rzecz dyskutowana - a potem do konserwatora.

P. Lorentz - stawia 2 pytania: 1/ Stwarza się pewną dwutorowość - powołując członków korespondentów towarzystwa, obok członków korespondentów komisji konserwatorskich, 2/ Na stronie 5-sj Regulaminu ^{p.a} - czytamy, że Okręg posiada prawo decyzji co do sposobów i rozmiarów wykonywania prac konserwatorskich w porozumieniu z Państwowym Konserwatorem danego okręgu - co stawia Okręg ponad konserwatorem - należałoby to zdanie odwrócić.

P. Lalewicz - wyjaśnia, że jest to tylko niezręczność wyrażenia, które będzie można zmienić przy następnej redakcji.

P. Lorentz stwierdza, że tworzenie Okręgu Towarzystwa - obok istniejących komisji okręgowych konserwatorskich - może dać w rezultacie dwutorowość.

K. P. Renner - Założenia Komisji Okręgowych Konserwatorskich były takie same jak Okręgów z Regulaminu - nie możemy ich przekreślić, dopóki nie powstaną te zastępcze organy społeczne. O ile one powstaną - wtedy tamte ustąpią. Regulamin

jest dobrze pomyślany - analogicznie z Towarzystwem krajoznawczym. Dziwi nas tylko pytanie o obawach, niechęci konserwatorów do społecznej akcji opieki. Czekaliśmy tylko, kiedy uchwały zjazdu 1927r. będą realizowane - o żadnej niechęci nie może być mowy. Konserwator jest przede wszystkim działaczem społecznym. Organizowanie tych Oddziałów nie jest niemożliwością, ale narazie odwróćmy Regulamin i zacznijmy od delegatów, tych I-ych komórek - inaczej do niczego nie dojdziemy.

P. Witkiewicz - Towarzystwo za czasów niewoli właśnie działało za pośrednictwem delegatów - więc to jest dla nas droga utarta. Teraz po przełamaniu nieporozumienia między władzami konserwatorskimi, a Towarzystwem wyjdziemy w teren. Zrobiliśmy zeszłego roku wielką pracę inwentaryzacyjną, którą przekazaliśmy państwu. Będziemy ją prowadzić nadal. Trzeba będzie rozbudować całe biuro - organizować zbiory fotograficzne i t.d.

P. Skórewicz - podnosi, że dla Towarzystwa O.N.Z.P. dzień dzisiejszy jest dniem historycznym. Współpraca była przerwana przed 1927 rokiem - obecnie Towarzystwo ~~znowu~~ zaczyna życie na nowo.

P. Witkiewicz kończąc obrady zapytuje obecnych o opinie w sprawie projektu wanego w Warszawie Skansenu - zalecanego przez uchwały zjazdu 1927 roku - powołana komisja pod przewodnictwem prof. Sosnowskiego - rzeczy całej nie zrealizowała.

P. Przeworska. Objekty są wypunktowane - trzeba mieć teren i dużo pieniędzy. Na zjeździe muzeologów w Madrycie rzecz była dyskutowana - Szwedzi nawet są obecnie przeciwni stwarzaniu Skansenu dawnego typu - który jest elementarzystki sztuki. W Warszawie najlepiej nadawałyby się do tego celu Bielany.

P. Kluss jest przeciwny tworzeniu Skansenu, lepiej zakonserwować te objekty na miejscu.

P. Lorentz - uważa, że zasadniczo powstanie czegoś w rodzaju Skansenu jest koniecznością - rzecz zapoczątkowana /teoretycznie/ już została w Krakowie, Wilnie, Łucku przez odpowiednie uchwały.

P. Piwocki - Skansen należy tworzyć we własnym otoczeniu - przenoszenie cerkiewek ruskich na Bielany jest sztuczne.

P. Remy - Skansen - rewijski jest przeszytkiem - powinny istnieć rezerwy architektoniczne.

P. Skórawicz - wnosi, aby przed następnym ogólnopolskim zjazdem, wydział konserwatorski dokonał za rewizji uchwał zjazdu 1927r.

P. Przeworska - W sprawie Skansenu konieczne porozumienie z Muzeum Etnograficznym.

P. Woźniakowski - przeciwny Skansenowi Sztokholmskiemu - należy jednak stworzyć Muzeum Zabytków nieruchomych, aby je uratować od zniszczenia.

Po wyczerpaniu dyskusji na temat Skansenu, przewodniczący zamknął posiedzenie /godz.10/.

Dnia 5 maja o godz. 8³⁰ - udali się pp. Konserwatorzy przez Łowicz, Bełlinów do Tuma pod ~~xxxxx~~ Łęczycą, gdzie wyjaśnić w sprawie dokonanych prac konserwatorskich przy wieżach kościoła w Tumie udzielali inż. J. Witkiewicz i konserwator T. Sawicki. W powrotnej drodze pp. Konserwatorzy zatrzymali się w Łęczycy, celem obejrzenia konserwacji ruin zamku, oraz w Chruślinie, gdzie dokonano oględzin malowideł ściennych, wykonanych przez p. Zofję Bandonin de Courtenay.

ZAŁĄCZNIK DO PISMA
MINISTERSTWA W. R. i O. P.

Nr. 22-2396/37

153
26

P r o t o k ó ł X X I I

Zjazdu Konserwatorów odbytego w Warszawie i Grodnie
w dniach 5, 6, 7, 8 kwietnia 1937 roku.

O b e c n i :

1. Władysław Zawistowski, Naczelnik Wydziału Sztuki Ministerstwa W.R.i O.P.
2. Jerzy Remer, Główny Konserwator w Ministerstwie W.R.i O.P.
3. Karol Wilhelm Henberg, Radca Ministerstwa W.R.i O.P.
4. Kazimierz Wóycicki, Radca Ministerstwa W.R.i O.P.
5. Alfred Lauterbach, Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki
6. Roman Jakimowicz, Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego
7. Jerzy Szablowski, Kustosz Pałacu Królewskiego w Łazienkach
8. Jerzy Sienkiewicz, Radca Ministerstwa W.R.i O.P.
9. Jadwiga Przeworska, Radca Ministerstwa W.R.i O.P.
10. Jan Karpowicz, Radca Ministerstwa W.R.i O.P.
11. Maciej Masłowski, Urzędnik kontraktowy w Ministerstwie W.R. i O.P.
12. Marian Słonecki, Urzędnik kontraktowy Pracowni Konserwatorskiej
13. Tymoteusz Sawicki, Konserwator
14. Bohdan Treter "
15. Franciszek Ksawery Piwocki, Konserwator
16. Zbigniew Hornung, "
17. Witold Dalbor "
18. Zbigniew Rewski "
19. Józef Dutkiewicz "
20. Witold Kieszkowski "

Nieobecność swą usprawiedliwili: Kons. Dr. Andrzej Oleś, i
Kons. Dr. Tadeusz Dobrowolski.

//

- P r o g r a mDzień pierwszy

- 1/ Raport Konserwatora Głównego.
 - 2/ Sprawozdania Konserwatorów za okres 1936/37
/ref. PP.Konserwatorów/.
 - 3/ Program prac konserwatorskich na rok 1937/38
/ref. PP.Konserwatorów/.
- Podział kredytów na rok budżetowy 1937/38.
Dyskusja w sprawie podziału kredytów na rok
budż. 1937/38.
- 4/ Sprawy inwentaryzacji Zabytków Sztuki /ref.
P.Dr.Szablowski/.
 - a/ sprawozdanie za lata 1935-37
 - b/ program prac na rok 1937/38.

Dzień drugi

- Dyskusja w związku z pkt.4 dnia poprzedniego
- 5/ Zagadnienia zabudowy osiedli oraz ochrona
charakteru miast starych i dzielnic staro -
miejskich / ref. inż arch.Wilhelm Hen^wberg/.
 - 6/ Opieka nad zabytkami ruchomymi ze szczególnym
uwzględnieniem tychże zabytków w kościołach
Rzymsko-Katolickich /ref. Jerzy Remer/.
 - 7/ Ochrona przyrody: organizacja Państwowej Rady
Ochrony Przyrody /ref. P.Jan Karpowicz/.
 - 8/ Opieka nad zabytkami archeologicznymi /ref.
Dyr. Roman Jakimowicz/.

Wyjazd do Grodna

Dzień trzeci

- ad 8/ Oględziny wzgórza zamkowego i dyskusja w
związku z zagadnieniem konserwacji wyko-
palisk, uporządkowaniem wzgórza zamkowego
i projektem odbudowy zamku na podstawie refe-
ratu prof. arch.Jarosława Wojciechowskiego.
Dalszy ciąg dyskusji w związku z p.2 dnia
poprzedniego oraz uchwały.

Dzień czwarty

9/ Oględziny zabytków na terenie m.Grodna.

Zamknięcie zjazdu xxxxxxxx Wyjazd.

Dnia 5 kwietnia o godz. 9 rano został otwarty zjazd przez P.Podsekretarza Stanu Prof. Dr.Józefa Ujejkiego, który powitał zjazd i podkreślił, że będąc przekonany o całkowitym oddaniu się Konserwatorów w swojej służbie, widzi konieczność rozwinięcia jak największych wysiłków, w ramach skromnego budżetu, jakim Ministerstwo rozporządza. Poczym zaznaczył, że jakkolwiek pragnął by być obecny na całym zjeździe - prace bieżące pozwolą mu tylko na wysłuchanie sprawozdań Konserwatorów.

do pkt.1 programu

Następnie Główny Konserwator P.Jerzy Remer wygłosił następujący raport:

„Melduję Panu Ministrowi XXII Zjazd Konserwatorów w dziewiętnastym roku istnienia Państwowej Opieki nad Zabytkami.

Obecność Pana Ministra na dorocznym zjeździe Konserwatorskim który - jak wszystkie poprzednie zjazdy - zależnie od potrzeb i okoliczności ma charakter administracyjny, informacyjno-porządkowy, poznawczo-terenowy i naukowy, obowiązuje nas do zdania sprawy, w najogólniejszym zarysie, z działalności służby konserwatorskiej za ostatni okres oraz zwrócenia uwagi na najbardziej istotne sprawy i najpilniejsze postulaty w dziedzinie Państwowej Opieki nad Zabytkami.

Zagajając pierwszą część programu zjazdu, dotyczącą sprawozdań PP.Konserwatorów, stwierdzam, że działalność ich w dziesięciu okręgach objęła /w okresie ostatniego roku budżetowego/ ponad 800 obiektów zabytkowych, w czym jednak zaledwie kilkadziesiąt /73/ z nich można było względnie w planie finansowym, opartym o kredyty na konserwację w sumie 80.000 zł .

To też ochrona zabytków sztuki, w tym przede wszystkim zabytków architektury kościelnej /ok.300 obiektów/ - była nadal, również w ostatnim roku, pod względem pomocy finansowej ze stro-

ny Skarbu Państwa, pogotowiem ratunkowym, rozporządzającym w stosunku do bardzo jeszcze poważnych pozycji, jakimi są zniszczenia po wojenne, długowieczne zaniedbania i dewastacje różnego rodzaju, tak nikimi środkami materialnymi, że zadania ratownictwa zabytków przed zupełną zagiadą wysuwały się na plan pierwszy, nie znajdując pozytywnego rozwiązania ani w normalnym budżecie resortowego Ministerstwa, ani też w możliwościach finansowych instytucji kościelnych czy samorządowych, ani wreszcie w ofiarności czy samopomocy społeczeństwa.

Nie możemy zatem ukrywać oczywistych faktów - powtarzając je rok rocznie - że mimo rzetelnych wysiłków konserwatorstwa znaczna część zniszczonych zabytków / głównie przez działania wojenne / stanie się dosłownie już wkrótce martwym inwentarzem.

Nie obciążając nikogo odpowiedzialnością za taki stan = rzeczy musimy bez ogródek zwrócić uwagę na nieracjonalny stosunek do materialnych i duchowych wartości dziedzictwa narodowego. W związku z tym stwierdzeniem podkreślam, że z inicjatywy Pana Ministra podjęte były w swoim czasie starania o podwyższenie kredytów na konserwację i inwentaryzację zabytków sztuki, nie dały one jednak pozytywnego rezultatu.

Podobnie coraz większe obawy budzi stan zabytków należących ^e nigdy do wielkiej własności ziemskiej lub do prywatnych właścicieli w miastach. Utrzymanie zabytków nieruchomych, będących wypadkową wielkich fortun magnackich lub mieszczańskich a więc takich nieruchomości jak zamki, pałace, dwory a nawet kmienice, staje się dla ich obecnych posiadaczy zbyt wielkim ciężarem, co prowadzi do wyzbywania się tych obiektów i przechodzenia ich w niepowołane ręce lub wprost do opuszczenia tych siedzib a tym samym do pozostawiania ich na pastwę dewastacji. Podtrzymywanie wspomnianych zabytków, zgłęszanych coraz częściej w formie darowizn lub transakcji za zadłużenia czy

zaległości podatkowe Skarbowi Państwa, staje się dziś już najtrudniejszym zagadnieniem dla konserwatorstwa rozumiejącego obustronną kłopotliwość sytuacji, nad którą nie można jednak przejść do porządku, czego nie uczyniły żadne zmiany czy przeobrażenia w ustroju społeczno ekonomicznym począwszy od rewolucji francuskiej aż do ostatnich czasów w innych krajach.

Inna grupa zabytków t.zw. martwych, głównie ruin zamków średniowiecznych, należących - jak wiadomo - do bardzo cennych i w wielu wypadkach do najstarszych dokumentów plastycznych historii i kultury, znajduje od kilku lat specjalną opiekę ze strony państwowych władz konserwatorskich, samorządowych a także instytucyj społecznych. Wymienione czynniki zdają sobie sprawę, że podtrzymywanie tych nieużytecznych a bodaj najwymowniejszych świadków przeszłości nie jest tylko romantyzmem /jak to było w XIX w./, lecz obowiązkiem wobec historii i nauki oraz dobrze pojętym interesem ze stanowiska racjonalnej gospodarki narodowej; nierozzerwalny niemal związek tych zabytków z przyrodą i krajobrazem przedstawia bowiem wyjątkowe atrakcje dla rodzimej i obcej turystyki krajoznawczej.

Problemem największego znaczenia ze stanowiska Państwowego w odniesieniu do urbanizacji kraju jest zachowanie rozplanowania zabytkowych miast i dzielnic staromiejskich w związku z planami zabudowy i regulacji. Sprawa ta - której poświęcimy bliższą uwagę w specjalnym referacie p.inż.arch.Henneberga - staje się coraz bardziej aktualną dla rozwoju życia miejskiego i jego nowoczesnych potrzeb w takich ośrodkach i skupiskach zabytków jak Warszawa, Kraków, Wilno, Lublin, Lwów, Zamość, Krzemieniec i wielu innych.

To też Państwowa Służba Konserwatorska zarówno w Centrali Ministerialnej jak i w Wojewódzkich Wydziałach Budowlano-Komunikacyjnych poświęca coraz więcej uwagi temu czołowemu zagadnieniu, które nie znajduje, niestety, zbyt silnego rezonansu ani

w resortowym Ministerstwie, ani też w odpowiednich przepisach Staraliśmy się przeto w pewnej mierze zapobiec ewentualnym szkodom jakie mogłyby wyniknąć ze zbyt pośpiesznego traktowania tego problemu. Wydając w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych okólnik /Nr 113, z dnia 24.X.1936r. 5zt.9490/36/ o ochronie charakteru miast starych i dzielnic staromiejskich mieliśmy na względzie przede wszystkim uzgodnienie akcji, zmierzającej do uporządkowania we własnym zakresie materiałów, które posłużyły by do planowego przeprowadzenia ochrony zespołów zabytkowych.

Najliczniejszą grupę zabytków, wymagających z roku na rok najtroskliwszej opieki ze strony władz Konserwatorskich, stanowią zabytki architektury, znajdujące się w stanie zaniedbania i dezolacji, które spowodowały, że zewnętrzny ich wygląd, a w licznych wypadkach również trwałość konstrukcyjna, wzbudzają nie tylko nie estetyczne wrażenie, lecz także poważne obawy. Przyzwyczajenie właścicieli tych zabytków do podejmowania koniecznych, nieraz minimalnych robót o charakterze gospodarczego remontu, nie wymagającego ani znaczniejszego nakładu finansowego, ani też specjalnego nadzoru, jest ciągłą troską władz konserwatorskich I-ej instancji, funkcją ich niejako pedagogiczną, której zawdzięczamy, że zrozumienie tego podstawowego zadania należytej i ciągłej pieczy nad zabytkiem ze strony jego bezpośredniego zawiadowcy z każdym rokiem lepsze daje wyniki. Należy jednak zaznaczyć, że znaczna część subwencji udzielonych z budżetu Ministerstwa W.R.i O.P. przeznaczona była w ostatnim roku budżetowym /podobnie jak i w poprzednich latach/ na konserwację właśnie tych zaniedbanych zabytków, które powinny być doprowadzone do należytego wyglądu czy trwałości z innych źródeł finansowych, co odnosi się przede wszystkim do budynków kościelnych wszystkich wyznań.

Do zabytków t.zw. uprzywilejowanych należałoby zaliczyć nieruchomości będące własnością Skarbu Państwa a administrowane przez poszczególne resorty. Niestety te zabytki nie mogą być zaliczone do kategorii najlepiej zachowanych. Resortowe Ministerstwa, zarządzające wspomnianymi zabytkami i użytkujące je, nie zawsze rozporządzają na cele konserwacji odpowiednimi kredytami, jakkolwiek, należy zaznaczyć, że ^{stan tych} ~~stosunek~~ obiektów znacznie się w ostatnim czasie/zwłaszcza w resorcie Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Sprawiedliwości/ poprawił dzięki powołaniu do fachowej opieki właściwych architektów. Mamy nadzieję, że do uregulowania finansowej strony tego zagadnienia /gdzie indziej t.zw. sklasyfikowanych zabytków/, które pod względem prawnym zostało już ujęte w znanym rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 23.X.1932r. o sposobie ~~chronienia~~ przedmiotów zabytkowych, będących własnością Państwa /Dz.U.R.P.Nr. 89/1932 poz.750/, przyczyni się pismo okólne Pana Ministra W.R.i O.P. z lipca ub.r. /16.VII.1936 Nr 8680/ do PP.Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Reform Rolnych i Sprawiedliwości, podkreślające konieczność uwzględniania w rocznych budżetach danego resortu specjalnych kredytów na konserwację zabytkowych budynków. W związku z tym Centrala Ministerialna oczekiwać będzie od PP.Konserwatorów ścisłych informacji o stanie zachowania tych obiektów, o zamierzonych, lub przeprowadzanych przy nich robotach konserwacyjnych, przy czym jeszcze raz podkreślam konieczność wpisania tych nieruchomości do rejestru zabytków, co zwróci uwagę administratorów na architektoniczno-zabytkowe wartości zaadaptowanych gmachów.

Reasumując te ogólnikowe spostrzeżenia dotyczące faktycznego stanu zachowania zabytków architektury i porównując je z danymi statystycznymi na trzech mapach / z lat

1928 r., 1935/36 i 1937/, na których oznaczono zniszczenia wojenne / czerwonym kolorem/, zaniedbania lub mniejsze uszkodzenia / żółtym kolorem / , oraz zabytki, wymagające normalnej konserwacji /ciemno brązowym kolorem/, musimy przyjść do przekonania, że mimo b. złej konjunktury dla naszej pracy, ~~wieznajdującej~~ należytego wyrazu przede wszystkim w rozporządzalności odpowiednimi środkami materialnymi, stan omawianych zabytków powoli lecz stale się poprawia. Polepszenie to widoczne jest w bardzo licznej grupie zabytków zniszczonych lub uszkodzonych przez działania wojenne; z roku na rok ~~znikają~~ z mapy pewna ilość czerwonych punktów odnoszących się już odbudowanych lub odrestaurowanych pomników architektury, które uległy na kilku terenach Rzeczypospolitej masowym zniszczeniom. Coraz częściej uwaga nasza skupia się na innych grupach zabytkowych, nawet już na ich zespołach i skupiskach, ~~n~~ nie możemy jednak jeszcze się uwolnić od tej "najczarniejszej roboty", jaką jest porządkowanie zaniedbanych, zapuszczonych, nieraz wprost niechlujnie utrzymywanych zabytków, co idzie w parze z walką o estetyczny ^{myśląc} ~~naszych~~ miast i miasteczek wymagających również znacznego wysiłku i nakładu środków w celu podniesienia ich do europejskiego właściwego poziomu. W tych warunkach praca konserwatorska w zakresie odkrywco-naukowym i twórczo-artystycznym schodzi na plan drugi i jest udziałem naszym w nielicznych wypadkach, co wpływa niewątpliwie na osłabienie zainteresowania społeczeństwa, pragnącego widzieć w opiece nad zabytkami akcję nie tylko zachowawczą i odnowicielską, lecz także odkrywczą, na co jednak prawie żadnych środków finansowych nie znajdujemy. Podkreślić należy, ^{że} rosnące poczucie regionalizmu wydoby-

wa ze społeczeństwa ambicje w kierunku zapobiegliwości w ratownictwie czy zabezpieczeniu poszczególnych zabytków względnie ich zespołów. Takie stanowiska społeczeństwa uprawniało by do wciągnięcia konserwatorstwa zabytków w orbitę prac, związanych z rozbudową kraju, aby pomniki przeszłości stały się wreszcie żywymi elementami w życiu gospodarczo-kulturalnym.

W zakresie konserwacji zabytków ruchomych Pracownia Konserwatorska przy Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki wykonała w roku budżetowym 1936/37 konserwację przeszło 30 obrazów^{/w}, czem kilkunastu pozostawionych za zgodą władz kościelnych z wystawy sztuki gotyckiej. Kierownik Pracowni p. J. Rutkowski przeprowadził restaurację barokowych fresków i 2 malowideł Smuglewicza w kopule kaplicy św. Kazimierza w Wilnie, a pod jego kierunkiem p. Konecki ukończył odczyszczanie i utrwalanie malowideł z XIV w. na sklepieniu i ścianach w prezbiterium kościoła św. Jakóba w Toruniu. Opiece nad zabytkami ruchomymi ze szczególnym uwzględnieniem zabytków będących własnością Kościoła Katolickiego poświęcę osobny referat; w tym miejscu ~~na~~ wspomnę tylko, że sprawa ~~razn.~~ t.zw. Komisji Mieszanych, Świecko-Duchownych dzięki obecnemu Panu Wiceministrowi ruszyła z martwego punktu i mamy nadzieję, że w ciągu b.r. kalendarzowego zostanie pomyślnie załatwiona.

Administracja kulturalnym dziedzictwem narodu w dziedzinie pomników sztuki, zwłaszcza architektury jest ściśle związana z bieżącymi postulatami życia. Stosunek do nich ochrony zabytków, stojącej nieraz w poprzek tym życiowym wymaganiom, jest w naszej organizacji w dalszym ciągu obiektywny stosunek i raczej liberalny. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że bodaj najtrudniejszym zagadnieniem dla praktycznej opieki nad zabytkami będzie kwestia

ich użytkowości a tym samym adaptacji, które mogą przedłużyć żywot znacznej liczbie zabytków, pozbawionych pierwotnej treści. Mając idealne cele naukowe, wychowawcze^e artystyczne i etyczne, konserwatorstwo w naszym rozumieniu musi przystosowywać się do racjonalnych wymogów życia, co nie znaczy, że nie potrafi się ono, zgodnie z przepisami prawnymi, wiedzą i sumieniem, przeciwstawić wszelkim niszczycielskim zakusom upozorowanym w t.zw. wyższych celach.

Podobnie w zakresie samej pracy metodycznej nad konserwacją zabytków sztuki trzymamy się nadal raczej obiektywno-naukowych niż subiektywno-estetycznych podstaw a posługując się najhowszymi środkami^{ami} technicznymi, jakimi rozporządzają i jakie stosują inne narody, przeznaczające w swych budżetach b. wielkie sumy na eksperymentalne pracownie celem należytego utrzymania swych pomników historycznych i artystycznych, osiągamy, wedle relacji i opinii obcych fachowców, jak najlepsze rezultaty. Z obcą nauką pozostaje zaś nasze konserwatorstwo w stałych kontaktach głównie za pośrednictwem międzynarodowej komisji zabytków ochrony zabytków przy Lidze Narodów, której stali członkowie odbyli w ub. miesiącu konferencje w Kairze na temat zagadnień administracyjnych, ustawodawczych i technicznych, dotyczących sprawy wykopalisk.

Zadania konserwatorstwa, polegające na działalności prawodawczo-administracyjnej, technicznej, naukowej i wychowawczej znajdują w naszych organach pełne zrozumienie pomimo, że rozporządzamy małym aparatem urzędników fachowych, i zbyt małymi środkami materialnymi^{/w} stosunku do ilości zabytków i obszaru państwa, podzielonego na okręgi, obejmujące dwa lub nawet trzy województwa. Tenż jest stan rzeczy pod względem organizacyjnym nie jest zadowalający, zwłaszcza, że nasze placówki zespolone² urzędami administracyjnymi

II-giej instancji, mają jeszcze zadania ogólnej opieki nad sztuką, wymagającej na niektórych terenach, wszechstronnej inicjatywy i społecznego ujęcia. Brak fachowych sił pomocniczych w wojewódzkich oddziałach sztuki oraz niedostateczny /15-0 tysięczny/ budżet na wyjazdy konserwatorów odbija się ujemnie na innej dziedzinie pracy konserwatorskiej, ściśle ^{z nią} związanej t.j. na zbyt powolnym tempie inwentaryzacji, o czym wygłosi referat p.Dr.Szablowski. Tutaj nadmienię tylko że cierpią też ze wspomnianych ostatnio powodów katalogi i rejestracja zabytków, ~~wykazujące~~ nieprzekraczające liczby 300 opisów obiektów na rok, co przy 30 wyjazdach, przypadających przeciętnie na jednego Konserwatora w rocznym stosunku, jest zrozumiałym objawem. 4

do pkt.2
programu

Po przemówieniu Głównego Konserwatora złożyli sprawozdania z działalności oddziałów sztuki za okres 1936/37 Konserwatorzy, PP.: Sawicki, Treter, Biwocki, Hornung, Dalbor, Rewski, Dutkiewicz, Kieszkowski; sprawozdanie Konserwatora Śląskiego, Dobrowolskiego na życzenie P.Wiceministra odczytał Konserwator Główny; w czasie składania raportów zabierał kilkakrotnie głos P. Wiceminister, zapytując m.in. o szczegóły dotyczące historii domku Mickiewicza w Nowogródku, o stan i przeznaczenie d. pałacu Słuszków w Wilnie, o stan zachowania zamku w Podhorcach, o możliwość prawną interwencji cechów malarzy/pokojowych/ w sprawę wykonywania malarskiej dekoracji wnętrz przez artystów malarzy. Po złożeniu sprawozdań Konserwatorów P.Wiceminister życząc jak najlepszych wyników obrad, i zwracając uwagę na możliwość wyzyskania dla celów konserwacji źródeł

finansowych pozabudżetowych, względnie sił roboczych takich jak np. Obozy Junackie, zjazd opuścił, pozostawiając prowadzenie obrad P. Naczelnikowi Dr. Władysławowi Zawistowskiemu i wyrażając życzenie, aby sprawozdanie z przebiegu dalszych obrad i wyników zjazdu zostało mu przedłożone przez Konserwatora Głównego. Nawiązując do wygłoszonych sprawozdań P. Remer stwierdza, że nie wszystkie ^{zagadnienia} zostały równomiernie potraktowane, jak np. sprawy urbanistyki - sprawozdania na przyszłość należałoby ująć według pewnego schematu.

do pkt. 3 programu

Jako następny pkt. porządku dziennego obrad PP. Konserwatorzy referowali program prac na rok 1937/38 poczem, po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy Konserwatorzy okręgowi z Głównym Konserwatorem na czele, dokonano podziału kredytów na rok budżetowy 1937/38 /patrz załącznik ^{Następnie} w związku ze szczegółową analizą przedyskutowanego planu finansowego na rok budżetowy 1937/38 oraz z rokrocznie powtarzającymi się potrzebami w zakresie kredytów na konserwację zabytków sztuki, zjazd Konserwatorów przedstawił następujące wnioski:

Suma 90.000 zł w budżecie Ministerstwa W.R. i O.P. na konserwację zabytków sztuki w stosunku do istotnych potrzeb w tej dziedzinie jest niewystarczająca zważywszy że zagadnienie przywrócenia pełnej wartości zabytkom zniszczonym lub uszkodzonym przez działania wojenne /czyli ich odbudowa/, jako też zabytkom przez brak należytej i racjonalnej konserwacji zaniedbanym /wymagającym zatem w większości wypadków konstrukcyjno-technicznej restauracji/ nie zostało jeszcze zrealizowane, głównie z powodu braku odpowiednich środków materialnych.

Wobec zaś zubożenia społeczeństwa, a w szczególności właścicieli zabytków architektury monumentalnej /które dla większości posiadaczy są ciężarem/ - pomoc ze Skarbu Państwa jest jedynym ratunkiem przed ostateczną zagładą nieraz najcenniejszych dzieł sztuki architektonicznej, będących bezwątpienia plastycznymi świadectwami kultury i historii narodu a przedstawiających swymi wartościami tak dla gospodarstwa narodowego /np. dla racjonalnie pojętej turystyki krajowej i zagranicznej/ jak i dla nauki, sztuki i oświaty niedocenione jeszcze skarby, i źródła twórczości i wychowania. Państwowa opieka nad zabytkami sztuki nie będzie mogła spełniać zadań do których została powołana przed 19 laty na podstawie określonych ustawą funkcji, jeśli najwyższe czynniki w Państwie nie połączą decyzji mających na celu stworzenie wydatnej pomocy materialnej dla ratowania i konserwacji zabytków przeszłości. Wobec powyższego podwyższenie kredytów na konserwację zabytków sztuki w rocznym budżecie państwowym do sumy przynajmniej 250.000 zł oraz ϕ utworzenie specjalnego funduszu na ten cel, pozostającego w rozporządzeniu Ministra W.R. i O.P., jest nieodzowne i nie cierpiące zwłoki.

Niezależnie od powyższego dezyderatu zjazd uznaje za konieczne: 1^o wystąpienie do Ministerstwa Skarbu w sprawie udzielania indywidualnych ulg podatkowych właścicielom zabytków nieruchomych z obowiązkiem utrzymania tychże w należytych stanie konserwacji; 2^o wystąpienie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie uwzględnienia przy parcelacji majątków, posiadających nieruchomości zabytkowe, postulatów racjonalnej opieki nad nimi tj. zabezpieczenie im materialnej egzystencji przez odpowiednie warunki i zastrzeżenia; 3^o wystąpienie

do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielenia samorządom miejskim i powiatowym zaleceń preeliminowania sum koniecznych na konserwację czy restaurację zabytkowych nieruchomości ze szczególnym uwzględnieniem ich zespołów w miastach, wymagających również opracowania planów regulacyjnych; 4^o zwrócenie się do wszystkich resortów ministerialnych w sprawie adaptowania, w miarę możliwości, zabytków nieruchomych dla urzędów, instytucyj itp.; 5^o powiększenie liczby konserwatorów w granicach możliwości resortowego Ministerstwa; 6^o wydanie następnych tomów czasopisma "Ochrona Zabytków Sztuki" oraz kwartalnego biuletynu pt. "Wiadomości Konserwatorskie."

W czasie dyskusji nad budżetem brano pod uwagę, poza podziałem funduszy Ministerstwa W.R. i O.P., także wysokość sum, jakie mogą wpłynąć na konserwację zabytków z innych źródeł, a przede wszystkim z Funduszu Bra-
cy. Jako obiekt pierwszorzędного znaczenia na najbliższe lata prac konserwatorskich wysunięto ~~Zamek Królewski w Grodnie~~. *inne zamkowe z mykopiastkami w Grodnie.*

P. Remer zaznacza, że zawsze był wybierany /było to zasadą dotychczasowej polityki konserwatorskiej/ taki obiekt wysokiej ^{/wartości} artystycznej, wymagający najpilniejszej pomocy - i na ten cel szły większe stosunkowo sumy - przed tem specjalną pieczę otoczyliśmy Tum pod Łęczycą, obecnie stawiamy na pierwszym miejscu ^{mykopiastka} Zamek grodzieński

Następnie rozpatrywano budżet na rozjazdy konserwatorów.

P. Remer stwierdza, że w ramach 15.000 zł, przeznaczonych na ten cel, przypada mniej więcej po 30 rozjazdów rocznie na każdy okręg konserwatorski, zaznacza, że Ministerstwo Komunikacji odmówiło kategorycznie wydania biletów wolnej jazdy dla konserwatorów, zwraca

uwagę, że wyjazdy w teren należy zredukować do najkonieczniejszych, dzieląc je na inspekcyjne i poznawcze.

Jest koniecznym, aby każdy z Panów Konserwatorów znał zabytki swego okręgu. Ministerstwo zwróci się z pismem urzędowym do Wojewodów o ułatwienie dla konserwatorów w korzystaniu ze środków lokomocji i z wojewódzkich biletów kolejowych.

P.Kieszkowski podkreśla, że suma na rozjazdy, wypadająca z równego podziału nie będzie dlań wystarczająca .

Zobowiązał się bywać co dwa tygodnie w Białymstoku i dwa razy na miesiąc musi dojeżdżać do Grodna, i nie może już nie pozostawiać na dojazdy do innych miejsc, nie mówiąc o wyjazdach poznawczych.

P.Dalbor stwierdza, że musi w swoim okręgu, gdzie znajduje się około 1000 zabytkowych budowli, zrezygnować z wyjazdów poznawczych i że niejednokrotnie jest w przykrych sytuacjach, kiedy zgłaszają się proboszczowie, proponując pokrycie kosztów wyjazdu konserwatora z własnej szkatuły.

Pr.Dutkiewicz i Pr.Piwocki wypowiadają się za nierównym podziałem sumy na rozjazdy - większe kwoty należy przyznać tym z konserwatorów, którzy mają większe okręgi.

Następne posiedzenie o godz.18-ej

Dalszy ciąg dyskusji w sprawie kredytów na rozjazdy.

P.Kieszkowski proponuje powziąć uchwałę o podwyższeniu budżetu na rozjazdy.

P.Remer wyjaśnia, że sprawa powyższa będzie uwzględniona przy układaniu preliminarza na rok następny. Dotychczasowy podział kredytów na rozjazdy uwzględnił

właśnie obszar okręgów i konieczność^e poznawania zabytków przez nowomianowanych konserwatorów.

P.Zawistowski obiecuje swoje poparcie // sprawie podwyższenia kredytów na rozjazdy, przy czym wysuwana była suma 25.000 zł

do pkt.4
programu

Po wyczerpaniu dyskusji w sprawie kredytów na rozjazdy, przystąpiono do następnego punktu programu^{z.j.} do sprawy inwentaryzacji zabytków sztuki, omówionej w referacie P.Jerzego Szablowskiego.

„Sprawy inwentaryzacji wchodzi nie poraz pierwszy w program zjazdu konserwatorów. Na szeregu ~~zjazdów~~ poprzednich ^{obserwacji} ~~obecnie~~ je już dyskutowano, ustalono metody i system pracy w tym zakresie. Dlatego też w referacie niniejszym nie mam zamiaru przedstawiać jakichś nowych programów, ale raczej chcę ~~prze~~referować pokrótce, w jaki sposób ustalony już program jest realizowany, stosownie do naszych obecnych możliwości finansowych.

Działalność Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki rozpada się na dwa główne działy:

A. Dział inwentaryzacji terenowej, tj. wykonywanie w terenie opisów naukowych, fotografii i zdjęć pomiarowych zabytków sztuki, z czym wiązać się winno jaknajściślej wydawanie drukiem gotowych już materiałów inwentaryzacyjnych.

B. Dział prac archiwalnych, to jest gromadzenie w Ministerstwie W.R.i O.P. ~~wszelkich~~ ^{dzieli robót} materiałów opisowych, fotograficznych i pomiarowych, celem stworzenia, z jednej strony silnej bazy dla racjonalnej opieki nad zabytkami, z drugiej zaś ułatwienia ~~licznym~~ polskim i zagranicznym uczonym prac badawczych w zakresie sztuki polskiej.

A. W dziale pierwszym położono ^{w ostatnich czasach} główny nacisk na

sprawę przygotowania do druku inwentarza zabytków sztuki pow. nowotarskiego, sporządzonego w roku 1930 przez prof. Tadeusza Szydlowskiego. Ponieważ zeszyt ten - jako pierwszy - ma być wzorem dla wszystkich następnych jego zredagowanie wymagało bardzo szczegółowych i sumiennych studiów i narad, co pochłonęło blisko rok czasu. Po ostatecznym ustaleniu przez Ministerstwo typu drukowanego inwentarza polskiego, przedłożono go do zaopiniowania kilku ~~najbardziej miarodajnym~~ członkom Komisji Historii Sztuki P.A.U. z prof. Pagaczewskim, jako przewodniczącym Komisji, na czele, którzy zaakceptowali go bez zastrzeżeń, uważając, iż odpowiada on najlepiej naszym wymaganiom naukowym, potrzebom administracyjnym, a także obecnej naszej możliwości finansowej.

O ile w początkowych latach ze względu na dobrą konjunkturę finansową /na inwentaryzującą przeznaczona była wówczas suma 100.000 zł /, zamierzone było wydanie inwentarza polskiego w typie bardzo zbliżonym do inwentarzy: austriackiego i czeskiego, które dają skończone niemal monografie każdego zabytku, to obecnie przy nader szczupłych kredytach na cele inwentaryzacyjne / 20.000 zł - w tym personalia i utrzymanie koniecznego laboratorium fotograficznego/, odstąpić musiano od pierwotnego zamiaru i zredukować dość znacznie formę zewnętrzną inwentarza, w ten sposób jednak, by nie naruszona została jego treść istotna. Zadecydowano tedy, że:

1/ Opisy winny być nader zwięzłe, przy cenniejszych zabytkach - obszerniejsze, przy mniej cennych - krótsze. W ten sposób z samego opisu wnioskować już będzie można, który z zabytków ma większą wartość artystyczną i na większą zasługuje uwagę.

2/ Silny nacisk położyć należy ~~natomiast~~ na stronę ilustracyjną. Inwentarz winien być możliwie jak naj-
obficiej ilustrowany, gdyż najdokładniejszy opis nie jest w stanie dać takiego wyobrażenia o zabytku, jakie daje jego reprodukcja.

3/ W inwentarzu ^{muszą być} ~~uwzględniane będą~~ jedynie te dane historyczne, które wiążą się jak-najściślej z powstaniem zabytku.

4/ Do inwentarza wciągają ^{malery} ~~się~~ nie tylko zabytki mające wysoką wartość artystyczną, ale i takie, które wprawdzie artystycznie nie są ciekawe, mają jednak znaczenie dla historii kultury lub ikonografii. Wyłączyc ^{malery} ~~się~~ natomiast etnografię, sztukę ludową, z wyjątkiem okazów zupełnie wyjątkowo cennych i datowanych przed r. 1800.

5/ Zabytki, które zniszczały przed r. 1900, choćby istniały dobre ich podobizny, nie będą opisywane w inwentarzu, a jedynie wzmiankowane. To samo dotyczy zabytków przeniesionych z kościołów do muzeów. Kolekcje prywatne będą tylko wymienione. Zbiory "martwej ręki" będą natomiast inwentaryzowane, o ile nie istnieje już drukowany katalog dotyczący zbiorów.

6/ Do każdego zeszytu dodaje ^{będzie} ~~na~~ ~~się~~ mapkę oraz bardzo zwięzły wstęp, zawierający zasadnicze wyjaśnienia natury historycznej, geograficznej i ewentualnie historyczno-artystycznej.

7/ Na końcu opisu każdej miejscowości podana będzie ogólnie literatura /przy czym uwzględni się tylko dzieła i prace zasadnicze/ i spis źródeł rękopiśmiennych oraz dawnych widoków i planów.

~~Podaje tu~~ dla orientacji Panów ^{podaje się tu} oczywiście tylko zasady najważniejsze, których wprowadzenie umożliwia

wydawanie drukiem inwentarza w ramach obecnego budżetu.

Centr. Biuro Surocent.

Po ustaleniu typu drukowanego inwentarza ~~Minister-~~
~~stwo~~ zwróciło się do szeregu drukarni¹ celem uzyskania
konkretnych już kosztorysów dla pierwszego zeszytu,
obejmującego powiat nowotarski. Najkorzystniejszą ~~dla~~
~~nas~~ ofertę złożyła drukarnia Anczyca w Krakowie. Według
niej kosztą druku wyniosą przy nakładzie 1500 egzempla-
rzy 3.630 zł, przy 2.000 - 4.240 zł; druk mapy do wy-
mienionego zeszytu przy 1500 egzemplarzach - 270 zł,
przy 2.000 egzemplarzy - 300 zł.

Obok sprawy druku inwentarza pow. nowotarskiego
drugim nie mniej ważnym zadaniem C.B.I. w ostatnim okre-
sie było kontynuowanie prac inwentaryzacyjnych w tere-
nie. Inwentaryzacja terenowa objęła dwa powiaty: mor-
ski i żywiecki. Zabytki sztuki powiatu morskiego inwen-
taryzował P.Kons. Dr. ^{N.}Dalbor, przy współudziale hist.
szt. P. Z. Kępińskiego, zabytki pow. żywieckiego
Dr. ^{Y.}Szablowski, przy współudziale P.Kons. ^{B.}Tretera,
P. ^{M.}Moraczewskiej /jako fotografa/ i arch. Bezdeka.
Prace dotyczyły głównie naukowych opisów zabytków sztu-
ki /wraz z uwzględnieniem archiwaliów/ oraz zdjęć foto-
graficznych tychże. Wykonano nadto kilkanaście zdjęć po-
miarowych zabytków architektury. Bardzo szczupłe środki
finansowe na ten cel wyznaczone, spowodowały, iż prace
na terenie pow. morskiego zostały doprowadzone zaledwie
do połowy, prace w pow. żywieckim tylko w 3/4 zrealizo-
wane.

O ile inwentaryzacja zabytków posuwa się w-praw-
dzie wolno, lecz systematycznie naprzód, to gorzej
przedstawia się sprawa katalogu zabytków sztuki /prze-
prowadzanego dla celów ewidencyjnych i przygotowujące-
go niejako teren pod przyszłą inwentaryzację/. Według

ostatnich obliczeń Ministerstwo posiada w swych zbiorach dopiero 1215 kartek katalogowych, w ostanim zaś okresie wpłynęło ich zaledwie kilkadziesiąt. Przyczyną tego wolnego napływania materiałów tkwi oczywiście w tym, iż Ministerstwo nie jest w stanie angażować ze swych skromnych funduszy specjalnych sił, które by wykonywały w terenie prace nad wspomnianym katalogiem, a cały ciężar spoczywa w tym względzie na barkach PP.konserwatorów, którzy przeciążeni pracami zarówno biurowymi jak i wyjazdami w terenie w związku z prowadzonymi restauracjami zabytków, nie wiele tylko czasu poświęcić mogą sprawie katalogu. Jakkolwiek Ministerstwo ocenia w pełni ogrom zajęć i obowiązków PP.Konserwatorów, którzy pozbawieni są do tego w swych oddziałach najczęściej jakichkolwiek sił pomocniczych, nie może jednak zezwolić na całkowite wycofanie się ich z prac nad katalogiem. Jedynym realnym wyjściem z sytuacji wydaje się następujące:

1/ przy rejestracji danego zabytku musi być wykonana równocześnie karta katalogowa z krótkim opisem tego zabytku. Zanim bowiem jakiś zabytek zostaje wciągnięty do rejestru, konserwator zaznajamia się - przed ostateczną decyzją - najdokładniej z jego postacią, z jego znaczeniem historycznym i wartością artystyczną. Stąd też nie powinno sprawiać mu później większej trudności przenoszenie tych wiadomości ~~na papier~~. *Kartki Katalogowe.*

2/ z każdego wyjazdu służbowego musi być przywożony choćby najkrótszy materiał opisowy tego zabytku, dla którego konserwator odbywał swą podróż służbową. Kartka katalogowa sporządzona na podstawie przywiezionego przez konserwatora materiału będzie uważana przez Ministerstwo niejako za sprawozdanie z danego wyjazdu służbowego.

B. W dziale drugim, to jest dziale prac archiwalnych C.B.I., przeprowadzono w okresie sprawozdawczym następują

ce prace: 10

1/ uporządkowane gruntownie archiwum klisz, które liczy obecnie 18.000 sztuk. Uzyskano specjalny lokal, na pomieszczenie tego zbioru w jednym z parterowych pokoi gmachu Ministerstwa ~~Wzrostu~~ i sprawiono szereg szaf, specjalnie przystosowanych do przechowywania tych materiałów.

W okresie sprawozdawczym przejęło Ministerstwo zbiór klisz Kieleckiego Oddziału Sztuki w liczbie 1924 sztuk, oraz ^{1/ i Pomorskiego} Poznańskiego Oddziału Sztuki w liczbie 650 sztuk. Otrzymało nadto w depozyt zbiór klisz Tow. Opieki nad Zabytkami przeszłości w Warszawie w liczbie 10.656 sztuk, oraz w formie daru zbiór klisz prof. S. Komornickiego z Krakowa. Przejmowanie klisz z Wojewódzkich Oddziałów Sztuki odbywa się bardzo powoli, ^{C. B. J.} Ministerstwo chce bowiem każdą przejętą grupę odrazu należycie uporządkować, skatalogować i udostępnić dla korzystających, co przy nielicznym stosunkowo personelu ~~C. B. J.~~ wymaga dłuższego czasu.

2/ W dziale planów skatalogowano i uporządkowano wszystkie zdjęcia pomiarowe znajdujące się w posiadaniu ^{C. B. J.} Ministerstwa, których liczba wynosi w chwili obecnej 2.170 sztuk, w czym 768 planów przejętych w r. 1936/37 z Kieleckiego Oddziału Sztuki i 511 planów przejętych od Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie.

3/ Cennym nabytkiem są materiały inwentaryzacyjne Zamojszczyzny, w formie naukowych opisów, planów i fotografij, które ofiarowane zostały Ministerstwu w r.b. przez Akademię Umiejętności w Krakowie i Bibliotekę Ordynacji Zamojskich w Warszawie. Inwentaryzacja Zamoj-

szczyzny, przeprowadzana przed wojną przez St. Tomkowicza a później kontynuowana przez doc. dr. Komornickiego, jest doprowadzona do takiego stanu, iż nie wiele stosunkowo trzeba będzie zachodu, by wykończyć ją i przygotować do druku. Ministerstwo dążyć będzie do jaknajrychlejszego uzupełnienia i wykończenia tych prac, zwłaszcza iż wymienione instytucje wyraziły życzenie, by materiały te zostały możliwie szybko uprzystępnione drukiem dla celów naukowych i konserwatorskich. Przejęte materiały zawierają opisy zabytków 43 miejscowości, 98 zdjęć pomiarowych, 529 odbitek fotograficznych, a nadto luźne notaty archiwalne, dotyczące Zamojszczyzny i broszury zawierające opisy niektórych zabytków tego terenu.

4/ Żywą działalność rozwijało również, w okresie sprawozdawczym, laboratorium fotograficzne C.B.I. Wykonano w nim szereg zdjęć i odbitek fotograficznych w związku z pracami inwentaryzacyjnymi wykonywanymi przez C.B.I., a także dla Wojewódzkich Oddziałów Sztuki i Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki. Laboratorium zaspakajało nadto potrzeby szeregu instytucyj naukowych / jak np. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Jagiellońskiego i Poznańskiego oraz Biblioteki Polskiej w Paryżu / itp. dalej, towarzystw, zajmujących się propagandą sztuki polskiej w kraju i zagranicą, oraz Urzędów Państwowych, jak Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Komunikacji i innych. Z prac laboratoryjnych korzystał nadto szereg uczonych zarówno polskich /i obcych.

O nieodzownej ^{potrzebie} istnienia przy C.B.I. laboratorium fotograficznego i jego wielkiej żywotności, niech świadczy fakt, iż od pierwszego stycznia roku 1936 aż do chwili obecnej wykonano samych tylko odbitek fotografic

nych 3.702 sztuk.

5/ Centralne Biuro współdziałało w szeregu wystaw propagandowych związanych ze sztuką, z których przykładem ^{można} wymienić (Wystawę Świętokrzyską, ruchomą wystawę Zabytków Sztuki Pomorza, lub ruchomą Wystawę Propagandową Z.H.P. w Ameryce. C.B.I. dostarczało nadto materiałów fotograficznych do szeregu wydawnictw i odczytów o charakterze propagandowym / np. ^{do} odczytów o Wicie Stwoszu w Paryżu, lub o dworach polskich w Genewie/.

Jeżeli idzie o nasz program na przyszłość to przedstawia się on następująco:

1/ ^{C.B.I.} ~~będziemy~~ (obecnie ^{! bzdur} dokładać) wszelkich starań, by rocznie mógł się ukazać drukiem przynajmniej jeden powiat, oraz, by przynajmniej co rok jeden powiat został całkowicie zinwentaryzowany. ^e Konieczność opublikowania drukiem zebranego materiału narzuca się sama przez się

a/ materiały zebrane, a nie opublikowane w czasie właściwym, tracą na swej aktualności, stają się - rzecz można - przestarzałymi. Zmiany jakie zachodzą w terenie, spowodowane czy to przenoszeniem zabytków ruchomych do muzeów, czy też restauracjami lub rozbudowywaniem zabytków nieruchomych, czy wreszcie zniszczeniami wynikłymi z przy-czyn niezależnych, wprowadzają w przygotowane już do druku rękopisy tak daleko idące zmiany i poprawki, iż powoduje to konieczność ponownego wyjazdu w teren, co pociąga za sobą znaczny, a nieproduktywny wzrost kosztów. Dowodem tego inwentarz pow. nowotarskiego który przed ostatnią ^{całą} redakcją wymagał dwukrotnego jeszcze wyjazdu w teren.

b/ materiały nie opublikowane mają znaczenie tylko dla garstki badaczy i to wtajemniczonych

w pracę Biura, nie mogą zaś być wykorzystane:

- 1/ dla celów racjonalnej opieki nad zabytkami
- 2/ dla celów naukowych
- 3/ dla celów wychowawczych

Wynika to z następującego wyjaśnienia:

1/ Ministerstwo W.R. i O.P. jako główny opiekun zabytków dawnej naszej kultury i konserwatorzy okręgowi, którym z ramienia Ministerstwa piecza nad zabytkami jest powierzona, muszą zdawać sobie w pełni sprawę z kompletu posiadanych przez siebie obiektów, z ich stanu zachowania, z ich wartości artystycznej. Brak wykazu zabytków spowodować może nie-jednokrotnie, iż zabytek, położony zdala od szlaków komunikacyjnych, ^{nie} może się wymknąć z pod ewidencji konserwatora i zdany jest na łaskę czynników niekompetentnych, co w rezultacie prowadzi do jego zagłady.

2/ Nauka polska - i to nie tylko ta gałąź, jaką tworzy ~~ona~~ historia sztuki, ale także inne pokrewne jej dziedziny, jak historia, historia kultury, historia literatury - wysuwa ustawicznie jako konieczny postulat ogłoszenie drukiem inwentarza zabytków sztuki, a to celem zdania sobie sprawy z całokształtu rozwoju sztuki polskiej i zbadania związków sztuki plastycznej z innymi gałęziami ^a naszej kultury. Postulat ten wysuwają również historycy sztuki zagraniczni, którzy pragną wciągnąć sztukę polską do ogólnej historii sztuki krajów europejskich. Brak drukowanego inwentarza jest jedną z głównych przyczyn, iż w zagranicznych wydawnictwach naukowych dotyczących sztuki, Polska jest z reguły pomijana.

3/ Nie mniejszą rolę odgrywa tu także czynnik społeczny. Przez zaznajamianie społeczeństwa z dorobkiem kulturalno-artystycznym uczy się je cenić wartość tego dorobku, stwarza się kadry miejscowych miłośników zabytków, które mogą być dla Państwa nieocenioną wprost pomocą w wykonywaniu opieki nad zabytkami. Z drugiej strony przez udostępnienie tych - obok dzieł literatury i muzyki - najszlachetniejszych wytworów ducha ludzkiego, podnosi się w wysokim stopniu poziom moralny całego społeczeństwa, na czym Państwu w pierwszym rzędzie zależeć musi.

c/ Opublikowany materiał stanowić będzie nieraz jedyny ślad po istniejącym niegdyś zabytku. Wskutek nowych potrzeb i wymogów życiowych, wskutek działania wrogich żywiołów, jak powodzie, pożary itp. lub niszczącej ręki człowieka, zamierają coraz bardziej i giną bezpowrotnie ślady dawnej naszej kultury. To też utrwalenie ich choćby tylko w formie naukowych opisów i reprodukcji jest rzeczą ze wszech miar pożądaną.

Słyszynieraz głosy wśród naszego grona, że jeżeli rocznie wydawać ^{nie} ~~będzie~~ jeden tylko powiat i ^e jden tylko rocznie inwentaryzować, to ~~ani~~ ^{przodko} ~~na sto lat~~ nie doczekamy się (końca inwentaryzacji) całego naszego dorobku na polu sztuki. Szkoda więc ~~odzywają się głosy~~ rozpoczynać całą rzecz, a należy ograniczyć się do szybkiego zebrania kompletu wiadomości o naszych zabytkach w formie najkrótszych tylko wzmianek. Stanowisko takie nie wydaje mi się jednak słuszne, a na dnie jego leży - moim zdaniem - typowa niestety dla nas wada t.zw.

"słomiany ogień". Chcielibyśmy wszystko odrazu zrobić, a gdy idzie o pracę na dłuższą metę odrazu budzą się w nas wątpliwości i refleksje, prowadzące do zniechęcenia, a w rezultacie do zaprzestania rozpoczętych z entuzjazmem prac. Gdybyśmy stali na innym niż powyższe stanowisku to od roku 1900, w którym ukazały się pierwsze próby inwentaryzacji wykonane przez St. Tomkowicza, ^{miełlibyśmy} ~~ukazałyby się~~ już 37 zeszytów inwentarza polskiego. Inaczej pod tym względem przedstawia się sprawa zagranicą. Niemcy rozpoczęli swą inwentaryzację już w roku 1870 i systematycznie dalej ją kontynuują. Czechy zapoczątkowały swój inwentarz w r. 1887 i wydały dotychczas przeszło 40 tomów. Austria prowadzi prace inwentaryzacyjne od r. 1907 i opublikowała już 24 tomy swego inwentarza. Prestiż 30 milionowego Państwa wymaga ponad wszelką wątpliwość poczynienia - choćby z największym wysiłkiem - również i u nas na tym polu odpowiednich kroków.

Gromadzenie krótkich jedynie wzmianek o zabytkach, bez ~~materiałnego~~ należytego ich opisu i bez ich reprodukcji ma wyłącznie tylko znaczenie pomocnicze dla konserwatorów. Wiemy bowiem dobrze, iż wzmianki takie nie są wystarczające ani dla celów naukowych, ani też nie mogą spełniać należytej roli w zaznajamianiu szerszych kół społeczeństwa z dorobkiem ubiegłych wieków na polu sztuki. Przerzucając dawne teki konserwatorów, napotyka^{my}my często na wiadomości o pewnych zabytkach, których dziś w terenie znaleźć już niemoż~~na~~^{li}. Gdyby zabytki te były wówczas należycie opisane i gdyby dodano do tych opisów rysunki lub reprodukcje, ~~nie~~

mielibyśmy już podstawę do wyciągania z tych materiałów jakichś wniosków naukowych. Nic więc dziwnego, iż najmarodajniejsze w tym wypadku czynniki, t.j. czynniki naukowe stoją bezwzględnie na stanowisku wydawania drukiem inwentarza zabytków. Z drugiej strony wydaje się rzeczą nie ulegającą wątpliwości, iż tempo prac inwentaryzacyjnych z czasem wzrośnie na ^{skuteczności} wysokości. Gdy rozpocznie się druk inwentarza, gdy ukążą się pierwsze jego zeszyty, obudzi się niewątpliwie zrozumienie doniosłości takiego inwentarza dla pomagania poznania, chronienia i popularyzowania dzieł dawnej naszej kultury, co pociągnąć musi za sobą powiększenie na ten cel kredytów, a także pomoc ze strony społeczeństwa.

Po wydaniu powiatu nowotarskiego przyjdzie kolej na wydanie materiału powiatu sieradzkiego i rawskiego, a także żywieckiego, który w tym roku zostanie już niewątpliwie całkowicie zinwentaryzowany.

IV Jako drugi punkt programu ^{najbliższą} naszego na przyszłość wysuwamy ^{nie} dalejną kompletowanie i organizowanie archiwum C.B.I. Pragniemy stworzyć z niego silną placówkę, któraby w pełni zaspokoić mogła nasze potrzeby na polu opieki nad zabytkami, na polu naukowym, a także ~~z~~ na polu propagandy i popularyzacji naszej sztuki w kraju i zagranicą.

W roku bieżącym zamierzamy ^{C.B.I.} przystąpić do porządkowania zbioru odbitek fotograficznych ^{zabytkowych} ~~zabytkowych~~ ^{z jego posiadania} ~~z jego posiadania~~ ^{wielkie} ~~wielkie~~ ^{z N. D. M.} ~~z N. D. M.~~ uzyskało już wszystkie pomoce techniczne ~~do tego celu~~ potrzebne.

W r. 1937/38 frejste wstąpię do archiwum C.B.I. strony ^{litw} litw. To dniego, warszawskiego, białostockiego, lubelskiego, i poleskiego, znajdujące się w odnośnych Oddziałach ~~litw~~ litw.

Na zakończenie pragnę^{iemy} jeszcze zaznaczyć, iż ostatnie lata przyniosły wybitne zmiany w nastrojach zewnętrznych w stosunku do C.B.I. Coraz bardziej przestaje się je uważać za jakąś komórkę ściśle biurokratyczną, do której zakresu należy jedynie "załatwianie kawałków urzędowych", lecz zaczyna się w niej widzieć instytucję, która istotnie spełnić może zadania, dla których do życia powstała. Dowodem tego coraz częstsze dary osób czy instytucyj prywatnych dla zbiorów C.B.I, dowodem tego także zgłoszenia do współpracy szeregu wybitnych historyków sztuki, a nawet osób i instytucyj, stojących poza historią sztuki."

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem ~~Pa-~~ Szablowskiego rozpatrywano formę, jaką ma przybrać przygotowywane wydawnictwo i sprawę kart katalogowych nadsyłanych przez konserwatorów.

Konserwatorzy /Piwocki, Dutkiewicz, Sawicki/ wypowiedali się za formą inwentaryzacji najwbardziej syntetyczną i zwartą, zbliżoną do projektowanego na poprzednich zjazdach katalogu rozumowanego zabytków sztuki, obawiając się zbyt powolnego tempa w ramach niewielkiego dotychczasowego budżetu na ten cel.

P.Szablowski wyjaśnił, że projektowana inwentaryzacja jest właściwie katalogiem rozumowanym, rozszerzonym jedynie przez wprowadzenie także zabytków ruchomych dawnym "katalog" obejmować miał tylko architekturę; referent wyraził przekonanie, że dla celów naukowych sam "katalog" nie byłby wystarczający.

P.Dalbor podał^{ty} wątpliwość wartość kart katalogu zebranych z terenu, dla celów naukowych.

P.Piwocki podniósł wagę materiału ilustracyjnego przy projektowanym typie syntetycznej inwentaryzacji.

P.Kieszkowski podzielił całkowicie stanowisko P.Piwockiego

kładąc nacisk na obfitość materiału ilustracyjnego i możliwie krótkie opisy.

P.Przeworska przemawiała za pozostaniem przy dawnej formie katalogu.

Gremium konserwatorskie wypowiedziało się przeciw obciążeniu konserwatorów obowiązkiem opracowywania katalogu - inwentarza, natomiast poszczególni konserwatorzy wyrazili gotowość nadsyłania kart do katalogu ewidencyjnego.

Następnie posiedzenie - 6 kwietnia o godz. 8,30

P.Remer, nawiązując do dyskusji dnia poprzedniego, przypomniał, że zredukowanie w 1932/33 r. kredytów na inwentaryzację ze 100.000 zł do 30.000 zł, ostatecznie do 20.000 zł, pociągnęło za sobą w konsekwencji znaczne zredukowane pierwotnie zakresu planu inwentaryzacyjnego. Postanowiono wówczas na miejsce szczegółowego inwentarza przeprowadzić skrócony inwentarz w formie tak zwanego katalogu zabytków, który jednak, mimo skutków skróć, utrzymany jest na możliwie najwyższym poziomie naukowym. Przygotowywany do druku pierwszy tom pt. "Inwentarz Zabytków Sztuki pow. Nowotarskiego" jest właśnie owym skróconym inwentarzem-katalogiem od którego nie można już odstąpić, ponieważ pracę nad opracowaniem redakcyjnym innych powiatów są już daleko posunięte. Podobnie nie można zrezygnować z katalogu ewidencyjnego zabytków, ściśle związanego z ich rejestrem i autopsyjnym poznawaniem zabytków na terenie okręgów konserwatorskich. Sporządzenie tego rodzaju katalogu jest obowiązkiem konserwatorów.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień zjazd, uznając konieczność możliwie szybkiego sporządzenia skróconego inwentarza zabytków sztuki, którego domagają się względy konserwatorskie, naukowe i kulturalno społeczne, ~~uznał~~ ^{wymaga} za nieodzowne ^{podwyższenie} podwyższenie kredytów na inwentaryzację zabytków sztuki w nowym budżecie

Państwowym do sumy przynajmniej 50.000 zł i zwrócić się do Dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej o 25.000 zł na wydanie przygotowanych przez C.B.I. do druku dalszych inwentarzy.

do pkt.5
programu

Po wyczerpaniu dyskusji w sprawie inwentaryzacji, przystąpiono do następnego punktu programu zjazdu, to jest do referatu P.Inż.Arch. Henneberga pt. Z a g a d n i e n i e z a b u d o w y o s i e d l i, o r a z o c h r o n a c h a r a k t e r u m i a s t s t a r y c h i d z i e l n i c s t a r o m i e j s k i c h.

Zagadnienie urbanistyki w formie nauki metodycznej, uwzględniające poszczególne zadania jest tematem stosunkowo niedawno ujarzmionym. Bogactwo i różnorodność zagadnień, związanych z całokształtem życia społeczności ludzkiej odbija się jak w tafli lustrzanej poprzez wieki i lat tysiące w ukształtowaniu osiedla ludzkiego. Forma jego otrzymuje klasyczne kształty w momencie krystalizacji życia społecznego; staje się ona odzwierciedleniem ^{ów} współczesnego bytowania, ustroju, zwyczajów i tendencji wzajemnie krzyżujących się procesów krystalizacyjnych z dynamiką życia.

Pragnąc scharakteryzować dwa zagadnienia niewątpliwie łącznie się ze sobą, tj. estetykę zabudowy miast oraz ochronę dzielnic staromiejskich, w ogólnych zarysach ^{muszą uchwycić} współczesnej podstawy dla teoretycznych rozważań współczesnej ~~podstawy~~ nam nauki o zabudowie osiedli, aby spojrzenie Panów na te sprawy, których są Panowie rzecznikami w terenie było najbardziej przemyślane, zwłaszcza w precyzowaniu orzeczeń, które są podstawą prawną dla akcji ochrony. Za podstawę dla studium urbanistycznego przyjęto grupę miast dawnych, a więc miast powstałych w epoce ^{/dojrzałej kultury} starożytnych Greków i Rzymian i późniejsze miasta średniowieczne, renesansowe i barokowe. Te cztery okresy są w swoich zachowanych formach podkładem dla naukowych prac urbanistyki.

Pierwszy typ miast, greckich i rzymskich, stanowi niemal

ekstrakt całokształtu kultury tych narodów, ujęty w doskonałe i skończone formy, odzwierciadlające niemal wszelkie przejawy życia ~~społecz~~^{ow}-esnego.

Grupa miast średniowiecznych, przykłady rozwoju których, od powstawania aż do przeżycia się ich form budowania, najlepiej się zachowały, pozwala odczytać najłatwiej zawarte w nich funkcje życia ówczesnego, odtwarzając krzywą ich rozwoju, aż do chwili, gdy stały się zakrzepłym w kryształach swą romantycznej przeszłości, pełnym piękną form i barw różnorodnych, owocem.

Po drugiej grupie miast średniowiecznych, skutych okową, potężnych murów obronnych, kroczy trzecia - to renesans z właściwym sobie słonecznym, radosnym uśmiechem przerabia formy średniowiecza, przetwarzając je na nowe, znacznie większe i bardziej złożone organizmy miejskie.

Wreszcie następna forma ram życia miejskiego - to miasto baroku, które daje na tle wysokiego życia umysłowego i kulturalnego zupełnie nowe formy miastu, wylewając się siłą nie do -
 ujęcia poza granice strażnic i murów, tworząc przebogate koncepcje ^{dla potrzeb} życia ówczesnego.

Tak scharakteryzowane formy miast dawnych, zwłaszcza zapoczątkowane przez średniowiecze, głęboko wsączają się w nowoczesne organizmy, choć łatwo granice historyczne odczytać.

W analizie strukturalnego powstawania miasta odróżniamy sześć czynników, które zlewają się w jeden wielki moment, tworzącej je siły. Przez wszystkie epoki rozwojowe przebiega się nie wspólna - to realne warunki życia, które we wszystkim świadomie lub mimowoli stają się współczynnikami powstawania miasta, jako ram życia zbiorowego. Warunki te odgrywały zawsze, choć w różnej skali i w różnej świadomości, rolę swoją w rozwoju miasta, to też jeśli tylko weźmiemy ocenę wartości miasta czy dzielnicy jego, jako zabytkowej, to ocena tej wartości

pogłębiona będzie przez analizę struktury epoki, z punktu widzenia procesu powstawania. Jednym słowem da to np. w orzeczeniu konserwatorskim krótki rys naukowo-historyczny. Miejsce bowiem w terenie, na którym powstawało dawne miasto, nie było obojętne fundatorom. Wysokie wzgórza, przeprawy dogodne, jakość i ilość wód, klimat, bliskość materiałów budowlanych, drogi lądowe i wodne, bliskość terenów uprawnych, lasów, warunki geograficzne i topograficzne, to wszystko czynniki naturalne, które wywierały zdecydowany wpływ na wybór miejsca założenia miasta, a w konsekwencji na zarys planu i narastanie budowli.

Od zarania powstawania miasta średniowiecznego, czynnik drugi - gospodarczy odgrywa zdecydowaną rolę przez rozdzielenie miasta na dzielnice, w których grupowały się te lub inne funkcje życia reprezentowane przez zespoły obywateli. Powstaje rynek, dzielnice magazynów, warsztatów; przekopuje się kanały łączące systemy rzek, stawia się spichlerze, młyny itp. Wreszcie względy natury gospodarczej dzielą miasto na typy handlowe, portowe, składowe, przemysłowe itp., w zależności od ośrodka gospodarczego, w którym miasto zakwitło. Czynnik gospodarczy jest dominujący, zwłaszcza w rozwoju miasta nowożytnego.
 W określeniu zabytkowości miasta byłoby wskazanym scharakteryzowanie tych czynników, które złożyły się na wyraz epoki w planie i całym charakterze jego.

Następny czynnik - warowność miasta - ~~szły~~ przeszedł przez wieki ciekawe stadia rozwojowe. Od palisadą obramowanego miasta, ^{chroniącego} zalewem wód, ^{czy} bagnami, od wzgórza opasanego murem obronnym lub bronionego naturalnym stokiem jego do wielkich systemów obronnych, twierdz, fortów - wszystkie te urządzenia skierowane przeciw natarczywości sąsiada, miały decydujący wpływ na rozwój miasta, na plan jego kształty zabudowy. I dziś też sprawa obronności w mieście nowoczesnym wpływać pragnie na plan

i ubrylenie jego w zabezpieczeniu od bomb i gazów lotniczych.

Również w samym planie miasta jak i w jego usytuowaniu, w granicach kraju, czynnik komunikacyjny odzwiercądla się niezmiernie charakterystycznie.

Dopływ dróg lądowych do miasta i dalsze ich przedłużanie do jego centrum, jako przelotowych arterii ruchu dzielnicowego lub ogólnokrajowego stwarza osi, na których rozwija się plan miasta. Wielkie lub mniejsze systemy dróg wodnych, jak Wisły, Niemna, Dniepru, Odry - wyznaczały założenie miast, które po przez stulecia rozwijały się znacząco w swojej historii, ~~i często nie tracąc na aktualności.~~

W nowoczesnej strukturze miasta czynnik komunikacyjny wzrósł do dominującego, zwłaszcza w granicach osiedla.

Na tle tych czterech warunków, które określiłbym jako przyrodzono-techniczne, rozwija się i rośnie życie społeczne, zjawiają się egoizmy i uspołecznienia, interesy jednostek i społeczności. Ku dobru ogólnemu mieszkańców powstają przepisy normujące rozbudowę miasta, uprawnienia klas i zawodów wyrażone w przepisach prawnych budownictwa miejskiego. Prawa te i przepisy mając na celu również np. bezpieczeństwo ogniowe, stok wód niszczących itp., formują często strukturę poszczególnych domów, które w zespole swoim nadają fragmentowi miasta swoisty charakter. Skupienia władzy w rękach władców czasu baroku tworzą rezydencje koło których rozwija się miasto, jako wstępna forma do miast przyszłości - miast zorganizowanych dla ogółu obywateli.

Wymienione siły strukturalne, które tworzą miasta w wijać się wstępdze dziejów, zróżnione są z czynnikiem twórczości artystycznej - czynnikiem kompozycji. Upodobania budujących, indywidualności twórców-artystów, wyciskają swe przemożne piętno na wyrazie estetycznym poszczególnych budynków i ich zespołów. Ten szósty czynnik to emanacja ducha ludzkiego, ujawniająca się w ładzie, porządku, kompozycji całości. Obejmuje on pod

władzę swoją wszystkim poprzednio wymienione czynniki materialne, zlewając je pod swoim technieniem w jedną całość, dając w rezultacie dzieło sztuki. Bo dziełem sztuki wielkich rozmiarów nazwać można zespół, gdzie rzeźba zgłupowanych budynków, lub uszeregowanych jako wolno stojące bloki, tworzy wnętrza placów lub podwórców pałacowych, ulic i alei, w innych znów miejscach wspaniałe lub skromne dominanty, gdzie zieleń drzew zlewa poszczególne partie miasta w jedną piękną kompozycję - monument całości, w którym kształtuje się życie i kultura mieszkańców.

Jak źle czuje się człowiek w nieurządzonej pracowni lub bezładnie zastawionym mieszkaniu! Jak wpływają te braki na nasze samopoczucie! Są to odczucia, które dostępne są również dla na najniższym szczeblu kultury stojącego człowieka. Jedni w urządzeniu swej najbiedniejszej izby pragną mieć choćby jeden położony przedmiot tak a nie inaczej; położony tak właśnie w chwili radości lub smutku, ~~aby~~ w chwili uniesienia się ponad codzienny szary trud dnia. To położenie owego przedmiotu, do którego wrócimy, aby spojrzeć i wspomnieć chwile uniesienia - to ten boski w człowieku dar kompozycji, kompozycji, która dokonana przez artystę w blokach lub perspektywach, w barwach lub sylwetach, emanuje potęgę ówczesnych jego uniesień na szarego przechodnia, który wobec prawdziwych dzieł sztuki musi się ich ~~w~~ sile sugestywnej ~~oddanie~~ poddać. Otrzyma wtedy choć drobną część tych uniesień zawartych w dziele sztuki.

Przejdźmy jednak do zagadnień realizacyjnych.

Druga połowa XIX w. i początek XX w., zwłaszcza w Polsce, ^{wie był} odznaczyły się w dziedzinie odbudowy miast kompletnym brakiem poczucia kompozycji, ^{ale nawet} ba jakiegolwiek ładu. Brak ten - to symbol bezładu w społeczeństwie, symbol rozluźnienia więzów skoordynowanej myśli twórczej narodu. Przyczyny są znane i bardzo różnolite. Naród ma taką architekturę na jaką zasługuje. Diś jednak, gdy w szybkim tempie następuje krystalizacja wła-

ściwych sił psychicznych Polski, plastyka miast polskich musi
otrzymać właściwy swój wyraz. Na zapytanie jaki? - mam jedną
 odpowiedź - zdecydowany!

Kilkaset miast, miasteczek, uzdrowisk - to ogromny teren pr
 cy. Nie sędzę jednak, aby Panowie, jako kierownicy Oddziałów Sztu
 ki mieli stać się projektantami choćby najdrobniejszych szczegó-
 łów. Gdyby nawet Panowie byli wszyscy architektami, to i tak był
 by to nierealne. Rola Panów w tej dziedzinie musi się ograniczyć
 do doradztwa. Mają Panowie jednak w swym ręku władzę, która po-
 zwala na zastąpienie wpływu tych, którzy z tytułu kultury przyro-
 dzonej i posiadanych wpływów zaważali w dawnych wiekach na wyra-
 zie plastycznym dzielnic, a nawet całych miast. Twórcami będą
 architekci.

Jako punkt zaczepienia, a jednocześnie sposób realizacji
 zagadnienia, mają Panowie do dyspozycji art.408 - do art. 417
 prawa budowlanego. Są to tak zwane przepisy miejscowe zabudowy,
 które dają możliwość okiełznania bezładu w budownictwie. Należało-
 by artykuły te przestudiować; jest ich zaledwie 10. Przepisy
 te opracowują placówki budowlane komisyjnie. Udział w tych
 komisjach i wpływ Panów może się okazać zbawiennym. W nich może
 być uchwycony cały program, zmierzający do stworzenia zdecydowane
 go wyrazu naszych miast, miasteczek, pomniejszych osiedli i u
 zdrowisk. Przepisy te dotyczyć mogą również tylko wybranych
 dzielnic reprezentacyjnych lub wartościowszych fragmentów.
 Znajdą tam Panowie możliwość wpływania na sposób zabudowy nawet
 w drobnych szczegółach. Uruchomienie tych komisji, które niemal
 na całym terenie Rzeczpospolitej pozostają tylko w artykułach
 prawa, jest sprawą palącą. Mam wrażenie, że bodziec jaki Panowie
 dadzą w tych sprawach, będąc współrealizatorami twórczych posu-
 nięć w dziedzinie podniesienia estetyki zabudowy miast, da Pa-
 nom tę najwyższą satysfakcję życiową, jaką daje człowiekowi two-
 rzenie nowych wartości. Zaznaczyć muszę, że większe miasta,

posiadające biura p/lanów zabudowy, choć nie zawsze, są na drodze do pozytywnej realizacji tych zagadnień. Są wreszcie osiedla, które mają /często jeszcze nie zatwierdzone/ plany zabudowy. Natomiast zupełnie bez opieki znajdują się osiedla mniejsze pozostawione na pastwę bukmistrza i inżyniera drogowego w roli architekta, który ma też prawo decydowania w zagadnieniach piękna zabudowy. Jednym z najpoważniejszych punktów organizacyjnych byłoby wpływanie na obsadzanie stanowisk inżynierów, zatwierdzających plany budowli, architektami świadomymi wspomnianych zagadnień.

Różne i bardzo indywidualne są zagadnienia plastyki urbanistycznej. Najważniejsze z nich to sylweta zabudowy, materiał stosowany, proporcje wolno stojących budowli, scharmonizowanie typów budynków i dobre kompozycje placów oraz oświetlenie nocne miasta, szyldy i reklamy. Zresztą wszystkie te walory, które, przy nowych zagadnieniach miast i osiedli, wynikają z potrzeb naszej epoki, są czynnikiem ładu kompozycyjnego. Nowo powstające dzielnice winny niewątpliwie w znaczeniu estetycznej /realizacji zabudowy, stanowić przedmiot czujności Panów, nie mniej jednak sprawa doprowadzenia do porządku dzielnic istniejących, zachwaszczonych przez rudery placów miast, miasteczek i osiedli wiejskich winna ~~być~~ przedmiotem szczególnej uwagi Panów.

W znacznej mierze i w szybkim tempie zagadnienie podniesienia kultury zabudowy zostałoby zrealizowane, gdyby zarządy osiedli naszych angażowały jako doradców architektów wolno-praktykujących. Często nie możliwe jest zaangażowanie, przez wioskę, miasteczko, a nawet średnie miasto powiatowe, architekta na stałe, natomiast wydatek na takiego doradcę architektonicznego dla kilku gmin łącznie, z tym że przyjeżdżał by on na miejsce z Warszawy, Lwowa lub Krakowa, w czasie umówionym dla udzielania szeregu porad, nie przekraczałby możliwości

finansowych zainteresowanych miast czy osiedli. Chodziłoby tu na razie o doradztwo ogólne, o kontakt bezpośredni z władzami, z radnymi gminnymi i społeczeństwem. Stosunek ten z czasem zamieniłby się w stały, a nie jeden z architektów zamieszkałby na prowincji, znajdując pole dla owocnego lokowania swej wiedzy oraz zdolności artystycznych i organizacyjnych. Akcja ta w opinii społeczeństwa architektów oraz naszych władz znalazła by niewątpliwie przychylne współdziałanie.

Ważną sprawą dla Państwa jest podniesienie kultury zabudowy osiedli mniejszych, co sprzyjać będzie również odciążeniu ludności z wielkich miast. Akcja ta będzie łatwiejsza, gdy dane osiedle ma swoją tradycję budowlaną, gdy ma starą dzielnicę, która doprowadzona do porządku, ewentualnie w pewnej mierze rekonstruowana, przez wydobycie właściwych jej walorów artystycznych, stanie się plastycznym wzorem kultury budowlanej.

W czasie akcji ^{orkowej} ~~klasyfikującej~~ miasta stare lub ich dzielnice jako zabytkowe, niewątpliwie naprafimy na silne sprzeciwy ze strony obywateli, nie rozumiejących celowości zarządzeń w tym względzie, jako jednego z fragmentów pracy dążącej do podniesienia piękna naszych ~~miast~~ miast. Posypią się odwołania, które niejednokrotnie dotrą w formie skargi do N.T.A. Tę sprawę wiąże ze wstępem jaki pozwoliłem sobie przeczytać w niniejszym referacie. Aby uniknąć przegranych spraw w tej kwestii, orzeczenia Panów opierać się muszą na naukowym scharakteryzowaniu miast i dzielnic pod względem zabytkowym. Uznanie za zabytek jakiego-kolwiek obiektu określonego w zasadzie artykułem 1 rozporządzenia z dnia 6 marca 1928r. pozostawione jest Panom, jako konserwatorom, niemal niczem nie skrepowanym przepisem opartym tylko na przesłankach naukowych.

Oparcie tych orzeczeń na podstawach przyjętych przez studium urbanistyczne, które w zasadniczych punktach podałem, uważa-

były za ze wszechmiar pożyteczne. Przy tej sposobności muszę pewnej krytyce poddać niektóre orzeczenia Panów konserwatorów. Zdarza się, że brak w nich bywa pewnych cech dokumentalnych, co w dużej mierze utrudnia ewentualną sprawę obrony przed W.T.A. i może być powodem przegranych spraw, które autorytet władz konserwatorskich osłabiają.

Jedną z najślabszych stron akcji ochrony zabytków jest niemożność przyjęcia z pomocą finansową nawet najbardziej wartościowym i zagrożonym zabytkom. W tej mierze, w korespondencji, ^{jaka wymieniona jest} ~~która jest wymieniona~~ między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a Ministerstwem W.R. i O.P., Ministerstwo nasze projektuje przeprowadzenie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w stosunku do najbardziej ~~zaby~~ wartościowych pod względem zabytkowym budynków mieszkalnych w miastach, wychodząc z założenia, że sytuacja gospodarza właścicieli takich budynków nie sprzyja ^{yw} podtrzymaniu wartości w ich domach zawartych, a obiekt taki jest najczęściej dla właściciela ciężarem, nie dającym nawet części tych zysków, które powinny być obrócone na zachowanie zabytku. Nowelizacja taka pozwoliłaby zaciągnąć właścicielom domów zabytkowych pożyczki, które ~~powinny~~ być długoterminową i niskoprocentową. Mam też wrażenie, że gdyby udało się przeprowadzić ~~się~~ wymieniony projekt, popyt na orzeczenia konserwatorskie znacznie by się zwiększył, co zresztą musiałby spowodować specjalną czujność Panów. Wymieniony projekt będzie rozpatrywany na Komisji Międzyministerialnej, która zorientuje nas o losach tego projektu w ~~stosunku~~ odniesieniu do obiektów zabytkowych, które są wartością wykorzystywaną m.in. przez akcję turystyczną Państwa, przynoszącą zyski kolei-dzięki zwiększeniu ruchu podróźnych, oraz miastom-przez zwiększoną konsumpcję, dzięki napływowi turystów.

W stosunku do obiektów zabytkowych prowincjonalnych, jak zamki, pałace itp., posiadających ^{cy} większą wartość zabytkową,

należałoby wszcząć akcję przejęcia ich przez takie instytucje jak Z.U.S. na domy wypoczynkowe, przez Państwo na muzea regionalne, lub przez ~~typ~~ podobne instytucje użyteczności publicznej. Nie jest to oczywiście inicjatywa nowa, lecz będąc racjonalną, jest zawsze aktualna. "

W dyskusji, jaka wywiązała się ~~przez~~ nad sprawą poruszoną przez referenta, zabiera głos szereg uczestników zjazdu:

P. Remer stwierdza, że akcja omawiana w referacie przybiera ostatecznie zupełnie konkretne formy. Wszyscy Panowie konserwatorzy będą wciągnięci do tej akcji, jako członkowie Komisji Regionalnych, które zostały powołane tego roku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych; podobne komisje istniały już dawniej na pewnych terenach, np. Podhalańska. Zostaną teraz wybrane pewne odcinki poszczególnych województw, dla zagospodarowania regionalnego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyasygnowało na ten cel około $\frac{1}{2}$ miliona zł tego roku. Trzeba zorientować się jakie tereny i miasta nadają się do przepracowania pod kątem naszych zainteresowań. Dyskusja za punkt wyjścia może przyjąć wiadomy okólnik Ministerstwa W.R. i O.P. o ochronie charakteru miast starych i dzielnic staromiejskich.

P. Kieszkowski zapytuje jaki jest stosunek Komisji Regionalnych do Wojewódzkich Biur Planu Regionalnego i jaki jest skład komisji.

P. Henneberg wyjaśnia, że w dziedzinie planowania regionalnego praca będzie podzielona między komórkę fachową - Biuro Planu Regionalnego i doradcą - Komisję Regionalną. W komisjach będą dyskutowane sprawy gospodarcze, urbanistyczne i turystyczne na podstawie wniosków Biura Regionalnego. W skład komisji wejdą przedstawiciele społeczeństwa. Od wniosków do realizacji będzie oczywiście dość długa droga. Dla Zakopanego np. plan, robiony przez 6 lat i dawno gotowy, dotąd nie jest zatwierdzony.

P. Remer zaznacza, że w Ministrstwie Spraw Wewnętrznych

zdają sobie sprawę, że powołanie komisji jest eksperymentem. Skład Komisji: - to znawcy terenu, czynnik społeczny nie zaś biurokratyczny, Ważny element wniosą do Komisji Konserwatorzy, którzy otrzymają nominacje nie z racji piastowanego urzędu, ale jako eksperci.

P. Treter dodaje od siebie, że komisje mają składać się z około 70 osób, w czym połowa przedstawicieli powiatu. Dzielić się ma cała komisja na podkomisje, a centralizować się będzie akcja cała w komisji ścisłej, która będzie w stałym kontakcie z Biurem Planu Regionalnego.

P. Sawicki - Współdziałanie z władzami budowlanymi było dawne, ale nie było stałe. Konserwator nie ma wpływu na obsadzenie stanowisk architektów powiatowych, których w woj. łódzkim jest tylko 2, reszta to inżynierowie drogowi.

P. Dutkiewicz zapytuje czy Komisje Regionalne będą mieć wpływ na powstanie Biura Planu Regionalnego - przypomina swoje doświadczenie z terenu woj. Wołyńskiego, gdzie Biuro także bardzo wiele mogło zdziałać. Na terenie woj. lubelskiego, Biura Pl. Regionalnego niema, a władze budowlane traktują te sprawy b. niedbale. Podstawy prawne - "przepisy miejscowe" - tam są aktualne, gdzie samorzady je uchwalają - na terenie woj. lubelskiego nie są uchwalone.

P. Dalbor Na terenie woj. Poznańskiego Biuro Planu Regionalnego istnieje od paru lat - obok tego istnieje ścisły kontakt między konserwatorem a Zarządem miejskim; ^{zako} ~~brak~~ Biura analogicznego na Pomorzu. W sprawach zabudowy działać można przy pomocy zarządzeń Wojewody - przez wysyłanie planów z zaznaczeniem strefy ochronnej - zarządy miejskie muszą wtedy porozumiewać się z Oddziałami Sztuki.

P. Kieszkowski zaznacza, że małe są możliwości wpływu konserwatora na zabudowę i planowanie miast - na zabudowę

tylko w drobnych wycinkach, przy zabytkowych dzielnicach - o budownictwo mieszkaniowe nikt konserwatorów nie pyta. Autorami większości projektów są inżynierowie drogowi.

P. Piwocki Na terenie województwa nie ma dotąd Biura Planu Regionalnego.- Przy parcelacji majątków, przeprowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa powstają nowe osiedla bez żadnego planu. Parcelacja na terenach o pięknym krajobrazie musi być poddana jakimś orzeczeniom.

P. Remer stwierdza, że parcelacja idzie wogóle „dziko” jeśli chodzi o zachowanie wartości kulturalnych przede wszystkim w architekturze zamków, pałaców, dworów.

P. Treter - województwo krakowskie posiada tylko jednego architekta powiatowego, natomiast Biuro Planu Regionalnego ogarnia szeroko cały teren.

P. Rewski stwierdza, że współdziałanie ^{/z} Biurem Pl. Reg. istnieje na jego terenie tylko w sprawach zabytkowych, natomiast wymyka się całkowicie sprawa ~~parcelacji~~ parcelacji majątków i komasacji. Wołyń jest dobrze zaopatrzone w architektów - istnieje także rywalizacja architektów powiatowych z inżynierami drogowymi, - natomiast nie jest dobrze, jeśli chodzi o architektów miejskich.

P. Kieszkowski stwierdza, że istnieje supremacja inżynierów drogowych nad architektami, tym więcej, że naczelnikami wydziałów budowlanych są po większej części inżynierowie komunikacji.

P. Remer - brak dotąd przepisów, dających konserwatorom pełne prawo ingerencji w te sprawy. Trzeba działać osobistym autorytetem na zewnątrz i u wojewody. Współdziałanie Ministerstwa W.R. i O.P. z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych rokuje jak najlepsze nadzieje. Nie wszystko da się zrobić ustawami, trzeba szukać kontaktu ze społeczeństwem.

P. Piwocki zwraca uwagę na konieczność kontaktu z władzami

wojskowymi, które mają duży wpływ w tych sprawach.

do pkt. 8
programu

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do 8 pkt. porządku dziennego.

Konserwator Główny powitał P. Dyrektora Jakimowicza, wyrażając przekonanie, że dożytychczasowa współpraca z Dyrekcją Państwowego Muzeum Archeologicznego zostanie przez osobisty kontakt pogłębiona, przy czym ma nadzieję, że wyjaśnione zostaną obustronne dezyderaty w zakresie ochrony zabytków przedhistorycznych.

P. Dr. Roman Jakimowicz, Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, wygłosił referat o opiece nad zabytkami archeologicznymi.

„Zabytki przedhistoryczne posiadają cechy odrębne, które nakazują przeprowadzać ich ochronę w sposób odrębny od ochrony zabytków historycznych. Zabytków przedhistorycznych jest znacznie więcej niż zabytków z czasów historycznych. Zabytki przedhistoryczne możemy z punktu widzenia ochrony podzielić na dwie kategorie. A. Zabytki uwidocznione na zewnątrz, jak grodziska, kurhany, jaskinie, groby z obstawą kamienną itp. i B. zabytki ukryte pod powierzchnią ziemi i nie zaznaczone żadną cechą, jak cmentarzyska płaskie, osady, skarby, niektóre kopalnie i in. Ochrona zabytków pierwszej kategorii jest zupełnie analogiczna do ochrony zabytków z czasów historycznych. Może powodować najwyższe zmniejszenie użyteczności przez zakaz uprawy. Natomiast ochrona zabytków drugiej kategorii polega na naukowym systematycznym ich zbadaniu. Inna ich ochrona jest niemożliwa nie tylko ze względów gospodarczych, lecz w większości wypadków i ze względu na zachowanie samych elementów naukowych. A to są wartości, które w pierwszym rzędzie powodują ochronę zabytków przedhistorycznych. Musimy zawsze mieć na uwadze działalność destrukcyjną czynników naturalnych, a także trudność dopilnowania zakazów i uniknięcia nawet drobnych uszkodzeń.

Mamy więc zasadniczą różnicę między ochroną zabytków przedhistorycznych a ochroną zabytków historycznych. Ochrona tych ostatnich wymaga głównie nadzoru konserwatorskiego i instruowania tych, którzy ochronę faktyczną wykonują. Ochrona zabytków przedhistorycznych wymaga przede wszystkim badania, połączonego z zaabsorbowaniem pracownika naukowego na czas dłuższy. Następnie ochrona zabytków przedhistorycznych wymaga zabierania z terenu i należytego przechowywania okazów wydobytych, gdyż po ich odsłonięciu, po odkopaniu nie można nic zostawiać na miejscu, w ziemi, bez narażenia na szybkie zniszczenie.

Materiały wykopaliskowe z badań systematycznych winny być przechowywane w odpowiedni sposób, konserwowane, opracowywane naukowo i nie rozdrabniane, gdyż znaczenie danego zespołu i utrzymanie go w nienaruszalnym stanie ma duże znaczenie naukowe.

Oprócz materiałów pochodzących z badań systematycznych w praktyce konserwatorskiej występują okazy wydobyte przypadkowo przy robotach ziemnych. Wskazują one na istnienie w danym miejscu cmentarzyska lub osady. Można więc przystąpić do ich badania, lub odłożyć to na później. Okazy takie winny być przekazywane również do specjalnych muzeów przedhistorycznych. Są one bowiem nie tylko wskazówkami do dalszych badań, lecz również materiałem naukowym, który wymaga opieki i zakonserwowania i który wraz z wielu innymi okazami podobnymi służy do badań naukowych i do tworzenia prac konstrukcyjnych. Ważną jest bowiem w prehistorii ilość materiału porównawczego, ważne jest stwierdzenie rozmieszczenia geograficznego poszczególnych typów, wreszcie ważna jest możliwość studiowania przez badaczy samych okazów, ich form, ornamentów i tworzywa, z którego zostały wykonane. Muzea lokalne, pozbawione fachowego personelu nie są w stanie zapewnić okazom należytej opieki, należytej przechowywania i winny odrywać ^g ^{rola} zbiorów dydaktycznych, ~~dobrych kopii i zrycin~~, dobranych specjalnie i złożonych z okazów o mniejszej wartości

naukowej, z dobrych kopij i z rycin, planów i fotografii. Materiał naukowy rozproszony w setce muzeów prowincjonalnych i lokalnych będzie właściwie bardzo trudno dostępny do badań.

PRAKTYKA OCHRONY ZABYTEKÓW PRZEDHISTORYCZNYCH. Na podstawie rozporządzenia o opiece nad zabytkami i na podstawie instrukcji konserwatorskiej opiekę nad zabytkami wszelkiego rodzaju sprawują konserwatorowie wojewódzcy. Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego jest organem opiniodawczym dla konserwatorów wojewódzkich w zakresie ochrony zabytków przedhistorycznych. Dyrektor P.M.A. dostarcza konserwatorom opinii i wniosków na ich zapytania, lub samorzutnie. Na konserwatorach wojewódzkich ciąży obowiązek przeprowadzania samodzielnie ochrony na podstawie tych opinii i dozór nad wykonywaniem ochrony, a także zbieranie danych formalnych o ile ich brak, lub gdy dyrektor P.M.A. nie jest w stanie ich dostarczyć. /tytuł własności, wyciąg z planu katastralnego lub innego, wypisanie do Rejestru Zabytków i wynikające stąd konsekwencje - wniesienie zapisu do księgi gruntowej itp./.

W praktyce jednak te wszystkie czynności zazwyczaj spoczywają na Państwowym Muzeum Archeologicznym, a działalność konserwatorów wojewódzkich ogranicza się prawie wyłącznie do zawiadamiania Państw. Muzeum Archeol. o odkryciach i do wydawania na piśmie zarządzeń władzom administracji ogólnej. Przepisy ujęły to zagadnienie zupełnie inaczej: konserwator działa a dyrektor P.M.A. opiniuje. Życie zaś narzuciło co innego, gdyż większość konserwatorów wojewódzkich jest przygotowana tylko do działania na terenie ochrony zabytków architektury i pewnych innych zabytków historycznych ^{/w} stopniu znacznie mniejszym, a zabytków przedhistorycznych najmniej, gdyż to wymaga specjalnych studiów uniwersyteckich i praktyki naukowej. Zresztą ochrona zabytków przedhitor. jest czynnością naukową i jako taka nie mieści się w ramach dzisiejszej organizacji ochrony zabytków.

W dobrze zorganizowanych instytucjach konserwatorskich jest przeprowadzony całkowicie podział pracy wykonawczej pomiędzy konserwatorami zabytków przedhistorycznych a konserwatorami zab. histor. Pierwsi, t.j. konserwatorowie zabyt.przedhistorycznych są związani z muzeami prehistorycznymi, które są odpowiednio wyposażone i mają ^{liczny} personel naukowy.

Gdy ^{by} muzea prehistoryczne w Polsce były odpowiednio udotowane i posiadały k dostateczny personel naukowy, wówczas na konserwatorów wojewódzkich spadałaby jedynie robota formalna, o której była mowa poprzednio w niniejszym referacie.

W dyskusji zabierali głos PP.Konserwatorzy: Sawicki, Kieszkowski, Dutkiewicz, Hornung, Piwocki, Rewski, Dalbor; poruszono sprawę nadągnięcia konserwatorom zawiadomień o robotach wykopaliskowych, prowadzonych przez Państwowe Muzeum Archeologiczne, sprawę "zmniejszenia użytkowania" ew. wykupu terenów podlegających ochronie, dalej, przekazywania przez konserwatorów z terenu, zabytków prehistorycznych do Muzeum Państwowego, a także sprawę zespołów zabytkowych, historycznych i wczesnohistorycznych, jak zamek w Grodnie, wreszcie, sprawę trudności w oznaczeniu stref zabytkowych, przeznaczonych do ochrony itd.

P.Dyrektor Jakinowicz w odpowiedzi na poszczególne zapytania wyjaśniał, że: zespoły zabytkowe nie powinny być rozrywane i cały materiał, jak np. wykopaliska z różnych epok w Grodnie, winien być deponowany na miejscu, pod warunkiem racjonalnej konserwacji; co do ochrony zabytków archeologicznych stwierdził, że sprawa wykupu /wiążąca się ze zmniejszeniem użytkowości obiektu chronionego/ jest nieraz utrudniona nie tylko z powodu braku pieniędzy na ten cel, ale także wskutek trudności natury prawnej /brak hipotek/, dalej zaznaczył, co do kontaktu konserwatorów z miejscowymi placówkami archeologicznymi i co do przekazywania pewnych wykopalisk z terenu do tych prowincjonalnych placówek naukowych, że jest to wskazane w tych środowiskach, gdzie placów

ki powyższe stoją na właściwym poziomie naukowym, jak np. w Poznaniu i Lwowie; co do Łodzi, to można to będzie robić po reorganizacji miejscowego muzeum, co do Łucka, to będzie można na to odpowiedzieć, po nawiązaniu przez Państwowe Muzeum Archeologiczne bezpośrodkowego kontaktu z miejscowym kustoszem - archeologiem. Zwracając uwagę na zabytki wezeenoromańskie referent stwierdził, że otoczenie ich kryje niejednokrotnie cmentarzyska przedhistoryczne. Na zakończenie swych uwag P.Dyr. Jakimowicz podniósł konieczność powołania państwowych konserwatorów - prehistoryków, analogicznie do wojewódzkich konserwatorów zabytków sztuki; w tej chwili pełnią ich funkcje w terenie delegaci, nie jednokrotnie amatorzy; tylko przez utworzenie specjalnych urzędów archeologów-konserwatorów dałoby się racjonalnie zorganizować pracę terenową i ochronę zabytków prehistorycznych.

P. Remer podkreśla również konieczność powołania konserwatorów dla zabytków prehistorycznych - konserwatorzy zabytków sztuki nie są w stanie podjąć wszystkim swym licznym obowiązkom

do pkt.7
programu

Jako następny punkt porządku dziennego wygłosił P. Radca Jan Karpowicz referat pt. Ochrona przyrody - Organizacja Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

„Ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody stworzyła podstawy do organizacji ochrony przyrody w Polsce.

Na podstawie ustawy tej mogą być chronione twory przyrody, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, państwowych lub też ze względu na swoiste cechy krajobrazu.

Do wydawania zarządzeń, określających przedmioty i treść ochrony powołany jest właściwy, ze względu na położenie przedmiotu, wojewoda; do wydawania rozporządzeń o ochronie gatunkowej zwierząt i roślin powołany jest Minister W.R. i O.P. w poro-

Wziumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych i wreszcie do wydawania rozporządzeń o Parkach Narodowych powołana jest Rada Ministrów.

Kierownictwo i zwierzchni nadzór nad wykonywaniem ochrony przyrody, należy do Ministerstwa W.R. i O.P., organami zaś fachowymi władz administracji ogólnej w sprawach ochrony przyrody są konserwatorowie przyrody.

Organem doradczym, opiniodawczym i wnioskodawczym władz administracyjnych jest Państwowa Rada Ochrony Przyrody, złożona z 20 ~~knk~~ 30 osób powołanych imiennie przez Ministra W.R. i O.P. Przewodniczącym Rady jest Minister W.R. i O.P., który czynności przewodniczącego może sprawować za pośrednictwem swego zastępcy, któremu przysługuje tytuł " Delegata Ministra W.R. i O.P. do spraw Ochrony Przyrody".

Zjazdy Państwowej ^{Rady} Ochrony Przyrody odbywają się zasadniczo raz do roku. Na zjazdach tych Rada składa sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym i opracowuje program pracy na przyszłość.

Stale czynnymi organami Rady są: Stały Wydział i Oddziały. Stały Wydział składa się z przewodniczących poszczególnych Oddziałów z delegatem Ministra W.R. i O.P. do spraw Ochrony Przyrody na czele i ma za zadanie m.in. przedstawiać Ministrowi W.R. i O.P. wnioski w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt i roślin oraz w sprawie tworzenia Parków Narodowych. Ponadto stały Wydział czuwa nad działalnością Oddziałów, wytycza kierunek prac Oddziałów, opiniuje projekty ustaw i rozporządzeń, zawierających przepisy ochronne i czuwa nad wykonaniem uchwał zjazdów Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Oddziały P.R.O.P. zostały utworzone w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

Oddział warszawski obejmuje swą działalnością obszar m.st. Warszawy, a nadto województwa: warszawskie, łódzkie, białostockie, lubelskie i poleskie.

Oddział krakowski obejmuje obszar województw, krakowskiego, kieleckiego i śląskiego.

Oddział lwowski obejmuje obszar województw lwoskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego.

Oddział poznański obejmuje obszar województw poznańskiego i pomorskiego. ~~A~~ Wreszcie oddział wileński obejmuje obszar województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Oddział składa się z członków P.R.O.P. zamieszkałych na obszarze działania danego oddziału.

Do zakresu działania Oddziałów należy sprawowanie ochrony przyrody na obszarach objętych ich działalnością, w szczególności zaś przedstawianie władzom administracji ogólnej wniosków o wydanie zarządzeń w sprawach ochrony przyrody oraz organizowanie i kierowanie pracami Komitetów Ochrony Przyrody.

Komitety Ochrony Przyrody tworzone są w ośrodkach działania Oddziałów P.R.O.P. i mają za zadanie popularyzowanie idei ochrony przyrody w społeczeństwie, oraz organizowanie opieki nad tworam przyrody uznanymi już za ochronne. W skład Komitetów wchodzi członkowie Oddziału P.R.O.P. oraz inne osoby zaproszone przez przewodniczącego. Przewodniczący Oddziału jest równocześnie przewodniczącym Komitetu.

Do sprawowania opieki nad tworam przyrody Komitety powołują swych delegatów, wyznaczając im równocześnie obszar, który ma być objęty działalnością poszczególnego delegata. Zasadniczo obszar ten powinien odpowiadać obszarowi powiatu.

Delegatom Komitetu Ochrony Przyrody przysługuje m.in. prawo zabiegania u władz administracji państwowej o należyte zabezpieczenie chronionych tworów przyrody. Ponadto ~~ona~~ delegaci obowiązani są do wyszukiwania tworów przyrody zasługujących na ochronę i przedstawiania w tych sprawach wniosków Oddziałom P.R.O.P., za pośrednictwem właściwego Komitetu.

W chwili obecnej liczba delegatów nie jest jeszcze wystarczająca, jednak w przyszłości w każdym powiecie powołany

będzie przynajmniej jeden delegat.

Największą trudność w wykonywaniu ochrony przyrody stanowi brak niektórych rozporządzeń wykonawczych, przewidzianych w ustawie o ochronie przyrody. Zwłaszcza dotkliwie daje się odczuwać brak konserwatorów ochrony przyrody oraz brak Funduszu Ochrony Przyrody. Fundusz ~~Ochrony Przyrody~~^{ten} w przyszłości będzie miał za zadanie pokrywanie wszelkich roszczeń, które mogą wyniknąć przy wykonywaniu ochrony przyrody. W braku Funduszu odpowiedzialny jest obecnie Skarb Państwa, co w związku z ograniczeniami budżetowymi uniemożliwia w praktyce przeprowadzanie skutecznej ochrony przyrody.

Dlatego też władze wykonywujące ochronę przyrody muszą i nadal posługiwać się przepisami *dawnymi*, zawartymi w szeregu ustaw i rozporządzeń gospodarczych lub też przepisami zawartymi w rozporządzeniu o Opiece nad Zabytkami.

W dyskusji nadreferatem zabierali głos PP.: Remer, Lauterbach, Henneberg, Piwocki, Treter, Dalbor, Kieszkowski.

Na czoło dyskusji wysunęło się zagadnienie urbanizacji terenów cennych z punktu widzenia ochrony przyrody; sprawę powyższą omawiano na aktualnych przykładach "dzikiej" zabudowy brzegów jezior trockich i augustowskich. Poruszano także sprawę stosowania ustawy o Ochronie Przyrody; w wypadkach gdzie nie daje się ona zastosować /konieczność odszkodowania/ należy używać ustawy o opiece nad zabytkami, albo wprost działać zarządzeniami wojewódów, na podstawie wniosków Biur Planu Regionalnego.

do pkt.6
programu

Następnie Główny Konserwator J. Remer, nawiązując do swego raportu, stwierdził, że opieka nad zabytkami ruchomymi, w szczególności nad zabytkami tej kategorii, należącymi do Kościoła Katolickiego, nie znajduje dotychczas racjonalnego i systematycznego ujęcia przez powołane czynniki. W dziedzinie tej panuje jeszcze chaos co przyczynia się do rabunkowej gospodarki na terenie. Zagadnienie to występuje jaszkrawo na tle niezakończonych sprawy t.zw. Komisji Mieszanych, świecko-duchownych, które

nają być powołane na podstawie art.14 Konkordatu ze Stolicą Apostolską i art.5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928r. o opiece nad zabytkami. Ponieważ skład i kompetencje Komisji Mieszanych oraz tryb ich urzędowania określić na drogę rozporządzenia /w myśl art.7 cytowanego rozporządzenia/ Minister W.R. i O.P. w porozumieniu z władzami kościelnymi, przeto należałoby wyraźnie wspomniane kompetencje w przygotowywanym rozporządzeniu określić, aby uniknąć nieporozumień i niewłaściwych interpretacji. Biorąc pod uwagę dotychczasową działalność Komisji, których kompetencje wygasły z chwilą wydania rozporządzenia z dnia 6 marca 1928r., oraz brak fachowego grona historyków sztuki wśród duchowieństwa i środków materialnych, potrzebnych na przeprowadzenie konserwacji, rejestru i inwentarza zabytków, należałoby kompetencje Komisji raczej ograniczyć do współdziałania z państwową opieką nad Zabytkami, nie oddając im całkowitej władzy konserwatorskiej przede wszystkim w zakresie rejestracji zabytków, ich wywozu i swobodnego dysponowania nimi.

Stanowisko powyższe zjazd uznał za słuszne, nie wypowiada się co do prawnej strony zagadnienia.

Po wyczerpaniu programu obrad warszawskich, uczestnicy zjazdu z Głównym Konserwatorem na czele, udali się do Belwederu, dla złożenia hołdu cieniom Marszałka Piłsudskiego.

Uczestnicy, oprowadzani przez P.Dyrektora płk. Borkiewicza i kustosza P.Dr.Kłusa, zwiedzili Muzeum i ostatnio zorganizowaną wystawę.

W dniu 6 kwietnia o godz.17 uczestnicy zjazdu w myśl programu wyjechali do Grodna dla zaznajomienia się z pracami wykopaliskowymi i konserwatorskimi na Górze Zankowej.

Posiedzenie Zjazdu Konserwatorów w Grodnie rozpoczęło się w dniu 7 kwietnia 1937r. pod przewodnictwem Głównego Konserwatora o godz. 9 rano.

Obecni: Główny Konserwator J. Remer, inż. arch. W. K. Henneberg radca Ministerstwa W. R. i O. P., Konserwatorowie: inż. arch. T. Sawicki, inż. arch. B. Treter, Dr. Hornung, Dr. K. Piwocki, Dr. J. Dutkiewicz, mgr. Z. Rewski, Dr. W. Dalbor, mgr. W. Kieszkowski, Dyr. J. Jakimowicz, Prof. J. Wojciechowski, Dyr. J. Jodkowski.

Po zagajeniu obrad, na wniosek Głównego Konserwatora uczczono przez powstanie Prof. J. Wojciechowskiego, za zasługi położone około opieki nad zabytkami, czego rezultatem m. in. są również prace badawcze Zamku Batorego w Grodnie.

do pkt. 8
programu

Prof. J. Wojciechowski informuje zebranych o systemie prac badawczych, prowadzonych przez niego dla uzyskania materiału do projektu rekonstrukcji zamku; prace te polegały na badaniach murów, zestawieniu znalezionych części kamiennych oraz studiów porównawczych rzutów poziomych różnych epok odnoszących się do starego zamku. Wskazuje na dwie grupy prac a/ odkrycie świata umarłego przez dokonanie wykopalisk wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych b/ ^{odkrycie} świata żyjącego, badanego przez ^{niego} siebie - związanego z wiekiem XVI.

Następnie Dyr. J. Jodkowski informuje zebranych o wynikach prac wykopaliskowych w dolnej części płaskowzgórza, po czym zebrani zostają oprowadzeni przez Dyr. Jodkowskiego, który poinformował ^{ich} o wynikach prac wykopaliskowych, wczesno-średniowiecznych i średniowiecznych, dokonanych na górze zamkowej, a mianowicie ^o odkopanych ^{ruinach} świątyni: dolnej i górnej oraz złoży drewnianych.

Z kolei prof. J. Wojciechowski oprowadził zebranych po terenie otaczającym zamek i wnętrzu jego, przy czym na tle poprzednio wygłoszonego referatu - były omawiane poszczególne miejsca badań w murach i fundamentach zamku.

Po dokładnym zaznajomieniu się zebranych z pracami dokonanymi, prof. J. Wojciechowski wygłosił dalszy ciąg referatu o zastosowaniu swych badań przy sporządzaniu projektu rekonstrukcji zamku. Następnie przedstawił szereg rysunków przygotowanych do wstępnego planu rekonstrukcji budowli.

Plany te uwzględniają:

- a/ odtworzenie 2-ch wykuszków narożnych, renesansowych
- b/ odtworzenie 2-ch wykuszków na ścianie północo-wschodniej.
- c/ zaprojektowanie ałtarki renesansowej naokoło murów szczytowych całej budowli zamkowej,
- d/ zaprojektowanie loggii piętrowego oraz tatusów od strony dziedzińca, z wejściem na piętro,
- e/ zaprojektowanie robót terenowych na górze zamkowej, i na jej zboczach, z uwzględnieniem poziomów związanych z epokami zabudowania góry zamkowej
- f/ sposób zabezpieczenia i częściowej rekonstrukcji murów obwodowych i wież zamku
- g/ sposób konserwacji wykopalisk przez zabudowanie hali o żelaznej konstrukcji nad odkopanymi świątyniami,
- h/ rozplanowanie wnętrza zamku oraz konieczność budowy nowego skrzydła od strony północnej dziedzińca dla użytku władz wojskowych.

Powyższe prace uzgadniane są z komisją dla badań naukowych, w której skład wchodzi szereg inżynierów specjalistów w dziale budowlanym, konstruktorskim, robót ziemnych itp. Komisja ta jest organem Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia króla Stefana Batorego

Obrady zakończone o godz. 14.

O godz. 16 odbyło się posiedzenia wspólne z Wojewódzkim Komitetem uczczenia króla Stefana Batorego z generałem Franciszkiem Kleebergiem na czele.

Główny Konserwator J. Remer podkreślając czynną współpracę

czynnika społecznego z wojskowością jako właścicielem obiektu i z przedstawicielami konserwatorstwa i nauki wezwał konserwatorów do wypowiedzenia się na temat zamierzonych robót na terenie Wzgórza zamkowego w szczególności w sprawie odbudowy samego zamku i zabezpieczenia wykopalisk archeologicznych.

Generał Kleeberg obejmując przewodnictwo zebrania powitał w serdecznych słowach Zjazd Konserwatorów, których obecność w Grodnie oraz wstawienie do preliminarza budżetowego Ministerstwa W.R. i O.P. sumy 8.000 zł na zabezpieczenie wykopalisk, dają pewność realizacji zamierzeń Komitetu. Następnie przewodniczący prosi o wypowiedzenie się w sprawie rodzaju i kolejności robót.

Dyr. J. Jakimowicz przedstawił wytyczne prace wykopaliskowych jakie winny być zastosowane na ^g górze zamkowej dla dalszego zbadania nawarstwień kulturowych.

Po szeregu przemówień obecnych, w sprawach dotyczących budowy hali nad świątyniami, sposobu konserwacji wykopalisk, robót terenowych i projektu odbudowy zamku, ~~zebrani chwaliли~~ ^{następnie} po obejrzeniu terenu wykopaliskowego, zamku Batorego oraz całego wzgórza Starego Zamku, ^{i wreszcie} ~~a następnie~~ po wysłuchaniu objaśnień ^{dyr.} Józefa Jodkowskiego, i referatu prof. Jarosława Wojciechowskiego ilustrowanego zdjęciami pomiarowymi i rysunkami architektonicznymi, Zjazd Konserwatorów wyraził następującą opinię:

1. Co do kolejności robót zgodnie z wnioskami Komisji badań Starego Zamku powołanej przez Wojewódzki Komitet uczczenia Króla Stefana Batorego w Grodnie, uważa ^{ty} iż za najpilniejsze wzmocnienie stoków wzgórza od str. Niemna i w związku z tym zabezpieczenie najbardziej zagrożonych partii murów obwodowych. ~~Na drugim miejscu~~, Na drugim miejscu, jako sprawę również bardzo pilną, należy postawić sprawy zabezpieczenia murów wczesno-średnio-wiecznych na podstawie przedstawionego ~~przez~~ ^{przez} prof. Wojciechowskiego szkicu do projektu.

2. Co do zamku Batorego, to wobec zamierzonej odbudowy, należy iść w kierunku rekonstrukcji, opartej na wynikach badań, prowadzonych ^{przez} ~~przez~~ prof. Wojciechowskiego.

3. W związku z rozplanowaniem całego wzgórza zamkowego, wg podstawowego projektu, wypowiedziano się za przyjęciem tegoż i koniecznością, ze względów kompozycyjnych, dobudowania do obecnego korpusu skrzydła od strony Horodniczanki w miejscu dawnej oficyny i uzupełnienia części bramnej.

do pkt.9
programu

W dniu 8 kwietnia uczestnicy zjazdu konserwatorów zwiedzi-
li świątynie na Kołozy oraz szereg zabytków Grodna, oprowadza-
ni przez Dyr. J. Jodkowskiego.

Tegoż dnia o godz. 17,59 uczestnicy zjazdu wyjechali z
Grodna.

Protokół z obrad w Warszawie
prowadził M. Masłowski
Z konferencji w Grodnie
protokół prowadził
inż. W. Henneberg

J. Jodkowski
Główny Konserwator

A. Podczas zwiedzania działu państwowej opieki nad sztuką na Powszechnej Wystawie Krajowej w pawilonie rządowym, konserwator generalny Remer udzielał odpowiednich wyjaśnień, poczem wygłosił referat p.t. "Syntetyczna inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce".

Nawiązując do uchwał ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorskiego w Warszawie w 1927 r. przekazujących sprawę przeprowadzenia inwentaryzacji zabytków czynnikom rządowym konserwator Remer zawiadomił o utworzeniu Centralnego Biura Inwentaryzacji /C.B.I./ w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na zasadzie postanowienia p.Ministra z dn. 11 czerwca 1929 r.

Następnie p.Remer omówił regulamin Centralnego Biura Inwentaryzacji oraz przedstawił do dyskusji instrukcję dla inwentaryzatorów.

Dyskusja tyczyła się głównie następujących punktów:

1. System inwentaryzacji; zagadnienie, czy inwentaryzacja ma być katalogiem, rejestrem, ilustrowanym, względnie zbliżyć się do ujęcia monograficznego.
2. Ustalenie ram epok, w których powinna zamknąć się inwentaryzacja /X wiek aż po epokę romantyzmu włącznie/.
3. Włączenie działu sztuki ludowej wzorem ostatnich publikacji czechosłowackich.
4. Zdjęcia pomiarowe /architektoniczne/ oraz fotografie, a w tem stosunek materiału ilustracyjnego do opisowego oraz skala zdjęć architektonicznych.
5. Wprowadzenie rysunków odręcznych poza właściwymi zdjęciami.

W wyniku dyskusji zarówno co do zasad ogólnych, jak i technicznego przeprowadzenia inwentaryzacji ustalono:

ad 1. inwentaryzacja ma być syntetyczną, przeprowadzona systemem topograficznym, a nie grupowym, w układzie pośrednim między rejestrem zabytków w rodzaju G.Dehio "Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler", a wyczerpującą monograficzną inwentaryzacją, jak np. czechosłowacka lub austriacka "Kunstopographie".

ad 2. inwentaryzacja obejmować ma wiek X względnie wcześniejsze, a kończyć się epoką romantyzmu włącznie, przyczem decydować powinna nie data, a obiekt.

ad 3. inwentaryzacja objąć ma również zdjęcia obiektów sztuki ludowej.

ad 4. zdjęcia pomiarowe - architektoniczne oraz fotografie powinny być wykonane w ilości dostatecznie jasno ilustrującej cechy charakterystyczne zabytku; sam zaś opis powinien być jak najbardziej treściwy i zwięzły.

Ustalenie skali i wymiarów fotografii przeprowadzi Departament Sztuki.

ad 5. Rysunki odręczne są dopuszczalne lecz głównie w tych wypadkach, gdy niema możliwości uzyskać zdjęć pomiarowych ani fotograficznych.

W związku z powyższem Departament Sztuki opracuje nową instrukcję dla inwentaryzatorów, która rozesłana będzie konserwatorom.

Omówiono pozatem sprawę funkcji i obowiązków kierowników inwentaryzacji.

B. Sprawozdania z działalności Wojewódzkich Oddziałów Sztuki.

Poszczególni Konserwatorowie przedstawili ustnie, na życzenie p. Dyrektora Departamentu, ogólne sprawozdania z działalności na terenach swoich okręgów konserwatorskich z podkreśleniem najważniejszych spraw bieżących.

W związku z tem:

a/ poruszono sprawę wyszukania w poszczególnych okręgach konserwatorskich obiektów pojedynczych, czy całych kompleksów zabytkowych, któreby na wzór np. chaty kaszubskiej we Wdzydżach wraz ze zbiorami, mogły stanowić pewnego rodzaju muzeum w naturze na danym terenie.

b/ uchwalono przeprowadzić rewizję obecnego stanu stosunku wzajemnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwa Robót Publicznych odnośnie kompetencji tego ostatniego do zatwierdzenia projektów restauracji gmachów reprezentacyjnych, a przede wszystkim Wawelu.

Na wniosek konserwatora Województwa Śląskiego Dr. Dobrowolskiego postanowiono odbyć następny zjazd nieodwołalnie w Katowicach.-

/-/Tymoteusz Sawicki
Sekretarz
Rady Konserwatorskiej

/-/J.Wojciechowski
Przewodniczący
Rady Konserwatorskiej

